AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 53583
Akademii Obrony Narodowej

AON wewn. 4920/97

POLSKIE I CZESKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI PO I i II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej
S/3402
05-003402-002-0

53583

WARSZAWA 1997

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

INSTYTUT NAUK HUMANISTYCZNYCH

AON wewn. 4920/97

BIBLIOTEKA GŁÓWNA – ARCHIWUM
Nr ewid. 53583
II
Akademii Obrony Narodowej

POLSKIE I CZESKIE DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI PO I i II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Pod redakcją

płk. dr. hab. Lecha Wyszczelskiego

BIBLIOTEKA GŁÓWNA
Nr ewid.
IV
Szkoła Główna Jawaych – Akademii O

WARSZAWA 1997

Spis treści

Wstęp - *Lech Wyszczelski* 5

Część I

1. Drogi do niepodległości II Rzeczypospolitej - *Lech Wyszczelski* 7
   Przypisy 29
2. Wojsko Polskie gwarantem bezpieczeństwa, suwerenności i niepodległości
   II Rzeczypospolitej - *Kazimierz Pindel* 31
   Przypisy 52
3. Problemy suwerenności i niepodległości Polski po II wojnie światowej
   - *Stefan Ciesielski* 55
   Przypisy 76
4. Armia w systemie władzy krajów demokracji ludowej w latach 1944-1956
   - *Jerzy Poksiński* 78
   Przypisy 86
5. Polskie plany federacyjne z Czechosłowacją w okresie II wojny światowej
   - *Tadeusz Sokołowski* 87
   Przypisy 96
6. Próby współpracy ZWZ-AK z czeskim ruchem niepodległościowym w latach
   II wojny światowej - *Mieczysław Starczewski* 98
   Przypisy 106
7. Polacy w sferze wpływów panslawizmu i noepanslawizmu - *Andrzej Ciupiński* 108
   Przypisy 114
8. Stosunki polsko-czechosłowackie w latach 1918-1939 - *Kazimierz Malak* 115

Część II

1. Słowacja na rozdrożu - *Václav Vondrászek* 127
   Przypisy 153
2. Bezpieczeństwo państwowe na Słowacji - jednym z narzędzi na drodze do
   totalitaryzmu (1945-1948) - *Jan Peszek* 161
   Przypisy 183

3. Rys historyczny „przedhistorii" czechosłowacji do 1968 r - *Jozef Domańsky*. 193
Przypisy 202
4. Od „sierpnia" do „listopada" (społeczeństwo czechosłowackie w latach 1968-1989) - *Sylwester Chrastil* 207
Przypisy 221
5. Problematyka walki o koncepcję budowy czechosłowackich sił zbrojnych w latach 1945 - 1948 - *Frantiszek Hanzlik* 223
Przypisy 250
Wykaz użytych skrótów 255

WSTĘP

Historia dwóch sąsiadujących z sobą narodów i państw: Polski i Czech wskazuje na daleko idące podobieństwa i koleje losów. Oba narody słowiańskie tworzyły swą państwowość pod koniec pierwszego tysiąclecia ery nowożytnej. W pewnych okresach historycznych państwa te odgrywały znaczącą rolę w Europie. Wspólnie także zaznały - z różną co prawda długotrwałością - goryczy utraty niepodległości będące pod obcym panowaniem. W wypadku Czech wchłonięte one zostały przez Cesarstwo Austriackie, chociaż formalnie cesarz był równocześnie królem Czech. Polska zaś utraciła pełną niepodległość będąc rozebrana przez państwa ościenne.

Zarówno naród polski, jak i czeski, upominały się - co prawda z różną intensywnością - o prawo do swej pełnej niepodległości, a także suwerenności. Historia sprawiła, że uzyskały je jednakowo jesienią 1918 r. by także z niewielką różnicą czasową pod koniec lat trzydziestych dostać się pod okupację niemiecką. Powtórną niepodległość państwa te uzyskały w 1945 r. i to w podobnych okolicznościach. Z woli wielkich mocarstw zostały one przyporządkowane do radzieckiej strefy wpływów mając ograniczoną swoją suwerenność. Odzyskały ją także w jednym czasie bowiem w 1989 roku.

Zbieżność i podobieństwo losów historycznych obu państw zaowocowało pomysłem opracowania wspólnego polsko-czeskiego wydawnictwa mającego służyć pełniejszemu przybliżeniu żołnierzom, głównie kadrze dowódczej, obu armii dziejów państwa własnego i ościennego. Stało się to możliwe po podpisaniu umowy o zasadach kontaktów naukowych i dydaktycznych między Akademią Obrony Narodowej w Warszawie i Akademią Wojskową w Brnie.

Podczas roboczych spotkań polskich i czeskich historyków z obu Uczelni podjęto wspólny temat badawczy *Polskie i czeskie drogi do wolności i suwerenności po I i II wojnie światowej*. Uzgodniono wówczas przygotowanie przez każdą ze stron opracowań odnoszących się do ich narodowych dróg wiodących do wytyczonego celu jakim była niepodle-

głość i suwerenność. Przyjęto, że wspólne wydawnictwo ukaże się w polskiej i czeskiej wersji językowej.

Wydział Nauk Humanistycznych Akademii Obrony Narodowej, jeszcze przed jego przekształceniem w Instytut Nauk Humanistycznych, inicjator i wykonawca polskiej części niniejszego tematu badawczego umieścił go w *Planie prac naukowo-badawczych Akademii Obrony Narodowej na lata dziewięćdziesiąte* pod kryptonimem „Drogi", dzieląc na dwa podproblemy obejmujące polskie drogi do niepodległości i suwerenności po I wojnie światowej o kryptonimie „Drogi-1" i polskie drogi do niepodległości i suwerenności po II wojnie światowej o kryptonimie „Drogi-2". Niniejsza publikacja stanowi całościowe opracowanie tematu badawczego przedstawione w zwartej monografii, wraz z opracowaniami czeskich historyków. Jest to więc plon wspólnych polsko-czeskich badań nad niniejszym tematem.

Katedra Historii Powszechnej i Polskiej Wydziału Nauk Humanistycznych w czerwcu 1994 r. była organizatorem sympozjum naukowego pt. *Polskie i czeskie drogi do niepodległości i suwerenności po I i II wojnie światowej.* Rozszerzone wersje wygłoszonych wówczas referatów i komunikatów stanowią materiał zawarty w polskiej części niniejszego opracowania. Drugie egzemplarze powyższych opracowań przekazane zostały stronie czeskiej. Drugą część opracowania stanowią materiały przygotowane przez partnera.

Polski zespół autorski żywi przeświadczenie, że pomysł wykorzystania wspólnego z partnerem czeskim dorobku w ramach wspólnie prowadzonych prac badawczych przyczyni się do lepszego poznania i spopularyzowania w obu armiach najnowszych dziejów ich narodów.

W części pierwszej niniejszego opracowania przygotowanej przez historyków polskich uwzględniony został zarys historii politycznej jak i najważniejsze wydarzenia z najnowszej historii wojskowej. Materiał przygotowany został z wykorzystaniem źródeł i najnowszych opracowań.

Strona czeska opracowała dla potrzeb niniejszego wydawnictwa pięć tematów koncentrując swoją uwagę na problematyce historii Czechosłowacji w zasadzie po II wojnie światowej. Są to opracowania odnoszące się do dziejów Czech, jak i Słowacji, a także historii kształtowania się czechosłowackich sił zbrojnych w latach 1945-1948.

Lech Wyszczelski

CZĘŚĆ I

Lech Wyszczelski

1. DROGI DO NIEPODLEGŁOŚCI II RZECZYPOSPOLITEJ

Przemiany gospodarczo-społeczne w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. doprowadziły do ujawnienia się w społeczeństwie polskim nowych sił, które przejęły rolę hegemona w walce o odzyskanie suwerenności narodowej. Wyrosło nowe pokolenie Polaków, które nie zaznało goryczy klęski powstania styczniowego 1863-1864 r., dla którego stan polityczny narodu znajdującego się w okowach zaborców był trudny do zniesienia. Zaczęły się organizować nowe obozy polityczne, nowoczesne organizacje i partie polityczne. Wśród nich na czoło wysunął się ruch robotniczy, ludowy i narodowodemokratyczny. To one zaczęły formułować programy polityczne zakładające walkę, w tym zbrojną, o odbudowę niepodległej Polski.

Sytuacja polityczna w Europie wytworzona pod koniec XIX i na początku XX w. wykluczała możliwość podjęcia walki zbrojnej o odzyskanie niepodległości przez Polskę. Sojusz „trzech cesarzy" zakładał solidarność poczynań państw zaborczych wobec tłumienia polskich dążeń niepodległościowych. Jedyną nadzieją mógł być konflikt międzynarodowy dzielący mocarstwa zaborcze, poprzez ich uczestnictwo w przeciwstawnych obozach polityczno-militarnych.

Przewidywany wybuch poważnego konfliktu militarnego w Europie stwarzał dla Polaków szansę podjęcia efektywniejszych starań o odzyskanie niepodległości. Wiodące wśród ugrupowań niepodległościowych partie polityczne - Polska Partia Socjalistyczna i Narodowa Demokracja - uznały iż nadchodzi czas, w którym należy rzucić na szalę wypadków polski czyn zbrojny. Uznano, że Polacy muszą wystąpić jako sprzymierzeniec jednego z państw zaborczych. Narodowa Demokracja opowiadała się za współpracą z Rosją. Jej lider Roman Dmowski w wydanej w 1908 r. książce pt. *Niemcy, Rosja i kwestia polska* głosił

pogląd, że w *państwie rosyjskim leży klucz do rozwiązania kwestii polskiej. Od losów tej części Polski* (Królestwa Polskiego - L.W.) *zależy przyszłość całego narodu. Jednocześnie od stosunku Rosji do kwestii polskiej w znacznej mierze jej własna przyszłość zależy* [1]. Wskazywał on na Niemcy jako głównego wroga Polski i Polaków i jako podstawową przeszkodę na drodze do odzyskania przez nią niepodległości.

Dmowski uważał, że w razie wojny Rosji z Niemcami Polacy mieli zdecydowanie stanąć po stronie tego pierwszego państwa oczekując od niej inicjatyw w rozwiązaniu kwestii polskiej. Zakładał, że Rosja przyzna autonomię dla Królestwa Polskiego i ziem polskich do niego przyłączonych po zwycięskiej wojnie z Niemcami i Austro-Węgrami.

W tym samym czasie niekwestionowany lider PPS Józef Piłsudski stawiał na Austro-Węgry jako to państwo rozbiorowe w oparciu o które Polska może odbudować namiastkę niepodległości.

W analizowanym okresie zarówno Piłsudski jak i Dmowski nie liczyli się jeszcze z możliwością zbudowania w pełni niepodległej i suwerennej Polski. Zadawalała ich myśl o autonomii w ramach jednego z państw rozbiorowych, z tym że dążyli do zjednoczenia wszystkich ziem polskich.

Piłsudski jesienią 1906 r. opublikował w „Trybunie" artykuł pt. *Polityka walki czynnej*, w którym krytykował dotychczasową koncepcję socjalistów zakładającą, iż głównym orężem walki z rządami okupacyjnymi jest strajk powszechny. Jego zdaniem, należało czynić przygotowania do wybuchu powstania zbrojnego. *Musimy wykorzystać* - pisał Piłsudski - *wszelkie siły społeczne w celu organizowania zbrojnego powstania. Ono jedynie może zmienić podstawy naszego bytu politycznego* [2].

Kontynuację myśli Piłsudskiego o potrzebie przygotowań Polaków do nowego powstania zbrojnego odnajdujemy w opublikowanym przez niego w 1908 r. na łamach „Robotnika" artykule pt. *Jak mamy się gotować do walki zbrojnej*. Zastanawia się on w nim nad tym co było przyczyną, że carat *potrafił odnieść nad rewolucją zwycięstwo* i *dlaczego nadzieje się nie ziściły i po jasnym świcie i różanym nie zabłysło na niebie słońce, lecz nastąpił pochmurny, szary dzień jesienny.*

Piłsudski dowodził, że by myśleć o odniesieniu zwycięstwa nad caratem trzeba posiąść umiejętność prowadzenia z nim walki orężnej, a nie tylko opierać się na „sile moralnej". W konkluzji dowodził on, iż jedynie zdobycie umiejętności prowadzenia walki zbrojnej

oraz gromadzenie sił i środków umożliwiających jej prowadzenie daje szansę realizacji polskich aspiracji niepodległościowych. Uważał on, że *każdy* (Polak - L.W.) *musi zrozumieć, iż bez poparcia swych dążeń walką z przemocą fizyczną caratu nie zdoła celu swego osiągnąć* [3].

Piłsudski swą koncepcję przygotowań Polaków do wysunięcia w sprzyjających warunkach hasła walki zbrojnej o powstanie niepodległego państwa starał się realizować poprzez podniesienie edukacji wojskowej społeczeństwa oraz przez przygotowanie kadry wojskowej na potrzeby tej walki. Mógł on ją realizować tylko opierając się na Austro-Węgrach, gdzie duża autonomia Galicji i wynikające stąd swobody polityczne jakie posiadali Polacy dawało szansę zmaterializowania tej idei. Stąd też Piłsudski w Galicji zamierzał stworzyć ośrodek polskiej konspiracji wojskowej. Austriacy zgodzili się częściowo na to dopiero w 1908 r. w związku ze wzrostem napięcia międzynarodowego. Jesienią 1908 r. doszło bowiem do ostrego napięcia w stosunkach międzynarodowych po decyzji rządu Austro-Węgierskiego o włączeniu do cesarstwa Bośni i Hercegowiny. Powyższy kryzys międzynarodowy przyspieszył proces kształtowania się dwóch polskich orientacji: antyniemieckiej i antyrosyjskiej. W obozie antyrosyjskim skupiły się głównie te siły, które liczyły na wspieranie Austro-Węgier w zabiegach o zjednoczenie wszystkich ziem polskich i na realizację polskich aspiracji niepodległościowych.

Piłsudski, nie czekając na oficjalną zgodę Austro-Węgier, w czerwcu 1908 r. doprowadził do założenia we Lwowie polskiej tajnej organizacji wojskowej - Związku Walki Czynnej - składającej się z byłych działaczy Organizacji Bojowej PPS. Celem ZWC było przygotowywanie organizatorów i kierowników dla przyszłego powstania zbrojnego na ziemiach polskich zaboru rosyjskiego, czyli stawianie na orężne wywalczenie niepodległości. Doprowadzenie do otwarcia kilku tajnych szkół oficerskich, podoficerskich i innych kursów wojskowych, których słuchacze rekrutowali się głównie spośród młodzieży akademickiej.

W 1910 r. - za zgodą Austro-Węgier - utworzona została w Galicji polska legalna organizacja wojskowa - Związek Strzelecki. Pozwoliło to na jawne przygotowywanie kadr dowódczych dla potrzeb przyszłego wojska polskiego. Zwierzchnictwo polityczne nad Związkiem Strzeleckim sprawowała Tymczasowa Komisja Skonfederowanych Stronnictw

Niepodległościowych, która powierzyła Piłsudskiemu stanowisko komendanta polskich organizacji wojskowych na terenie Galicji.

W 1911 r. w Galicji utworzono kolejną polską organizację wojskową - Polskie Drużyny Strzeleckie. Była to organizacja wywodząca się z ruchu zarzewiackiego, po części konkurująca z ugrupowaniem kierowanym przez Piłsudskiego, w pewnym czasie podporządkowana mu jako komendantowi wszystkich polskich organizacji wojskowych w Galicji.

Druga z polskich partii politycznych stojących na gruncie walki o niepodległość Polski - Narodowa Demokracja - optująca za współpracą z Rosją początkowo nastawiona była wyłącznie na prowadzenie działalności politycznej. Jednak wskutek posunięć organizacyjnych Piłsudskiego tworzącego w Galicji polskie organizacje wojskowe także i ona na bazie organizacji młodzieżowych „Sokoła" rozpoczęła zaciąg do Sokolich Drużyn Polowych.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym wybuch I wojny światowej w Polsce wykrystalizowały się dwie orientacje dążące do odzyskania niepodległości. Narodowa Demokracja liczyła na pomoc Rosji, natomiast obóz skupiony wokół Piłsudskiego opowiadał się za współpracą z Austro-Węgrami [4].

Wybuch I wojny światowej umocnił nadzieje Polaków na umiędzynarodowienie sprawy polskiej. Zdaniem Piłsudskiego, najlepszą manifestacją polskich dążeń niepodległościowych powinno być wystawienie licznej armii. Stąd już w pierwszych dniach trwania wojny zarządził on mobilizację Związku Strzeleckiego i Polskich Drużyn Strzeleckich i ich koncentrację w Krakowie.

6 sierpnia 1914 r. z Krakowa w kierunku Królestwa Polskiego, w ślad za nacierającą armią austro-węgierską, pomaszerowała Pierwsza Kadrowa Kompania Strzelecka, a za nią kolejne. Maszerowały one w kierunku Kielc. Piłsudski zamierzał odegrać rolę samodzielnego czynnika politycznego odrzucając kuratelę galicyjskich ugrupowań politycznych. W sprzyjającej sytuacji liczył także i na uniezależnienie się od rządu Austro-Węgier. Swe kalkulacje polityczne Piłsudski opierał na przewidywanym masowym poparciu jego przedsięwzięć militarnych przez ludność polską Królestwa Polskiego. Przewidywał wybuch ogólnonarodowego powstania i stworzenie namiastki niepodległego państwa polskiego na opuszczonych przez Rosjan ziemiach Królestwa Polskiego. Piłsudskiego osobiście i jego akcję strzelecką spotkało wielkie niepowodzenie. Nie uzyskali bowiem spodziewanego poparcia społecznego. Na terenie Królestwa Polskiego dominowało nastawienie wrogie

wobec państw centralnych, zwłaszcza Niemiec. *Piłsudski znalazł się w matni. Jego powstańcze plany okazały się nierealne. Wkroczenie do zaboru rosyjskiego nie pomnożyło sił, nie dostarczyło argumentów niezbędnych do dalszej gry politycznej z państwami centralnymi. Licząca się w bojach armia polska pozostała w sferze marzeń* [5].

Inicjatywę przejął Naczelny Komitet Narodowy grupujący większość galicyjskich ugrupowań politycznych. Uzyskał on zgodę władz austriackich na tworzenie Legionów Polskich u boku armii austro-węgierskiej. Piłsudskiemu nie pozostało nic innego jak włączyć swych strzelców do Legionów Polskich. Musiał jednak zapłacić wysoką cenę za scalenie zapoczątkowanego już polskiego czynu zbrojnego. Zgodził się na to będąc przeświadczony o zmianie nastrojów społecznych spowodowanej intensywnie prowadzoną akcją propagandową i gromadzeniem zwolenników w dowodzonej przez niego I Brygadzie Legionów Polskich. Szeroko propagowany kult Piłsudskiego szybko powiększał krąg jego gorących wielbicieli umożliwiając *podporządkowanym mu ludziom uwolnienie się od odpowiedzialności i moralnych niepokojów* [6]. Doprowadziło to do stanu, że jesienią 1916 r. oficerowie z I Brygady tak uzasadniali swe przekonania: *My żołnierze, nie politycy. Nie mieliśmy rządu, ale mieliśmy komendanta głównego. Ufamy mu bez granic, on jest dla nas uosobieniem sprawy polskiej* [7].

Wybuch I wojny światowej umiędzynarodowił kwestię polską. Było to spowodowane tym, że ziemie polskie stanowiły główny obszar operacyjny działań prowadzonych na froncie wschodnim. Istotne dla mocarstw okupacyjnych było także pozyskanie maksymalnej ilości polskich rekrutów.

Pierwszym z mocarstw rozbiorowych, które wystąpiło z pewną ofertą wobec Polaków była Rosja. 14 sierpnia 1914 r. ukazała się odezwa do narodu polskiego wydana przez naczelnego wodza wojsk rosyjskich Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza. W ogólnikowych i nieprecyzyjnych sformułowaniach mówiła ona o *godzinie zmartwychwstania narodu polskiego* pod berłem cesarza rosyjskiego oraz apelowała o to, by *zatarły się granice rozcinające na części naród polski. Niechaj naród polski połączy się w jedną całość pod berłem cesarza rosyjskiego! Pod berłem tym odrodzi się Polska swobodna w swej wierze, języku i samorządzie* [8].

Nie przesądzając powojennych losów Polski odezwa zwierzchnika wojsk rosyjskich nie wzbudziła większego zainteresowania Polaków, nie przyniosła też oczekiwanego przez

Rosję napływu rekruta. Z nikłym zainteresowaniem społecznym spotkała się także zarówno inicjatywa Narodowej Demokracji skupienia wokół siebie całego obozu antyniemieckiego, jak zwłaszcza utworzenia polskich oddziałów u boku wojsk rosyjskich.

W listopadzie 1914 r. utworzono w Warszawie Komitet Narodowy Polski, który w wydanej odezwie stwierdzał, że na długo przed wybuchem wojny *Rozumieliśmy (...), po której stronie nasze miejsce. Wskazała je bez wahań myśl wszystkich warstw narodu, zdrowy instynkt Piastowskiego ludu. Klęska Niemiec w tej walce to nasze zwycięstwo (...). Jedna tylko przed narodem stanęła sprawa: rozbicie złowrogiej potęgi niemieckiej i zjednoczenie Polski pod berłem Monarchy Rosyjskiej (...). Dziś, wobec ujawnionej woli narodu polskiego, który całą siłą swej duszy przeciw Niemcom stanął, wobec faktu, że po przeciwnej stronie, jako świadoma swych celów, samoistna siła, stoją jedynie Niemcy, wszystko zaś, co obok nich walczy, to tylko narzędzia ich planów - wszelka dobrowolna pomoc, okazywana Niemcom i ich sojusznikom ze strony polskiej, mysi być uważana za przestępstwo przeciw Polsce (...). Polacy we wszystkich dzielnicach swej wielkiej ojczyzny jedną myśl mają, jeden cel - zjednoczenie Polski i założenie podwalin swobodnego rozwoju narodu* [9].

Powyższa odezwa nie spotkała się z większym odzewem społecznym, a do tego już latem 1915 r. Królestwo Polskie znalazło się pod okupacją państw centralnych.

Niewielkie efekty odniosła też endecja przy próbie tworzenia polskich formacji u boku wojsk rosyjskich. Zorganizowany na przełomie 1914-1915 r. Legion Puławski liczył początkowo zaledwie kilkuset ochotników. Pod koniec 1915 r. został on przekształcony w Brygadę Strzelców Polskich skupiającą około 8000 żołnierzy. W wyniku reorganizacji przeprowadzonej na początku 1917 r. utworzono Dywizję Strzelców Polskich, która po rewolucji lutowej w Rosji, liczyła przejściowo 35 tys. żołnierzy. Pod koniec 1917 i na początku 1918 r. na terenie Rosji sformowane zostały I, II i III Korpus Polski. W sumie liczyły one około 40 tys. żołnierzy.

O ile oddziały polskie tworzone u boku wojsk rosyjskich nie odegrały większej roli przy wypracowywanych przez polskie ugrupowania polityczne koncepcjach odzyskania niepodległości, a ich znaczniejszy rozwój ilościowy nastąpił dopiero w 1917 r. i do tego były one antagonistycznie nastawione zarówno do bolszewików jak i większości oddziałów „białych" generałów, to niewspółmiernie większe nadzieje wiązano z Legionami Polskimi walczącymi u boku armii austro-węgierskiej. Jednak i one stanowiły tylko namiastkę woj-

ska polskiego i to mocno ograniczonego w swych aspiracjach narodowych. Stan liczebny Legionów Polskich w szczytowym okresie rozwoju, tj. w październiku 1915 r. wynosił 16,5 tys. żołnierzy, a w ogóle służbę w nich pełniło około 30 tys. żołnierzy.

Staczając wiele bitew i starć legioniści wykazywali niezwykłą odwagę i brawurę. Największą bitwę stoczyli oni w lipcu 1916 r. pod Kostiuchnówką na Wołyniu. W toku dwuletnich walk Legiony Polskie poniosły ciężkie straty sięgające 15 tys. zabitych i rannych. Były one nie tylko zalążkiem ale i kuźnią polskiej siły zbrojnej. Stąd zasadna jest opinia prof. Henryka Zielińskiego piszącego, że: *Po dwóch latach walk młody żołnierz legionowy stał się żołnierzem wytrawnym, o wysokich walorach bojowych, a jego męstwo i odwaga wyróżniały go wśród innych formacji armii austro-węgierskiej. Źródłem tej postawy było przekonanie i wiara, że walczy rzeczywiście o niepodległą Polskę, że Legiony Polskie są zalążkiem narodowej armii polskiej, której nie wolno przynieść ujmy. Obok szczerego patriotyzmu, cechującego młodzież w Legionach, panowało w nich silnie rozwinięte poczucie koleżeństwa. Dotyczyło to zwłaszcza I Brygady* [10].

O ile Legiony Polskie były formacją regularną o określonym statusie i podległości armii austro-węgierskiej to utworzona w sierpniu 1914 r. w Warszawie tajna Polska Organizacja Wojskowa miała znamiona samodzielnej siły politycznej stawiającej sobie za cel *zdobycie niepodległości drogą walki zbrojnej*. POW od jesieni 1914 r. znalazła się pod pełną kontrolą Piłsudskiego głosząc przez cały czas trwania wojny hasła niepodległościowe. Co prawda zmieniała ona taktyczne założenia wiodące do tego celu, różne zawierała sojusze, jednak własna państwowość pozostawała naczelnym ideałem ożywiającym jej szeregi. Olbrzymią siłę oddziaływania haseł narodowych pomnażało dodatkowo umiejętne posługiwanie się programem społecznym. Posiadała ona opinię organizacji społecznie radykalnej, ale był to radykalizm mieszczący się w programach umiarkowanego socjalizmu. POW była tajna bronią Piłsudskiego mającą umożliwić mu przejęcie władzy w decydującej chwili narodzin niepodległej Polski. Przygotowując się do tego zadania starano się wyrabiać u członków poczucie bezwzględnej lojalności wobec władz organizacji i krzewić kult wodza - Józefa Piłsudskiego. W chwili przejmowania od okupanta władzy POW liczyła kilkanaście tysięcy zaprzysiężonych członków rozmieszczonych niemal na wszystkich ziemiach przedrozbiorowej Polski. Siła tej organizacji polegała na posiadaniu realnego planu działań na wypadek załamania się okupacji państw rozbiorowych.

Legiony i POW oraz instytucje czysto polityczne wedle intencji i zamierzeń Piłsudskiego miały odegrać rolę ważnych instrumentów i atutów w jego grze o sprawę polską oraz w planowanych akcjach antyrosyjskich. Piłsudski starał się więc wykorzystywać te możliwości, jakie posiadały w ramach polityki państwa centralne, nie był jednak ich bezwolnym narzędziem, mając na względzie stale i na każdym kroku cele i zadania polityki polskiej w wymiarze przez siebie określonym.

Piłsudski, któremu zarówno stan liczebny Legionów Polskich, jak i niemal ich całkowite uzależnienie od Austriaków oraz ograniczenie własnej roli do jednego z dowódców brygad, nie pozwalało realizować planu wykorzystania narodowej siły zbrojnej jako podstawowego czynnika doprowadzającego do odzyskania niepodległości, w październiku 1916 r. złożył dymisję, wcześniej doprowadzając do kryzysu przysięgowego w Legionach i wycofał się z czynnego życia politycznego i wojskowego. Nie trwało to jednak długo.

Nową inicjatywą polityczną wysuniętą przez państwa centralne wobec polskich aspiracji niepodległościowych był akt dwóch cesarzy wydany 5 listopada 1916 r. Pomyślany on był przez Niemców i Austriaków jako przedsięwzięcie umożliwiające, w zamian za obietnicę utworzenia w bliżej nie określonym czasie państwa polskiego, ale powstałego tylko z ziem byłego zaboru rosyjskiego, do tego całkowicie uzależnionego od państw centralnych, pozyskanie znacznej liczby polskiego rekruta. Przeprowadzony przez państwa centralne spis ludności Królestwa Polskiego ustalał liczbę mężczyzn zdolnych do noszenia broni na 1,4 mln osób. Gra warta więc była specjalnych zachodów.

5 listopada 1916 r. równocześnie w Warszawie i Lublinie niemiecki generał-gubernator Hans von Beseler i austriacko-węgierski Karl von Kuk odczytali manifest swych cesarzy oznajmiający, że postanowili by z ziem wydartych panowaniu rosyjskiemu *utworzyć państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem* zastrzegając sobie *dokładniejsze oznaczenie granic Królestwa Polskiego* oraz zapewniając, że *nowe Królestwo znajdzie w łączności z obu sprzymierzonymi mocarstwami rękojmię, potrzebne do swobodnego sił swych rozwoju*. Obaj monarchowie wyrażali *niepłonną nadzieję, że obecnie spełnią się życzenia państwowego i narodowego rozwoju Królestwa Polskiego* [11].

Manifest obu cesarzy w niewielkim stopniu poruszył opinię polską, za to wywołał określoną reakcję Rosji, Francji i Wielkiej Brytanii. Rządy mocarstw zachodnich traktowały nadal zgodnie sprawę polską jako problem wewnętrzny swej sojuszniczej Rosji.

Niemcy i Austriacy przywiązywali duże znaczenie do gestów związanych z ogłoszeniem manifestu. Oto jeden z takich gestów mający miejsce w Warszawie. *Rankiem tego dnia* (5 listopada - L.W.) - wspomina Stefan Arski - *dwaj niemieccy żołnierze zjawili się pod pomnikiem Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu i zatknęli na cokole olbrzymi, biało-amarantowy sztandar. Drzewce spowite były białymi i czerwonymi kokardami. Gdy punktualnie o godzinie 12 w południe wszedł do sali Kolumnowej* (Zamku - L.W.) *generał Hans Hartwig von Beseler z wieży zamkowej rozległ się srebrzysty dźwięk hejnału* [12].

Prasa warszawska dzień ten ogłosiła dniem proklamowania niepodległego państwa polskiego. Część Polaków początkowo dała się uwieść tym umizgom czynionym przez Niemców. Dotyczyło to także Piłsudskiego, który w akcie z 5 listopada *dojrzał nowe możliwości, jeżeli nie wielką szansę dla sprawy polskiej*. Stąd jego decyzja wejścia w skład wyznaczonej przez Niemców i Austriaków Tymczasowej Rady Stanu.

Dość szybko okazało się, że Niemcy nie zamierzali zrealizować nawet zapowiedzi zawartych w akcie z 5 listopada. Ostudziło to nadzieje niektórych polityków polskich, bowiem ludność od początku w niewielkim stopniu zainteresowana była inicjatywą niemiecką i austro-węgierską. Wobec minimalnego zainteresowania Polaków ochotniczym wstępowaniem do tworzonych Polskich Sił Zbrojnych, Niemcy już wiosną 1917 r. przestali się interesować tą formacją, co przekreślało i inne zapowiedzi wynikające z aktu dwóch cesarzy.

Po kryzysie przysięgowym Legiony Polskie w końcu 1916 r. przemianowane zostały w Polski Korpus Posiłkowy i zatraciły dotychczasowe swoje znaczenie jako kuźni kadr odradzanego wojska polskiego. Los Polskiego Korpusu Posiłkowego przesądzony został ostatecznie 10 kwietnia 1917 r., kiedy to Austro-Węgry zgodziły się na włączenie go w skład Polskiej Siły Zbrojnej dowodzonej przez gen. Beselera i całkowicie podporządkowanej Niemcom.

Usilne dążenia Polaków do umiędzynarodowienia sprawy polskiej wraz z wybuchem I wojny światowej nie oznaczały, że wielkie mocarstwa, do których należał głos decydujący w sprawach zmiany mapy politycznej Europy uznały te zabiegi, nie mówiąc o podejmowaniu prób ich realizacji. Nie zmieniły te podejścia różnego typu odezwy czy deklaracje składane przez mocarstwa rozbiorowe, zwłaszcza państwa centralne. Stąd akt 5 listo-

pada nie wywołał większego odezwu międzynarodowego. Rządy Francji i Wielkiej Brytanii traktowały bowiem nadal sprawę polską jako problem wewnętrzny sojuszniczej Rosji.

Pewną zmianę w stanowisku mocarstw wobec Polski zapowiadało dopiero orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Thomasa Wilsona wygłoszone 22 stycznia 1917 r. w senacie amerykańskim. Zapowiadał on program „pokoju bez zwycięstwa" i stwierdzał, że *Żaden pokój nie może być i nie powinien być trwały, jeżeli nie uzna się i nie zaakceptuje zasady, że Rządy wywodzą swą legalną władzę ze zgody na nią rządzonych i że nigdzie nie istnieje prawo pozwalające na to, aby narody - jak czyjaś własność - przechodziły spod jednej władzy pod inną. Zakładam, żeby cytować tylko jeden przykład, że mężowie stanu są zgodni co do tego, że winna istnieć zjednoczona, niepodległa i autonomiczna Polska, a także, że wszystkim narodom, które dotychczas żyły pod władzą wrogich im i kierujących się złą wolą Rządów, winna być zagwarantowana wolność życia, religii oraz społecznego i gospodarczego rozwoju*[13].

Wystąpienie Wilsona spotkało się z żywą reakcją społeczeństwa polskiego. Powszechnie uważano, iż stanowić ono będzie ważny krok naprzód na drodze umiędzynarodowienia sprawy polskiej[14].

Orędzie prezydenta Stanów Zjednoczonych znacznie przyspieszyło proces umiędzynarodowiania kwestii polskiej. Było ono ponadto potwierdzeniem słuszności drogi wybranej przez Polaków, którzy podjęli walkę o niepodległą i zjednoczoną Polskę. Stanowiło też ważny impuls dla tych starań wykazując celowość ich prowadzenia. Utwierdzało też nadzieję na to, iż realne i bliskie jest odzyskanie niepodległości.

Najważniejsze dla Polaków wydarzenia zachodziły jednak w Rosji. Prof. Stefan Kiniewicz oceniając znaczenie cytowanego już orędzia Wilsona wyraził opinię, że *bez porównania większy wpływ na losy Polski miał wywrzeć przewrót rosyjski*[15]. W Rosji tymczasem 12 marca 1917 r. wybuchła rewolucja, która doprowadziła do obalenia caratu i utworzenia Rządu Tymczasowego. Zarówno Rząd Tymczasowy jak i mająca duże wpływy Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich postanowiły odnieść się do sprawy polskiej.

27 marca 1917 r. Rada Piotrogrodzka wydała *Orędzie do Narodu Polskiego*, w którym stwierdzała, że *demokracja w Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycz-*

nego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym[16].

O wiele większe znaczenie miała ogłoszona 31 marca 1917 r. przez Rząd Tymczasowy *Odezwa do Polaków*, w której stwierdzano między innymi: *Wolna Rosja wzywa Was do walki w swoich szeregach o wolność narodu. Naród rosyjski, który zrzucił jarzmo, przyznaje także polskiemu bratniemu narodowi pełne prawo stanowienia o swoim losie według własnej woli. Rząd prowizoryczny, wierny układom ze sprzymierzeńcami, wierny wspólnym planom walki przeciwko światu germańskiemu (...) dopomoże do utworzenia niezawisłego państwa polskiego ze wszystkich terytoriów, w których Polacy tworzą większość, jako rękojmi trwałego pokoju w przyszłej, nowo zorganizowanej Europie.*

Państwo polskie, połączone z Rosją wolnym związkiem militarnym, utworzy silny wał przeciw naciskowi państw centralnych na ludy słowiańskie.

Wolna zjednoczona Polska sama określi swoją formę rządu, wyrażając swą wolę w konstytuancie, zwołanej na zasadzie powszechnego prawa głosowania do stolicy Polski. Rosja żywi przekonanie, że ludy złączone wielowiekowym współżyciem z Polską otrzymają w ten sposób zupełne zabezpieczenie obywatelskich i narodowych ich egzystencji. Rosyjska konstytuanta ostatecznie potwierdzi nowy braterski związek. Ona również da swoją zgodę na zmianę terytorialną rosyjskiego państwa, konieczną dla utworzenia Polski wolnej we wszystkich obecnie jeszcze rozdzielonych częściach[17].

Wynika z powyższego, że proponowana przez Rząd Tymczasowy „wolna" Polska w zasadzie miała być uzależniona od Rosji, zwłaszcza wobec zapowiadanych powiązań militarnych. Nie była także jasna sprawa granic odrodzonej Polski wraz z zapowiedzią, że dopiero parlament rosyjski będzie upoważniony do zaakceptowania jej wschodniej granicy.

Odezwa Rządu Tymczasowego, pomimo nadmiaru frazeologii i celowej wieloznaczności wielu sformułowań, odegrała ważną rolę w procesie umiędzynarodowiania sprawy polskiej. Odegrała też znaczącą rolę w aktywizacji wysiłków Polaków na rzecz wskrzeszenia niepodległego państwa. Dostrzegali to liderzy głównych polskich ugrupowań niepodległościowych Piłsudski i Dmowski.

Zdaniem Leona Wasilewskiego: *Wybuch rewolucji w Rosji Komendant ocenił od razu jako fakt niesłychanej doniosłości i punkt zwrotny w całej naszej polityce. Rosja jako najważniejsza siła w naszych obliczeniach politycznych, ten nasz wróg największy na dłuż-*

szy przeciąg czasu ustępowała z pola. W tym okresie można się było nie liczyć z bezpośrednim niebezpieczeństwem rosyjskim i należało teraz zwrócić całą energię przeciwko dwu innym okupantom[18].

Od wiosny 1917 r. Piłsudski zmienił swój stosunek do państw centralnych uważając je w aktualnych uwarunkowaniach za głównego przeciwnika na drodze odzyskania przez Polskę niepodległości. Stąd też z jego inicjatywy większość żołnierzy byłych Legionów Polskich odmówiła złożenia przysięgi na wierność państw centralnych i w lipcu 1917 r. została internowana w Beniaminowie i Szczypiornie. Piłsudskiego i jego bezpośredniego zastępcę w Legionach Polskich Kazimierza Sosnkowskiego aresztowano i uwięziono w Magdeburgu.

Po kryzysie przysięgowym Polska Siła Zbrojna była już zupełnie szczątkową formacją liczącą zaledwie 7500 żołnierzy. Ostateczny jej kryzys nastąpił po podpisaniu 9 lutego 1918 r. pokoju brzeskiego. Na jego mocy państwa centralne przyznały Chełmszczyznę i część Podlasia Ukrainie. Na wieść o postanowieniach tego traktatu przebywające na froncie oddziały II Brygady Polskiego Korpusu Posiłkowego 15 lutego 1918 r. rozpoczęły marsz w kierunku Rarańczy z zamiarem przebicia się przez front i dołączenia do operujących na terenie Rosji korpusów polskich. Do przekroczenia frontu nie chcieli dopuścić Austriacy. Doszło do walk. Części oddziałów polskich udało się jednak przekroczyć front. Wobec tych, którym się to nie powiodło zastosowano surowe represje. Austriacy internowali 5500 żołnierzy polskich, z których 2500 wcielono do armii austriackiej i wysłano na front włoski. Pozostałych sądzono i represjonowano.

Dmowski jeszcze przed wydaniem *Odezwy do Polaków* przez rosyjski Rząd Tymczasowy, bo 21 marca 1917 r., składając wizytę brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Arturowi Balfourowi postulował by państwa sprzymierzone wydały wspólną deklarację głoszącą, że *Polska będzie zjednoczona i odbudowana jako niezawisłe państwo, w warunkach pozwalających jej przyczynić się wraz z innymi narodami do utrzymania równowagi europejskiej*[19].

Odezwa Rządu Tymczasowego odegrała dużą rolę w umiędzynarodowieniu sprawy polskiej. Rządy Francji i Wielkiej Brytanii oceniły ją pozytywnie. W kwietniu 1917 r. francuski minister spraw zagranicznych Maurice Paleoleque w nocie do swego rosyjskiego odpowiednika donosił, że Francja w pełni popiera dążenia Rosji do odrodzenia Polski.

Stanowisko Wielkiej Brytanii było znacznie ostrożniejsze, tym bardziej, że jeszcze 21 marca 1917 r. Balfour w rozmowie z Dmowskim posłużył się i taką argumentacją: *Osobiście, z egoistycznego, zachodniego punktu widzenia byłoby lepiej, by Polska stanowiła autonomiczną część Rosji. W przeciwnym wypadku powstanie wolnej Polski między Niemcami a Rosją położy kres przymierzu Francji i Rosji oraz wystawi bezpieczeństwo Francji na łaskę lub niełaskę Polski. Rosja będzie bowiem odcięta od Niemiec i od Europy Zachodniej, a jeżeli Niemcy zechcą ponownie uderzyć na Francję, Rosja oddzielona od Niemiec nie będzie w stanie przyjść Francji czy w ogóle Europie Zachodniej z pomocą, o ile nie spotka się to z przychylnym stanowiskiem rządu polskiego*[20]. Ostatecznie jednak Londyn stwierdzał, że rząd brytyjski *w pełni uznaje zasadę niepodległej i zjednoczonej Polski*.

Uznać można, że orędzie Wilsona, obalenie caratu i *Odezwa do Polaków* rosyjskiego Rządu Tymczasowego oraz wywołana przez nie reakcja mocarstw znacznie przyspieszyły proces zabiegów o odzyskanie przez Polaków niepodległości. Sprawa Polski przestała być problemem wewnętrznym państw rozbiorowych, a otrzymała wymiar międzynarodowy.

Mocarstwa zachodnie, zwłaszcza Francja, po odezwie rosyjskiego Rządu Tymczasowego efektywniej wspierać mogły dążenia Polaków do odzyskania niepodległości. Co prawda już w 1914 r. we Francji powstały zalążki polskich formacji zbrojnych - Legion Bajończyków, ale został on wcielony do Legii Cudzoziemskiej, bowiem Paryż nie zamierzał drażnić sojuszniczej Rosji i nie uznawał żadnych, nawet drobnych, kroków formalnych wskazujących na popieranie polskich dążeń niepodległościowych.

Zmiana stanowiska rządu francuskiego nastąpiła dopiero wiosną 1917 r. Za ważne wydarzenie uznać należy dekret prezydenta Francji Raymounda Poincaré z 4 czerwca 1917 r. o utworzeniu *autonomicznej armii polskiej pod najwyższym dowództwem francuskim i walczącej pod sztandarami polskimi*[21]. W składzie formowanej armii polskiej we Francji obok Polonii francuskiej znaleźli się także Polacy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady oraz ci, którzy przybyli z Rosji lub przedarli się bezpośrednio z kraju. W końcu lutego 1918 r. polskie formacje wojskowe we Francji liczyły 10 tys. żołnierzy. Ich rozwój nie zakończył się z chwilą zawarcia rozejmu na froncie zachodnim. Pod koniec marca 1919 r. Armia Polska we Francji, dowodzona przez gen. Józefa Hallera, składała się z dwóch korpusów i liczyła przeszło 70 tys. żołnierzy.

W sprzyjającym dla sprawy polskiej klimacie jaki nastał w 1917 r., 15 sierpnia 1917 r. na zjeździe w Lozannie, z inicjatywy czołowych działaczy Narodowej Demokracji, utworzono Komitet Narodowy Polski. Zamierzał on skupić swą uwagę na:

- kierowaniu i reprezentowaniu polskiej polityki wobec państw sprzymierzonych;
- zwierzchnictwie politycznym i opiece materialnej, a także moralnej, nad Armią Polską we Francji;
- opiece cywilnej i konsularnej nad Polakami przebywającymi w państwach zachodnich[22].

28 sierpnia 1917 r. przewodniczący KNP Roman Dmowski notyfikował rządom sprzymierzonym fakt powstania Komitetu i cele, jakie zamierzał realizować oraz zwracał się o jego uznanie *za oficjalną reprezentację polską*. Jako pierwszy odpowiedział rząd francuski. 20 września 1917 r. francuskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało oświadczenie stwierdzające, że rząd tego państwa uznaje KNP *za swą oficjalną organizację polską i udzieli jej zgody na umieszczenie głównej siedziby Komitetu w Paryżu*[23]. 25 paź-dziernika 1917 r. podobnego uznania dokonał rząd brytyjski. Następnie, chociaż z pewnym ociąganiem, nastąpiło to ze strony pozostałych mocarstw sprzymierzonych.

Ważne znaczenie, obok międzynarodowego uznania, miało dla Dmowskiego i KNP poparcie udzielone mu przez Wydział Narodowy Polskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego w Chicago. Działał w nim światowej sławy pianista i osobisty przyjaciel Wilsona, Ignacy Jan Paderewski.

KNP traktowany był przez mocarstwa sprzymierzone jako swoiste Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Spraw Wojskowych. Dmowski szczególnie zabiegał o przychylne stanowisko Francji wobec kwestii polskiej słusznie uznając, iż stała się ona największym rzecznikiem polskich aspiracji narodowych, a do tego u boku jej armii formowały się narodowe polskie formacje wojskowe.

Podpisana 28 września 1917 r. umowa między rządem francuskim a KNP uznawała Armię Polską jako armię *autonomiczną, sojuszniczą i współwalczącą pod jednolitą komendą polską*[24]. Powyższa umowa przekazywała kierownictwo polityczne nad Armią Polską we Francji praktycznie w ręce KNP. Do tego została ona uznana przez państwa sojusznicze za armię *sojuszniczą, autonomiczną i współwalczącą* co dawało prawo Polsce do udziału w konferencji pokojowej kończącej trwającą wojnę światową.

Dmowski od jesieni 1917 r. czynił usilne starania dla doprowadzenia do sprecyzowania zobowiązań mocarstw sprzymierzonych w sprawie odbudowy niepodległej Polski. Zabiegał zwłaszcza o wydanie przez te państwa wspólnej deklaracji.

Po rewolucji październikowej w Rosji państwo to przestało być sprzymierzeńcem mocarstw zachodnich w prowadzonej wojnie. Stąd mogły one występować z coraz śmielszymi i precyzyjnymi inicjatywami w sprawie niepodległości Polski.

Bolszewicy dla celów propagandowych, a także dla przeciągania na swoją stronę mas robotniczych i chłopskich, wystąpili z hasłem rozstrzygnięcia kwestii narodowych zgodnie z planem do samookreślenia. Zawarte to zostało w *Deklaracji praw narodów Rosji*. Potwierdzono w niej prawo narodów Rosji do swobodnego samookreślenia, aż do oderwania się i utworzenia samodzielnego państwa włącznie. W praktyce prawo to miało być respektowane tylko wówczas, gdy nowo powstające państwa przyjmowały ustrój bolszewicki. Wówczas kwestia własnej państwowości przestawała mieć praktyczne znaczenie, bowiem powstać miała światowa republika rad.

8 stycznia 1918 r. Wilson przedstawił w amerykańskim Kongresie program pokoju i ułożenia stosunków międzynarodowych po zakończonej wojnie. Zawarty on został w „czternastu punktach". Jeden z nich, punkt trzynasty, w całości dotyczył Polski. *Powinno być* - głosił on - *utworzone niepodległe państwo polskie, które winno obejmować ziemie zamieszkałe przez ludność polską, mieć zapewniony wolny i bezpieczny dostęp do morza; jej niezawisłość polityczna i gospodarcza oraz całość terytorialna winna być zagwarantowana układem międzynarodowym*[25].

Zdecydowana większość Polaków uznała, że nowe orędzie Wilsona zawierało sformułowania znacznie śmielsze i wychodzące dalej niż te sprzed roku, a także dalej niż dotychczasowe wystąpienia mężów stanu wielkich mocarstw. Doprowadziło ono do znaczącej zmiany klimatu politycznego wobec sprawy polskiej. Zdopingowało także samych Polaków do energiczniejszych zabiegów o odzyskanie niepodległości i śmielszego stawiania kwestii terytorialnych dotyczących kształtu odrodzonej Polski.

Na tle przyjaznej dla Polski zmiany postawy mocarstw zachodnich szczególnie wielkie oburzenie wywołała postawa państw centralnych, które w traktacie brzeskim oddawały we władanie ukraińskie rdzenne ziemie polskie. Przechyliło to szale goryczy i przyczyniło się

do zupełnego fiaska polityki proniemieckiej prowadzonej jeszcze przez część polskich stronnictw politycznych.

Traktat brzeski podpisany przez państwa centralne (Niemcy, Austro-Węgry, Bułgaria, Turcja) z Rosją i Ukrainą zakończył działania wojenne na froncie wschodnim. Rosja bolszewicka całkowicie wyszła z wojny za cenę ogromnych strat terytorialnych.

Traktat brzeski nie został uznany przez państwa sprzymierzone, które nie tylko powstrzymały ofensywę niemiecką na froncie zachodnim, ale same w lipcu 1918 r. przeszły do kontrofensywy zakończonej całkowitą klęską państw centralnych i rozpadem tego bloku militarnego.

3 czerwca 1918 r. obradujący w Paryżu premierzy Francji, Wielkiej Brytanii i Włoch postanowili, że *utworzenie Polski zjednoczonej, niepodległej, z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia prawa w Europie*[26]. Uznane to zostało za najważniejsze osiągnięcie dyplomatyczne Dmowskiego. Był to bowiem pierwszy wspólny dokument państw sprzymierzonych odnoszący się do sprawy polskiej.

Zdecydowana poprawa atmosfery międzynarodowej dla sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości nie mogłaby doprowadzić do jej urzeczywistnienia gdyby nie usilne dążenie narodu polskiego i praktycznie podejmowane czyny na ziemiach polskich. Stąd słuszne wydaje się twierdzenie prof. Janusza Żarnowskiego, że *budowanie państwa polskiego mogło odbywać się tylko na ziemiach polskich*[27]. Za odrodzeniem Polski opowiadały się coraz szersze rzesze społeczeństwa polskiego i partii politycznych. Opowiadali się za nią socjaliści skupieni w partiach socjalistycznych wszystkich dzielnic, ludowcy spod znaku PSL „Piasta" i PSL „Wyzwolenie" oraz narodowi demokraci. Tylko nieliczne ugrupowania skrajne nie umieszczały w swych programach hasła walki o wolną Polskę.

Nastroje narodowe najsilniej objawiały się w Galicji, następnie w Królestwie Polskim. Jednak nawet i w zaborze pruskim, gdzie terror niemiecki nadal trwał, Wojciech Korfanty 25 października 1918 r. zdecydował się oświadczyć w parlamencie niemieckim, że Polacy domagają się *zjednoczonej z wszystkich trzech rozbiorów Polski z bezpiecznym przystępem do morza, tzn. z wybrzeżem polskim, zamieszkałym przez bezspornie polską ludność. Żądamy* - mówił Korfanty - *polskich powiatów Górnego i Średniego Śląska, Poznańskiego, Prus Zachodnich i polskich powiatów Prus Wschodnich*[28].

Ewolucję poglądów przechodziła nawet uległa do tej pory Niemcom Rada Regencyjna, która 7 października 1918 r. wydała odezwę zapowiadając *ziszczenie się nigdy nie przedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości*. Zapowiadano dążenie do utworzenia państwa polskiego *obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza, z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jak też z terytorialną nienaruszalnością*[29].

Starania samych Polaków usilnie zabiegających o odzyskanie niepodległości przy sprzyjających wydarzeniach zachodzących na frontach oraz w Rosji i coraz skuteczniejsze popieranie polskich aspiracji przez mocarstwa zachodnie legły u podstaw odzyskania przez Polskę niepodległości w listopadzie 1918 r. Nim to nastąpiło trwały działania wojenne, a politycy w zacisznych gabinetach radzili nad polityczną mapą powojennej Europy.

Kryzys wewnętrzny i militarny państw centralnych jesienią 1918 r. doprowadził do ich klęski na frontach i rozpadu struktur politycznych. W pierwszej kolejności dotknęło to Austro-Węgry. 16 października 1918 r. cesarz Karol I wydał manifest o przekształceniu monarchii w państwo związkowe. W przeddzień tych wydarzeń posłowie polscy do parlamentu w Wiedniu oświadczyli, że uznają się za poddanych i obywateli wolnego, zjednoczonego państwa polskiego. Następnym krokiem było utworzenie w Krakowie Polskiej Komisji Likwidacyjnej. W pierwszych dniach listopada 1918 r. Polacy w Galicji Zachodniej przystąpili samodzielnie do usuwania okupacyjnych władz austriackich. Było to początkiem powstawania niepodległego państwa polskiego.

Wobec słabości sił POW w Galicji, Kraków i cała dzielnica wyzwalały się spod okupacji samorzutnie, przy pomocy tworzonych doraźnie miejscowych oddziałów. 31 października 1918 r. wolny od okupantów był Kraków, a także Tarnów. W innych miastach i osadach Austriacy porzucali broń, którą przejmowała miejscowa młodzież. Dało to sygnał do usuwania okupantów z całej Galicji Zachodniej. Opór Austriaków był minimalny i stąd z reguły nie dochodziło do rozlewu krwi. Zarówno Austriacy jak i Polacy starali się nadać tej akcji pozory legalności. Doprowadziło to do tego, że wyzwolenie spod okupacji Galicji Zachodniej nie było następstwem działań militarnych lecz ustępowaniem zaborców przy stosunkowo niewielkim nacisku ze strony polskiej.

Znacznie bardziej skomplikowana sytuacja panowała w Galicji Wschodniej. Tam dość długo inicjatywę posiadali Ukraińcy, którzy podstępem 1 listopada 1918 r. opanowali

Lwów, a następnie całą dzielnicę. Zapoczątkowało to kilkumiesięczną wojnę polsko-ukraińską o przynależność tej dzielnicy.

Władzę polityczną w Galicji sprawowała Polska Komisja Likwidacyjna ogłaszając się *samodzielną władzą rządową dla całej Galicji*. Na jej czele stanął Wincenty Witos.

Po usunięciu okupacji w Galicji Zachodniej oddziały POW i grupy wojskowe samorzutnie tworzone przez miejscową ludność przystąpiły do wypierania Austriaków z okupowanej przez nich części Królestwa Polskiego. Było to o tyle łatwe, że oddziały austriackie były zdemoralizowane i bez walki przekazywały broń oraz wyjeżdżały do miejsc pochodzenia. Polacy zajmując Dęblin zagarnęli duże magazyny wojskowe, w których było wiele broni. Bez specjalnego kłopotu zajęto Lublin. Opór stawiali tylko nieliczni Niemcy i Ukraińcy. Do 3 listopada 1918 r. Kielecczyzna i Lubelszczyzna były wolne od okupanta. Umożliwiło to utworzenie w Lublinie w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej z Ignacym Daszyńskim na czele. Jego bazę polityczną stanowiły stronnictwa lewicy niepodległościowej. Program tego rządu przedstawiony został w *Manifeście do ludu polskiego* i był utrzymany w bardzo radykalnym tonie, zapowiadając wprowadzenie demokratycznego ustroju i przeprowadzenia radykalnych reform społecznych.

Znacznie trudniejsza sytuacja utrzymywała się w okupowanej przez Niemców części Królestwa Polskiego. Niemcy mimo zaburzeń wewnętrznych i niepowodzeń na froncie zachodnim nie zamierzali dobrowolnie wycofywać się z okupowanych ziem polskich. Dysponowali oni znacznymi siłami liczącymi około 80 tys. żołnierzy, żandarmów, policji i uzbrojonych urzędników.

Niemcy postanowili dla zneutralizowania wrzenia w okupowanej przez nich części Królestwa Polskiego wypuścić z więzienia Piłsudskiego. Po przetargach przybył on do Warszawy rankiem 10 listopada 1918 r., ale nie z zamiarem realizacji niemieckiego planu uśmierzania niepokojów. Piłsudski zdawał sobie sprawę z tego, że nadarzyła się wyjątkowa okazja do samodzielnego pozbycia się przez Polaków niemieckiej okupacji. Tym samym mógłby się rozpocząć proces odbudowy niepodległego państwa. Dostrzegł on także dla siebie szansę przejęcia steru kierownictwa odradzającą się Polską. W czasie przyjazdu Piłsudskiego do Warszawy w mieście tym rozpoczęła się, prowadzona z reguły żywiołowo, akcja rozbrajania Niemców.

11 listopada 1918 r. Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu dowodzenie nad wojskiem polskim oraz zapowiedziała złożenie swej zwierzchniej władzy państwowej w ręce mającego powstać rządu narodowego. Powyższe wydarzenie w połączeniu z zakończeniem akcji rozbrajania Niemców w stolicy i usunięcia z tego miasta administracji niemieckiej posłużyły do uznania dnia 11 listopada za początek odrodzenia się państwa polskiego i obchodzenia go w okresie międzywojennym jako święta narodowego. Tymczasem sytuacja na ziemiach polskich w niczym nie usprawiedliwiała świętowania tryumfu pełnego odrodzenia Polski.

12 listopada 1918 r. rozwiązał się Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej podporządkowując się Piłsudskiemu. 14 listopada 1918 r. wobec masowych demonstracji w Warszawie, rozwiązała się Rada Regencyjna, przekazując całą władzę w ręce Piłsudskiego. On natomiast nie miał zamiaru kontynuowania linii reform społecznych zapowiedzianych przez rząd lubelski doprowadzając do sformowania 18 listopada 1918 r. rządu pod prezesurą Jędrzeja Moraczewskiego. Chociaż nadal był to rząd opierający się na partiach lewicy społecznej - potrzebne to było dla uśmierzenia wrzenia w kraju - to jednak nie zamierzał on realizować reform zapowiedzianych w *Manifeście...* rządu lubelskiego.

22 listopada 1918 r. Piłsudski ogłosił *Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej* kontrasygnowany przez premiera Moraczewskiego. W art. 1 stwierdzono: *Obejmuję* (Piłsudski - L.W.) *jako Tymczasowy Naczelnik Państwa Najwyższą Władzę Republiki Polskiej i będę ją sprawował aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego*[30].

Usunięcie z Warszawy okupacyjnych wojsk niemieckich nie było jednoznaczne z dokonaniem tego na całym obszarze okupacji niemieckiej. Generalnie ujmując sprawę można przyjąć, że w ciągu tygodnia od 11 do 17 listopada 1918 r. okupacja niemiecka w Królestwie Polskim została niemal zniesiona. Niemcy uchodzili pod presją. Dość często dochodziło do walki, zwłaszcza w wypadkach próby wywożenia przez nich broni i nagromadzonych zapasów. Niemieckie wojska okupacyjne zajmowały w dalszym czasie znaczne obszary Ukrainy, Białorusi i Litwy. Okupowali także część Podlasia i Białostocczyzny.

Po opuszczeniu przez Niemców poważnej części Królestwa Polskiego ich armia „Wschód" miała zagrożone tyły i drogi ewakuacyjne do Rzeszy. Stąd zachowywała się agresywnie wobec Polaków i szczelnie kontrolowała szlaki kolejowe prowadzące z Brześcia przez Białystok-Grajewo do Prus Wschodnich. Na próby Polaków opanowywania

części Podlasia Niemcy odpowiadali brutalnymi akcjami pacyfikacyjnymi. Szczególnie znana jest pacyfikacja Międzyrzeca. *Mordowali w sposób okrutny peowiaków i tych, którzy brali czynny udział w akcji rozbrojeniowej, a poza tym strzelali do każdego kto pokazał się na ulicy, a nawet wrzucali granaty do mieszkań*[31].

Ostatecznie Niemcy opuścili okupowane części Królestwa Polskiego dopiero w lutym 1919 r.

Odzyskanie przez Polskę niepodległości nie wiązało się automatycznie z wytyczeniem jej granic, nie mówiąc już o międzynarodowym ich uznaniu. Sprawa ta była niezmiernie skomplikowana. Polska utraciła niepodległość w wyniku rozbiorów będąc państwem, którego granice sięgały głęboko na wschód. Była państwem wielonarodowym. Tymczasem architekci nowego ładu pokojowego w Europie zmieniającego mapę polityczną tego kontynentu opowiadali się za wskrzeszeniem państw narodowych.

Sprawą skomplikowaną okazało się także uznanie międzynarodowe władz odrodzonego państwa polskiego. Wyścig o władzę wygrał Piłsudski i jego obóz, podczas gdy mocarstwa sprzymierzone popierały Dmowskiego i kierowany przez niego KNP. Stąd też depesza wysłana przez Piłsudskiego 16 listopada 1918 r. notyfikująca wszystkim rządom powstanie niepodległej Polski została chłodno przyjęta w stolicach europejskich.

Wyjściem z impasu mogło być tylko utworzenie rządu koalicyjnego. Mocarstwa zachodnie wysuwały wobec Polaków warunki, na jakich skłonne były uznać powstanie niepodległej Polski. Sprowadzały się one do wejścia przedstawicieli KNP w skład rządu warszawskiego. Konieczność tę rozumiał i Piłsudski. W grudniu 1918 r. do Warszawy przybył ze specjalną misją przedstawiciel KNP prof. Stanisław Grabski. Przeprowadził on rozmowy z premierem Moraczewskim i przedstawicielami głównych partii politycznych. Do Paryża na rozmowy z KNP udała się delegacja wysłana przez Piłsudskiego. Wiozła ona osobisty list Piłsudskiego do Dmowskiego, w którym jego autor pisał między innymi: *Wysyłając do Paryża delegację, która ma się porozumieć z Komitetem paryskim w sprawie wspólnego działania wobec aliantów, proszę Pana, aby zechciał Pan wszystko uczynić dla ułatwienia rokowań. Niech mi Pan wierzy, że nade wszystko życzę sobie uniknięcia podwójnego przedstawicielstwa Polski wobec aliantów: tylko jedno wspólne przedstawicielstwo może sprawić, że nasze żądania zostaną wysłuchane. Troska o tę jedność jest przyczyną, że nie spieszyłem się z przystąpieniem do tej sprawy.*

Opierając się na naszej starej znajomości, mam nadzieję, że w tym wypadku i w chwili tak poważnej, co najmniej kilku ludzi - jeśli, niestety, nie cała Polska - potrafi się wznieść ponad interesy partii, klik i grup. Chciałbym bardzo widzieć Pana między tymi ludźmi.

Proszę przyjąć zapewnienie mojego wysokiego szacunku[32].

Zarówno Piłsudski, jak i Dmowski, rozumieli konieczność utworzenia rządu koalicyjnego. Rokowania jednak napotykały na trudności. Wyjściem z tej sytuacji było utworzenie 16 stycznia 1919 r. rządu pod prezesurą Ignacego Jana Paderewskiego. Nie był to rząd partyjny, lecz składający się z bezpartyjnych fachowców. Rząd ten został uznany przez KNP, a on w zamian uznany został za reprezentanta polityki zagranicznej państwa i wytypował swego przedstawiciela na delegata polskiego na konferencję pokojową w Paryżu.

Mocarstwa zachodnie szybko zareagowały na powstanie rządu Paderewskiego. Nawiązano z nimi stosunki dyplomatyczne.

Chwilowe porozumienie między Narodową Demokracją a obozem piłsudczykowskim nie oznaczało odejścia od własnych programów politycznych. Różniły się one i to znacznie w odniesieniu do kształtu terytorialnego odrodzonego państwa. Narodowa Demokracja lansowała program inkorporacyjny, czyli włączenia do państwa polskiego tych ziem, gdzie Polacy stanowili większość lub, jak w wypadku wschodu, ludność miejscowa była podatna na asymilację. Z kolei Piłsudski i jego obóz opowiadał się za programem federacyjnym zmierzającym do rozczłonkowania Rosji poprzez utworzenie na jej zachodnich i południowych rubieżach szeregu niepodległych państewek związanych unią lub federacją z Polską. Państwa te faktycznie miały być uzależnione od Polski pod względem politycznym, gospodarczym i militarnym.

Polacy widząc, że mocarstwa zachodnie rozpoczęły targi o kształt granic ich nowo powstałego państwa, targi, które mogły zakończyć się niekorzystnymi dla niej rozstrzygnięciami - nieprzychylne stanowisko zajmowała zwłaszcza Wielka Brytania - postanowili czynem udowodnić swe dążenia do przyłączenia do Macierzy. Jako pierwsza za oręż chwyciła ludność Wielkopolski rozpoczynając powstanie 27 grudnia 1918 r. Było to jedynie w pełni zwycięskie powstanie w historii państwa polskiego. Ostatecznie Wielkopolska na mocy traktatu wersalskiego w całości weszła w skład Polski.

Przez dziesięć miesięcy trwały zażarte walki polsko-ukraińskie - zapoczątkowane podstępnym zajęciem przez Ukraińców 1 listopada 1918 r. Lwowa i okolic - o kontrolę nad

Galicją Wschodnią. Zakończyły się one wyparciem Ukraińców za Zbrucz. Ostatecznie dzielnica ta weszła w skład II Rzeczypospolitej.

Traktat wersalski podpisany 28 czerwca 1919 r. przez zwycięskie państwa sprzymierzone z Niemcami zadecydował o włączeniu do Polski z ziem byłego zaboru pruskiego: Wielkopolski, części Pomorza Gdańskiego, bez Gdańska i okolic, i niewielkiego skrawka Pomorza Zachodniego. O przynależności Górnego Śląska, Śląska Cieszyńskiego, Warmii, Mazur, Powiśla, Spisza i Orawy zadecydować miały plebiscyty. W wypadku Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy mocarstwa zmieniły swą pierwotną decyzję dokonując niekorzystnego dla Polski podziału tych terenów. Plebiscyty na Powiślu, Warmii i Mazurach zakończyły się dotkliwą porażką Polaków. Odbywały się one w najniekorzystniejszym dla strony polskiej terminie - Armia Czerwona zbliżała się do Warszawy - i przyniosły tylko niewielki procent głosów oddanych za przyłączeniem do Macierzy. Niekorzystne okazały się także wyniki plebiscytu przeprowadzonego na Górnym Śląsku, mimo że dzielnica ta w większości zamieszkiwana była przez Polaków. Stąd też o prawo połączenia się z Macierzą podjęła walkę ludność polska tej dzielnicy. Doszło do wybuchu kolejno w 1919, 1920 i 1921 r. trzech powstań. Losy tej dzielnicy, po przegranym przez Polaków plebiscycie, leżały w rękach mocarstw. Ich ostateczne rozstrzygnięcia spowodowały, że tylko 29% terytorium plebiscytowego Górnego Śląska znalazło się w składzie państwa polskiego.

Najcięższą walkę o granice Polacy stoczyć musieli z Rosją Radziecką. Była to do tego nie tylko walka o kształt granic, ale przede wszystkim o suwerenność i niepodległość. Walki zbrojne rozpoczęte 16 lutego 1919 r. toczyły się ze zmiennym powodzeniem. W 1919 r. Polacy wyparli znacznie na wschód Armię Czerwoną. Obie strony decydujące rozstrzygnięcie zamierzały przeprowadzić w 1920 r. mobilizując potężne armie i gromadząc duże ilości środków walki. Po początkowych sukcesach Polaków - ofensywa ukraińska - bolszewicy przeszli do decydującego natarcia. Zarówno na białoruskim odcinku frontu jak i na ukraińskim, mając zdecydowaną przewagę liczebną. Armia Czerwona rozpoczęła generalny szturm. Na początku sierpnia 1920 r. wojska rosyjskiego frontu zachodniego Michaiła Tuchaczewskiego znalazły się pod Warszawą. Bolszewicy dążyli do całkowitej sowietyzacji Polski.

Dzięki nadzwyczajnemu wysiłkowi całego narodu w decydującej bitwie pod Warszawą oręż polski święcił wielki tryumf. Armia Czerwona zmuszona została do odwrotu na

wschód i to zarówno pobite pod Warszawą wojska frontu zachodniego Tuchaczewskiego, jak i operujące na kierunku ukraińskim wojska frontu południowo-zachodniego Aleksieja Jegorowa. Wojska Tuchaczewskiego ponownie doznały klęski w bitwie niemeńskiej prowadzonej na przełomie września i października 1920 r. Wojna polsko-rosyjska zakończyła się podpisaniem 18 marca 1921 r. w Rydze traktatu pokojowego, na mocy którego znaczna część Kresów Wschodnich przypadła Polsce.

Polska znajdowała się też w konflikcie terytorialnym, w tym zbrojnym, z Litwą. Spór dotyczył przynależności Wileńszczyzny i Suwalszczyzny Południowej. Po zmiennych losach przynależności tych spornych ziem Suwalszczyzna Południowa włączona została do Polski w wyniku ofensywy Wojska Polskiego za wycofującymi się na wschód wojskami Tuchaczewskiego. Z kolei zainspirowany przez Piłsudskiego „bunt" wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego doprowadził w ostateczności do włączenia Wileńszczyzny w skład państwa polskiego.

Drogi do niepodległości II Rzeczypospolitej były niezwykle skomplikowane. Ostatecznie jednak po 123 latach niewoli nastąpiło odrodzenie niepodległej Polski. Możliwe to było dzięki usilnym dążeniom większości narodu do pozbycia się obcej przemocy i korzystnemu rozwojowi sytuacji międzynarodowej podczas I wojny światowej. Polska odrodziła się jako suwerenne państwo, ale nie w granicach przedrozbiorowych. Powrót do nich w realiach początków XX w. był niemożliwy. O kształt granic Polacy musieli staczać długie i krwawe boje pochłaniające setki tysięcy ofiar ludzkich i ogromne straty materialne.

Ostateczne uznanie przez mocarstwa polskich granic nastąpiło 14 marca 1923 r. Polska posiadała 1912 km granicy z Niemcami, 1407 km ze Związkiem Radzieckim, 920 km z Czechosłowacją, 521 km z Litwą, 388 km z Rumunią, 139 km z Wolnym Miastem Gdańskiem i 105 km z Łotwą.

Przypisy

[1] R. Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908, s. 57.

[2] J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, Warszawa 1938, t. III, s. 84.

[3] Tamże, s. 114.

[4] J. Molenda, *Piłsudczycy a narodowi demokraci 1908-1918*, Warszawa 1980, s. 32.

[5] D.T. Nałęcz, *Józef Piłsudski - legendy i fakty*, Warszawa 1986, s. 146.

[6] A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 261.

[7] *Rok 1918 - tradycje i oczekiwania*, Warszawa 1978, s. 193.

[8] *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925* (pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka), Warszawa 1984, s. 247.

[9] Tamże, s. 235-237.

[10] H. Zieliński, *Historia Polski 1914-1939*, Wrocław 1985, s. 19.

[11] K. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych dokumentów dotyczących powstania państwa polskiego*, Kraków--Warszawa 1920, s. 71.

[12] Cyt. za: W.T. Kowalski, *Rok 1918*, Warszawa 1978, s. 60.

[13] *Powstanie II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 324-325.

[14] J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1985, s. 150.

[15] S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1968, s. 533.

[16] *Powstanie II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 332.

[17] Tamże, s. 332-333.

[18] Cyt. za: D.T. Nałęcz, *Józef Piłsudski*, op. cit., s. 165.

[19] J. Pajewski, *Odbudowa*, op. cit., s. 176.

[20] Cyt. za: W.T. Kowalski, *Rok*, op. cit., s. 35.

[21] Tamże, s. 93-94.

[22] Tamże, s. 100.

[23] J. Pajewski, *Odbudowa*, op. cit., s. 183.

[24] W.T. Kowalski, *Rok*, op. cit., s. 103.

[25] A. Czubiński, *Najnowsza historia Polski 1914-1983*, Warszawa 1987, s. 22.

[26] *Powstanie II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 410.

[27] J. Żarnowski, *Listopad 1918*, Warszawa 1982, s. 97.

[28] Cyt. za: H. Zieliński, *Historia Polski*, op. cit., s. 47-48.

[29] *Powstanie II Rzeczypospolitej*, op. cit., s. 415.

[30] Cyt. za; W.T. Kowalski, *Rok*, op. cit., s. 142.

[31] *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, Warszawa 1988, s. 271-272.

[32] J. Piłsudski, *O państwie i armii. Wybór pism*, t. 1, Warszawa 1985, s. 74.

Kazimierz Pindel

2. WOJSKO POLSKIE GWARANTEM BEZPIECZEŃSTWA, SUWERENNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI II RZECZYPOSPOLITEJ

Zainteresowanie jakie od dawna budzi w naszym społeczeństwie historia dwudziestolecia międzywojennego jest z wielu względów zrozumiałe i uzasadnione. Klęska sił zbrojnych, szybkie załamanie się państwa i upadek II Rzeczypospolitej, mimo bohaterskiej postawy żołnierza i woli oporu całego narodu były i są nadal tematem wielu dyskusji i polemik, ostrych kontrowersji i analiz naukowych.

Pracami badawczymi nad tą problematyką w kraju na szerszą skalę zajęto się dopiero po wojnie. Skupiono się głównie na stworzeniu odpowiedniej bazy źródłowej i warsztatu naukowego. Ukazało się wiele cennych publikacji na ten temat.

Niepodległa Polska odrodziła się w listopadzie 1918 r. na gruzach państw zaborczych. Powstanie i pierwsze lata niepodległej Polski stawiały przede wszystkim, obok innych ważnych problemów, zadanie zapewnienia jej trwałego bezpieczeństwa. II Rzeczypospolita ukształtowała się jako państwo, które ze względu na swe geopolityczne usytuowanie było ważne dla Europy Zachodniej. Określiło to jej miejsce i rolę w nowym układzie sił politycznych w Europie[1].

Państwo polskie od momentu powstania uwikłane było w różne konflikty o charakterze terytorialnym dotyczące zwłaszcza jego wielkości i kształtu granic. W rezultacie tej skomplikowanej sytuacji doszło w latach 1918-1921 do powstania wielkopolskiego (27.XII. 1918 - 16.II.1919), działań zbrojnych POW na Pomorzu, konfliktu polsko-ukraińskiego (1918-1919), trzech powstań śląskich (w latach 1919-1921), konfliktu polsko-czeskiego o Spisz, Orawę i Śląsk Cieszyński (1919-1920) i konfliktu polsko-litewskiego o Wileńszczyznę (w latach 1919-1920). Najpoważniejszym konfliktem w tym okresie, grożącym utratą niepodległego bytu, była wojna polsko-radziecka 1919-1920.

W tej sytuacja najważniejszym problemem dla tworzącego się bez mała od podstaw państwa było zorganizowanie proporcjonalnych do narastających zagrożeń sił zbrojnych. Okazało się to możliwe, nawet w tak spustoszonym przez wojnę kraju, jakim była w owym czasie odradzająca się Polska. J. Piłsudski już wcześniej wskazywał na duże możliwości rekrutacyjne rezerwistów byłych armii zaborczych.

Przed wybuchem wojny w armiach mocarstw zaborczych według szacunkowych danych mogło służyć od 250 do 300 tys. Polaków[2]. Przejście tych armii na stopę wojenną w 1914 r. zwielokrotniło liczbę służących w nich Polaków. Do 1918 r. przez szeregi tych armii przeszło około 2 900 000 żołnierzy polskiego pochodzenia. W szeregach armii rosyjskiej znalazło się około 700-800 tys. Polaków, ponieważ mobilizacja na obszarze Królestwa Polskiego została przeprowadzona tylko częściowo. W połowie 1917 r. w armii rosyjskiej służyło jeszcze około 500 tys. Polaków, w tym 119 generałów i około 20 tys. oficerów. Największą liczbę Polaków powołano do austriackich sił zbrojnych. W okresie pokojowym istniały 44 jednostki złożone głównie z Polaków. Również armia niemiecka w istotny sposób uzupełniała swoje stany osobowe Polakami z ziem zaboru pruskiego.

Podczas pierwszej wojny światowej Polacy, walcząc w armiach zaborczych za obcą sprawą, ponieśli dotkliwe straty w ludziach. W walkach poległo, zmarło lub zaginęło bez wieści 530 tys., z tego w armii niemieckiej ponad 110 tys., w austriackiej ponad 220 tys. i w rosyjskiej około 200 tys. Tragedią żołnierzy polskiego pochodzenia było niewątpliwie to, że musieli walczyć po obu stronach frontu i nieraz ginęli w walkach bratobójczych. Poniesione w wojnie straty w istotny sposób umniejszały możliwości mobilizacyjne na ziemiach polskich po zakończeniu działań wojennych i demobilizacji[3].

Proces tworzenia sił zbrojnych niepodległej Polski rozpoczął się w bardzo trudnej sytuacji politycznej, gospodarczej i wojskowej. Funkcjonowało już, powołane przez Radę Regencyjną, Ministerstwo Spraw Wojskowych i Sztab Generalny. Sprawą najważniejszą było niewątpliwie istnienie dość dużych możliwości werbunkowych i kadrowych oraz wysoce patriotyczna postawa całego społeczeństwa, które - mimo zmęczenia czteroletnią wojną - gotowe było do podjęcia wysiłku na rzecz utrwalenia z takim trudem zdobytej niepodległości.

Formowanie sił zbrojnych ułatwiało istnienie Polskiej Siły Zbrojnej liczącej w momencie odzyskania niepodległości 4 tys. żołnierzy (dwa pułki piechoty) i 5 tys. żołnierzy w pododdziałach pomocniczych. Wykorzystano również POW, organizację, która liczyła w tym czasie niespełna 30 tys. członków. Oprócz tego w kraju przebywało w tym czasie 15 tys. legionistów i ponad 20 tys. żołnierzy byłych korpusów wschodnich. We Francji

Armia Polska liczyła już w tym czasie 17 tys. żołnierzy[4]. Niemniej jednak zasadniczą bazę mobilizacyjną stanowili żołnierze armii zaborczych wracający do kraju i rezerwy mobilizacyjne, których zaborcy nie zdążyli wykorzystać w czasie działań wojennych.

Po mianowaniu J. Piłsudskiego Naczelnym Wodzem Wojska Polskiego i nadaniu mu tytułu Naczelnika Państwa (funkcja zastępczego prezydenta), dokonał on reorganizacji Ministerstwa Spraw Wojskowych i Sztabu Generalnego, na miarę potrzeb dynamicznie rozwijającego się wojska. Duże znaczenie miało uporządkowanie terenowych władz wojskowych przez podział kraju na okręgi, niezbędne z punktu widzenia funkcjonowania wojska, a zwłaszcza jego uzupełniania. Formowanie Wojska Polskiego do 15 stycznia 1919 r. opierało się na zaciągu ochotniczym i pozwalało na zwiększenie jego stanu liczebnego do około 110 tys. żołnierzy[5].

Rozwój wydarzeń na rubieżach wschodnich, a także zagrożenie niemieckie spowodowane ciężkimi walkami wojsk powstańczych w Wielkopolsce sprawiły, że dalszy szybki rozwój wojska trzeba było oprzeć na naborze obowiązkowym. Ogłoszono więc częściowy pobór rocznika 1898. W wyniku tego poboru możliwe było zorganizowanie 36 pułków piechoty i 14 pułków kawalerii. Możliwe stało się również utworzenie formacji zapasowych niezbędnych do szkolenia rekrutów.

Sejm RP uchwalił 7 marca 1919 r. powołanie do wojska sześciu roczników mężczyzn (1896-1901). Pozwoliło to na zorganizowanie - w oparciu o nowy plan - 10 dywizji piechoty, brygady artylerii, dywizjonu kawalerii, oddziałów pomocniczych i tyłowych, brygady strzelców podhalańskich i 6 brygad kawalerii. W kwietniu 1919 r. stan liczebny Wojska Polskiego wynosił już 200 tys. ludzi[6].

Istotne zwiększenie liczebności wojska dokonało się w maju 1919 r., kiedy to po zwycięskim zakończeniu powstania wielkopolskiego Wojsko Polskie zostało zasilone 72 tys. doborowego żołnierza wielkopolskiego. Kolejnymi etapami zwiększania stanu liczbowego Wojska Polskiego, było włączenie w jego skład przybyłej do kraju Armii Polskiej gen. J. Hallera z Francji i 5. dywizji strzelców gen. L. Żeligowskiego z Rosji.

Wysiłki mobilizacyjno-organizacyjne, podejmowane w latach 1918-1920, doprowadziły do sformowania 84 regularnych pułków piechoty i 6 regularnych pułków strzelców podhalańskich. Oprócz tego sformowano 5 pułków rezerwowych piechoty i 9 ochotniczych pułków piechoty. Łącznie do działań bojowych na froncie można było wykorzystać 104 pułki piechoty, liczące wraz z innymi jednostkami około 1 100 000 ludzi[7]. Stworzenie

tak licznej, walecznej i zwycięskiej armii było osiągnięciem niezwykłym i mógł go dokonać tylko naród przez 123 lata dążący do niepodległości.

Po ostatecznym ukształtowaniu się granic Polska była krajem o średniej wielkości, o obszarze 386 tys. km^2, z 27 milionową ludnością, której bardzo dużą część - przeszło 30% - stanowiły mniejszości narodowe.

Układ granic z punktu widzenia obronności był wyjątkowo niekorzystny. Należało więc - przede wszystkim - ułożyć stosunki z sąsiadami na racjonalnych zasadach. Podstawową sprawą w tym względzie byłoby nawiązanie i rozwinięcie rzeczowej współpracy, zwłaszcza z dwoma potężnymi sąsiadami. Taką możliwość już w styczniu 1922 r. gen. Sikorski uznał za nierealną. Tak było przez cały okres międzywojenny.

Należało także zabezpieczyć swe pozycje w sojuszach dwustronnych, czy układach bezpieczeństwa zbiorowego. Niestety, żaden z tych podstawowych problemów mimo czynionych prób nie został pomyślnie, na miarę potrzeb rozwiązany. W tej sytuacji główny ciężar zapewnienia bezpieczeństwa kraju musiało dźwigać Wojsko Polskie, którego odrodzenie następowało wraz z odradzaniem się państwowości polskiej.

Aby uzyskać pełny obraz powstania i rozwoju Wojska Polskiego w okresie II Rzeczypospolitej należałoby dokonać analizy tej problematyki co najmniej na kilka wyraźnie rysujących się płaszczyznach. Biorąc pod uwagę warunki, w jakich tej analizy dokonuję, muszę skupić swoją uwagę na tych płaszczyznach, które - mimo zastosowanych skrótów i ograniczeń - pozwolą na w miarę czytelne przedstawienie najważniejszych aspektów jego rozwoju w latach 1918-1939.

Do tych płaszczyzn pozwoliłem sobie zaliczyć rozwój organizacyjny wojska z ważniejszymi przeobrażeniami jego struktury, stanowiący niejako materialny wyraz ówczesnych dokonań oraz doktrynę wojenną II Rzeczypospolitej, której istnienie (lub jej brak - jak twierdzą niektórzy historycy) miało przesądzające, wręcz kapitalne znaczenie.

Stan liczebny sił zbrojnych, składających się z wojsk lądowych i marynarki wojennej, wynosił w latach 1921-1926 około 17 tys. oficerów i 275 tys. szeregowych. Określały go zobowiązania Polski wobec Francji, określające wystawienie 30 dywizji piechoty, 9 brygad kawalerii oraz odpowiednie ilości artylerii, czołgów, lotnictwa, służb itd.[8].

W 1924 roku na pograniczu wschodnim utworzony został Korpus Ochrony Pogranicza (KOP), liczący od 1926 roku około 16 tys. żołnierzy (zorganizowanych w 6 brygad).

W wyniku wysiłku organizacyjnego pierwszych lat powojennych, w połowie lat dwudziestych Wojsko Polskie oceniane było, po armii francuskiej, jako druga armia lądowa w

Europie. Niemniej jednak stan przygotowania wojska do prowadzenia wojny oceniany był przez władze wojskowe jako niezadowalający. Zasadniczą słabością armii był brak rezerw strategicznych i niewielki potencjał przemysłowy. Ponadto nie zdołano uporać się z opracowaniem odpowiednich planów wojny.

Cechą charakterystyczną organizacji sił zbrojnych do 1926 roku był jednolity układ struktury władz wojskowych. Naczelnym zwierzchnikiem sił zbrojnych był prezydent RP, który w wypadku wojny mianował Naczelnego Wodza. Za wszystkie sprawy związane z dowodzeniem w czasie wojny odpowiadał on przed Sejmem. Minister Spraw Wojskowych podlegał premierowi, a za swoją działalność ponosił odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną. Organami roboczymi ministra były poszczególne komórki ministerstwa wraz ze Sztabem Generalnym i inspektorami broni oraz dowódcami okręgów korpusów, którzy byli pełnoprawnymi dowódcami jednostek stacjonujących na ich terenie. Podobny system organizacyjny funkcjonował w większości państw europejskich[9].

Utrzymywanie dużych stanów liczebnych wojska po przejściu na stopę pokojową pozwala sądzić, że decydowały o tym nie tylko zobowiązania Polski wobec mocarstw zachodnich w zakresie tworzenia tzw. „kordonu sanitarnego" przeciw ZSRR. Warstwy rządzące w Polsce uważały ten kierunek działania za słuszny, ponieważ był on zbieżny z ich marzeniami o ekspansji na wschód i odrodzeniu mocarstwowej Polski, a silna armia miała być zewnętrznym wyrazem tej mocarstwowości w polityce zagranicznej.

Piłsudski doskonale zdawał sobie sprawę z roli i siły wojska. Jest rzeczą charakterystyczną, że oddani mu legioniści - generałowie, pułkownicy oraz oficerowie niższych stopni - wyznaczeni na premierów, ministrów, wojewodów, wykonywali posłusznie jego rozkazy, umacniając jednocześnie pozycję i wpływy wojska w życiu państwa i społeczeństwa.

Zasadniczej reorganizacji wojska dokonano po przewrocie majowych w 1926 r. Zmiany dokonane przez J. Piłsudskiego doprowadziły do rozbicia - opisanego wyżej - jednolitego systemu dowodzenia. W celu zapewnienia sobie decydującego wpływu na sprawy państwowe, obsadę stanowisk, a zwłaszcza uzyskanie niekontrolowanej, przez czynniki polityczne, władzy nad wojskiem, Piłsudski przeprowadził reorganizację władz naczelnych[10].

Rozwiązał on Ścisłą Radę Wojenną i zlikwidował jej Biuro w Sztabie Generalnym oraz spowodował powstanie - dekretem prezydenta - Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych (GISZ) i sam stanął na jego czele. W czasie wojny miał zostać Naczelnym Wodzem, a podlegli mu inspektorzy dowódcami armii.

Podporządkowano mu również Sztab Generalny, przemianowany w 1928 roku na Sztab Główny, ograniczając zarazem kompetencje tego sztabu. Spowodowało to dwutorowość w systemie dowodzenia. Powstał chaos kompetencyjny między MSW i GISZ, co utrudniało sprawne podejmowanie decyzji. Piłsudski był w tej sytuacji postacią kluczową.

Przeprowadzono również czystkę wśród kadry oficerskiej pozbywając się ludzi niewygodnych dla piłsudczyków. Kompetencje dowódców okręgów sprowadzono do spraw administracyjno-dyscyplinarnych. W latach 1926-1928 zwolniono 80 generałów i około 2,5 tys. oficerów[11].

Analiza struktury Wojska Polskiego, na tle porównawczym z ważniejszymi armiami europejskimi wykazała utrzymywanie się w nim zbyt dużej liczby piechoty i kawalerii oraz słaby rozwój wojsk technicznych, które przesądziły o sile ognia i szybkości działania. Szczególnie niekorzystnie wypadło to porównanie w ilości broni i sprzętu ciężkiego. Brakowało zwłaszcza dział przeciwpancernych, ciężkiej artylerii organicznej w dywizjach piechoty oraz artylerii przeciwlotniczej i czołgów. Również niekorzystnie przedstawiał się stan motoryzacji wojska.

Źródła tego stanu rzeczy należy upatrywać nie tylko w błędach popełnionych przez kierownictwo polityczne i wojskowe, ale również w obiektywnie istniejącej sytuacji gospodarczej kraju. Po krótkotrwałym okresie prosperity w latach 1926-1928 nastąpił głęboki kryzys gospodarczy lat 1929-1935, który niewątpliwie wpłynął niekorzystnie na dynamikę rozwoju gospodarczego kraju, w tym i przemysłu zbrojeniowego. Mimo wszystko w wyniku różnych zabiegów natury organizacyjnej do 1935 r. uruchomiono pewną liczbę zakładów zbrojeniowych, takich jak: 3 fabryki broni piechoty i artylerii, 5 fabryk amunicji, 4 fabryki materiałów wybuchowych, 12 fabryk sprzętu lotniczego, fabrykę czołgów, wytwórnię sprzętu łączności itp.[12]

Należy jednak zaznaczyć, że były to wytwórnie małe, dysponujące słabą i nienowoczesną bazą wytwórczą i nie można ich nawet porównywać z olbrzymim już w tym czasie potencjałem zbrojeniowym obu sąsiadów. Tak więc, choć potencjał obrony kraju systematycznie wzrastał, to jednak dynamika jego wzrostu była znacznie niższa w porównaniu do Niemiec i ZSRR. Szczególnie niekorzystnie wyglądało to na tle rozbudowy niemieckich sił zbrojnych w latach trzydziestych.

W połowie lat trzydziestych polskie kierownicze koła wojskowe, po dokonaniu analizy struktury uzbrojenia i wyposażenia Wojska Polskiego na tle porównawczym z ważniej-

szymi armiami europejskimi, zdawało sobie sprawę z upośledzenia technicznego Wojska Polskiego w porównaniu z innymi armiami.

Podjęto próby częściowej modernizacji polskich sił zbrojnych. Po śmierci marszałka J. Piłsudskiego utworzono nowe kierownictwo wojskowe z E. Rydzem-Śmigłym na czele. Zmiany polityczne dokonane w państwie miały korzystny wpływ na zwiększenie zainteresowania obronnością państwa. Nie zamierzano dokonać jakichś zasadniczych zmian doktrynalnych i organizacyjnych, gdyż nowe kierownictwo wywodziło się z kręgu ludzi skupionych poprzednio wokół marszałka Piłsudskiego i zamierzało kontynuować jego dzieło[13]. Niemniej jednak dość energicznie zajęło się unowocześnieniem organizacji i wyposażenia wojska. Nowe kierownictwo wojska zostało wydatnie wsparte w swych wysiłkach przez coraz liczniejszą grupę wykształconych i myślących nowoczesnymi kategoriami oficerów zdecydowanie wypowiadających się za modernizacją wojska[14].

Zasadnicze znaczenie miało w tej kwestii opracowanie i realizacja 6-letniego planu rozbudowy wojska. Zgodnie z tym planem zamierzano w pierwszej kolejności wzmocnić siłę ogniową oddziałów i związków taktycznych piechoty do poziomu przodujących pod tym względem armii europejskich. Brygady kawalerii zamierzano wzmocnić dwoma szwadronami czołgów rozpoznawczych i samochodów pancernych. Wzmocnienie artylerii miało się dokonać przez zwiększenie liczby dział (ciężkich) i częściową ich motoryzację.

Przeciwwagę dla pośpiesznie rozbudowywanych niemieckich wojsk pancernych miały stanowić 4 pancerno-motorowe oddziały wielkości zmotoryzowanych pułków, przeznaczone do rozpoznania kierunków uderzeń nieprzyjaciela i powstrzymania działań jego oddziałów pancernych[15].

Planowano również zwiększenie liczby eskadr bombowych w lotnictwie, a także modernizację sprzętu i powiększenie jego stanu posiadania o 50%. Artylerię przeciwlotniczą planowano powiększyć o 126 baterii przeznaczonych do obsługiwania związków taktycznych (4 armaty plot 40 mm na dywizję) i najważniejszych obiektów politycznych, gospodarczych i wojskowych w głębi kraju. Istotną słabością tego planu była nikła motoryzacja armii (wzrost o 2 tys. samochodów).

Natomiast odrębny plan Marynarki Wojennej zakładający najpoważniejszą rozbudowę sił nie uwzględniał - jak się wydaje - realnego układu sił na Bałtyku czerpiąc z budżetu państwa ogromne środki na budowę nowych okrętów, w sytuacji kiedy możliwość ich wykorzystania na Bałtyku stawała się coraz bardziej wątpliwa[16].

Sprawna realizacja 6-letniego planu rozbudowy sił zbrojnych okazała się już w 1938 r. nierealna ze względu na trudności w zgromadzeniu na ten cel odpowiednich środków finansowych mimo podjęcia ważnych zabiegów takich jak: pożyczka zagraniczna, pożyczka krajowa, utworzenie Funduszu Obrony Narodowej (z dobrowolnych darów społecznych) itp. W tej sytuacji postanowiono przedłużyć realizację planu z 6 do 10 lat, co w istotny sposób pomniejszyło możliwości lepszego zdyskontowania tego ogromnego przecież wysiłku na rzecz wojska w podniesieniu jego siły bojowej we wrześniu 1939 r.

Mimo czynionych wysiłków w sferze gospodarki narodowej należy stwierdzić, że przemysł opanowany w 63% (1939 r.) przez kapitał zagraniczny stanowił słabe ogniwo potencjału obronnego państwa, nie stwarzające odpowiedniej podstawy materialnej dla rozwoju nowoczesnych sił zbrojnych, a produkcja przemysłu zbrojeniowego tylko w 40% zapewniała pokrycie potrzeb wojennych wojska w 1939 r.[17]

Oceniając jednak realne możliwości prowadzenia wojny obronnej przez Polskę w 1939 r. należy podkreślić, że mimo wszystko dokonano dużego wysiłku pod każdym względem, choć nie był on proporcjonalny do możliwości potencjalnego przeciwnika. Ocena tego wysiłku dokonywana w przeszłości tylko przez pryzmat klęski wrześniowej (w myśl generalnej słusznej zasady, że wojna jest najlepszym sprawdzianem przygotowań obronnych), dziś, z perspektywy 55 lat wydaje się ona jednostronna, krzywdząca i merytorycznie nieuzasadniona. Przyczyny tej klęski należy bowiem rozpatrywać kompleksowo z uwzględnieniem wszystkich czynników sprawczych, a więc także tych obiektywnych, niezależnych od czynników wojskowych.

Mimo niekorzystnego położenia geopolitycznego, otwartości granic oraz ułatwiającego przeciwnikowi operacje zaczepne kształtu terytorium, Polska stanowiła znaczącą przeszkodę na drodze ekspansji hitlerowskich Niemiec. Stan pokojowy sił zbrojnych w marcu 1939 r. wynosił około 283 tys. ludzi, w tym 18 tys. oficerów i ponad 43 tys. podoficerów. Siły zbrojne lądowe zorganizowane były w: 30 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii, 1 bryga-dę pancerno-motorową, 2 brygady saperów, 38 batalionów Obrony Narodowej (we wrześniu 1939 r. - 83 bataliony), 11 pułków artylerii i 14 samodzielnych dywizjonów artylerii, 80 baterii artylerii przeciwlotniczej, 57 eskadr lotnictwa różnych rodzajów (bombowe, myśliwskie, towarzyszące, liniowe).

Istniały duże możliwości zwiększenia tego potencjału. Mężczyzn zdolnych do pełnienia służby wojskowej z kategorią „A" było w Polsce około 4,5 miliona. O wielkości wysiłku szkoleniowego może świadczyć fakt, iż Polska posiadała w sumie 3 447 tys. wyszkolonych

rezerwistów (oficerów, podchorążych, podoficerów i szeregowych), co stwarzało możliwość wystawienia ponad 200 dywizji przeliczeniowych[18].

O wykorzystaniu tych możliwości przesądzała jednak wielkość potencjału ekonomicznego uniemożliwiająca zgromadzenie odpowiednich ilości uzbrojenia i wyposażenia. Stąd też potrzeby mobilizacyjne sił zbrojnych ustalono zaledwie na około 1 173 500 oficerów, podoficerów i szeregowców. Brak uzbrojenia i innego sprzętu wojskowego skutecznie hamował większość inicjatyw zmierzających do wzmocnienia obronności kraju[19].

Poważny wzrost siły militarnej Niemiec po dojściu Hitlera do władzy budził niepokój w polskich kołach wojskowych. Ta sytuacja inspirowała do dyskusji nad sposobami wzmocnienia obronności kraju. Rozpatrywano zwłaszcza te, które nie wymagały wielkich nakładów finansowych. Ostatecznie przyjęto do realizacji najbardziej realne rozwiązania, wskazane już pod koniec 1935 r. przez gen. Tadeusza Kutrzebę oraz przez płk. Juliana Skokowskiego - w 1936 r., polegające na utworzeniu terytorialnych formacji wojskowych o charakterze ochotniczym uzupełnianych nadwyżkami rezerwistów. Oparta na tych zasadach organizacja oddziałów Obrony Narodowej miła przynieść w efekcie wzmocnienie obronności kraju oraz wydatne zmniejszenie istniejącego bezrobocia.

Decyzję w tej sprawie podjęto w grudniu 1936 r. Zaplanowano utworzenie 12 batalionów i około 6-10 kompanii w takich ośrodkach przemysłowych i rejonach jak: Warszawa, Wilno, Białystok, Łódź, Częstochowa, Zagłębie Dąbrowskie, Środkowe i Zachodnie Podkarpacie, Śląsk Cieszyński, Kraków, Chrzanów, Górny Śląsk, Lwów, Zagłębie Naftowe, Wielkopolska, Pomorze i Wybrzeże[20].

Tworzeniem oddziałów Obrony Narodowej kierował Departament Piechoty MSWojsk. korzystając z pomocy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz jego władz terenowych. W Departamencie Piechoty utworzono w tym celu Samodzielny Referat Obrony Narodowej przekształcony później w Wydział Obrony Narodowej.

Szkolenie nowo utworzonych batalionów Obrony Narodowej rozpoczęło się 11 stycznia 1937 r. Organizację i zabezpieczenie materiałowe szkolenia powierzono wyznaczonym punktom piechoty. W dziesięciotygodniowym okresie szkolenia dysponowano łącznym czasem 300-350 godzin na zrealizowanie programu oraz 60-70 godzinną rezerwę na uzupełnienie procesu szkolenia[21].

W ogólnych założeniach, jakie znajdujemy u podstaw tworzenia i realizacji koncepcji pierwszych oddziałów Obrony Narodowej miały one spełnić dwa zasadnicze cele: rozwią-

zać - przynajmniej częściowo - problem bezrobocia i jednocześnie wzmocnić obronność kraju. Żaden z tych celów nie został spełniony w stopniu zadawalającym, gdyż ich ilość i liczebność była niewielka w stosunku do istniejących potrzeb w tym zakresie. Ich rolę można ocenić jako etap przygotowawczy do utworzenia szeroko rozbudowanej formacji o charakterze terytorialnym.

O dalszym rozwoju Obrony Narodowej zadecydowała pilna potrzeba wykorzystania narastającego patriotycznego zaangażowania całego społeczeństwa oraz konieczność szkolenia wojskowego poborowych nie wcielonych do jednostek ze względu na ograniczone etaty wojska stałego.

W trakcie zimowego szkolenia pierwszych oddziałów tej formacji (styczeń - marzec 1937 r.) wypracowano nową koncepcję dalszego rozwoju tej formacji. Szczególnie duże znaczenie miało precyzyjne ustalenie podstawy prawnej powoływania do oddziałów, sposobu zapewnienia odpowiednich środków finansowych oraz zabezpieczenie odpowiedniej ilości uzbrojenia i umundurowania[22].

Następny etap organizacji Obrony Narodowej wprowadził w życie rozkaz ministra spraw wojskowych z 12 marca 1937 r. Na podstawie tego rozkazu dowództwa Okręgów Korpusów opracowały wstępne wytyczne dla jednostek wojskowych i instytucji zainteresowanych tworzeniem Obrony Narodowej.

W dniu 12 czerwca 1937 r. Departament Piechoty MSWojsk. wydał wytyczne do organizacji jednostek Obrony Narodowej. Zawierały one w zasadzie wszystkie dotychczasowe postanowienia dotyczące tych oddziałów, wskazywały nowy sposób ich organizacji i szkolenia oraz podawały terminy realizacji tych postanowień[23].

W wytycznych skonkretyzowano cele tworzenia Obrony Narodowej: podniesienie stanu liczbowego wojska w czasie pokoju, powiększanie stanu rezerw piechoty na obszarach objętych działalnością tej formacji oraz osłonę mobilizacji i jej usprawnienie. Zakładano, że muszą to być jednostki pełnowartościowe o dużej sprawności alarmowej i wysokiej gotowości bojowej, zdolne do wykonania przewidzianych dla nich zadań.

Według nowych założeń nie przewidywano skoszarowania oddziałów. Można więc było tworzyć je również w miejscowościach, w których nie było garnizonów wojskowych. Miały to być oddziały regionalne, utworzone z miejscowych zasobów ludzkich, ściśle powiązane z terenem stanowiącym ich bazę rekrutacyjną. Ustalono, że żołnierze tej formacji umundurowanie i wyposażenie osobiste będą przechowywali w domach. Natomiast uzbro-

jenie postanowiono przechowywać w magazynach wojskowych lub na posterunkach policji w specjalnie przygotowanych magazynach.

Największą jednostką Obrony Narodowej była brygada lub półbrygada. Brygada posiadała następującą strukturę organizacyjną: dowództwo, oddział zwiadowców, bateria lub pluton artylerii (w założeniach) oraz cztery lub więcej batalionów piechoty. Skład półbrygady różnił się tym, że przewidywano dla niej tylko pluton artylerii i dwa lub trzy bataliony piechoty. W skład batalionu wchodziły następujące pododdziały: dowództwo batalionu, drużyna łączności, pododdział kolarzy, dwie lub cztery kompanie strzeleckie, pododdział ciężkich karabinów maszynowych i ewentualnie inne pododdziały specjalne[24].

W latach 1937-1938 utworzono 5 brygad i 5 półbrygad Obrony Narodowej liczących w sumie 38 batalionów. Latem 1938 r. Obrona Narodowa miała już taki skład organizacyjny jaki przewidywano w założeniach na pierwszą fazę jej realizacji. Oddziały te miały własny dobrze funkcjonujący system alarmowania i organizacji wszelkiego rodzaju zbiórek. Na szczeblu brygady i batalionu system ten w niczym nie odbiegał od alarmowania w jednostkach wojska stałego. Oddziały tej formacji nie otrzymały broni artyleryjskiej[25].

Wiosną 1939 r. przystąpiono do dalszej rozbudowy Obrony Narodowej. Była to tzw. druga „faza" ich rozwoju. O dużym rozmachu w realizacji tej fazy najlepiej świadczy fakt, że na dziesięć dowództw Okręgów Korpusów i Dowództwo Floty tylko w DOK nr IX nie organizowano nowych jednostek. W rozkazie Departamentu Piechoty z 27 kwietnia 1939 r. polecono przystąpić natychmiast do organizacji nowych jednostek w rejonach największego zagrożenia ze strony hitlerowskich Niemiec. Organizację nowych jednostek oparto na zasadach obowiązujących w czasie realizacji pierwszej „fazy" ich rozwoju[26].

W kwietniu 1939 r. opracowano i zatwierdzono istotne zmiany w strukturze organizacyjnej tych jednostek. Unieważniono etaty z dnia 12 czerwca 1937 r. wprowadzając na ich miejsce nowe, których cechą charakterystyczną było ustalenie pięciu różniących się istotnie typów organizacji batalionów. Wprowadzono również dwa typy dowództw brygad dostosowane do składu organizacyjnego brygad i półbrygad[27].

Ustalenie pięciu różnych typów organizacji nie było uzasadnione potrzebami taktycznymi. Realizacja tej koncepcji nie była również możliwa ze względu na skromne możliwości zabezpieczenia odpowiedniej ilości uzbrojenia i wyposażenia.

Realizację drugiej „fazy" rozpoczęto dopiero pod koniec pierwszej dekady maja 1939 r. Rozkaz o organizacji nowych jednostek i rozbudowie już istniejących nakazywał zwiększenie ilości brygad i półbrygad do 17 oraz batalionów do 85. Wykonanie postanowień

tego rozkazu nie było pełne. W praktyce ilość oddziałów powiększono do jedenastu brygad i pięciu półbrygad. Faktyczna ilość batalionów na dzień 25 sierpnia 1939 r. uwidoczniona w tabeli alarmowania tych oddziałów była również niższa od zaplanowanej i wynosiła 82 bataliony[28].

Niezwykle interesująco przedstawiał się proces rekrutacji do tych oddziałów oraz przebieg szkolenia. W założeniach rekrutacja do oddziałów miała być dokonana spośród ochotników wytypowanych przez organizacje paramilitarne. Mogli to być pozbawieni pracy rezerwiści i przedpoborowi zrzeszeni w określonych związkach i organizacjach.

Akcją rekrutacyjną objęto podoficerów i szeregowców rezerwy wszystkich rodzajów broni nie posiadających przydziału mobilizacyjnego. Ponadto objęto nią ochotników mających ukończony pierwszy stopień szkolenia, przysposobienia wojskowego, ochotników z junackich hufców pracy, ponadkontygentowych przedpoborowych oraz szeregowców rezerwy zaliczonych do rezerwy po skróconym przeszkoleniu w pododdziałach szkolnych Obrony Narodowej[29].

Stanowiska dowódcze w tych oddziałach obsadzano w pierwszej kolejności oficerami przysposobienia wojskowego. Wyższe stanowiska dowódcze obsadzali kierownicy Okręgowych Urzędów WF i PW oraz inspektorzy WF i PW. Przeważnie byli to oficerowie o dużym stażu dowódczym.

Znaczną ilość stanowisk powierzono oficerom rezerwy. W dowództwach brygad pełnili oni funkcje oficera łączności i dowódcy pododdziału zwiadowców, w batalionach: adiutanta, lekarza, dowódcy pododdziału ckm i dowódców plutonów w kompaniach strzeleckich. Ćwiczenia odbyte w jednostkach Obrony Narodowej zaliczano im do obowiązujących 36 tygodni ćwiczeń rezerwy w końcowym okresie ich służby licząc w relacji dzień za dzień.

Bazą dla działalności szkoleniowej Obrony Narodowej były organizacje paramilitarne, które przygotowywały w swoich szeregach oficerów, podoficerów i szeregowców rezerwy z tych oddziałów. O ścisłości tych powiązań może świadczyć szerokie wykorzystanie kadry Obrony Narodowej do szkolenia członków organizacji paramilitarnych. Natomiast członkowie tych organizacji będąc żołnierzami Obrony Narodowej zachowywali uprawnienia i obowiązki w ramach swych organizacji i aktywnie uczestniczyli w ich działalności.

W pododdziałach prowadzono dwa rodzaje szkolenia: doraźne i okresowe. Szkolenie doraźne prowadzono na zbiórkach alarmowych oraz 1-3 dziennych ćwiczeniach. Szkolenie doraźne prowadzono w zasadzie do szczebla plutonu. Niektóre skomplikowane ćwi-

czenia organizowano wspólnie z pododdziałami wojska stałego, jednak ich ilość była ograniczona przyznanymi na ten cel kredytami.

Celem szkolenia okresowego było doskonalenie kadry i pododdziałów od szczebla kompanii wzwyż w warunkach polowych. Szkolenie to prowadzone było w obozach zorganizowanych podobnie jak w jednostkach wojska stałego. Przeważnie wykorzystano do tego celu tereny poligonów wojskowych. Czas trwania tych obozów wynosił około 14 dni i był ustalony przez Ministerstwo Spraw Wojskowych[30].

Organizacja procesu szkolenia na nowych zasadach stanowiła istotną zmianę w porównaniu do pierwszych oddziałów tej formacji. Organizatorzy oddziałów w tej „fazie" wykorzystali wszystkie ważniejsze elementy składowe procesu szkolenia jednostek wojska stałego w szkoleniu oddziałów o charakterze terytorialnym, przy czym nie zaprzepaścili dorobku szkoleniowego większości organizacji paramilitarnych. Rozwiązanie to było ewenementem w skali europejskiej i stanowi oryginalny dorobek polskiej myśli wojskowej.

W przededniu wojny Obrona Narodowa stanowiła liczącą się siłę w bilansie możliwości obronnych państwa. Łącznie formacja liczyła około 1600 oficerów i 50 tysięcy podoficerów i szeregowców. Mimo wszystkich mankamentów możliwości bojowe tych oddziałów były znaczne. Ich wykorzystanie uzależnione było jednak od konkretnych warunków działania na wyznaczonych do obrony odcinkach. Głównym warunkiem zdyskontowania dorobku tej formacji było więc poprawne użycie oddziałów na polu walki uwzględniające ich wszystkie walory i niedostatki.

Utworzenie pierwszych oddziałów miało charakter eksperymentu i przede wszystkim przyczyniło się do krystalizacji poglądów na ten temat. Właściwy rozwój tych oddziałów przypadający na lata 1937-1939 przynosi już pełny dynamiczny rozwój formacji wojskowej o charakterze terytorialnym. Był to proces oparty na oryginalnych polskich koncepcjach strukturalnych i organizacyjnych, które w zasadniczych rozwiązaniach stanowiły nowość w skali europejskiej i przewyższały inne rozwiązania.

Obrona Narodowa na przykład wyraźnie przewyższała rozwiązania niemieckiej Lamdwehry, ponieważ stanowiła realnie istniejącą siłę o prawie natychmiastowej gotowości bojowej systematycznie szkoloną w ramach ustalonych programem ćwiczeń. System dowodzenia tą formacją do szczebla brygady funkcjonował stale i w warunkach pokoju zabezpieczał jej sprawne działanie. O trafności niektórych rozwiązań może świadczyć fakt, że ich część znajduje zastosowanie we współczesnych wojskach terytorialnych.

Obok całego szeregu zalet organizacyjnych i funkcjonalnych tych oddziałów, w całym okresie ich istnienia, można było również odnotować szereg stron słabych. Największym obciążeniem dla dynamicznego rozwoju tych oddziałów było zakładane od początku ograniczone ich użycie, co ujemnie wpłynęło na strukturę organizacyjną, uzbrojenie, wyposażenie i sposób szkolenia.

Utworzone w drugiej połowie 1937 r. dowództwa brygad - półbrygad i batalionów oparły się w swej pracy na istniejącym w terenie pionie organizacyjnym przysposobienia wojskowego.

W szkoleniu i pracy wychowawczej wykorzystano również organizacje paramilitarne. Przyjęty system szkolenia i wychowania stanów osobowych pozwolił na ścisłe powiązanie oddziałów ze społeczeństwem. Miało to niewątpliwie duży wpływ na uzyskanie bardzo dobrych wyników przez oddziały utworzone w 1937 i 1938 r.

Stany osobowe oddziałów, mające składać się - według założeń - z ochotników w zasadzie przez cały obraz swego istnienia stanowiły jednostki oparte na poborze przymusowym uzupełnianym częściowo ochotnikami. Składały się one z przedpoborowych ponadkontygentowych, rezerwistów bez przydziału mobilizacyjnego i z przydziałem mobilizacyjnym do jednostek wojska stałego. Nie zrealizowano więc założeń wyjściowych, lecz dostosowano je do realnie istniejących możliwości.

Początkowo, w celu nadania oddziałom większej zwartości pod względem organizacyjnym i odniesienia ich wartości bojowej, szeroko stosowano wcielanie do nich przeszkolonych już rezerwistów. Ta praktyka dezorganizowała system mobilizacyjny jednostek czynnych i powodowała również dużą płynność stanów osobowych w oddziałach Obrony Narodowej. Dowodzi to braku konsekwencji w realizacji przyjętej poprzednio koncepcji[31].

Dwuletni prawie okres istnienia oddziałów tej formacji dowodzi, że stwarzały one nowe możliwości wzmocnienia zdolności obronnej narodu. Realizacja tej koncepcji była jednak limitowana między innymi przez posiadane zapasy uzbrojenia. Brak odpowiedniego uzbrojenia obniżał znacznie wartość tych oddziałów. Później na miarę istniejących możliwości, braki te zostały usunięte.

Polska doktryna wojenna stanowiąca drugą płaszczyznę rozważań kształtowała się pod wpływem wielu sprzecznych tendencji. Na jej ostateczny kształt wpłynęły przede wszystkim czynniki polityczne, nie odpowiadające realnym możliwościom państwa i rzeczywistym interesom narodu.

Początkowo, zwłaszcza po wojnie 1920 r. zaznaczył się silny wpływ francuskiej doktryny wojennej przenoszonej do nas przez misję wojskową tego kraju. Mimo próby reformowania tej doktryny i dopasowania jej do polskich warunków nie zdołała się ona u nas przyjąć i była obiektem częstej krytyki tych środowisk, które widziały wzory do naśladowania w wybitnie manewrowej wojnie 1920 r. Po przewrocie majowym poglądy Piłsudskiego podniesiono do rangi obowiązującej doktryny wojennej.

Ogólnie rzecz biorąc teza Piłsudskiego, że przyszła wojna będzie miała charakter manewrowy była słuszna, ale mogła ona stać się podstawą nowej doktryny wojennej dopiero po jej teoretycznym rozwinięciu i zastosowaniu w praktycznej organizacji sił zbrojnych ich nowoczesnym uzbrojeniu, jak i w sztuce wojennej. Problem ten został rozwiązany niewłaściwie, ponieważ większość legionistów swe doświadczenia zdobywała w nienormalnej, nietypowej wojnie radziecko-polskiej 1919-1920, która stała się głównym źródłem doświadczeń i głównym wzorem przygotowania przyszłej wojny[32].

W kołach wojskowych zdawano sobie sprawę z trudnych warunków ekonomicznych państwa. Nie mając - niestety - dość sił, energii i obiektywnie rzecz biorąc możliwości, aby wydźwignąć kraj z zacofania gospodarczego, zaczęto wyznawać swoistą teorię ubóstwa. Negację francuskiej doktryny, zwłaszcza w zakresie materiałowego zabezpieczenia działań wojennych, posunięto tak daleko, że zignorowano w ogóle czynnik materialny, usiłując zastąpić go walorami duchowymi i moralnymi narodu oraz geniuszem wodza. Były to czynniki istotne, ale nie mogły przesądzić o wyniku wojny. Ścisły rachunek sił i środków na polu walki i realne planowanie miała w ówczesnej sytuacji zastąpić nagminnie stosowana improwizacja. W rezultacie nagromadzone zapasy wojenne były za małe, aby przeprowadzić jedną operację zaczepną.

Kamieniem węgielnym tej doktryny miała być zasada śmiałego manewru na skrzydła i tyły przeciwnika, nie opartego jednak - jak w innych współczesnych jej doktrynach wojennych - na sile ognia i uderzenia, lecz na zaskoczeniu i szybkości, a więc na czynnikach przejściowych. Działania zaczepne bazowano na natarciu piechoty w płytkich ugrupowaniach, przy utrzymaniu zasady szybkiego montowania uderzenia. W obronie słusznie odrzucano wojnę okopową jako nierealną w polskich warunkach[33].

Za najbardziej odpowiednią uznano obronę ruchową. Siłą rozstrzygającą na szczeblu strategicznym i operacyjnym miała być kawaleria. Polskie kierownictwo wojskowe było przekonane o możliwości użycia operacyjnego kawalerii, oczywiście na rozległych przestrzeniach operacyjnych na wschodzie. Sankcjonowano w ten sposób zacofanie organiza-

cyjne i techniczne armii i przesądzano o braku możliwości przeciwstawienia się bardziej nowocześnie wyposażonemu przeciwnikowi.

Najbardziej podstawowe braki polskiej doktryny wojennej można - w dużym uproszczeniu - sformułować następująco:

- koncepcja szybkiego i śmiałego manewru była nierealna ponieważ rozwój lotnictwa, broni pancernej i zmechanizowanej u prawdopodobnego przeciwnika wykluczał możliwość manewru na skrzydła i tyły przeciwnika piechotą - stanowiącą podstawową masę wojska;

- kawaleria nie mogła stać się siłą rozstrzygającą na polu walki z tego powodu, że miała nikłe szanse powodzenia w bezpośrednim starciu z opancerzonym przeciwnikiem;

- niedocenianie roli wojsk pancernych i lotnictwa zahamowało rozwój tych rodzajów sił zbrojnych w Wojsku Polskim i powodowało zaniżanie w sztabowych kalkulacjach możliwości operacyjnych prawdopodobnego przeciwnika;

- założenia doktryny w zakresie działań zaczepnych okazały się nierealne ze względu na brak możliwości stworzenia odpowiedniego nasycenia w siłach i środkach dla przełamania obrony przeciwnika;

- niepokojącym zjawiskiem była ewolucja od aktywnych ku pasywnym formom działań obronnych, która ujawniała narastający w kręgach dowódczych pesymizm i niewiarę w możliwość stawiania skutecznego oporu bezwzględnie silniejszemu przeciwnikowi;

- mankamentem były przestarzałe, zaczerpnięte z doktryny francuskiej zasady przydziału i użycia poszczególnych rodzajów broni na polu walki;

- cechą wyróżniającą polską doktrynę wojenną miała być zakładana w niej wyższość dowodzenia. W rzeczywistości było to jej najsłabsze ogniwo.

Zjawiskiem pozytywnym było pojawienie się w korpusie oficerskim i dynamiczny rozwój grupy wykształconych oficerów średniego szczebla, która drogą popularyzacji nowoczesnych teorii wojennych przez krytykę zacofania armii, taniego optymizmu i kultu improwizacji usiłowała wpłynąć na tendencje rozwojowe sił zbrojnych.

Dokonane przez historyków analizy i konfrontacje pozwalają na wyciągnięcie jednoznacznych w swej wymowie wniosków, że jakkolwiek działania wojenne - w ostatecznym rachunku - musiały się zakończyć klęską sił polskich za skutek zbyt wielkiej przewagi militarnej hitlerowskich Niemiec i ZSRR, to jednak rozmiary tej przegranej i tempo w jakim przebiegały niekorzystne dla strony polskiej wydarzenia na polu walki, były zbyt

druzgocące i zbyt szybkie jak na miarę wysiłku obronnego 35-milionowego państwa, jakim była Polska w tym okresie.

Słabość militarna ówczesnej Polski miała niewątpliwie swe korzenie w ogólnej słabości państwa rozdzieranego przez wewnętrzne sprzeczności i wstrząsanego zarówno politycznymi jak i gospodarczymi kryzysami. Cechą charakterystyczną kraju był ogólne niedorozwój gospodarczy, który przejawiał się w słabej rozbudowie nowoczesnych gałęzi przemysłu i chronicznym brakiem środków inwestycyjnych. Konsekwencją tego stanu rzeczy było zacofanie techniczne i organizacyjne.

Ukształtowany system gospodarczy nie sprzyjał rozwojowi przemysłu. Kapitał zagraniczny, wynoszący w przemyśle ponad 63% jego wartości w istotny sposób ograniczał pole „manewru" na korzyść sił zbrojnych w gospodarce kraju. W rezultacie przemysł stanowił słabe ogniwo potencjału obronnego Polski[34].

Nawet stosunkowo lepiej rozwinięta produkcja przemysłu zbrojeniowego zapewniała pokrycie potrzeb wojska tylko w 40 procentach. Warunki polityczne i gospodarcze, ukształtowane zwłaszcza w drugiej połowie lat dwudziestych, obiektywnie rzecz biorąc sprzyjały utrzymywaniu się konserwatyzmu doktrynalnego i tradycjonalnego wizji przyszłej wojny.

Znacznie lepiej przedstawiał się potencjał ludnościowy ówczesnej Polski. Z obliczeń polskiego Sztabu Głównego wynika, że w 1939 r. w Polsce było około 4,5 miliona mężczyzn zdolnych do pełnienia służby wojskowej bez żadnych ograniczeń. Z tej liczby 3 447 000 mężczyzn to wyszkoleni rezerwiści. W tej sytuacji zdumienie musi budzić fakt, że potrzeby sił zbrojnych ustalone w planie mobilizacyjnym obliczono na 1 173 500 rezerwistów. Stan faktyczny przeszkolonych rezerw stwarzał możliwości wystawienia ponad 200 dywizji przeliczeniowych.

Czyniono wprawdzie próby wykorzystania tej ogromnej nadwyżki przeszkolonych rezerwistów. Do udanych prób należy zaliczyć utworzenie w 1937 r. i rozwój organizacyjny w latach następnych formacji wojskowej o charakterze terytorialnym w postaci oddziałów Obrony Narodowej. Mimo dużego sukcesu, jakim było niewątpliwie utworzenie w całym okresie ich istnienia - 85 batalionów piechoty, wykorzystano w sumie tylko niewielką część tej nadwyżki wynoszącą około 50 tysięcy rezerwistów[35]. Tak więc system obronny Polski w 1939 r. przede wszystkim ze względu na brak uzbrojenia nie był w stanie wchłonąć, czy wykorzystać 2 223 000 rezerwistów czyli ponad 60% całego stanu posiadania.

Czynnikiem obiektywnym - najgorzej przedstawiającym się z punktu widzenia obronności kraju - było geograficzno-polityczne usytuowanie Polski. Niekorzystne do obrony granic kraju bardziej sprzyjały operacjom zaczepnym hitlerowskich Niemiec. W tej sytuacji przed twórcami polskiej doktryny wojennej stanęło niezwykle trudne zadanie przypominające swoistą militarną kwadraturę koła.

Złożoność tego zadania polegała na konieczności wypracowania takich rozwiązań, które mimo gospodarczego zacofania kraju, słabego wyposażenia wojska pod względem technicznych, pozwoliłyby na prowadzenie skutecznej obrony przeciwko hitlerowskim Niemcom, przeważającym w przededniu wojny liczebnie i pod względem technicznym, uderzającym z dogodnych pozycji.

Zniszczenie Polski miało stanowić pierwszy etap hitlerowskich podbojów inspirowanych przez imperializm niemiecki. Swe zbrodnicze zamiary Hitler w brutalnej i cynicznej formie ujawnił na odprawie wyższych dowódców w Obersalzbergu 22 sierpnia 1939 r. wyjaśniając, że *Celem wojskowym jest zupełne zniszczenie Polski. Główną zaś rzeczą jest szybkość. Należy ścigać nieprzyjaciela aż do kompletnego zniszczenia (...). Nasza siła leży w szybkości i brutalności*[36].

Siły agresora były potężne. Przed rozpoczęciem mobilizacji do wykonania planu *Fall Weiss*, latem 1939 r. niemieckie siły zbrojne liczyły około 1,7 miliona żołnierzy, a po mobilizacji na początku września 1939 r. wzrosły do 4,8 miliona. Do uderzenia na Polskę przeznaczono 1 850 000 żołnierzy, 2800 czołgów, ponad 10 tys. dział polowych i moździerzy, około 2085 samolotów oraz dużą jak na siły polskie flotę wojenną. Na 68 dywizji niemieckich obok dywizji piechoty znajdowały się 4 dywizje zmechanizowane i 7 dywizji pancernych[37].

W Polsce bezpośrednie przygotowania do obrony rozpoczęto 4 marca 1939 r. Przewidywano co najmniej dwukrotną przewagę zbrojną Niemiec. Na 1600 km froncie planowano rozwinięcie w 7 armiach, 1 samodzielnej grupie operacyjnej i 3 odwodach Naczelnego Wodza sił liczących łącznie 1 350 000 ludzi zorganizowanych w 10 grup operacyjnych, 39 dywizji piechoty, 11 brygad kawalerii, 3 brygady górskie, 2 brygady pancerno-motorowe i inne jednostki. Na wyznaczonych pozycjach zdołano skoncentrować przed wybuchem wojny w dniu 1 września i rzucić do walki tylko 70% tych sił, tj. około 950 do miliona żołnierzy, 4300 dział, 870 czołgów (lekkich) i 400 samolotów. W tej sytuacji ogólny stosunek sił lądowych wynosił 1:2,5 na korzyść Niemców, a na kierunku głównego uderzenia (10 armia niemiecka) stosunek ten wynosił 1:4,5 [38].

Uderzenie niemieckie spadło na Polskę w dniu 1 września 1939 r. o godz. 4.45. Pomimo trudnej sytuacji strategicznej, bardzo niekorzystnego położenia i zdecydowanej przewagi pod każdym względem na całym froncie agresor napotkał zacięty opór zaskoczonych oddziałów polskich. Dopiero zmasowane użycie jednostek pancernych i lotnictwa w gwałtownych walkach nadgranicznych przyniosło siłom niemieckim szybkie sukcesy taktyczne i operacyjne. Wywarło to zasadniczy wpływ na przebieg wojny.

Działania wojenne można podzielić na trzy etapy:

- pierwszy etap - od 1 do 9 września - w którym toczyły się walki o główną linię oporu (stoczono w tym czasie ok. 550 walk);

- drugi etap trwający od 9 do 16 września, który obejmował nieudane próby odtworzenia obrony polskiej na linii rzek: Narwi, Wisły i Sanu; rozbicie głównych zgrupowań Wojska Polskiego. Nastąpił jednocześnie rozpad polskiego aparatu państwowego;

- trzeci etap wojny, trwający od 17 września do 6 października obejmował walki ostatnich polskich zgrupowań i ośrodków oporu.

Postawa bojowa polskiego żołnierza - mimo poniesionej klęski - budziła powszechne uznani zarówno w kraju, jak i na świecie. Podkreślali to nawet sami Niemcy. Właściwą wartość tego wysiłku widać o wiele bardziej wyraźnie na tle wysiłku obronnego innych narodów w następnych latach wojny.

Do dziś zarówno w historiografii polskiej, jak i europejskiej budzi duże zainteresowanie przebieg wydarzeń na obszarach wschodnich Polski po 17 września 1939 r. Chodzi tu przede wszystkim o zadanie ciosu w plecy przez armię radziecką. Podpisanie paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., w istotny sposób ułatwiło uruchomienie planów wojennych Hitlera. Agresja z 17 września uniemożliwiła natomiast stawianie oporu, pozbawiając walczące armie polskie zaplecza.

Dowództwo polskie zakazywało podejmowania walki z Armią Czerwoną. Nakazywało ono ogólne wycofanie się nie rozbitych do tego momentu polskich zgrupowań i garnizonów najkrótszymi drogami do Rumunii i na Węgry. 17 września w nocy prezydent RP Ignacy Mościcki, Naczelny Wódz marszałek Edward Rydz-Śmigły oraz rząd z premierem Felicjanem Sławojem-Składkowskim opuścili kraj z zamiarem kontynuowania walki u boku zachodnich sojuszników. W Rumunii pod naciskiem Niemiec zostali internowani[39].

Od początku agresji na Polskę reżim hitlerowski stosował doktrynę wojny totalnej, a działania wojenne wykorzystywał jako okazję do maksymalnego wyniszczenia fizycznego ludności napadniętego kraju. Totalny charakter wojny wyrażał się w bezwzględnym pro-

wadzeniu działań wojennych, masowych terrorystycznych nalotach Luftwaffe na bezbronne miasta i wsie polskie, w wojnie psychologicznej i działalności piątej kolumny, a także w mordowaniu jeńców wojennych oraz bezbronnej ludności cywilnej na zajętych obszarach.

Niemcy, mimo przewagi liczebnej i technicznej nie odnieśli łatwego zwycięstwa. Poniesione przez nich straty ludzkie i materiałowe były znaczne. Według danych oficjalnych Wehrmacht stracił we wrześniu i październiku 1939 r. 44 303 ludzi, w tym: 16 343 zabitych, 320 zaginionych, 27 640 rannych. Jeśli idzie o straty uzbrojenia i sprzętu, to na uwagę zasługują przede wszystkim straty samolotów i czołgów, Niemcy stracili 993 czołgi i samochody pancerne, 697 samolotów (tj. około 30% broni pancernej i 32% lotnictwa).

Straty polskie (poza ludnością cywilną) wyniosły około 66 300 żołnierzy poległych, 133 700 rannych, 420 tys. wziętych przez Niemców do niewoli (razem 620 tys.). Wojsko Polskie utraciło prawie cały sprzęt wojenny. Pozostała część zmobilizowanych żołnierzy została internowana w państwach sąsiednich (w Rumunii, na Węgrzech, Litwie, Łotwie) 76 tys. Ponad 200 tys. żołnierzy znalazło się w ZSRR[40].

Straty w uzbrojeniu i sprzęcie do tego stopnia osłabiły Wehrmacht, że pod koniec 1939 r. nie był on już zdolny do działań zaczepnych na podobną skalę. Działania wojenne w ostatecznym rachunku musiały zakończyć się klęską sił polskich na skutek zbyt wielkiej przewagi hitlerowskich Niemiec i ZSRR. Natomiast rozmiary i tempo przegranej było zbyt druzgocące i zbyt szybkie jak na miarę wysiłku wojennego 35 milionowego narodu. Jednym z głównych źródeł tego stanu rzeczy było słabe przygotowanie Polski do wojny w dziedzinie militarnej.

Brak realnych sojuszów i bierna postawa sojuszników zachodnich, którzy zawiedli w potrzebie sprawiły, że jednym z najistotniejszych czynników stawała się ofiarność i bitność oraz wysokie morale żołnierzy. Chociaż żołnierz nasz bił się dzielnie i w poszczególnych bitwach zadawał dotkliwe straty wrogowi, jego udziałem były przeważnie niekończące się walki obronne i odwroty, gorycz klęski i niewoli.

Polski czyn zbrojny w wojnie obronnej 1939 r. nie był daremny. Przerwał on pasmo łatwych „pokojowych" podbojów hitlerowskich Niemiec oraz osłabiło pozycje „monachijczyków", a nade wszystko przyczynił się do utworzenia związków koalicji antyhitlerowskiej, której aktywnym członkiem Polska była od pierwszego do ostatniego dnia drugiej wojny światowej.

Jakie zatem wnioski nasuwają się nam dziś - z perspektywy półwiecza - w kwestii miejsca, roli i znaczenia Wojska Polskiego dla niepodległości i suwerenności państwa.

Geopolityczne usytuowanie Polski na mapie Europy i jego historyczne uwarunkowania sprawiają, że trudno sobie - nawet dziś - wyobrazić podmiotowość państwa polskiego bez silnej armii. Dowodem potwierdzającym tę tezę jest cała logika procesu historycznego. Polska utraciła bowiem swą niepodległość między innymi dlatego, że nie była zdolna do wystawienia armii porównywalnej z armiami sąsiadów. Natomiast w odbudowie państwa polskiego - obok zabiegów dyplomatycznych KNP w Paryżu - na ziemiach polskich odrodzone Wojsko Polskie było argumentem ostatecznym i rozstrzygało sprawę granic.

Państwo polskie - w latach dwudziestych i do połowy lat trzydziestych - jako jedno z najsilniejszych państw w tej części Europy (przy ograniczonych militarnie Niemczech i słabym Związku Radzieckim) było niekwestionowanym podmiotem w stosunkach międzynarodowych, o czym świadczą - mimo Rapallo, Locarna i stopniowego znoszenia ograniczeń Niemiec - wszystkie ważniejsze wydarzenia międzynarodowe tego okresu. Dowodem podmiotowości jest również podpisanie paktu z ZSRR w 1932 r. i układu z Niemcami w 1934 r.

Stopniowy początkowo wzrost siły militarnej Niemiec - po dojściu Hitlera do władzy i gwałtowny przyrost tej siły po remilitaryzacji Nadrenii i następnie wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej powoduje, że Wehrmacht wychodzi na pierwszą pozycję i przygotowuje się do wojny. Armia polska traci stopniowo dotychczasowe znaczenie, a polska dyplomacja - od zamysłu paktu czterech - a następnie jego realizacji w dobie Monachium nie jest brana poważnie pod uwagę przy ustalaniu porządku europejskiego.

Wojsko Polskie nie było w stanie powstrzymać hitlerowskie Niemcy. Szansą - nie wykorzystaną ze względów jak się wydaje obiektywnych i subiektywnych po obu stronach - był brak ściślejszej współpracy wojskowej z Czechosłowacją, która mogła na pewien czas odsunąć terminy agresji, nie tylko przez prosty dość korzystny dla nas rachunek sił, ale i wymuszenie nieco innego stanowiska Francji i Rosji. Być może dałoby to nieco czasu na skorzystanie z efektów COP[41].

Wojsko Polskie mimo swej siły bojowej, zwartości organizacyjnej i liczebności, stworzone przy wykorzystaniu znacznych jak na Polskę środków materialnych, nie wyczerpywało wszystkich możliwości mobilizacyjnych Polski. W systemie obronnym państwa wykorzystano w trakcie wojny 1939 r. zaledwie około miliona ludzi. Pozostało niewykorzystanych 2 223 tys. rezerwistów przeszkolonych pod względem wojskowym. Nie wykorzystano do końca takiego atutu jak sprawna obrona terytorialna. W oddziałach Obrony Na-

rodowej wykorzystano zaledwie kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Zabrakło broni, a także - w pewnym sensie - zawiodła sprawność organizacyjna.

Dorobek Wojska Polskiego w okresie międzywojennym sprawił, że mimo poniesionej klęski w wojnie 1939 r., jego oddziały walczyły na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Wkład Polski w zwycięstwo nad Niemcami stawia nas na czwartym miejscu wśród mocarstw zwycięskich. Mimo wszystkich czynników niesprzyjających dla Polski i tej części Europy w ustalaniu porządku powojennego, musiało to mieć i miało określone znaczenie przy wyznaczaniu miejsca i roli Polski.

Doświadczenia historyczne mają swoje znaczenie przy określaniu miejsca i roli Polski we współczesnym świecie. Na dzisiejsze bezpieczeństwo Polski składa się cały zespół wewnętrznych i międzynarodowych uwarunkowań, które nie są wartością stałą, ulegają bowiem zmianom. Mylą się ci przedstawiciele nauki, którzy wskazują na konkretne jednostkowe zagrożenia, ponieważ dopiero cały zespół takich czynników prowadzi do jakościowej zmiany sytuacji. Tak jak dawniej, posiadanie własnej znaczącej siły zbrojnej sprawia, że umacnia się podmiotowość międzynarodowa państwa. Te dwie sprawy funkcjonują - moim zdaniem - na zasadzie naczyń połączonych.

Biorąc pod uwagę wszystkie czynniki sprawcze powodujące zagrożenie trudno dziś ustalić wielkość sił zbrojnych. Niemniej jednak winny to być siły, w ramach systemu obronnego, które uczynią każdą agresję - bez względu na jej cel - mało opłacalną lub nieopłatną.

Przy tworzeniu systemu obronnego państwa należy wykorzystać starą zasadę „tarczy i miecza". „Tarczą" - w moim przekonaniu - powinna być liczna i sprawna, dobrze uzbrojona obrona terytorialna. Natomiast „mieczem" będą w tej sytuacji wojska operacyjne. Przy czym w warunkach Polski nie ma większego znaczenia ich pokojowa dyslokacja.

Sprawą najważniejszą w chwili obecnej jest zachowanie narodowego i obywatelskiego charakteru armii. Osiągnąć to można, tylko przez patriotyczne i obywatelskie wychowanie, w oparciu o historię własnego państwa i narodu, na poziomie przynajmniej takim jak w okresie międzywojennym.

Przypisy

[1] *Zarys dziejów wojskowości polskiej w latach 1864-1939*, Warszawa 1990, s. 244-248.

[2] A. Dobroński, *Potencjał militarno-gospodarczy Królestwa Polskiego w latach 1907-1914*, Warszawa 1976, s. 62.

[3] M. Kukiel, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego „Bellona"*, Londyn 1959, z. 4, s. 40.

[4] *Zarys dziejów wojskowości* (...), op. cit., s. 256.

[5] Tamże.

[6] Tamże, s. 259.

[7] Mimo czynionych wysiłków występowały jednak duże różnice w strukturze organizacyjnej uzbrojenia i wyszkolenia tych jednostek. Miało to istotny wpływ na ich wartość bojową możliwość wykorzystania na polu walki.

[8] P. Stawecki, *Polityka wojskowa Polski w latach 1921-1926*, Warszawa 1981, s. 68.

[9] *Zarys dziejów wojskowości* (...), op. cit., s. 417-420.

[10] E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939. Próby modernizacji i rozbudowy*, Warszawa 1984, s. 76-80.

[11] K. Pindel, *Śląsk w systemie obronnym Polski w latach 1918-1939*, Warszawa 1988, s. 124.

[12] L. Ratajczyk, *Historia wojskowości*, Warszawa 1980, s. 233-234.

[13] E. Kozłowski, op. cit., s. 15-16.

[14] Tamże.

[15] L. Ratajczyk, op. cit., s. 235.

[16] E. Kozłowski, op. cit., s. 34.

[17] Tamże.

[18] E. Wiśniewski, *Systemy mobilizacyjne Wehrmachtu i Wojska Polskiego przed drugą wojną światową*, „Myśl Wojskowa" 1971, nr 9, s. 50-66.

[19] E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939* (...), op. cit., s. 324-332.

[20] CAW, Akta Gabinetu Ministerstwa Spraw Wojskowych (...), t. 806, Pismo o utworzeniu oddziałów Obrony Narodowej, L. dz. 2294/tjn. z dnia 5.XII.1936, s. 1.

[21] E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939* (...), op. cit., s. 126.

[22] K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937-1939*, Warszawa 1979.

[23] CAW, Akta Departamentu Piechoty MSWojsk., t. 22. Wytyczne do organizacji jednostek ON z 12.VI.1937 r.

[24] K. Pindel, *Obrona Narodowa*, op. cit.

[25] CAW, Akta Departamentu Piechoty MSWojsk., t. 129/9. Sprawozdanie z realizacji Obrony Narodowej z 19.I.1938 r., s. 1.

[26] E. Kozłowski, op. cit., s. 129.

[27] Tamże.

[28] K. Pindel, *Obrona Narodowa* (...), op. cit., s. 68 i nast.

[29] CAW, Akta Departamentu Piechoty MSWojsk., t. 22. Wytyczne (...), op. cit.

[30] CAW, Akta Departamentu Piechoty MSWojsk., t. 128/9, Sprawozdanie (...), op. cit.

[31] K. Pindel, *Obrona Narodowa* (...), op. cit., s. 75.

[32] *Zarys dziejów wojskowości* (...), op. cit., s. 604.

[33] Tamże, s. 606-607.

[34] E. Kozłowski, *Wojsko Polskie 1936-1939* (...), op. cit., s. 42.

[35] K. Pindel, *Obrona Narodowa* (...), op. cit., s. 308 i nast.

[36] K. Pindel, *Śląsk w systemie obronnym* (...), op. cit., s. 383.

[37] *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej. Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 319.

[38] Tamże, s. 320.

[39] Tamże, s. 632.

[40] L. Ratajczyk, *Historia wojskowości* (...), op. cit., s. 268.

[41] K. Pindel, *Śląsk w systemie obronnym* (...), op. cit., s. 213.

Stefan Ciesielski

3. PROBLEMY SUWERENNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

W latach 1944-1945 powstało nowe państwo polskie w nowym kształcie terytorialnym i społeczno politycznym i o nowej orientacji politycznej. Cóż o tym państwie można powiedzieć z perspektywy półwiecza od jego narodzin i z perspektywy tylko tradycyjnej „pięciolatki" od jego załamania się. Tak załamania się, bo przecież nie jego upadku. Upadł system - państwo pozostało.

Polska utraciła niepodległość w 1939 r. Przypieczętował to formalnie układ pomiędzy ZSRR i III Rzeszą Niemiecką o przyjaźni i granicach z 28.IX.1939 r.

W tych samych dniach w kraju i na emigracji zaczęły się tworzyć polityczne i wojskowe struktury, które podjęły zadanie organizowania i kierowania walką wyzwoleńczą. Ciągłość prawno międzynarodowa, polityczna i historyczna państwowości polskiej została tym samym uratowana.

Walka wyzwoleńcza prowadzona była w warunkach dekompozycji politycznej społeczeństwa i rozczłonkowanego wysiłku zbrojnego Polaków.

Niejednorodność polityczna i ideologiczna głównych mocarstw koalicji antyfaszystowskiej oraz rozbieżność ich powojennych celów strategicznych utrudniały precyzyjne sformułowania polskiej strategii polityczno-wojskowej w II wojnie światowej, a wybicie się na pełną suwerenność i niepodległość czyniły praktycznie niewykonalnym.

Nadzieje na powtórzenie rozstrzygnięć z okresu I wojny światowej nie sprawdziły się. Gorączkowo konstruowano strategie zastępcze. Przeceniając rozbieżności w łonie koalicji antyfaszystowskiej część polskich elit politycznych zaczęła się łudzić możliwością wybuchu kolejnej wielkiej wojny pomiędzy demokratycznym Zachodem a totalitarnym Wschodnie. Kontekst moralny takiej wizji zostawiam bez komentarza. Pamiętać trzeba, że polem starcia w takiej wojnie byłyby głównie ziemie polskie, a na uzbrojenie lada dzień

miała wejść broń atomowa. Umiarkowani - w tym ludowcy - marzyli, aby uzyskać dla Polski status państwa neutralnego, będącego pomostem pomiędzy Europą Zachodną a imperium radzieckim. Takiego wariantu polityczno-militarnego usytuowania Polski ani Wschód, ani Zachód od tej pory nie chce zrealizować. Uzmysłowiono nam to wyraźnie w ostatnich kilkunastu miesiącach. Tym bardziej nierealny on był przed półwieczem.

Dramat polskiego położenia - przy narastających radzieckich sukcesach wojennych - starały się wygrać na własną korzyść reanimowane struktury polskich komunistów. Sytuacja międzynarodowa sprzyjała im, aby z roli taktycznego sojusznika w obronie „światowej ojczyzny proletariatu", tj. ZSRR - awansować do roli strategicznego figuranta komunistycznego imperializmu. W polskich środowiskach kominternowskich i filosowieckich zaczęła narastać moda na białoczerwone garnitury i chorągiewki. Narodowowyzwoleńcza i społeczno-reformatorska frazeologia komunistów stopniowo zyskiwała oddźwięk w spałperyzowanych grupach proletariatu, biedoty wiejskiej i małych kręgach inteligenckich, ogólnie mówiąc wśród warstw społecznie i politycznie upośledzonych w II Rzeczpospolitej. Ponętna również była dla ocalałych resztek niektórych mniejszości narodowych. Zresztą świadomość konieczności zasadniczych przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, a także zmian ustroju politycznego była pod koniec wojny w społeczeństwie polskim dość powszechna. Wystarczy się odwołać do deklaracji R.J.N. pt. *O co walczy naród polski*.

Od 1943 r. inicjatywę w rozwiązywaniu sprawy polskiej zaczął stopniowo, aczkolwiek konsekwentnie przejmować Związek Radziecki, przy znacznym osobistym zaangażowaniu Józefa Stalina.

Pomnę znane rozgrywki dyplomatyczne na arenie międzynarodowej. Zakończyły się one kupieckim kompromisem, będącym wypadkową globalnej strategii wielkich mocarstw. Równolegle na terenie ZSRR podjęto metodyczne działania do stworzenia niezbędnych struktur przyszłego państwa polskiego, a zalążki niektórych instytucji politycznych i administracyjnych uformowano także na ziemiach polskich.

Komuniści wkraczali na ziemie polskie nie jako formacja ideologiczna, ale byli wpleceni w stworzone struktury narodowopaństwowe. Pochód otwierały dość znane choć kontrowersyjne postacie ze świata kultury, z niektórych partii politycznych, a nawet paru wyższych oficerów II Rzeczypospolitej. Za nimi postępowała stworzona w ZSRR Armia Polska. Za wojskiem wkraczały agendy administracyjne i państwowe. Pochód zamykały służby bezpieczeństwa i brygady zaporowe. Gwarantem lojalności i dyspozycyjności w stosunku do ZSRR byli polscy funkcjonariusze Kominternu, radzieccy dowódcy i sztabow-

cy w WP i sformowane prawie wyłącznie z obywateli radzieckich służby bezpieczeństwa. W odwodzie pozostawała kilkumilionowa Armia Czerwona, mieniąca się sojusznikiem i wyzwolicielem narodu polskiego, a zarazem przeciwnikiem jego legalnych władz.

Przybywszy do kraju komuniści nie dekamuflowali swoich intencji. Ogłosili się organizatorami i rzecznikami wyzwolenia narodowego, reform społecznych i demokratycznego porządku politycznego. Pod przykrywką surowych praw stanu wojennego rozpoczęto krwawą rozprawę z opozycją polityczną. Kogo nie zlikwidowano bądź nie izolowano tego czekały wywózki i deportacje w głąb ZSRR.

W tym miejscu chcę poczynić zasadniczą uwagę: to nie była wojna z narodem polskim na wzór tej z roku 1920. Terror dotyczył aktywnych jednostek, struktur politycznych i administracyjnych Polski podziemnej. Dla szerokich rzesz społeczeństwa oferta była inna: parcelacja folwarków, przejmowanie fabryk przez robotników, organizowanie wojska dla wyzwolenia reszty kraju oraz odzsykania ziem na Zachodzie i Północy w przeszłości przez Polskę utraconych. Armia Czerwona nie była postrzegana przez większość Polaków jako wróg czy nawet przeciwnik, ale jako wyzwoliciel z koszmaru niemieckiej okupacji i eksterminacji. Był to wyzwoliciel uciążliwy i kosztowny, ale większość ówczesnej populacji miała za sobą doświadczenia I wojny i poznała smak przemarszu obcych wojsk.

Podobnie rzecz się miała z zainstalowanymi przez ZSRR nowymi władzami w Polsce. Traktowano je nieufnie, ale powszechnie nie uważano za wrogów, podkreślam powszechnie, co nie wyklucza wrogości w niektórych regionach i kręgach społeczych, szczególnie tych dotkniętych okupacją radziecką w latach 1939-1941, czy terrorem lat 1944-1945.

Słabością nowej władzy było to, że nie miała legitymacji prawnej. Wyłoniła się z zamachu stanu wspartego interwencją sąsiedniego mocarstwa. Tym samym została narzucona społeczeństwu. W składzie elity nie było postaci charyzmatycznych, a większość była ludźmi znikąd, a co jeszcze gorzej wiedziona ze Związku Radzieckiego bądź z mniejszości narodowych.

W tym miejscu chciałbym postawić pytanie, czy terror rozpoczęty w Polsce w latach 1944-1945/6 wynikał z immanentnych cech rodzącego się totalitaryzmu, czy bardziej był wynikiem słabości nowej władzy? Nie umiałbym odpowiedzialnie tego rozstrzygnąć. Może rozwinie się na ten temat dyskusja. O jednym w tym miejscu należy wspomnieć, ... *że w kryzysowych, przełomowych momentach historii jednostka gwałtownie redukuje sprzeczne, czy choćby tylko zniuansowane oceny, społeczna świadomość rozwarstwia się, ciąży ku końcowym biegunom, ludzie reagują totalnie za lub przeciw*[1].

Były to dość ważkie przesłanki stwarzajace warunki do dokonania rewolucji, czyli *przyśpieszonej, zrywającej ciągłość stosunków zmiany polityczno-ustrojowej, gospodarczo-społecznej, kulturalnej i mentalnościowej*[2]. Wydaje się, że stworzyły one najbardziej podatny grunt dla rewolucji stricte demokratycznej.

W latach 1943-1945 w Europie dokonywała się demokratyczna rewolucja narodowo-wyzwoleńcza. Ruch oporu, partyzantka, powstania w Słowacji, Polsce, Czechach, Francji, Włoszech, współdziałanie z demokratycznymi armiami państw zachodnich na zachód od Łaby doprowadzały często do stworzenia nowych ustrojów różnych od wcześniejszych przedwojennych i okresu wojny ustrojów faszystowskich, autorytarnych a nawet burżuazyjno-liberalnych lub autorytarno-dyktatorskich. Wyzwolenie nie zawężało się do rewolucji bądź wolnościowego nacjonalizmu, lecz szybko wprowadzano reformy społeczne i polityczne, nieraz o wydźwięku radykalnym, a przede wszystkim zwiększał się wpływ środowisk robotniczych i chłopskich na rząd (głównie poprzez klasowe ugrupowania polityczne), wreszcie przystępowano do budowy podstaw państwa opiekuńczego, co niewątpliwie zawierało faktyczne elementy rewolucji społecznej.

W krajach wyzwalanych przez Armię Czerwoną rewolucja - w pierwszym etapie często w otoczce nacjonalistycznej - wsparta została przez spore odłamy społeczeństwa np. Czechosłowacja, Bułgaria, Jugosławia, Albania, Grecja. Zdaniem Łepkowskiego *w toku wojny naród polski stał się w znacznej mierze narodem - ludem. Zegalitaryzowany, spauperyzowany, sproletaryzowany, utożsamiał się odruchowo, bądź świadomie z masami pracującymi. Pękały bariery klasowo-warstwowe. Częstotliwość i zakres więzi międzywarstwowej tworzyły nowe jakości solidarności narodowej i ludowej. Znakomita większość Polaków pragnęła innego niż przedwojenny ustroju, pragnęła Polski demokratycznej, ludowej, rozmaicie to rozumiejąc. Ku temu samemu, społecznej demokracji, szło również wojsko obywatelskie, jakim była bez wątpienia Armia Krajowa*[3].

III Rzeczpospolitą budowałyby prawdopodobnie stronnictwa lewicowe. O radykalizacji nastrojów nurtujących społeczeństwo polskie poinformowane były władze naczelne na emigracji i w kraju. Niektórzy politycy zdezorientowani rozwojem wypadków pragnęli opanować razkojarzenie społeczne za pomocą manipulacji poprzez swoistą licytację z hasłami skrajnej lewicy. Większość czyniła to szczerze rozumiejąc, że nowa Polska wyłoni się zasadniczo zmieniona. Deklaracja Rady Jedności Narodowej z 15 marca 1944 r. preferowała w swej treści wizję Polski Ludowej w wariancie socjaldemokratycznym. Zdaniem

Łepkowskiego *Zaczątkiem a może prologiem do rewolucji niepodległościowej, a zarazem demokratycznej i społecznej miało być powstanie narodowe o charakterze ludowym*[4].

Nie można tej fazie odmówić słuszności. Rzeczywiste reformy społeczne i polityczne mogą się pomyślnie dokonać tylko w warunkach niepodległości i suwerenności z uwzględnieniem swoistych cech tradycyjnej kultury politycznej danego narodu. Świadectwem demokratycznej rewolucji narodowej było życie polityczne, kulturalne oraz postawy ludzkie podczas Powstania Warszawskiego.

Układy jałtańsko-poczdamskie z 1945 r. określiły kształt terytorialny, polityczno-ustrojowy, a tym samym i społeczno-gospodarczy wyłonionej po wojnie nowej państwowości polskiej. Geopolitycznie usytuowały ją w radzieckiej sferze wpływów. Kompromis moskiewski z czerwca 1945 r. i powołanie RTJN spowodowały międzynarodowe uznanie nowych władz, co doprowadziło do izolacji Rządu RP na uchodźstwie. Przywódcy Polski podziemnej oczekiwali zaś w tym czasie w moskiewskich więzieniach na wyrok stalinowskiego sądu. Rząd warszawski mógł się powoływać na międzynarodową legitymizację. Społeczeństwo polskie nie mogło narzuconej władzy w nieskończoność ignorować. Praktycznie nie miała alternatywy. Za poprzednią elitę władzy ciągnęło się pasmo klęsk (kampania wrześniowa, powstanie warszawskie). Mit (zwycięstwa w klęsce) w powstaniu narósł po latach i jest wszechobecny dziś, ale wtedy faktem koronnym były gruzy Warszawy i tragiczny los jej mieszkańców. Nowa władza miała już wówczas pewne sukcesy w odbudowie kraju i normalizacji życia po wojnie, by o reformach społeczno-gospodarczych nie wspomnieć.

Tak oto w 1945 r. wyłoniła się Rzeczpospolita na trzy czwarte, gdzieś w jednej czwartej niepodległa w połowie suwerenna. To takie uproszczenie, może naiwne, ale skala i zakres niepodległości Polski powojennej, czyli inaczej mówiąc tego kto i na ile rządzi Polską, jak i jej suwerenności, czyli tego kto i na ile rządził a kto i na ile administrował w Polsce wymaga drobiazgowych czasochłonnych badań cząstkowych. Dotychczasowe diagnozy i czasami kategoryczne oceny są często fanfaronadą polityczną, raczej hasłami niż merytorycznymi tezami.

Nieodłącznym elementem kultury politycznej Polski powojennej jest opozycja zbrojna, polityczna i psychologiczna. Opozycja psychologiczna wobec systemu była procesem stałym o zmiennych poziomach kontestacji.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. rozpoczęło się instalowanie władz komunistycznych na ziemiach uznanych przez ZSRR za polskie, tj. na zachód od rzeki Bug. Oznajmiał

te przygotowany w Moskwie Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Jego treść przepełniona była frazeologią patriotyczną, społeczno-demokratyczną, filosłowiańską i antyniemiecką. Sam PKWN określił się jako legalna, tymczasowa władza wykonawcza powołana dla kierowania walką wyzwoleńczą narodu polskiego, zdobycia niepodległości i odbudowy państwowości polskiej. Stwierdził, że władzę sprawuje poprzez wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe oraz pełnomocników. Rady według manifestu miały być szeroką reprezentacją *cieszących się zaufaniem ludności Polaków - patriotów, niezależnie od ich poglądów politycznych.* Formalnie zapowiadano przywrócenie swobód obywatelskich, równości wszystkich obywateli bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolności tworzenia demokratycznych organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia. Jako tymczasową podstawę stosunków politycznych manifest powoływał Konstytucję z 17 marca 1921 r. Obiecywano przywrócenie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, ogłoszenie wyborów i przyjęcie nowej konstytucji. Jako zadanie chwili wymieniono wyzwolenie kraju spod okupacji niemieckiej i uzyskanie terytoriów nad Odrą i Bałtykiem.

W sferze stosunków gospodarczo-społecznych odezwa PKWN powtarzała główne tezy deklaracji Krajowej Rady Narodowej z 1 stycznia 1944 r. Nie postulowano jednak nacjonalizacji wielkiego przemysłu, transportu i banków. Zamierzano je tylko przejąć z rąk niemieckich pod tymczasowy zarząd państwowy. Deklarowano pozostawienie dotychczasowej własności Kościołowi. Nie przesądzało to rozwiązań ostatecznych. W tamtym czasie historycznie umiarkowany ton deklaracji PKWN tworzył klimat do uspokojenia nastrojów, pacyfikacji obaw, niechęci, niedowierzania i braku zaufania do nowej władzy, a pośrednio również do jej protektora - tj. Związku Radzieckiego. Działaniem tym próbowano dodać namiastkę podbudowy teoretycznej, jak chociażby poprzez stwierdzenie Władysława Gomułki, iż we współczesnej epoce *marksizm przestał być ideologią klasową przeznaczoną tylko dla robotników i wszystkich najemnie pracujących, a stał się ideologią narodową, ideologią wyrażającą interesy i dążenia olbrzymiej większości narodu*[5].

Nadzieję, że społeczeństwo bez oporu przyjmie narzuconą władzę rozwijały się po kilku tygodniach. Po wizycie w Moskwie delegacji KRN i PKWN (28.IX - 3.X.1944 r.) nastąpiło zaostrzenie kursu politycznego, a przede wszystkim represji. Optyka i ocena sytuacji wewnętrznej uległa zmianie. Minister bezpieczeństwa Stanisław Radkiewicz mówił następująco:

W obecnie sytuacji politycznej zarysowuje się wyraźnie podział na dwa ośrodki polityczne: PKWN i emigracja, w której istnieje rozdźwięk między Mikołajczykiem i Sosnkow-

skim. Wokół Mikołajczyka skupiają się nasi wszyscy wrogowie. Dotychczas nasza polityka nie była dostatecznie zdecydowana. Początkowo nie aresztowaliśmy akowców. Rozbrajaliśmy ich i wcielaliśmy do wojska. Znaczna ich część, zwłaszcza oficerowie dezerterowali i przechodzili do czynnej opozycji.

Próbowaliśmy stosować różnice w traktowaniu AK. Rygorystycznie postępowaliśmy z NSZ tak samo, również z sanacyjno-piłsudczykowskim trzonem AK. Łagodniej z Batalionami Chłopskimi. Ta polityka zróżnicowania nie liczyła się z rzeczywistością. Zasady naszych ocen nie mogą polegać na „pobożnych życzeniach", lecz na stosunku poszczególnych grup do PKWN. Mamy ostatnio wiele dowodów, że odpowiedzialność za znaczną część aktów terrorystycznych ponoszą Bataliony Chłopskie... Są one wobec nas w opozycji i faktycznie nie różnią się od AK... Tak więc stoimy wobec nowej sytuacji i nowego układu sił politycznych. Nie możemy wykluczyć ataków na członków PKWN. Nasza prasa ignoruje ten problem[6]. Zdaniem ministra w okresie dwóch i pół miesięcy miano aresztować trzy tysiące osób, z czego połowę stanowili akowcy. Uważał, że stosowany dotychczas w polityce „liberalizm demokratyczny" doprowadził do dużej aktywności podziemia. Za szkodliwą uznał taktykę „szukania przyjaciół wśród wrogów" i poparcie wśród zwolenników Mikołajczyka.

Podane przez Radkiewicza dane o aresztowaniach dotyczyły tylko tych, których uwięziły pekawuenowskie organa bezpieczeństwa. Władze podziemia szacowały, że wskutek działalności radzieckich służb specjalnych aresztowano ponad dwadzieścia tysięcy osób[7].

Komunistom było tego mało. Na omawianym posiedzeniu Bolesław Bierut zalecał, aby organa bezpieczeństwa nie tylko unieszkodliwiały wykonawców, czyli ludzi złapanych na gorącym uczynku, ale winny one zabezpieczać i prowadzić działalność profilaktyczną. Jego zdaniem polityka bezpieczeństwa publicznego *powinna być skierowana na unieszkodliwienie tych, którzy przeciwstawiają się propagandzie PKWN.* Wszyscy członkowie PKWN uznali, że trzeba „skończyć z liberalizmem" i poparli politykę wzmocnienia represji dla tępienia opozycji. 7 października opublikowano dekret PKWN o powołaniu Milicji Obywatelskiej, którą podporządkowano resortowi bezpieczeństwa.

Inspiracją do zmiany kursu politycznego władzy komunistycznej w Polsce, zwaną potocznie w historiografii „zwrotem październikowym" nastąpiła niewątpliwie z inspiracji, czy może nawet nakazu Kremla. Po powrocie z Moskwy Bierut przekazywał na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR, że Stalin zarzucił polskim komunistom „brak rewolucyjnego podejścia". Według relacji Bieruta *Tow. Stalin krytykował naszą miękkość, rozlazłość, że nie umiemy wystąpić dostatecznie śmiało. Kiedy się dowiedział, że żaden obszar-*

nik nie został jeszcze posadzony, wymyślał „cóż wy za komuniści. To nie tylko brak komunizmu, to brak patriotyzmu, właściwego stosunku do potrzeb narodu". Ta krytyka wiązała się z naszym stosunkiem do walki z wrogiem. Zdenerwowanie tow. Stalina wynikało z informacji tow. Bułganina o zwolnieniu grupy ludowców, która wzywała do bojkotu i do walki z nami i urządzała nielegalne zebrania. Taka miękkość, podchodzenie w rękawiczkach do wroga dyskredytuje nas jako rewolucjonistów.

W ostrym tonie występował również Gomułka, który podkreślał konieczność zreorganizowania całej działalności partii i nadania jej, zwłaszcza na polu reformy rolnej, rozmachu rewolucji społecznej. Mówił między innymi: *Stronnictwo Ludowe nie będzie przeprowadzać reformy rolnej, gdyż jest rozszczepione w dwóch kierunkach. Panuje w nim duża bierność tak samo jak i w PPS. Stronnictwo Demokratyczne nie jest nawet warte, by o nim mówić. Natomiast nasza partia jest siłą realną... Trzeba mieć świadomość mobilizacji sił reakcji. Wzrósł ich terror widoczny w usiłowaniach takich, jak uwolnienia więźniów w Rzeszowie, Zamościu i innych miastach. Ostatnio BCH zaczęły stosować taktykę terroru. Państwo musi na to zareagować. Jest czas na kontratak, nie pomijając psychicznego nacisku na masy*[9].

Do zwarcia parł również Edward Ochab mówiąc: *Czujemy się w cieplarnianych warunkach, czekamy na to, że CK w Moskwie da nam dyrektywy... Tu nie chodzi o to, że za swoje błędy będziemy płacić głową, tu idzie o przyszłość klasy. Nas zdemoralizowała sytuacja, że znajdujemy się pod opieką Czerwonej Armii... Musimy się zastanowić, jak wybrnąć z tej sytuacji, aby znowu nie słyszeć, że się nie nadajemy*[10].

Najostrzejsze w tonie było jednak chyba wystąpienie Leona Kasmana, który perrorował: *Kto by pomyślał, że będąc u władzy nie zastosujemy terroru wobec reakcji... Przerażenie ogarnia, że w tej Polsce, w której partia jest hegemonem, nie spadła nawet jedna głowa... Terror skupiłby wielu ludzi wokół nas, brak terroru rozuchwala AK*[11].

Atmosferę zamieszania, strachu, dezorientacji wśród elity komunistycznej pogłębiały informacje i depesze radzieckich służb specjalnych. Sugerowały one, że na ziemiach polskich szykuje się antykomunistyczne powstanie, że przygotowuje się pucz zbrojny, który ma utorować Mikołajczykowi drogę do władzy. Stalin ostrzegał, że Armia Czerwona nie będzie ciągle stacjonować w takiej masie na ziemiach polskich, a wtedy mówił: *was odsuną i wystrzelają jak kuropatwy*. Zarzucał również polskim działaczom błędną ocenę sytuacji. Powstaje pytanie o co najbardziej martwili się sowieccy wybrańcy dla Polski?: O siebie, o los socjalizmu w Polsce, o niepełne zabezpieczenie interesów sowieckich w

naszym kraju, a może o swoją ojczyznę? Zbyt poważne to problemy żeby ironizować. Tę najgłębszą tajemnicę zabrali bezpowrotnie z sobą do grobu. Późniejsze miesiące i lata pokazały, że dla niektórych z nich słowo: Polska, niepodległość, suwerenność nie były całkowicie tylko pustym frazesem.

Przejście do taktyki terroru, znajdowało wyraz w polityce, w wojsku, w propagandzie. Zmienił się wyraźnie stosunek do żołnierzy AK, którzy zdaniem Gomułki *okazali się w przygniatającej masie elementem wrogim, który bezwzględnie trzeba usunąć*. W przyjętej uchwale stwierdzono poważne zaostrzeżenie „walki klasowej" na wyzwolonych terenach, prognozując, iż *w najbliższym czasie zaostrzy się ona jeszcze bardziej*.

Prawnym narzędziem represji stał się, obok Kodeksu Karnego WP, dekret o ochronie państwa uchwalony przez PKWN 30 października 1944 r. Był w swych postanowieniach iście drakoński. Przewidywał wysokie kary, włącznie z karą śmierci. Za wszelkie działania skierowane przeciw władzy. Wysokim zagrożeniem karnym objęto takie, np. sprawy jak: posiadanie bez zezwolenia radioodbiornika, uchylanie się od świadczeń rzeczowych, bądź niepowiadomienie władz o czynach uznanych za przestępstwa.

31 października 1944 r. Biuro Polityczne KC PPR podjęło decyzję o internowaniu kilkuset oficerów Armii Krajowej służących w „odrodzonym" Wojsku Polskim. Za celowe uznano utworzenie specjalnych obozów pracy i *włączenie do nich również tego elementu akowskiego, na który nie ma dostatecznych dowodów do sądzenia go na podstawie dekretu o ochronie państwa*.

Rozpoczęły się masowe aresztowania pojedynczych osób i całych lokalnych zbiorowości. Obejmowały ziemian (w tym niektórych arystokratów), rządców, sołtysów, wójtów, burmistrzów, służbę leśną, kolejarzy, pracowników sądownictwa, nauczycieli, duchowieństwo i inne znane w społecznościach lokalnych osoby, o których wiedziano, że są krytycznie usposobione wobec władzy i ustroju narzuconych ze Wschodu. Wywożono ich do obozów w ZSRR (Diagilew k. Riszania, Borowiczki, Ostaszków itd.).

Wprowadzony jesienią 1944 r. terror był o zasięgu totalnym, tak w skali objętych nim grup społecznych, jak i zastosowanych narzędzi i środków. Wystarczy wspomnieć o zastosowaniu na szeroką skalę: terroru sądowego. Terror uderzał jednak w społeczeństwo w sposób stopniowy i wybiórczy. Perfekcji chyba dorównywał stalinowskiemu terrorowi w ZSRR. Atak koncentrował się na grupie reprezentującej narodowe aspiracje oraz szczególnie bliskie Polakom wartości. Miało to wyizolować ową grupę z całej społeczności, a zarazem wszczepić ogółowi społeczeństwa przekonanie, że wyrzeczenie się związków z AK, z

władzami na emigracji, w ogóle związków z Zachodem daje szanse bezpiecznego życia. Technika stalinowskiego terroru przeszczepiana do Polski, polegała na takim dozowaniu strachu i poczuciu złudnego bezpieczeństwa, aby świadomość zagrożenia prowadziło do kapitulacji i zaniechania, a nie była stymulatorem do potęgowania ruchu oporu.

Zdaniem Krystyny Kersten *machina represji, poza unicestwieniem realnych przeciwników i obezwładnieniem społeczeństwa posiadała także drugi cel. Komuniści, którym Stalin dawał władzę w Polsce, przechodzili przyspieszony kurs reguł obowiązujących w radzieckim świecie: schizofremii, strachu, hipokryzji, kłamstwa, swoistej pseudologiki, ubezwłasnomyślenia. Nawet Bierut i ci, którzy w latach wojny pobierali pierwsze nauki w ZSRR, nie mówiąc o Gomułce i działaczach PPR, jeśli mieli przekuć Polskę na stalinowską modłę i zabezpieczyć dominację ZSRR, musieli przejść przyśpieszoną edukację i przyswoić sobie zasady działania w świecie totalitarnego komunizmu.*

...W tym sensie operacja zapoczątkowana na przełomie września i października 1944 r. była uwerturą do roku 1948 - taki sam był cel i takie same metody.

Wydaje się, że sam tzw. zwrot październikowy wynikał nie tylko z oceny sytuacji wewnętrznej, ale poważny wpływ na decyzje radzieckiego imperatora wywierał czynnik zewnętrzny, między innymi podjęte przez Winstona Churchilla wysiłki w doprowadzeniu do fuzji PKWN z Rządem RP na emigracji pod kierownictwem Mikołajczyka. Właśnie 5 października 1944 r. wyjechał z Londynu do Moskwy Churchill wraz z Edenem na rozmowy ze Stalinem w sprawie osiągnięcia kompromisu w tej kwestii. Podobne zjawisko można zaobserwować w maju 1945 r., kiedy to doszło do odprężenia w stosunkach radziecko-amerykańskich, czego wyrazem była misja H. Hopkinsa.

Problem rzeczywistej niepodległości i suwerenności Polski nie dawało się jeszcze zdjąć z porządku dziennego. Tkwił on trwale w świadomości Polaków. Komuniści polscy podjęli ten problem na plenum KC PPR 20 maja 1945 r. oraz na ogólnokrajowej naradzie PPR 27-28 maja 1945 r. W wystąpieniu na wspomnianym plenum Gomułka podjął jako jedno z pierwszych zadań sprawę odzyskania suwerenności gospodarczej[12]. Mówił: *Jeśli dotychczas poszczególne obiekty znajdowały się pod zarządem Armii Czerwonej czy też Armia Czerwona miała wpływ na pewne obiekty, to obecnie sprawa ta likwiduje się w granicach do 1939 r. Jest postanowienie nakazujące przekazanie wszystkich obiektów gospodarczych administracji polskiej. W związku z tym odpada sprawa wywózki maszyn. Będzie zadaniem partii w aparacie państwowym zażądanie zaprzestania wywózki i ukarania grup marudersko-trofejnych, które zechcą wywieść dobro narodowe.*

Kolejny problem to uzyskanie optymalnej granicy na Zachodzie tj. linii Odry i Nysy Łużyckiej. Ten problem „władza ludowa" będzie próbowała rozgrywać na swoją korzyść od swego powstania aż do ostatnich dni swego upadku. W optyce Gomułki wiosną 1945 r. zostało ujęte następująco: *Należy wskazać na pewne niebezpieczne momenty, które mogą się rozwinąć. Przykładem jest sprawa Nysy i Cieszyna (chodzi o Nysę Łużycką i Zaolzie). Wycofujemy się na Wschód od Nysy... Jeśli nie spolszczymy ziem poniemieckich, to nie będziemy mieli podstawy do odebrania tego, czego już nam oddać nie chcą... Jedną z przyczyn oparcia rządu w społeczeństwie jest sprawa Ziem Zachodnich. To neutralizuje różne elementy i wiąże. Rozszerzenie ziem na zachód i reforma rolna wiążą naród z systemem. Cofnięcie się osłabi nasze pozycje w kraju. Jeśli nie będzie na ziemiach zachodnich polskiej ludności, administracja spoczywać będzie w rękach Armii Czerwonej. Wiąże się z tym zagadnieniem powrotu Niemców, którzy uciekli przed Armią Czerwoną. Wyrzucić ich musimy, gdyż wszystkie kraje buduje się na zasadach narodowych a nie narodowościowych... Sprawa polska to wyraz sprzeczności w obozie alianckim. Sprawa polska daleko wykracza poza sprawy polskie. Idzie tu nie tylko o Polskę, ale o szerszy kompleks zagadnień.*

Niewątpliwie Gomułka osobiście odczuwał chyba z goryczą niechętny stosunek polskiej opinii publicznej do zainstalowanej przez ZSRR władzy w Polsce. Mówił bez osłonek: *Agitacja reakcji (w jego mniemaniu) o sowietyzacji Polski wierci głęboko dusze Polski, wierci pokaźną część narodu, wierci dusze naszych sojuszników z koalicji, zwłaszcza PPS, jako partii bardziej samodzielnej... Masy winny nas uważać na polską partię, niech nas atakują jako polskich komunistów, a nie jako agenturę.*

Na tle takiej oceny sytuacji, a szczególnie kiedy na terenie Niemiec wszystkie (łącznie z komunistami) siły i partia polityczna głosiły hasła rewizji klauzuk terytorialnych układów poczdamskiego u Gomułki rodziło się przeświadczenie o konieczności wynegocjowania ze Związkiem Radzieckim układu gwarantującego polską granicę na linii Odry i Nysy Łużyckiej; nawet gdyby gwarancje posiadały charakter tajny. Były w elicie komunistycznej jednak inne zachowania polityczne. Na naradzie aktywu partyjnego we Wrocławiu 12 września 1948 r. Aleksander Zawadzki w swoim wystąpieniu stwierdził: *Następnym ogniwem tego łańcucha ujawnionego w takiej, czy innej formie u tow. Wiesława, to była ciągle wypowiadana nieufność do Związku Radzieckiego, czy my te granice na Odrze i Nysie utrzymamy. Gdy SED w Niemczech w czasie plebiscytu formowała swoje hasła tow. Wiesław wyraził obawy, czy Związek Radziecki chcąc pozyskać Niemców nie będzie chciał robić ustępstw terytorialnych naszym kosztem. To było niesłuszne. Tow. Wiesław wysunął*

propozycję, czy by nie zaproponować Związkowi Radzieckiemu zawarcie układu nawet w formie tajnej, żebyśmy tylko mieli jakieś gwarancje na papierze. Czy członek naszej partii może mieć takie stanowisko? Jakże można wierzyć w papierek, a nie wierzyć w słowo Stalin (oklaski). W całym postępowaniu Wiesława w stosunku do Związku Radzieckiego była ta narodowa zaściankowość i ciągłe obawy o suwerenność Polski[13]. PPR starała się w swej propagandzie politycznej wielokrotnie podkreślać swą wierność ideałom niepodległości i suwerenności kraju. Dużym utrudnieniem dla państowowo-narodowych deklaracji PPR był fakt zgody i werbalnego poparcia przez komunistów cesji terytorialnych na rzecz Związku Radzieckiego. Łatwiejsza była sytuacja w przypadku powojennej Polskiej Partii Socjalistycznej. Powoływała się ona na ponad półwieczne wówczas tradycję ruchu socjalistycznego, którą niezmiennie określało hasło „niepodległość i socjalizm". Niektóre odłamy opinii publicznej również nie miały zaufania do części kierowniczego aktywu pepesowskiego wywodzącego się z mniej znanych działaczy i „skażonego" współpracą z PPR, to jednak powszechnie nie negowano rodzimego, narodowego charakteru tej partii i osadzenia jej korzeni w ojczystej glebie. Wielu nie wątpiło, że stoi ona na gruncie suwerennej państwowości polskiej.

PPR wielokrotnie starała się przeciwdziałać opiniom kręgów niepodległościowych, które zapowiedziały nadejście czasów, gdzie Polska zostanie zsowietyzowana, a w perspektywie stanie się XVII republiką radziecką. Komentując uchwały majowego plenum KC PPR z 1945 r. Gomułka stwierdził: *Istnieją dwa powody dla których Polska nie może być sowiecką republiką. Po piersze nie chce tego naród polski, po drugie nie chce tego Związek Radziecki*[14]. W zmienionej sytuacji politycznej nawiązywał do tych kwestii w cytowanym referacie Zawadzki, kiedy mówił, że obawy iż po wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski stanie się ona XVII republiką radziecką były nieuzasadnione, ... *bo Związek Radziecki szedł z hasłem wyzwalania narodów i z hasłem stanowienia narodów o własnym losie. Gdyby Związek Radziecki miał zamiary ujarzmiania narodów, to by przegrał ideologicznie, a Związek Radziecki swoich atutów nie chciał przegrać a wygrać*[15].

W maju 1945 r. komuniści polscy przynajmniej w słowach wyraźnie opowiedzieli się za niepodległością i suwerennością Polski. W *Uchwale w sprawach politycznych* przyjętej przez plenum majowe KC PPR stwierdzono, że *partia stoi na gruncie suwerenności i niepodległości Polski, a wzory do urządzenia bytu narodowego czerpie z demokratycznego ducha narodu polskiego*[16]. Hasło to uległo w trzy lata później skarleniu a nawet stało się podstawą ostarżeń o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne.

Generalnie rzecz ujmując w połowie lat czterdziestych nad rozległą aferą sporów prawnych, politycznych, społeczno-gospodarczych ciążył czynnik psychologiczny - troska o pełną niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej. W tej sytuacji część elity komunistycznej wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa głosiła koncepcję tzw. „polskiej drogi do socjalizmu". Cechą charakterystyczną tej koncepcji było nieustanne podkreślanie suwerenności i niepodległości powojennej państwowości polskiej, odmiennego typu i formy władzy politycznej w naszym kraju oraz metod i sposobów dokonania przeobrażeń struktury społeczno-ekonomicznej.

Teza o specyfice dróg przeobrażeń ustrojowych w Polsce potwierdzona zaostała w sprawozdaniu politycznym Komitetu Centralnego na I zjeździe PPR w grudniu 1945 r., gdzie padły następujące sformułowania: *Historia dowodzi, że nie ma jakiejś uniwersalnej recepty na przeobrażenia społeczne, na przechodzenie narodów z jednego ustroju do drugiego. Nie ma też uniwersalnego środka, przy pomocy którego osiągnąć można ustrój socjalistyczny*[17]. Konsekwencją tych założeń było określenie PPR jako partii klasy robotniczej i partii narodu polskiego.

Skondensowaną i miarodajną charakterystykę „polskiej drogi do socjalizmu" zaprezentował Gomułka na zebraniu aktywu warszawskiego PPR i PPS w dniu 30 listopada 1946 r. Wyodrębnił tam trzy podstawowe różnice cechujące drogi rozwojowe Związku Radzieckiego i Polski. Jego zdaniem: *...pierwsza różnica polegała na tym, że zmiany społeczno-polityczne dokonane zostały w Rosji na drodze krwawej rewolucji, a u nas w sposób pokojowy. Druga różnica wyrażała się w tym, że Związek Radziecki musiał przejść etap dyktatury proletariatu, a nas etapu takiego nie ma i można go uniknąć. Trzecia różnica odmienności dróg rozwojowych obydwu krajów polega na tym, że władza w - Związku Radzieckim sprawowana jest przez rady delegatów, które łączą funkcje ustawodawcze z wykonawczymi i są formą rządów socjalistycznych. U nas natomiast funkcje ustawodawcze i wykonawcze są rozdzielone i władza państwowa oparta jest na demokracji parlamentarnej*[18]. Również ówczesny przewodniczący Rady Naczelnej PPS Stanisław Szwalbe uważał, że *... nie zamierzamy powtarzać dróg rewolucji rosyjskiej, jako dla Polski niewłaściwych, dla Polaków nieodpowiednich, a co najważniejsze w obecnym okresie historycznym nieaktualnych; nie grozi nam kapitalistyczne „okrążenie", nie grozi nam wojna domowa, nie grozi nam interwencja z zewnątrz na rzecz nawrotu ustroju kapitalistycznego; wręcz przeciwnie mamy zapewniony czynnie przyjazny stosunek do nowego oblicza naszego państwa ze strony Związku Radzieckiego*[19].

Wszystkim tym pomysłom i koncepcjom zadała cios nadchodząca „zimna wojna". Zaostrzenie sytuacji międzynarodowej nastąpiło na tle dążenia imperium sowieckiego do osiągnięcia przewagi wojskowej i politycznej w skali całego świata z jednej strony i przeciwdziałania świata zachodniego ze Stanami Zjednoczonymi na czele nadmiernym apetytem i sukcesem imperium komunistycznego. Niebezpieczeństwo wybuchu konfliktu zbrojnego stało się faktem realnym.

Powojenna Polska nie rozstrzygała swych problemów suwerennie. Najważniejsze rozstrzygnięcia narzucali, bądź też „przyjacielsko" sugerowali przywódcy imperium sowieckiego. Skala suwerenności przebiegała pomiędzy ich intuzjastycznym bądź formalnym przyjęciem. Na tym tle w 1948 roku rozwinął się kryzys polityczny w kierowniczych gremiach komunistycznych.

Koncepcja „polskiej drogi do socjalizmu" stała się w 1948 r. przedmiotem ostrej krytyki ze strony sił ortodoksyjnych i dogmatycznych, które sformułowały zarzut o istnieniu w partii odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego. Uosobieniem tego odchylenia uczyniono Gomułkę. Oczywiście nie należy zapominać, że Gomułka rozumiał niepodległość inaczej niż większość Polaków, że godził się na ograniczenie suwerenności. Jednak pogłębiający się i coraz bardziej antagonistyczny podział świata musiał powodować wzrost tendencji unifikacyjnych w polityce Moskwy wobec państw demokracji ludowej. Zdaniem Andrzeja Garlickiego *tego Gomułka nie chciał i tego się obawiał. Był najgorętszym rzecznikiem sojuszu polsko-radzieckiego zarówno z powodów ideologicznych, jak i dlatego, że widział w ZSRR jedynego gwaranta polskich granic zachodnich, ale równocześnie uważał, że decyzje w sprawach polskich powinny zapadać nie w Moskwie, lecz w Warszawie*[20].

Zarzut o odchyleniu prawicowo-nacjonalistycznym podparty został ostarżeniem o:

1. Nieufny stosunek do ZSRR - wyrażający w dążeniu do ograniczenia sojuszu polsko-radzieckiego do ram stosunków państwowo-politycznych, a w niechęci do pogłębiania i umacniania współpracy ideologicznej i międzypartyjnej pomiędzy WKP/b/ i PPR oraz w braku zaufania do sojuszniczej szczerości Związku Radzieckiego wobec Polski i na tym tle w dążeniu Gomułki do uzyskania do ZSRR traktatowych gwarancji dla polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

2. Obawę i niechęć wobec powołanego we wrześniu 1947 r. Biura Informacyjnego, wyrażającą się w dążeniu Gomułki do ograniczenia roli Biura do funkcji organu wymiany informacji i doświadczeń, a wnoszeniu zdecydowanego sprzeciwu przeciwko przejmowa-

niu przez Biuro roli czynnika koordynującego, a mówiąc ściślej kierującego na zasadach centralizmu działalnością partii komunistycznych i robotniczych.

3. Sprzeciw wobec ingerencji Biura Informacyjnego zdominowego przez WKP/b/ w wewnętrzne sprawy partii komunistycznych i robotniczych, a szczególnie wobec wykluczenia i potępienia przez Biuro Informacyjne Komunistycznej Partii Jugosławii. Dezaprobatę wobec przenoszenia konfliktów międzypartyjnych na stosunki międzypaństwowe.

4. Próbę adoptowania do programu zjednoczonej partii robotniczej w Polsce koncepcji niepodległościowych PPS, a szczególnie hasła „niepodległość i socjalizm" oraz krytyczne odnoszenie się do komunistycznego nurtu w polskim ruchu robotniczym (Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, Komunistyczna Partia Polski). Lansowanie idei o partnerskim, perytetowym wkładzie ideowym i organizacyjnym PPS w szeregi zjednoczonej partii.

Ponadto zarzucano mu błędną koncepcję współdziałania z prawicą SL i PPS w pierwszej połowie 1944 r.; uchylenie się od walki klasowej na wsi i niewiarę w zwycięstwo partii w walce o władzę państwową[21].

Pierwszy zarzut był rozstrzygający. Pozostałe zarzuty zostały wyeksponowane ponieważ określały charakter dokonywanego zwrotu politycznego. Polska weszła w etap przyspieszonej stalinizacji.

System społeczno-polityczny jaki został ukształtowany w Polsce na przełomie lat 1948/1949 w swej istocie dążył do mechanicznego odwzorowywania sowieckiego modelu stosunków ekonomicznych, społecznych i politycznych, a także kultury i moralności. W sferze ekonomiki oznaczało to forsowanie przyspieszonej industralizacji i kolektywizacji rolnictwa oraz upaństwowienie hanklu detalicznego. W sferze politycznej zmierzano do likwidacji istniejącego dotychczas quasi - koalicyjnej systemu władzy, ostatecznego unicestwienia ugrupowań o orientacji liberalno-demokratycznej oraz narodowej, unifikacji postaw i poglądów młodzieży, a także ograniczenia roli Kościoła i religii w życiu społeczeństwa. W efekcie kraj miał się znaleźć w systemie „rewolucyjnej dyktatury proletariatu". Sekularyzacja wszystkich dziedzin życia społeczeństwa miała - według tej koncepcji - wpływać na ukształtowanie socjalistycznej świadomości społeczeństwa, zasadzającej się na ideologii komunistycznej. Marksizm-leninizm miał być jedyną oficjalną teorią państwową. Nauka, oświata, wychowania oraz moralność miały być kształtowane w oparciu o założenia realizmu socjalistycznego (soeralizmu). Prawa i wolności obywatelskie miały być przestrzegane o tyle, o ile nie kolidowały z oficjalną doktryną państwową i o ile mieściły się w

ramach funkcjonowania monolitycznego kolektywu. Prawo do nieomyślności i niczym nieskrępowanych dezycji miała mieć w zasadzie jedna osoba. Był to Józef Stalin - „geniusz socjalizmu", „ojciec narodów" itd. W Polsce część geniuszu i splendorów przysługujących Stalinowi spływał na jego „wiernego ucznia", jedynego interpretatora myśli „genialnego wodza" - Bieruta.

Do kształtowania i strzeżenia takiego systemu społeczno-politycznego dobierane były odpowiednie kierownicze ekipy partyjne i państwowe. Ludzie ci byli selekcjonowani i akceptowani przez radzieckie kierownictwo partyjno-państwowe, a ponadto instruowani i pilnowani przez specjalnie przysłanych doradców. Kto wątpi bądź też wyłamywał się z tak misternie skonstruowanego systemu kontroli i nadzoru bywał usuwany ze stanowisk, częstokroć aresztowany, a wielu niepokornych straciło życie.

Sterowanie i manipulowanie elitą kierowniczą nie nastręczało większych trudności. Ludzie ci bądź z wewnętrznego ideowego przekonania, albo też ze strachu o własne życie gorliwie starali się realizować postawione zadania, wykazując się często inwencją i samozaparciem - godnym lepszej sprawy. W sferze moralności prowadziło to do popierania i pochwalania donosicielstwa na przyjaciół i najbliższych, publicznego wypierania się rodziców i krewnych, manifestacyjnego demonstrowania lojalności wobec władzy, a szczególnie wobec ZSRR.

Przeszczepianie sowieckiego modelu stosunków na grunt polski napotykało wiele oporów natury psychologicznej, moralnej, kulturalnej i politycznej. W swych zasadniczych założeniach był on sprzeczny z tradycją polskiej kultury politycznej, którą wyznaczyły: głębokie poczucie suwerenności narodu i państwa, tolerancja oraz indywidualizacja postaw i zachowań politycznych, a także przywiązania do ziemi. Nie udało się przeprowadzić pomimo terroru ekonomicznego i administracyjno-policyjnego kolektywizacji rolnictwa. W znacznej mierze próbom likwidacji oparło się prywatne rzemiosło.

Pomimo nacisków i represji tylko częściowo udało się ograniczyć wpływy Kościoła w społeczeństwie i przejściowo pomniejszyć jego rolę w życiu publicznym.

Generalnie rozbito struktury opozycji politycznej, ale nie sposób było przełamać opozycję psychologiczną znacznych odłamów społeczeństwa wobec tworzonego przez stalinowską elitę władzy woluntarystyczno-dyktatorskiego systemu społeczno-politycznego.

Największe sukcesy w budowie „podstaw stalinowskiego socjalizmu" w Polsce osiągnięto na polu industrializacji. Symbolem tych dokonań był plan sześcioletni. Plan sześcioletni wzorowany był na radzieckich „pięciolatkach". Powstawał bowiem w czasie kiedy

własne, rodzime koncepcje były uznawane za wyraz odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii, bądź też za wyraz bezkrytycznego ulegania wpływom „burżuazyjnej" myśli ekonomiczno-społecznej. W planie tym zamiast zrównoważonego wzrostu ekonomicznego przyjęto koncepcję forsownego rozwoju wybranych gałęzi przemysłu ciężkiego. Początkowy entuzjazm dla wielkich projektów przebudowy gospodarczej zużywał się stopniowo pod wpływem trudności codziennego życia oraz represyjnych metod kierowania i zarządzania.

Dominującą postacią na polskiej scenie politycznej przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych był Bierut. Jego pozycja umocniła się jeszcze po wyeliminowaniu z działalności politycznej Gomułki. Bierut w przeciwieństwie do Gomułki był wyrazicielem poglądów ortodoksyjnych.

Zwolenników stalinizacji życia politycznego w Polsce nie można ograniczyć tylko do wąskiej elity kierowniczej. Znajdowali się oni także w dużej części aktywu partyjnego. Aktyw ten kształtował się w warunkach surowej dyscypliny partyjnej okresu kominternowskiego. Ludzie ci wszelkie koncepcje poza wychodzącymi z WKP/b/ traktowali jako przejściowy zabieg taktyczny, a w dłuższej perspektywie czasu oceniali jako odchylenie prawicowe bądź nacjonalistyczne. Nie doceniali oni kwestii narodowej, chłopskiej, znaczenia tradycji i świadomości historycznej społeczeństwa, umiejętności oraz potrzeby współdziałania z siłami lewicy robotniczej i chłopskiej. Ignorowali rolę i aspiracje inteligencji. Kultura polityczna tej grupy charakteryzowała się dążeniem do komenderowania i podporządkowywania sobie partnerów, a nie wytwarzania klimatu porozumienia, kompromisu politycznego i lojalnej współpracy.

Proces przyspieszonej stalinizacji życia społeczno-politycznego w Polsce rozpoczął się od jesieni 1949 roku. Dyrektywą polityczną były uchwały III Plenum KC PZPR (11-13.XI.1949) oraz wygłoszony podczas tych obrad referat Bieruta pt. *Zadania partii w walce o czujność rewolucyjną na tle obecnej sytuacji*. Kilka dni wcześniej po wymuszonej rezygnacji marszałka Michała Żymierskiego na stanowisko Ministra Obrony Narodowej przybył marszałek radziecki Konstanty Rokossowski. Na plenum dokonano ostatecznej rozprawy politycznej z Gomułką. Kampanię reżyserowali Bierut i Jakub Berman. Najostrzej atakowali Gomułkę Hilary Minc i Roman Zambrowski. Zambrowski posunął się do stwierdzenia, że *Istota odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego splata się z agenturalno- -spiskowymi planami agentur imperialistycznych*[22]. Była to sugestia o szpiegowskim charakterze działalności politycznej Gomułki.

U podstaw stalinowskiego systemu społeczno-politycznego znajdowały się następujące aksjomaty:

- teza o zaostrzającej się walce klasowej w miarę postępów w budownictwie socjalizmu,
- teza o istnieniu trwałej więzi pomiędzy władzą komunistyczną a masami ludowymi.

W sterowaniu życiem społeczno-politycznym przyjęto zasadę tworzenia „pasów transmisyjnych" od centralnego kierownictwa do poszczególnych grup społecznych. Rolę tę spełniały stronnictwa polityczne (ZSL i SD) oraz organizacje społeczno-polityczne - głównie Związek Młodzieży Polskiej oraz związki zawodowe.

Bezkrytyczne hołdowanie tezie o zaostrzaniu się walki klasowej doprowadziło do przerostu funkcji Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego. Organa te kontrolowały całokształt życia społeczno-politycznego i osobistego obywateli. Jeśli zważy się fakt, że radziecki oficerowie byli w całej strukturze MBP, do szczebla powiatu włącznie, i nie ograniczali się bynajmniej do roli doradców, ale sami podejmowali decyzje, to przerost kompetencji MBP wpływał na sprowadzanie suwerenności Polski do poziomu fikcji. Podobna sytuacja występowała w Wojsku Polskim oraz w strukturach gospodarczych. Represje dotknęły wszystkie grupy społeczne i wszystkie nurty polityczne - komunistów nie wyłączając. W nurcie represjonowanych znaleźli się również żołnierze Wojska Polskiego.

Stagnacja stopy życiowej, bierny opór znacznych kręgów społeczeństwa wobec dotychczasowych sposobów kierowania życiem gospodarczym i społeczno-politycznym powodowały, że stalinowsko-bierutowski model rządzenia w Polsce nie był tak krwawy niż w innych krajach bloku sowieckiego. Pozytywny wpływ wywarła liberalizacja systemu rządzenia w ZSRR po śmierci Stalina.

Na przełomie lat 1954/55 rozpoczęła się w Polsce powolna faza destalinizacji. Symbolem odnowy i destalinizacji stał się uwolniony w grudniu 1954 r. z więzienia Gomułka. Zasadniczy impuls procesom destalinizacji w Polsce nadały uchwały XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, a ułatwiła je nagła śmierć Bieruta, który nastąpił w tym czasie.

Finał kryzysu politycznego w Polsce rozegrał się na VIII Plenum KC PZPR (19-21.X.1956 r.). Obradowało ono w dramatycznej scenerii. W całym kraju trwały wiece i manifestacje. Stacjonujące w Polsce jednostki Armii Radzieckiej rozpoczęły manewry i zbliżały się w kierunku Warszawy. Do Polski zjechało kierownictwo KPZR i dowódca Układu Warszawskiego. Groźbami usiłowano zahamować nie-

uchronnie nadciągające zmiany. Kluczową rolę w przesileniu październikowym odegrał Gomułka. Oparł się szantażowi władców Kremla, ale zarazem zdeklarował ideową i sojuszniczą wierność sowieckiemu imperium, jednak przy zachowaniu quasi-partnerskich stosunków. Wiele źródeł wskazuje na to, że czynił to w szczerym przekonaniu, iż najlepiej realizuje polską rację stanu.

Przełom październikowy zapoczątkował demokratyzację życia w kraju. Na plan pierwszy wysunął się problem suwerenności narodowo-państwowej, przywrócenia w komunikacji społecznej pełnego znaczenia symboli narodowym i tradycjom walk narodowowyzwoleńczych. W warunkach demokratyzacji szczególnego znaczenia nabierała sprawa praworządności. Potępiano minione wypadki bezprawia oraz terroru moralnego i fizycznego. Zaczęła się fala rehabilitacji oraz materialnego i moralnego zadośćuczynienia dla ofiar stalinizmu. Przywrócono dobre, patriotyczne imię żołnierza Armii Krajowej i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Upomniano się o los Polaków zamieszkałych na terenach ZSRR. Rodziły się koncepcje reformowania gospodarki.

W okresie przełomu październikowego wypracowane zostały pewne podstawowe zasady, które stały się trwałymi elementami struktury państwa i stosunków społecznych. Dotyczyły one takich dziedzin jak: charakter stosunków polsko-radzieckich, stosunki państwo - Kościół katolicki, stosunki rolne, poziom praworządności w państwie. Dla omawianych w wystąpieniu kwestii za istotne trzeba uznać podpisanie 17 grudnia 1956 r. umowy między PRL i ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujących w Polsce. W artykule pierwszym umowy stwierdzono, że *czasowe stacjonowanie wojsk radzieckich w Polsce w niczym nie może naruszyć suwerenności państwa polskiego i nie może prowadzić do ich ingerencji w wewnętrzne sprawy PRL*, zaś *...wszelkie ruchy oraz ćwiczenia i manewry wojsk radzieckich odbywające się poza terenem ich stacjonowania wymagają zgody rządu polskiego, lub upoważnionych przez niego władz polskich*[23]. W wyniku innych porozumień w latach 1957-1959 repatriowano do Polski z ZSRR 224 tysiące rodaków[24].

Kolejnym istotnym posunięciem było zwolnienie z internowania ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego i umożliwienie mu objęcia piastowanych poprzednio funkcji kościelnych. Cofnięto również ignorancką, szkodliwą dla polskiej racji stanu decyzję z 1951 r. o usunięciu administratorów apostolskich z Ziem Zachodnich i Północnych (Olsztyn, Opole, Wrocław, Gorzów Wlkp., Gdańsk).

Okres ożywienia i aktywności społeczeństwa mimo iż trwał stosunkowo krótko (1956-1957), pozostawił trwały ślad w świadomości narodu i utrwalił postęp w uzyskiwaniu suwerenności przez państwo polskie.

Istotnym czynnikiem, który wpływał ujemnie na odzyskanie suwerenności przez naród i państwo polskie był konflikt pomiędzy władzą komunistyczną i Kościołem katolickim. PZPR chociaż po 1957 r. ograniczyła pole walki politycznej z Kościołem, to jednak po roku 1960 natężyła wojnę ideologiczną wprzęgając w nią instytucje i urzędy państwowe. W ocenie ks. biskupa Tadeusza Pieronka misja Kościoła w PRL przejawiała się następująco[25]:

Jeśli istniała jakaś sfera życia, w której Kościół nie mógł zabrać głosu, to było to przede wszystkim życie polityczne... W latach komunistycznego zniewolenia Kościołowi katolickiemu w Polsce przypadła rola wyraźnie polityczna. Polegała ona na pełnieniu roli politycznej opozycji. Kościół nie wybrał tej roli dobrowolnie, ale została mu ona przypisana rozwojem sytuacji. Znacząca większość społeczeństwa uważała się za wierzących katolików, zaś totalitarne państwo postawiło sobie za jeden z celów zniszczenie religii. Kościół stanął przed koniecznością obrony własnej tożsamości. Nie mógł się poddać chcąc zostać sobą.

Obrona własnej tożsamości Kościoła była walką o uznanie prawa do wolności religijnej, a ponieważ wolność ta leży u podstaw - wszelkiej wolności, stąd też dość łatwo skupili się wokół Kościoła ci, którzy dążyli do odzyskania swojej podmiotowości i ludzkiej godności.

W tym właśnie znaczeniu z Kościołem katolickim, będącym największą i przez dłuższy czas jedyną liczącą się siłą moralną, ale też polityczną, utożsamiała się ta część społeczeństwa, która stała w opozycji do istniejącego systemu totalitarnego.

W ten sposób Kościół walcząc o swoją tożsamość stał się ośrodkiem walki o przetrwanie narodowe, o istnienie ugrupowań, sprzeciwiających się zniewoleniu, o wolność i podmiotowość społeczeństwa i narodu... Szczególnie głośno upominał się Kościół o niezbywalne prawa narodu do samostanowienia, wolność słowa, wolność zrzeszania się, zwłaszcza w związkach zawodowych, o zaprzestanie dyskryminacji ludzi wierzących i o zachowanie podstawowych zasad życia społecznego, a w okresie stanu wojennego o uwolnienie więźniów politycznych.

Do kolejnego napięcia w stosunkach pomiędzy władzami PRL a Kościołem doszło na przełomie lat 1965/66. Kością niezgody był problem charakteru obchodów rocznicy tysiąclecia istnienia państwa polskiego, a głównym pretekstem inicjatywa kościelna na rzecz dokonania przewartościowania w stosunkach polsko-niemieckich, wyrażona w liście biskupów polskich do biskupów niemieckich. Wielu szykan doznawało duchowieństwo i wierni podczas peregrynacji

kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po wszystkich parafiach kraju (np. aresztowanie obrazu, blokady na drogach itp.). Pełna małostkowości walka władz z Kościołem pogłębiała frustrację i niechęć społeczeństwa wobec Gomułki i PZPR. Ucierpiał również prestiż Polski w europejskiej opinii publicznej. Spowodowała to odmowa władz wobec propozycji wizyty papieża Pawła VI w Polsce w 1966 r. Natomiast w 1968 r. na prośbę ks. kardynała Wyszyńskiego władze zgodziły się na przyjazd papieża do Częstochowy pod warunkiem, że wizyta ta zostanie poprzedzona pobytem we Wrocławiu[26]. Ostatecznie do przyjazdu nie doszło.

Niekorzystne zjawiska w życiu społeczno-gospodarczym i politycznym doprowadziły do dekompozycji obozu rządzącego i ukształtowania się w jego szeregach nieformalnych luźnych grup o dość płynnym i zmiennym składzie[27]. Zaostrzył się również spór o znaczeniu tradycji narodowych w życiu współczesnej Polski.

W marcu 1968 r. wybuchł otwarty konflikt pomiędzy strukturami władzy i środowiskiem inteligenckim. Na jednej z wielu płaszczyzn konfliktu toczył się spór o rewaloryzację wartości patriotycznych i narodowych oraz o metody i sposoby uwolnienia się spod dominacji radzieckiej. Konflikt spacyfikowano środkami administracyjnymi oraz za pomocą kampanii antysemickiej i antyinteligenckiej. Poderwało to znów prestiż Polski w oczach międzynarodowej opinii publicznej i doprowadziło do dalszego uzależnienia od ZSRR.

Do kolejnego konfliktu na tle sprawy niepodległości i suwerenności Polski doszło na przełomie lat 1975/1976. Przyczyną był zamiar władz wprowadzenia do Konstytucji poprawek legalizujących sowiecką dominację nad Polską oraz komunistyczną dyktaturę w kraju. Wprowadzono do konstytucji obowiązek utrzymywania sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz podniesiono do rangi konstytucyjnej zasadę kierowniczej roli PZPR w państwie. Poprawka pierwsza nie tylko faktycznie, ale i formalnie ograniczała suwerenność Polski, a także dawała ZSRR formalny pretekst do interwencji w wewnętrzne sprawy Polski. Poprawka druga kłóciła się z powszechnym rozumieniem demokracji. Protesty intelektualistów oraz Episkopatu Polski zostały zignorowane. Jednakże napięcie społeczne wzrastało, aby w 1980 roku przerosnąć w autentyczną rewolucję.

Od 1980 roku zaczęła się zwycięsko odrastać zdławiona przed trzydziestu pięciu laty rewolucja niepodległościowa i demokratyczna[28]. Jej siłę napędową stanowili robotnicy i intelektualiści scalenie i wsparci autorytetem i wpływami Kościoła. Była to rewolucja polityczna, społeczna, moralna i narodowa. Po ośmiu latach walki obfitującej w sukcesy i porażki wywalczyła niepodległą i suwerenną Rzeczypospolitą Polskę. Nie wolno zapominać, że byłoby to praktycznie niemożliwe, gdyby nie postępujący upadek światowego imperium komunistycznego.

W polskiej świadomości historycznej, a także w bieżącym obiegu społecznym funkcjonują dwie fotografie Polski lat 1944-1989. Pierwsza eksponuje PRL jako państwo niesuwerenne, bądź kraj okupowany przez ZSRR. Druga fotografia jawi Polskę jako kraj niepodległy, tylko decyzją wielkich mocarstw przyporządkowany do radzieckiej strefy wpływów. Wskazuje się na poszerzający się w miarę upływu lat zakres samodzielności i stopniowe ograniczenie sowieckiej kurateli. Zdaniem Krystyny Kersten *Państwo mogło być pozbawione niepodległości, zachowując znamiona suwerenności.* Uważa ona, że takie było położenie Polski po 1945 roku, a dominacja ZSRR opierała się na dwóch podstawowych instrumentach: sile militarnej Związku Radzieckiego i kolaboracji polskich komunistów[29]. Przekształceniom uległy instrumenty podporządkowania. Zachodzące zmiany, aczkolwiek ważkie, nie naruszyły podstaw systemu, jak i układu zależności od ZSRR. Imperium sowieckie było żandarmem Europy Środkowej, stojącym na straży porządku pojałtańskiego. Wszelkie objawy zagrażające temu porządkowi były tłumione, zależnie od sytuacji; naciskami politycznymi, szantażem ekonomicznym, w skrajnych przypadkach otwartą interwencją zbrojną, bądź wymuszeniem pacyfikacji wewnętrznymi siłami wasala.

Udokumentowana odpowiedź na pytanie o kształt i treść polskiej niepodległości i suwerenności po II wojnie światowej, przy obecnym stanie badań historycznych, jest w pełni jeszcze niemożliwa. Wypada się zgodzić z Wiesławem Władyką, że nastąpi to wówczas kiedy historyczy zbadają *...w jakim zakresie poszczególne ekipy rządzące Polską w latach 1944-1989 przyjmowały polski punkt widzenia i próbowały w ramach koncesjonowanych przez Moskwę - realizować politykę w kategoriach polskiej racji stanu*[30].

W pewnych sprawach można się wypowiedzieć w chwili obecnej dość jasno. Pojęcie „okupacja sowiecka" jest terminem ideologicznym, wykorzystywanym do bieżącej walki politycznej. Zaciera ono różnice pomiędzy krótkotrwałym okresem stalinizacji kraju i wielokrotnie dłuższym okresem destalinizacji, „unarodowienia" i powiększania zakresu suwerenności. W tym okresie istniało dominowanie, że PRL jest państwowością polską, a jej władze starają się bronić polskich interesów narodowych oraz, że należy tego od nich wymagać i oczekiwać.

Przypisy

[1] H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej (1944-1970)*, Warszawa 1988, s. 12.

[2] T. Łepkowski, *O problemie rewolucji w Polsce w latach 1944-1989*, „Mówią Wieki", 1992, nr 2.

[3] Tamże.

[4] Tamże.

[5] W. Gomułka, *Od frontu jednolitego ku jedności organicznej,* „Nowe Drogi", 1942, nr 2. s. 13.

[6] Cyt. za T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944,* Warszawa 1990, s. 163.

[7] K. Kersten, *Rok pierwszy,* Warszawa 1993, s. 55.

[8] Tamże.

[9] Cyt. za T. Żenczykowski, op.cit., s. 165.

[10] K. Kersten, *Rok pierwszy,* op.cit., s. 54.

[11] Tamże.

[12] Przemówienie W. Gomułki na Plenum KC PPR 20.V.1945 r., Archiwum Ruchu Robotniczego, t.VII, s.9, Warszawa 1982.

[13] Referat A. Zawadzkiego wygłoszony dnia 13.IX.1948 r. na naradzie aktywu gminnego PPR województwa Dolno-Śląskiego, Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), 295/IX/359, k. 101-102.

[14] W. Gomułka, *O uchwałach plenum KC PPR,* Warszawa 1945, s. 12.

[15] A. Zawadzki, ref. cyt., 295/IX/359, k. 100.

[16] W. Gomułka, Sprawozdanie polityczne KC PPR wygłoszone na I Zjeździe PPR, [w:] Artykuły i przemówienia, t. 1, Warszawa 1962, s. 516.

[17] "Uchwała w sprawach politycznych" plenum KC PPR z maja 1945 r., Warszawa 1945, s. 25.

[18] "Nowe Drogi", 1947, nr 1, s. 6.

[19] S. Szwalbe, *Na nowym etapie,* „Przegląd Socjalistyczny", 1947, nr 3, s. 3

[20] A. Garlicki, *Stalinizm,* Warszawa 1993, s. 14-15.

[21] Zob. AAN, 295/IX/359, „Nowe Drogi", 1948, nr 11.

[22] Cz. Kozłowski, *Rok 1948,* Warszawa 1988, s. 337.

[23] Umowa między Polską i ZSRR o statusie prawnym wojsk radzieckich czasowo stacjonujacych w Polsce, [w:] E. Basiński, T. Walichnowski, *Stosunki polsko-radzieckie w latach 1945-1972,* Warszawa 1974, s. 339.

[24] *Repatrianci w kraju. Liczby, fakty, wnioski...,* „Trybuna Ludu", 1957, nr 307.

[25] T. Pieronek, *Próba bilansu (Wkład Kościoła do polskiego procesu przemian),* „Tygodnik Powszechny", nr 24 z 12.06.1994 r.

[26] M. Jaworski, *Geneza i charakter wydarzeń marcowych 1968 roku,* „Zeszyty Naukowe" WAP, 1988, nr 3, s. 105

[27] Tamże, s. 103.

[28] T. Łepkowski, op.cit., s. 2.

[29] K. Kersten, *Bilans zamknięcia,* „Tygodnik Powszechny", nr 20 z 15.V.1994 r.

[30] W. Władyka, *Pięćdziesiąt i pięć.* „Polityka" nr 18 z 30.IV.1944 r., s. 21.

Jerzy Poksiński

4. ARMIA W SYSTEMIE WŁADZY KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ W LATACH 1944-1956

W literaturze przedmiotu wyrażany jest pogląd, iż tzw. kraje demokracji ludowej, które w latach 1944-1945 w różny sposób weszły w orbitę wpływów ZSRR, zostały z tego względu brutalnie „skomunizowane", iż wielkie wschodnioeuropejskie mocarstwo, jakie wyłoniło się z II wojny światowej, tworzyło przed swoimi granicami swego rodzaju „strefę buforową", która pierwsza miała przyjąć ewentualne uderzenie z Zachodu. Jak się powszechnie uważa, na tworzenie tej strefy wyraziły, w pełni świadomie swą zgodę, Stany Zjednoczone oraz Wielka Brytania[1].

Koncepcja „strefy buforowej" wydaje się być interesującą hipotezą badawczą. Analiza czynników militarnych w okresie formowania i budowania tej strefy czyni bardziej zrozumiałymi podejmowane w niej w mikro i makro skali działania polityczno-integracyjne.

Jaka miała być ta strefa? Jakie państwa miały wchodzić w jej skład? Jaki miał być system kierowania nimi? Jaką rolę w tym systemie miała odgrywać Armia Radziecka oraz armie narodowe? Jak wielki miał być system integracji politycznej i militarnej? Pytań, które należałoby sobie w tej kwestii postawić jest zresztą znacznie więcej.

Kilka problemów, uzasadniających zasadność merytoryczną podejmowanego problemu wydaje się nie ulegać wątpliwości.

Rosjanie z wielką uwagą analizowali zawsze doświadczenia wojenne. Stąd zapewne nie budziła ich wątpliwości kwestia znaczenia strategicznego, szczególnie w świetle doświadczenia II wojny światowej, Europy Środkowej[2]. Mieli pełną świadomość tego, że na tym właśnie terytorium rozwinęli ponad 70% wszystkich swoich sił, podobnie zresztą jak drugie mocarstwo europejskie, Niemcy. Doskonale pamiętali, jaką rolę odegrał w okresie wojny obszar na północ od Karpat, będąc głównym teatrem działań, a przy tym także „walczącym zapleczem walk toczonych w głębi ZSRR". Był to generalnie obszar zbyt ważny strategiczne dla ZSRR, by mógł zostać pozostawiony własnym losom, by narody tego regionu mogły wybrać lub wybierać własną drogę rozwojową, odpowiadającą ich

narodowym i historycznym aspiracjom, zgodną zresztą z oczekiwaniami większości społeczeństw.

Sivis pacem, para bellum. Chcesz mieć pokój, gotój wojnę. Stara łacińska maksyma, która nigdy nie straciła swojej merytorycznej aktualności. „Gotowanie" nowej wojny rozpoczął ZSRR natychmiast potem jak umilkły strzały w poprzedniej. Wymagały tego zresztą ideologiczne koncepcje „oblężonej twierdzy", obiektywnej walki systemów społeczno-politycznych środkami militarnymi itp. W 1945 r. do idologicznej dekretacji XX Zjazdu KPZR o konieczności „pokojowego współistnienia" było jeszcze daleko. Zresztą i po tej dekretacji radziecka doktryna wojenna nie pozbyła się „nieuchronności starcia dwóch systemów" w celu zwycięstwa jednego nad drugim. Radzieccy spejaliści wojskowi nie mieli wątpliwości, iż wyjdą zwycięsko z tego starcia. Przekonania tego nie wyzbyli się zresztą do końca ZSRR i Układu Warszawskiego.

Jak odległa czasowo od minionej miała być nowa wojna? Oczywiście wojna „sprawiedliwa", w imię interesów mas ludowych. Nie ma w naszej literaturze historycznej głębszych rozważań na ten temat, chociaż problem wydaje się wyjątkowo frapujący. Rozwiązanie, czy nawet przybliżenie tego problemu może uczynić bardziej zrozumiałymi szereg podejmowanych w Europie Środkowej decyzji politycznych, gospodarczych i militarnych.

Według Michała Hellera i Aleksandra Niekricza a przede wszystkim Karela Kaplana, w styczniu 1951 r., w sześć miesięcy po wybuchu wojny koreańskiej, zwołano na Kremlu naradę przywódców komunistycznych. Z ramienia ZSRR uczestniczyli w niej Józef Stalin i Wiaczesław Mołotow. Według stenogramu z tej narady, który odnaleziono w archiwum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, centralnym punktem narady było wystąpienie Stalina. Mówił on, że wojna koreańska obnażyła słabość sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, a Związek Radziecki osiągnął nad USA przewagę militarną. Stwierdził, iż ta przewaga ma charakter przejściowy i potrwa zaledwie 4 lata. Z tego względu podstawowym zadaniem, według Stalina, obozu socjalistycznego jest zmobilizowanie i skonsolidowanie wszystkich sił wojskowych, gospodarczych i politycznych, w celu zadania ciosu Europie Zachodniej. Cała polityka wewnętrzna i zagraniczna państw socjalistycznych miała być temu celowi podporządkowana. Stalin podkreślał podczas narady, że nadarza się jedyna możliwość ustanowienia socjalizmu w całej Europie. Również referat Stalina wygłoszony w dniu 14.X.1952 r. podczas obrad XIX Zjazdu WKP/B/ - KPZR poświęcony był niemal w całości ideologicznemu uzasadnieniu mającej nastąpić ofensywy w Europie Zachodniej. Stalin zwracał się wyłącznie do robotników Europy Zachodniej oraz partii komunistycznych. Wyjaśniał im najbliższe cele i wskazywał środki do ich osiągnięcia. Operował różnymi odcieniami słowa „pokój" ale chodziło mu o coś zupełnie innego. Chwalił partie komunistyczne w Europie Zachodniej za zaufanie jakim dażą KPZR.

Chwalił Thoreza i Togliatiego za ich zapewnienie, że Włosi i Francuzi nigdy nie staną do walki z ZSRR. Przepowiadał, że komuniści państw kapitalistycznych dojdą niebawem do władzy. Stalin pragnął, jak podają M. Heller i A. Niekricz, ujrzeć *sowiecką Europę jeszcze za swego życia*. Piszą też, że nadciągała nowa wojna[3].

Wiele na to wskazuje, że zaprezentowany wyżej pogląd nie był przypadkowy. Być może w udostępnianych aktualnie archiwaliach radzieckich, w tym także osobistych archiwaliach Stalina, znajdziemy potwierdzenie tych danych. Nie można wykluczyć, iż pewne dane na ten temat odnajdziemy w materiałach KC PZPR zgromadzonych w Archiwum Akt Nowych, w tym przede wszystkim dokumentacji partyjnej i państwowej pozostawionej po działalności Bolesława Bieruta. Jeżeli jednak nie odnajdziemy nawet materiałów z samej narady, to w polskich archiwach znajduje się szereg materiałów pośrednich, niejako dokumentujących tę kwestię.

Autorzy pracy *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego* opublikowanej w 1988 r. prezentując kolejne plany rozwojowe wojska końca lat 40. i początku lat 50. m.in. stwierdzają: *Eskalacja działań na Półwyspie Koreańskim oraz remilitaryzacja Niemiec Zachodnich i dalsze narastanie groźby wojny w Europie zmuszały państwa socjalistyczne do dalszego wzmożenia wysiłków obronnych. Na przełomie lat 1950-1951 opracowany został w ministerstwie ON plan przyśpieszonych zamierzeń organizacyjnych na lata 1951-1952, znacznie przekraczający docelowe wskaźniki planu sześcioletniego rozwoju wojska. Uwzględniał on strukturę organizacyjną ułatwiającą przejście wojska na stopę wojenną i zakładał wzrost osobowych stanów etatowych o 101 tys. w 1951 r. tzn. o 53% w stosunku do stanu etatowego na 1 stycznia 1951 r. a w 1952 r. o dalsze 75 tys. Całość prac organizatorskich podzielono na kilka etapów: 1. Przygotowawczy - do 1 maja 1951 r.; 2. Formowania dowództw i sztabów oraz pododdziałów szkolnych - do 1 września 1951 r.; 3. Formowania i przeformowania jednostek (...) W wyniku realizacji dwuletniego planu zamierzeń organizacyjnych wzrost stanu etatowego sił zbrojnych w latach 1951-1952 był czterokrotnie wyższy od zakładanego na ten okres w planie sześcioletnim (1949-1955). Liczba żołnierzy uległa podwojeniu i 1 stycznia 1953 r. osiągnęła 360 223 żołnierzy (faktycznie 354 505 żołnierzy w normie i 63 081 poza normą na etatach innych resortów)*[4].

Wzrostowi stanów etatowych i faktycznych sił zbrojnych towarzyszyło kilka innych przedsięwzięć natury personalnej i zbrojeniowo-zaopatrzeniowej. Jak wynika ze szczegółowych analiz personalnych marszałek Konstanty Rokossowski, minister obrony PRL, poprzez ściągnięcie do Polski w latach 1949-1952 35 generałów i 234 oficerów radzieckich[5] kompletował doświadczonymi obsadami personalnymi szereg szczebli dowodzenia operacyjnego i taktycznego, w tym m.in. dowództwo frontu nadmorskiego. Nie był to dobór przypadkowy. Na konkretne stanowiska służbowe kierowano generałów i oficerów nie

tylko nieźle przygotowanych pod względem teoretycznym ale także z dużym doświadczeniem bojowym. W końcu 1951 r. na ogólną liczbę 56 dowódców dywizji aż 61,3% stanowili oficerowie radzieccy. Warto może w tym miejscu wspomnieć, iż przybyły w tym okresie do Wojska Polskiego na stanowisko zastępcy szefa Sztabu Generalnego ds. operacyjnych gen. dyw. Borys Pigarewicz był w okresie wojny szefem sztabu jednego z frontów radzieckich. Bardzo dużym doświadczeniem bojowym dysponowali również kolejni dowódcy Marynarki Wojennej, oficerowie radzieccy, a także dowódca Wojsk Lotniczych. gen. broni Iwan Turkiel, który w okresie ostatniej wojny był dowódcą armii lotniczej.

Przyspieszony rozwój wojska w latach 1951-1952 wymagał odpowiednich ilości zaopatrzenia i uzbrojenia. Zasadniczą rolę odegrały tu dostawy z ZSRR, w tym przede wszystkim sprzętu pancernego, lotniczego i przeciwlotniczego. Dostawy te realizowano w oparciu o umowy podpisane pomiędzy Polską a ZSRR w dniu 29 czerwca 1950 r. w Moskwie, a także umowy dodatkowe. Realizowane w wyniku umów dostawy sprzętu wojskowego były dokonywane na podstawie niskoprocentowego kredytu. Był on rozłożony na 10 lat a stopa procentowa wynosiła tylko 2%. Zapłata za te dostawy, jak wynika z zawieranych w tym czasie umów, odbywała się towarami „cywilnymi”[6], a także w oparciu o kredyt, który wynosił 1,2 mld rubli. Zawarte umowy przewidywały m.in. dostawy do Polski 1035 czołgów, 1043 samolotów, 383 dział samobieżnych i ponad 14 tys. radiostacji różnych typów. W dziedzinie sprzętu artyleryjskiego, sprzętu strzeleckiego, niektórych rodzajów amunicji, znaczne zamówienia sił zbrojnych realizował przemysł krajowy.

Nie tylko Wojsko Polskie rozwijało się w sposób tak intensywny. Wysokie tempo rozwoju sił zbrojnych odnotowano również w innych tzw. krajach demokracji ludowej. Na Węgrzech plany rozwojowe armii przygotowano w 1948 r. Generalne założenia planu opracowane zostały w Moskwie. Zakładano w nich, iż armia węgierska do 1952 r. osiągnie liczbę 12 dywizji na stopie pokojowej, zaś 20 dywizji na wypadek wojny. Jeszcze w kwietniu 1948 r. armia węgierska liczyła 14 272 ludzi. Jednak już w końcu 1949 r. stan osobowy armii osiągnął liczbę 60 tys. żołnierzy i oficerów zorganizowanych w 4 dywizje piechoty i jedną dywizję zmotoryzowaną. Ponadto zorganizowano na Węgrzech 12 szkół oficerskich i 2 akademie wojskowe. Na początku lat 50. liczba dywizji węgierskich na stopie pokojowej wzrosła do 15. Na przełomie lat 1950/1951 szkoły oficerskie zaczęły wypuszczać absolwentów zaledwie po 3-6 miesięcznym okresie nauki. Na Węgry zaczęli napływać radzieccy doradcy oraz radziecki sprzęt. Na czele radzieckiego korpusu doradczego na Węgrzech stanął gen. A.I. Prokofiew, który podczas II wojny światowej był doradcą wojskowym w Chinach. W 1948 r. ministrem obrony narodowej na Węgrzech mianowany został stary węgierski komunista, kombatant wojny hiszpańskiej, bliski współ-

pracownik Miathiasa Rakosiego gen. płk Mihaly Farkas. Już w 1951 r. stan osobowy węgierskich sił zbrojnych zbliżył się do 150 000. Nie były to zresztą dane ostateczne[7].

26.II.1951 r. M. Farkas na II Kongresie Węgierskiej Pracy Pracujących meldował, że stworzył armię nowego typu. Miernikiem nowej jakości było to, że jeżeli na dzień 1 stycznia 1949 r. w korpusie oficerskim było zaledwie 5,5% nowych oficerów to wskaźnik ten na dzień 1 stycznia 1951 r. wzrósł do 80,7%. Informował także Kongres, że obejmując armię nie miał w służbie żadnego generała pochodzenia robotniczo-chłopskiego. W wyniku przeprowadzonych zmian personalnych na dzień 1.I.1951 r. pochodzeniem robotniczo-chłopskim legitymowało się już 68% generałów węgierskich. Przedstawił również skład socjalny korpusu oficerskiego. Znajdowało się w nim 38,1% oficerów pochodzenia robotniczego, 20,5% pochodzących z robotników rolnych, 13,5% pochodzenia chłopskiego, 7,4% z rodzin drobnych kupców i przemysłowców a 20,5% pochodzenia inteligenckiego[8]. Głównym kierunkiem zainteresowań strategicznych armii węgierskiej, nadzorowanej i inspirowanej przez radzieckich doradców, była Jugosławia.

Ogólną wielkość armii narodowych w „strefie buforowej" w 1951 r. Królewski Instytut Spraw Międzynarodowych w Londynie oceniał na liczbę od 900 000 -1 400 000. Szacunek ten opublikowany został w World Toodey" w czerwcu 1951 r., a współcześnie upowszechnił go w swojej pracy Francöis Fejtö. Za nim podajemy poniższe dane:

Tabela 1

Państwo	Wielkość armii w tysiącach		Ludność
	Maksymalna	Minimalna	w milionach
Polska	450 000	250 000	25
Czechosłowacja	250 000	150 000	13,1
Węgry	180 000	120 000	9,2
Rumunia	280 000	200 000	15,9
Bułgaria	180 000	130 000	7,2
Albania	60 000	50 000	1,7
Razem	1 400 000	900 000	71,6

Według danych jugosławiańskich, pod koniec 1951 r., armia węgierska liczyła około 200 000 oficerów i żołnierzy, rumuńska - 290 000 oficerów i żołnierzy oraz bułgarska 220 000 żołnierzy. Należy tu wrócić uwagę na to, że wymienione wyżej państwa, zgodnie z podpisanymi przez nie układami pokojowymi w Paryżu mogły posiadać, jako byli

sprzymierzeńcy III Rzeszy, armie znacznie mniejsze; Węgrzy - 70 000 oficerów i żołnierzy, Bułgarzy - 65 000 oficerów i żołnierzy oraz Rumuni - tylko 138 000 oficerów i żołnierzy[9].

Jak wynika z danych zaprezentowanych w tabeli oraz danych jugosławiańskich żadne z byłych sojuszników Niemiec, zgodnie z poleceniem ZSRR, nie utrzymywało swoich sił zbronnych w wyznaczonych limitach, ale przekraczało je dwu lub nawet trzykrotnie.

Trudno jest więc uwierzyć w werbalne zapewnienia Stalina o dążeniu do pokoju, gdyż według danych z lata 1950-1952, utworzona „strefa buforowa" przypominała raczej obóz wojennych, na terenie którego obok wojsk narodowych stacjonowały także wojska radzieckie. Nie wycofały się one bowiem w tym okresie ani ze wschodnich Niemiec, ani Austrii. Na terytorium Zachodniej Polski pozostawała w kilkudziesięciu garnizonach Północna Grupa Wojsk Armii Radzieckiej. Rosjanie nie wycofali się także z Węgier i Rumunii. Opuścili natomiast już w 1945 r. Czechosłowację oraz nieco później Bułgarię.

Państwa „strefy buforowej", podobnie jak ich armie powiązane były z centrum dyspozycyjnym specyficznymi i nie zawsze czytelnymi powiązaniami. Używając późniejszego określenia można stwierdzić, iż więzy te były internacjonalistyczne w treści a narodowe w formie. Użyty tu porządek tych więzów nie jest przypadkowy.

Wiodącą rolę w zapewnieniu tego porządku odgrywały partie komunistyczne i ukształtowany przez nie aparat państwowy, w tym administracja państwowa i gospodarcza, organa przymusu w postaci policji politycznej i wymiaru sprawiedliwości (raczej wymiaru niesprawiedliwości) a także armia.

Organizacja „strefy buforowej" przez ZSRR rozłożona była w czasie. Najpierw budowano system powiązań pomiędzy centrum a państwami - byłymi członkami koalicji antyniemieckiej tj. Polską, Czechosłowacją i Jugosławią. Spoiwem tych powiązań było perspektywiczne zagrożenie niemieckie, niejednokrotnie spektakularnie wyolbrzymiane przez głównego organizatora systemu powiązań. Z systemu tego w 1948 r. wyrwała się Jugosławia, natomiast dość luźno do tej pory powiązana z Moskwą Czechosłowacja, w lutym 1948 r. zmuszona została do akceptacji komunistycznego przewrotu zorganizowanego i kierowanego przez Klimenta Gottwalda, lidera Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Budowa systemu powiązań pomiędzy ZSRR, państwami koalicji antyniemieckiej oraz byłymi państwami, satelitami Niemiec, trwała do 1949 roku. Nie ulega wątpliwości, iż była przyspieszana przez moskiewskie centrum dyspozycyjne, które już u zarania swojej

obecności militarnej na tych terenach, starało się perswazją, propagandą i terrorem przyspieszyć zmiany instytucjonalne.

Główni organizatorzy „strefy buforowej" zakładali zapewne, będąc świadomymi negatywnego stosunku mieszkańców strefy do „nowinek" ze wschodu, konieczność swego rodzaju „oczyszczenia" aparatu państwowego, gospodarczego, aparatu przymusu i armii z elementów poprzedniego systemu. Najbardziej ułatwione zadanie w tej specyficznej działalności miały partie komunistyczne na Węgrzech, Rumunii i Bułgarii. Uderzając w te struktury, które współpracowały z Niemcami, komuniści rozbijali całą infrastrukturę społeczną i polityczną partii tzw. centrum i prawicy. Podobny wymiar miało uderzenie w armię, z której pod podobnym pretekstem pozbyto się dotychczasowych dowódców i sztabowców.

30 września 1944 r. w Bułgarii zdominowana przez komunistów Rada Ministrów uchwaliła dekret o sądzie ludowym. Miały przed nim stanąć osoby, które w okresie od 1.I.1941 r. do 9.IX.1944 r. prowadziły działalność zagrażającą bezpieczeństwu narodu, a zwłaszcza za współpracę z hitleryzmem, prześladowania antyfaszystów itp. Sędziów sądów ludowych powoływał minister sprawiedliwości oraz komitety Frontu Ojczyźnianego. Od grudnia 1944 r. do kwietnia 1945 r. odbyło się przez tymi sądami 135 procesów, podczas których rozpoznano sprawy przeciwko 11 122 osobom orzekając 2730 kar śmierci i 1305 dożywotniego więzienia. Były też samosądy. Generał Walter Oxley, przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Alianckiej Komisji Kontrolnej, w notatce z 13.IX.1946 r. dla jednego z urzędników w Foreign Office oceniał, iż do tego czasu w Bułgarii zginęło około 30 tysięcy osób. Jerzy Tomaszewski pisze, iż wyroki sądów *oznaczały potępienie i rozbicie tradycyjnych prawicowych partii politycznych. Czołowych przedstawicieli tych partii skazywano na kary śmierci lub więzienie, w wyniku czego znikali ze sceny politycznej*[10]. Wśród aresztowych i skazanych znajdowało się wielu generałów i oficerów. Generałowie armii carskiej byli również podmiotem samosądów. Na przykład gen. Nikoła Christow, dowódca 3 armii zastrzelony został przez komunistów podczas próby zajmowania przez nich jego kwatery. Na zwalniane miejsca stopniowo wprowadzano zwolenników inspirowanego przez komunistów Frontu Ojczyźnianego.

Na Węgrzech, pierwsze, zakrojone na szeroką skalę czystki w wojsku, przeprowadzono w latach 1945-1947. Realizowano je w obecności wojsk radzieckich. Ich miejsca w niewielkiej liczebnie armii zajmowali oficerowie związani z partią komunistyczną przed wojną, względnie w okresie wojny, ale z krajowym kierownictwem partii[11].

Trudno było sobie wyobrazić poważniejsze działania wojenne lub ofensywne prowadzone ze „strefy buforowej" bez udziału Czechosłowacji, na terenie której od sierpnia 1945 r. nie było garnizonów radzieckich a władza znajdowała się w ręku demokratycznie wybranego parlamentu i prezydenta Eduarda Benesza. Centrum radzieckie było świadome tego, że w latach 1945-1948 w armii czechosłowackiej znalazło się około 5000 oficerów przedwojennych i chociaż kierownictwo MON znajdowało się w ręku powolnego komunistom gen. Ludwika Svobody, to jednak armia nie była tak dyspozycyjną jak by tego życzył sobie Sztab Generalny Armii Radzieckiej. Stąd wydaje się merytorycznie uzasadnione stwierdzenie, iż u źródeł lutowego przewrotu komunistycznego w Pradze w 1948 r., leżały okok innych, również względy militarne, przede wszystkim związane z miejscem Czechosłowacji w „strefie buforowej". W wyniku tego przewrotu, do końca 1949 roku, zwolniono z armii 2965 oficerów a w 1950 r. dalsze 4835 tj. 36.2% ogólnego stanu oficerów. Wśród zwalnianych, osadzanych w obozach pracy przymusowej i w aresztach znalazło się 17 generałów, w tym m.in. gen. gen. Heliodor Pika, Janousek, Boček, Pelich, Palaček i wielu innych. Masowo zwalniono z wojska oficerów, którzy walczyli na Zachodzie a także powstańców ze Słowacji i Pragi. Niejako trzecie uderzenie skierowane zostało na instytucje paramilitarne, szkoły oficerskie, które również „oczyszczono" z oficerów, którzy swym pochodzeniem i rodowodem mogli wzbudzić jakiekolwiek podejrzenie[12]. W wyniku tych działań kierownictwo czechosłowackiego MON mogło się poszczycić, iż podobnie jak na Węgrzech, posiada korpus oficerski w 86% złożony z „nowych" oficerów. Równocześnie w armii czechosłowackiej rozwinięty został system radzieckich doradców (ponad 220), którzy objęli kontrolą newralgiczne dla systemu kierowania armią stanowiska.

Nie ulega wątpliwości, iż zasygnalizowane wyżej problemy, a także dalsze przemiany w „strefie buforowej" inspirowane były przez radzieckie centrum dyspozycyjne, znajdujące się najprawdopodobniej w Sztabie Generalnym Armii Czerwonej. Wspomagał te zmiany cały aparat partii komunistycznych, a przede wszystkim aparat radzieckich i narodowych służb specjalnych, który przeprowadzał kolejne operacje specjalne, mające na celu uczynienie z armii narodowych, bezwolnych narzędzi w realizacji imperialistycznych celów radzieckich.

Przypisy

[1] T. Rakowska-Harmstone, *Pakt Warszawski, integracja polityczna i militarna. Analiza polityczna*, Warszawa 1991, s.4.

[2] S. Herbst, *Znaczenie strategiczne Europy Środkowej w II wojnie światowej*, [w:] *Potrzeba historii czyli o polskim stylu życia. Wybór pism*, t. 2, Warszawa 1978, s. 423.

[3] M. Heller i A. Niekricz, *Utopia u władzy. Historia Związku Sowieckiego*, t. 2, Londyn 1987, s. 168.

[4] L. Grot, T. Konecki, E.J. Nalepa, *Pokojowe dzieje Wojska Polskiego*, Warszawa 1988, s. 58 i dalsze.

[5] E.J. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim w latach 1949-1956*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1994, nr 1-2, s. 110.

[6] *Polsko-radziecka współpraca wojskowa w latach 1950-1957*, „Sprawy Międzynarodowe" 1993, nr 3, s. 127 i dalsze.

[7] P. Gosztony, *Die Ungarische Volksarmee*, [w:] *Zur geschichte der europaischen Volksarmean*, Bon-Bad Godesberg, 1976, s. 129 i dalsze.

[8] B. Kiraly, *Z armii Honvedów w armię ludową*, Budapeszt 1991, tłumaczył Janos Tischler, CAW 1389/68/146, Szabad NEP z 27.II.1951 r.

[9] F. Fejtö, *Die Geschichte der Volksdemokraten. Band I. Die Arä Stalin 1945-1953*, Styria, Graz, Wien, Koln, 1972, s. 311.

[10] J. Tomaszewski, *Bułgaria 1944-1971. Trudna droga do socjalizmu*, Warszawa, s. 41 i dalsze.

[11] B. Kiraly, op.cit.

[12] M. Pernal, *Czechosłowacja 1948-1953. Struktury władzy - struktury represji*, „Wiadomości Historyczne" 1993, nr 1, s. 17; K. Kaplan, *Nekrvava Revoluce*, Kanada 1985, s. 128 i dalsze.

Tadeusz Sokołowski

5. POLSKIE PLANY FEDERACYJNE Z CZECHOSŁOWACJĄ W OKRESIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W kulturze europejskiej jednym z najbardziej trwałych wątków jest idea zjednoczenia, integracji kontynentu. Głosili ją od wieków myśliciele i politycy, różnicując jedynie zasady i obszar geograficzny, na których owa jedność miałaby się opierać. Jedni chcieli zjednoczenia dobrowolnego, inni wymuszonego, siłowego. Koncepcji było wiele, autor referatu skupi się tu jedynie na fragmencie XX-wiecznych polskich propozycjach i miejscu Czechosłowacji w tych planach, a konkretnie w okresie II wojny światowej.

Ogólny zarys stanowiska Polski i Czechosłowacji na współpracę w okresie międzywojennym 1918-1939

Odrodzenie w jesieni 1918 r. państwa polskiego i powstanie wspólnego państwa Czechów i Słowaków postawiło przed nimi sprawę wykształcenia wzajemnych stosunków, a także zagwarantowania swoich pozycji w Europie.

Polska jako niepodległe państwo musiała zawsze rozwiązywać kwestię bezpieczeństwa państwa w aspekcie geopolityczny, tj. z faktu istnienia między Rosją a Niemcami. Utrzymania i ugruntowania niepodległości szukano w trzech płaszczyznach: 1) we współpracy z państwami zachodnimi; 2) w normalizacji stosunków z wielkimi sąsiadami; 3) w poszukiwaniu sojuszy obejmujących kraje leżące między obiema potęgami[1].

Czechosłowacja wychodząc z oceny swojego położenia geograficznego widziała nieco inaczej problem zagwarantowania swojej suwerenności i niepodległości. Oceniała, że niebezpieczeństwo może wypływać ze strony Niemiec, a zwłaszcza Węgier. Zbudowała sobie oparcie w postaci antywęgierskiego bloku - Małej Ententy, w basenie Dunaju. W aspekcie ogólnoeuropejskim orientowała się na idei wzmacniania bezpieczeństwa europej-

skiego w oparciu o Ligę Narodów. Aspirowała również do zajęcia dziedzictwa politycznego monarchii Austro-Węgierskiej. Rosję postrzegała jako czynnik równowagi europejskiej[2]. Polskie cele polityczne były inne, koncentrowały swoją uwagę na ustaleniu granic wschodnich, a później na zabezpieczeniu niepodległości zagrożonej dążeniami Niemiec i Rosji. Polska pragnęła likwidacji Rosji jako wielkiego mocarstwa i aspirowała do zajęcia jej miejsca w stosunkach z Zachodem. Zależało jej na współpracy mniejszych państw środkowoeuropejskich, nie była jednak zainteresowana formułą Małej Ententy z uwagi na swoje przyjazne nastawienie wobec Węgier[3]. Polska w swych nowych granicach nie była również ani mocarstwem, ani małym państwem zmuszonym do uległości wobec sąsiadów. Powodowało to rozliczne rozdźwięki między możliwościami a chęciami. Fiasko planów federacyjnych z okresu kształtowania jej granic spowodowało zwrócenie uwagi na poszukiwanie możliwości zawarcia sojuszów politycznych i wojskowych o charakterze defensywnym, zwłaszcza sojuszu polsko-rumuńsko-węgierskiego. Poczynań tych nie udało się zrealizować. Zmusiło to dyplomację polską do poszukiwania nowej linii polityki wobec państw obszaru Międzymorza. Wysuwano różne projekty[4]. Jednak, za wyjątkiem lat 1921--1923, kiedy to politykę zagraniczną prowadzili działacze narodowej demokracji K. Skirmut, M. Seyda i R. Dmowski, widzący potrzebę porozumienia z silną Czechosłowacją dla stworzenia skutecznej zapory przed naporem niemieckim, nie widziano w tym kraju sojusznika. Wręcz przeciwnie, miarodajnym stanowiskiem władz polskich, zwłaszcza po 1926 roku stał się pogląd, który wyraził już w 1923 r. działacz PPS Leon Wasilewski: *Niebezpieczeństwo rosyjskie grozi nam ... i od tyłu - z Czechosłowacji. Sztuczny ten twór jest z jednej strony uosobieniem rusofilizmu, z drugiej zaś barierą między Polską a jej naturalnym, wypróbowanym i niezawodnym sojusznikiem - Węgrami*[5].

Powyższe różnice w orientacjach obu państw były pogłębiane wyobrażeniami obu państw o sobie nawzajem. Strona polska widziała Czechosłowację przez pryzmat postawy tego państwa wobec niej w decydujących miesiącach konfliktu zbrojnego między Rzeczypospolitą a Rosją Radziecką, którą określiła jako wrogą neutralności oraz za jej najazd na Śląsk Cieszyński w 1919 roku. Strona czeska postrzegała Polskę jako kraj słaby ekonomicznie, rozsadzany konfliktami narodowościowymi, skłócony z sąsiadami, a zajęcie Zaolzia w 1938 r. jeszcze bardziej pogłębiło ten negatywny obraz.

Nakreślone tutaj ogólne różnice w podejściu obu krajów do bezpieczeństwa powodowały, że nie doszło do współpracy Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym.

Koncepcje związku państwowego Polski i Czechosłowacji w polityce emigracyjnej rządów

Przegrana Czechosłowacji i Polski w marcu i wrześniu 1939 r. oraz okupacja ich terytoriów była szokiem dla jej polityków. Nowa sytuacja zmuszała do zastanowienia się nad przyczynami klęski i znalezieniem takiej formuły, która w przyszłości przeciwdziałałaby podobnej sytuacji. W toku dyskusji dotyczącej powojennej organizacji świata w kręgach emigracyjnych polityków zrodziła się myśl zagwarantowania powojennego bezpieczeństwa poprzez ściślejszy związek obu krajów. Motywów zmiany nastawienia polityków było kilka:

1) konieczność walki ze wspólnym wrogiem;

2) wspólnota celów politycznych - zapewnienie niezależności małym państwom w Europie Środkowej, wspólna obrona przed Niemcami i neutralizacja ZSRR;

3) przeciwstawienie się funkcjonującej tezie poddającej w wątpliwość możliwość zachowania niepodległości i suwerenności przez mniejsze państwa;

4) dążenie do wzmocnienia pozycji politycznej rządów emigracyjnych w stosunku do sojuszników;

5) zerwanie przez Władysława Sikorskiego z koncepcjami politycznymi Józefa Becka o sezonowości Czechosłowacji (kwestię systemu sojuszy łączącą dwa morza formułował on już w 1930 r. wiążąc ją ze ścisłą współpracą polsko-francuską);

6) koncepcji Anglików i Francuzów o federacji środkowoeuropejskiej jako organu obronno-stabilizacyjnego przeciw Niemcom i ZSRR.

Motywy powyższe były komplementarne, żaden z nich nie wybijał się na pierwszy plan, aczkolwiek rzeczą najważniejszą były wspólne dążenia polskie i czechosłowackie, jednak nie tak samo pojmowane. W zamyśle polskim ewentualna konfederacja miała być przeciwwagą w równej mierze wobec Niemiec, jak i Związku Radzieckiego, zaś w opinii Beneša tylko wobec Niemiec. Trzeba tu jednak wspomnieć, że niektórzy historycy polscy - M. Turlejska, S. Stanisławska, K. Rosen-Zawadzki sugerują, że głównym powodem podjęcia przez Polskę i Czechosłowację rozmów nad federacją była inicjatywa Brytyjczyków[6].

Koncepcja konfederacji polsko-czechosłowackiej w okresie II wojny światowej przechodziła kilka faz[7]. Pierwszą (do 1940 r.) były ogólne rozmowy polityków na ten temat. Strona polska wykazywała większą inicjatywę niż czechosłowacka. Początkowo nie nawiązywano bezpośrednio do kwestii federacji obu państw, ale widziano ją w kontekście szerszego związku regionalnego. Premier rządu polskiego gen. Sikorski w swej pierwszej

deklaracji rządowej z 16 listopada 1939 r. poruszył kwestię konfederacji Europy Środkowej. Minister spraw zagranicznych August Zaleski w okólniku z 19.II.1940 r. do szefów placówek dyplomatycznych widział federację kilkustopniową w łonie unii europejskiej - Ligi Narodów, w skład której wchodziłyby regionalne grupy państw zintegrowane ekonomicznie. Strona polska w tym czasie również wahała się między Edvard Benešem a Słowakami - Milanem Hodžą i Stefanem Osuský. Być może dodatkowym motywem decyzji Beneša o podjęciu rozmów o konfederacji było skłonienie rządu polskiego do zaniechania kontaktów z opozycyjnymi Słowakami. Jego pozycja wobec Francji i Wielkiej Brytanii była ówcześnie słaba, kraje te nie wypowiedziały formalnie układu monachijskiego, rząd Emila Hachy w Protektoracie miał cechy legalizmu, istniało formalnie niepodległe państwo słowackie.

Utworzenie rządu czechosłowackiego i uznanie go 29 lipca 1940 r. przez rząd polski zintensyfikowało rozmowy. Dodatkowym bodźcem była próba stworzenia hitlerowskiego systemu w środkowej Europie. Została ona zapoczątkowana 27 września 1940 r. Paktem Trzech Mocarstw, do którego miała przystąpić satelicka Słowacja, Rumunia i Węgry. 11 listopada 1940 r. podpisano wspólną *Deklarację polsko-czechosłowacką*, w której wyrażano wolę *wejść ze sobą, jako państwa niepodległe i suwerenne, w ściślejszy związek polityczny i gospodarczy, który stałby się podstawą nowego porządku rzeczy w Europie Środkowej i gwarancją jego trwałości*[8]. Od 31 stycznia 1941 r. rozpoczął swoją działalność mieszany Komitet Koordynacyjny. W jego skład ze strony polskiej weszli Kazimierz Sosnkowski, Edward Raczyński, August Zaleski i Marian Seyda, ze strony czechosłowackiej Jan Masaryk, Hubert Ripka i Juraj Slavik. Rząd Polski powołał do przygotowania założeń przyszłego związku Komitet Polityczny do Spraw Polsko-Czechosłowackich na czele z gen. K. Sosnkowskim.

Wejście Związku Radzieckiego do wojny z Niemcami postawiło przed politykami obu rządów zadanie wyjaśnienia wspólnej taktyki wobec tego państwa. Oba państwa zawarły układy z ZSRR. W łonie Komitetu Politycznego powstały kontrowersje dotyczące różnic zdań w kwestii współpracy polsko-czechosłowackiej. Gen. Sosnkowski proponował aby podczas rozmów z przedstawicielami Czechosłowacji podejmować najpierw zagadnienia mniej kontrowersyjne, takie jak kwestie ustrojowe przyszłego związku, określić cele wojenne, a następnie przejść do problemów terytorialnych i ustaleń wspólnej granicy. Sikorski natomiast dążył najpierw do załatwienia spraw granicznych. Dopiero po kilku miesiącach przyjął taktykę Sosnkowskiego i 21 października 1941 r. zaproponował Benešowi

odłożenie dyskusji na temat granic i przystąpienie do finalizacji prac. Efektem prac rządu polskiego było przyjęcie *Zasad aktu konstytucyjnego związku Polski i Czechosłowacji*[9]. Generalnie rzecz ujmując projekt przewidywał utworzenie związku federacyjnego obu państw, na rzecz którego Polska i Czechosłowacja miały scedować część swoich praw suwerennych. Przewidywał również rozszerzenie związku na inne państwa, zwłaszcza Węgry. Do kompetencji Związku miały należeć - polityka zagraniczna, obrona, sprawy gospodarcze i finansowe. Głową związku miało być ciało zbiorowe w postaci Naczelnej Rady Związkowej składającej się z szefów państw i po dwóch przedstawicieli parlamentów, wyłaniałaby ona corocznie prezydenta o niewielkich kompetencjach, powoływałaby również premiera i sekretarzy stanu. Władzę ustawodawczą stanowić miało Zgromadzenie Związkowe wybrane na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji wyborczej w proporcji jeden mandat na pół miliona mieszkańców każdego państwa. Nie rozstrzygnięto problemu stolicy Związku.

Rząd Beneša w odpowiedzi na przełomie 1942/1943 r. przedstawił swój kontrprojekt idący w kierunku nie integracji ale koordynacji i konsultacji, zachowując suwerenność obu państw - z odrębnymi głowami państw, rządami, parlamentami i armiami. Nie przewidywano powołania wspólnych organów wykonawczych, na ich miejsce proponowano kolegialne komisje koordynacyjne. W gruncie rzeczy miała to być konfederacja, a nie federacja. Bliższy koncepcjom polskim był projekt federacyjny Milana Hodży, który podobnie odrzucono jak i Polski[10]. Zresztą, w projektach związku używano różnej nazwy: „konfederacja", „federacja", „unia", „blok", „związek", „sojusz", „ugrupowanie" nie precyzując definicji. Ograniczono się używania w języku polskim określenia „federacja", w języku czeskim - „konfederacja".

Strona polska przyjęła propozycję czechosłowacką i 23 stycznia 1942 r. podpisano układ polsko-czechosłowacki o zasadach powojennej konfederacji. Dokument ten był bardziej ogólny niż poprzednie projekty. Wyrażano w nim życzeniem, by przyszła *konfederacja polsko-czechosłowacka obejmowała także inne państwa tego obszaru europejskiego, z którymi związane są żywotne interesy Polski i Czechosłowacji*[11]. Otwierało to tym samym drogę do federacji Litwie, z którą prowadzono rokowania polsko-litewskie w styczniu 1942 r. oraz Grecji i Jugosławii, które zawarły porozumienie dotyczące unii bałkańskiej. Polscy politycy mieli również szersze plany co do układu z innymi państwami. Wysuwano koncepcję wieloblokowej budowy Europy w postaci pięciu grup państw:

1) bloku środkowoeuropejskiego (Polska, Czechosłowacja, Litwa, Węgry, Rumunia);

2) bloku śródziemnomorsko-latyńskiego (Francja, Włochy, Hiszpania, Portugalia);

3) bloku niemieckiego (Niemcy, Austria);

4) bloku pobrzeża Morza Północnego (Belgia, Holandia, Luxemburg, Dania, Norwegia, Szwecja);

5) bloku południowo-bałkańskiego (Jugosławia, Bułgaria, Grecja, Albania)[12].

Sikorski plany ścisłej współpracy powojennej o wydźwięku antyniemieckim w stosunku do ośmiu państw - Polski, Czechosłowacji, Grecji, Jugosławii, Norwegii, Holandii, Belgii i Luxemburga przedstawił Benešowi podczas spotkania 3.II.1942 r. Ten zgodził się z nim podkreślając potrzebę uzgadniania projektów z rządami USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR.

Układ ze stycznia 1942 r. był szczytowym osiągnięciem rokowań polsko-czechosłowackich. Po nim nastąpił regres w rokowaniach spowodowany pogłębieniem różnic zdań między Benešem a Sikorskim na tle stosunków tych państw do ZSRR. Jeszcze co prawda 3 czerwca 1942 r. opublikowano wspólną deklarację potwierdzającą wolę powojennej konfederacji, ale było to ostanie spotkanie Komitetu Koordynacyjnego Polsko-Czechosłowackiego. 23 listopada 1942 r. doszło do ostatniego spotkania Sikorskiego z Benešem, gdzie ten drugi zaproponował w zamian za odejście od planów związkowych sojusz o wzajemnej pomocy. Wydaje się, że za zaistniały stan rzeczy należy winić Beneša, który dążył do zacieśnienia stosunków ze Związkiem Radzieckim i zaczął łączyć swoje plany i interesy Czechosłowacji z polityką ZSRR (ocena owej polityki wywołuje spór wśród historyków czeskich). W styczniu 1943 r. zaproponował formułę trójstronną. 17 maja strona czechosłowacka oficjalnie ogłosiła zawieszenie rokowań z rządem polskim. 20 maja jej Rada Stanu zarzuciła Polsce, że:

- dąży do utrzymania Zaolzia;
- popiera Węgry w ich zamiarach utrzymania granic z 1939 roku;
- wywołała kryzys w swoich stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

Sikorski przyjął odmienne założenia polityczne. Liczył, że Związek Radziecki wyjdzie osłabiony z wojny i w związku z tym istnieje szansa przed narodami Europy Środkowej zajęcia pozycji kluczowej w oparciu o Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Wydaje się, że koncepcja federacji polsko-czechosłowackiej była kontynuacją przedwojennej idei Międzymorza w innym wariancie. Wyrażała się w koncepcji niezależnego regionu pomiędzy obu mocarstwami. Szansa taka była pod warunkiem, że Czechosłowacja jak i inne państwa południowoeuropejskie - Jugosławia, Grecja stanęłyby po stronie Polski w jej sporze z Rosją. Jeszcze ważniejszym warunkiem była wola Stanów Zjednoczonych i

Wielkiej Brytanii w poparciu polityki rządu polskiego. Po podpisaniu 12 grudnia 1943 r. radziecko-czechosłowackiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy strona czechosłowacka ostatecznie porzuciła myśl o samodzielnych związkach z Polską, która nie miała stosunków z ZSRR. Doszło do zaostrzenia wzajemnych stosunków na tle granic.

Głównym powodem było stanowisko Związku Radzieckiego, Stalina, z którym coraz mocniej, zwłaszcza po 1943 r. zaczęły się liczyć zarówno Wielka Brytania, jak i Stany Zjednoczone. Europa Środkowa najpierw znalazła się w sferze dominacji, a później hegemonii Związku Radzieckiego, który decydował o związkach państw Europy Środkowej między sobą. Można postawić hipotezę, że gdyby Czechosłowacja przyjęła propozycję Polski wówczas zafunkcjonowałby fakt polityczny, który wpłynąłby na politykę mocarstw zachodnich, jak i samego Stalina. Echa projektów federacyjnych ujawniły się po wojnie, kiedy to dyskutowano projekt związku polsko-czechosłowackiego i jugosłowiańsko-bułgarskiego. Być może byłaby większa szansa oporu wobec Stalina. Niestety tak się nie stało. Stalin wystąpił w roli arbitra w rozgorzałym sporze polsko-czechosłowackim o sprawę Śląska Cieszyńskiego.

Koncepcje federacyjne w myśli politycznej organizacji krajowych

Warto w tym miejscu również przybliżyć kwestię koncepcji federacyjnych rodzących się w myśli politycznej ugrupowań w okupowanym kraju. Problem ten jest w polskiej historiografii mało znany. Rozpatrywano go jedynie w szerszym aspekcie wizji Polski w poszczególnych ugrupowaniach[13]. Plany federacyjne popierały niemal wszystkie siły polityczne w kraju, choć nadawały mu różny kształt i nazwę. Generalnie rzecz ujmując funkcjonowały dwie koncepcje. Pierwsza optująca za związkiem małych państw środkowoeuropejskich opartym na zasadach równości i druga - widząca potrzebę powołania podobnego związku, ale z dominującą rolą Polski. Ugrupowania lewicowe i centrowe ujmowały problem urządzenia Polski i Europy Środkowej w aspekcie współpracy, równowagi sił. Młoda, demokratyczna inteligencja widziała kwestię federacji polsko-czechosłowackiej w szerszym związku typu „Stanów Zjednoczonych Europy Środkowej". Związek Syndykalistów Polskich ujmował ten problem na drugim planie idei jagiellońskiej - związku z Litwą, Ukrainą i Białorusią. Lewica - PPS-WRN i Polscy Socjaliści - przedstawiała zagadnienie przyszłości Europy w kontekście federacji ogólnoeuropejskiej. Postulowała związek federacyjny z najbliższymi sąsiadami jako minimum, planem maksymalnym miał być

Związek Wolnych Ludów Europy. Ugrupowania ludowe podobnie formułowały ten problem, wyrażano wiarę we współpracę w ramach federacji chłopskich narodów Środkowej Europy. Postulowały potrzebę poszerzenia konfederacji polsko-czeskiej o Węgry, Słowację i wszystkie kraje bałtyckie. Szerzej problem przyszłości ujęły ugrupowania chadeckie. W planach z 1942 r. organizacji Unii, która w 1943 r. weszła na zasadach autonomii do Stronnictwa Pracy - Polska miała być trzonem politycznym organizacji zjednoczonej Europy Środkowej, której początkiem byłaby konfederacja polsko-czechosłowacka, a zwieńczeniem państwo związkowe zorganizowane na zasadach unii między Bałtykiem, Adriatykiem i Morzem Czarnym. W samym zaś programie Stronnictwa Pracy mówiono ogólnie o potrzebie równoważenia siły wielkich mocarstw poprzez tworzenie szeregu federacji i unii.

Odmiennie ujmowały problem perspektywy Europy Środkowej ugrupowania prawicowe, które nawiązywały do idei mocarstwowej, hegemonii Polski w przyszłych związkach. Konfederacja Narodu widziała blok państw leżących między Niemcami a Rosją w postaci Estonii, Łotwy, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Jugosławii i ewentualnie Bułgarii na zasadzie rozszerzenia formuły układu polsko-czechosłowackiego. Działacze byłej przedwojennej Narodowej Partii Robotniczej wyobrażali sobie przyszły związek Polski z Czechosłowacją, Węgrami i Litwą jako imperium pod egidą Polski. Stronnictwo Narodowe występowało początkowo z koncepcją budowy „Polski Trzech Mórz", a następnie, po 1943 r., wyszło z propozycją bloku państw łacińskich w Europie Środkowej pod hegemonią Polski. Młodzi piłsudczycy i oficerowie zawodowi zgrupowani w Związku Odbudowy Rzeczypospolitej postulowali, by Polska stała się awangardą i organizatorką Słowiańszczyzny. Inny związek piłsudczyków - Obóz Polski Walczącej widział przyszły związek obejmujący jeden blok Polski z mniejszościami ukraińskimi, litewskimi i białoruskimi oraz drugi blok obejmujący Czechy, Słowację, Węgry i inne państwa uznające prymat Polski. Podobny postulat bloku państw słowiańskich ujmował program Polskiego Ruchu Zjednoczenia Słowian. Było tu echo ruchu neosłowiańskiego z tym, że, jak się wydaje, wykluczano z kręgu narodów słowiańskich Rosjan. W biuletynie Słowiańskiej Agencji Prasowej z 1943 r. w artykule *Idea Jedności Słowiańskiej a Rosją* stwierdzono, że Rosja jest tylko częściowo słowiańska - nie była i nie jest państwem słowiańskim czy narodem słowiańskim, gdyż więzy tworzące naród są pochodzenia obcego - tyranii normandzkiej, mongolsko-turańskiej[14].

Osobne stanowisko można wyróżnić w oficjalnych dokumentach polskiego Państwa Podziemnego. 15 sierpnia 1943 r. stronnictwa tworzące Krajową Reprezentację Polityczną

wypowiedziały się za konfederacją w Europie Środkowej i unią polsko-czechosłowacką. W krajowym parlamencie - Radzie Jedności Narodowej w Deklaracji *O co walczy naród polski* z 15 marca 1944 r. nakreślono wizję Europy Środkowej zgodnie współpracującą i niedopuszczającą do czyjejkolwiek hegemonii, a jedną z dróg do niej widziano w idei dobrowolnych związków federacyjnych. Prace nad projektem federacji w Delegaturze Rządu na Kraj zostały zainicjowane przez Józefa Stemlera w połowie 1942 r.[15]. Powstała Komisja dla Spraw Polsko-Czechosłowackich, która działała w Towarzystwie Pracy Społecznej pod egidą Departamentu Informacji, a następnie została związana bezpośrednio z wojskiem - Związkiem Walki Zbrojnej - Armią Krajową. Komisja istniała do sierpnia 1944 r. Wydawała miesięcznik „Biuletyn Słowiański" i tygodniowy serwis „Słowiańska Agencja Prasowa". Przewodniczącym był Kazimierz Skarżyński. Według ich projektów federacja miała być najpierw państwem związkowym, a w dalszym etapie pełną unią, ale zawsze z zachowaniem odrębności narodowej w granicach wspólnego państwa. Autorzy projektów uznali ekonomiczny aspekt za newralgiczny. W unii z Czechami widziano poza aspektem militarnym również korzyści z *oddziaływania ich praktycznego zdrowego rozsądku, ich humanizm w podejściu do jednostki, a nasz raczej romantyczny charakter narodowy*. Federacja z Czechosłowacją miała być pierwszym etapem, dalszymi miało być ewentualne jej rozszerzenie na Rumunię, Węgry, Litwę, Łotwę itd. Dyskutowano nad kwestią głowy państwa - jego kompetencji i kto miałby nim być. Podobnie, jak w planach z 1940 r. niektórych ministrów rządu londyńskiego, optowano za monarchicznym ustrojem dla szerszej organizacji obejmującej całą Europę Środkowo-Wschodnią. Przewidywano powołanie dla federacji polsko-czechosłowackiej wspólnego prezydenta. Sugerowano aby pierwszym prezydentem Federacji został Beneš, po nim Polak, a trzecim w kolejności Słowak. Uznano, że najważniejszą korzyścią federacji będzie sprawa siły militarnej. Armia miałaby być szkolona i kontrolowana przez Polaków. Stolicą federacji miałaby być Warszawa. W lecie 1944 r. zawieszono bezterminowo prace w „Komisji", jak i w „Grupie". Projekt federacji opracowany przez to środowisko został przesłany prawdopodobnie w połowie 1943 r. do Londynu.

Uwagi końcowe

Część historyków polskich i czeskich sądzi, że główna przyczyna fiaska rokowań federacyjnych leży po stronie radzieckiego veta wobec tych planów. Inni widzą to w głębszych

pokładach wzajemnych antagonizmów, nieufności, odmiennych tradycji politycznych, skali zjawiska nie mającego odpowiednika w stosunkach międzynarodowych. Sądzę również, że projekty federacyjne torowały drogę dla innych porozumień tego typu, np. układu z 1944 r. między Belgią, Holandią i Luxemburgiem dającemu początek Beneluxu[16]. Z tego punktu widzenia owe projekty, mimo że nie zostały zrealizowane miały pozytywny wydźwięk. Oceniając ich realność trzeba stwierdzić, że ich słabą stroną było niedocenienie współpracy gospodarczej, zbyt duży nacisk ze strony polskiej kładziono na integrację polityczną, co w kontekście rozpadu federacji jugosłowiańskiej i czechosłowackiej w 1992 r. mogło w przypadku jej realizacji doprowadzić do tego samego.

Przez cały okres władzy komunistów problem idei federacji czy konfederacji nie zaistniał. Próbowano co prawda odwoływać się do idei solidarności słowiańskiej[17], ale od czasu przyspieszenia unifikacyjnego z ZSRR w 1947 r. zastąpiono ją ideą „obozu państw socjalistycznych". Dopiero po 1989 r. pod wpływem upadku imperium radzieckiego i burzliwych przemian w Europie Środkowej oraz planów integracji Europy Zachodniej w nowym świetle ukazały się problemy współpracy i integracji tego rejonu. Najdalej idącym projektem integracji Polski z Czechosłowacją była propozycja skonfederowania tychże państw jak i Węgier wysunięta przez amerykańskiego politologa Zbigniewa Brzezińskiego. Spotkała się ona z rezerwą polityków owych państw, które wychodziły z założenia, iż nastąpi szybkie przyjęcie ich krajów do instytucji Europy Zachodniej. Podobnie, jak w okresie międzywojennym, ujawniły się wzajemne animozje, aspiracje. Idea Wyszehradzka została sprowadzona jedynie do szukania bliższych związków w sferze ekonomicznej, unii celnej.

Przypisy

[1] Por. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Polska w Europie i świecie 1918-1939*, Warszawa 1984, s. 288.

[2] Por. J. Valenta, *Kilka uwag o koncepcjach polityki zagranicznej Czechosłowacji i Polski w okresie międzywojennym 1918-1939*, [w:] *Stosunki Polsko-Czesko-Słowackie w latach 1918-1945*, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1992.

[3] Por. A. Essen, *Polska a Mała Ententa 1920-1934*, Warszawa-Kraków 1992.

[4] Por. W. Balcerak, *Koncepcje integracyjne w polskiej polityce zagranicznej (1918-1939)*, „Dzieje Najnowsze" 1970 nr 1; T. Sokołowski, *Československo v polských federativnivh plánech XX. století*, „Sborník Vojenské Akademie v Brně věnovaný mezinárodni konferencji Češi a Slováci ve Střední Evropě ve 20. století", Brno červen 1993.

[5] Old Fellow (Leon Wasilewski), *Drogi rozwoju polskiej polityki zagranicznej*, „Droga" sierpień 1923, nr 5, cyt. za: J. Lewandowski, *Pierwsze próby integracji Europy Środkowej po I wojnie światowej na tle rywalizacji Polsko-Czechosłowackiej*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej", t. II, 1967, s. 149.

[6] Por. M. Turlejska, *Spór o Polskę. Szkice historyczne*, Warszawa 1972, s. 106; S. Stanisławska, *Projekty konfederacji polsko-czechosłowackiej w okresie drugiej wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe" 1963, nr 4, s. 89--90; K. Rosen-Zawadzki, *Próby sfederowania środkowowschodniej Europy (1939-1943)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej, 1965, t. I, s. 196.

[7] T. Kisielewski, *Federacja Środkowo-Europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackiej 1939-1943*, Warszawa 1991; a także: W.T. Kowalski, *Stosunki polsko-czechosłowackie 1940-1943*, „Wojskowy Przegląd Historyczny" 1961, nr 4; tegoż: *Koncepcja konfederacji polsko-czechosłowackiej w świetle dokumentów dyplomatycznych z lat 1939-1943*, „Zaranie Śląskie", 1965, R. 27; M. Kukiel, *Strategiczne koncepcje generała Sikorskiego w II wojnie światowej (1941-1943)*, „Bellona", 1955, z. 3; I.T. Kolendo, *Działalność Mieszanego Komitetu Koordynacyjnego Polsko-Czechosłowackiego w Londynie (1941-1943)*, „Dzieje Najnowsze", 1983, nr 1-2; T. Komarnicki, *Próby stworzenia Związku Polsko-Czechosłowackiego w okresie II wojny światowej*, „Sprawy Międzynarodowe", Londyn 1947, nr 2-3 i 4 oraz 1948, nr 1/5; J. Skodlarski, *Epilog układu Sikorski-Benes. Z dziejów polsko-czechosłowackich w latach 1939-1949*, Łódź 1988; T.A. Szumowski, *Koncepcje rozwoju stosunków polsko-czechosłowackich w emigracyjnej myśli politycznej*, „Przegląd Historyczny", 1976, z. 3; T.A. Szumowski, A. Szwarc, *Wokół projektów związku państwowego Polski i Czechosłowacji 1941*, [w:] *Historia XIX i XX wieku. Studia i szkice*, Wrocław-Warszawa 1979; P.S. Wandycz, *Czechoslovak-Polish Confederation and the Great Powers, 1940-1943*, Indiana University Publications 1956.

[8] *Sprawa polska w czasie II wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 181.

[9] Por. T. Kisielewski, op. cit., s. 259-267.

[10] Tamże, s. 161, także T. Komarnicki, op. cit., s. 56-57.

[11] Tamże, s. 268.

[12] J. Skodlarski, op. cit., s. 42.

[13] Por. K. Przybysz, *Wizje Polskie w Europie w myśli politycznej obozu rządowego 1939-1944*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej 1939-1956*, pod. red. K. Przybysza, UW, Warszawa 1990, s. 19-38; *Documents on the History of Europen Integration*, t. I i II, Berlin 1983.

[14] "Słowiańska Agencja Prasowa", Rok I, Warszawa 23.10.1943, nr 1.

[15] Kopia oświadczenia Kazimierza Skarżyńskiego z 16 lutego 1947 r. Paryż; Stanisław Lis-Kozłowski (ps. Mściwój) „Federacja Polsko-Czechosłowacka" Buenos Aires 1955 (maszynopis).

[16] Por. J. Skodlarski, op. cit., s. 58.

[17] Por. H. Batowski, *Współpraca słowiańska. Zagadnienia polityczne, kulturalne i gospodarcze w przeszłości i teraźniejszości*, Warszawa 1946.

Mieczysław Starczewski

6. PRÓBY WSPÓŁPRACY ZWZ - AK Z CZESKIM RUCHEM NIEPODLEGŁOŚCIOWYM W LATACH II WOJNY ŚWIATOWEJ

Skromna baza archiwalna nie pozwala na pełne przedstawienie stosunków polsko-czeskich w zakresie współpracy ZWZ - AK z czeskim ruchem niepodległościowym w latach okupacji. Ich ukazanie wymaga dalszych badań, tym bardziej, iż klimat jest sprzyjający w przeciwieństwie do lat poprzednich. W początkach okupacji inspiratorem nawiązania współpracy polsko-czechosłowackiej był komendant Okręgu Śląskiego ZWZ por. rez. mgr Józef Korol. Wiosną 1940 r. polecił on wyjechać inż. Franciszkowi Kwaśnickiemu - szefowi Związku Odwetu tego Okręgu - do Protektoratu, celem nawiązania kontaktu z czeskimi działaczami polityczno-wojskowymi. Inż. Kwaśnicki zgodnie z poleceniem pojechał do Brna i Pragi pod koniec czerwca 1940 r., gdzie znał wielu Czechów jeszcze ze studiów. Poprzez nich zamierzał dotrzeć do działaczy czeskich i przeprowadzić z nimi rozmowy o charakterze politycznym i wojskowym. Wyjazd zakończył się niepowodzeniem, ponieważ do rozmów nie doszło. Dokument niemiecki nie precyzuje powodów, które uniemożliwiły przeprowadzenie rozmów. Można przypuszczać, iż znajomi Czesi nie ufali na tyle inż. Kwaśnickiemu, aby wprowadzić go w konspiracyjne czeskie środowisko polityczno-wojskowe. Prawdopodobnie wyjazd ten nie został wcześniej przygotowany a Kwaśnicki liczył na odnowienie przyjaźni z okresu studiów. Nie uwzględnił jednak faktu, że czasy diametralnie zmieniły się, zaś wymogi tajemnicy i przestrzegania zasad konspiracyjnych stosowano nie tylko w konspiracji polskiej, ale i czeskiej.

Efektem wyjazdu inż. Kwaśnickiego do Brna i Pragi było zebranie informacji o nastrojach ludności czechosłowackiej i przekazanie ich komendantowi Okręgu Śląskiego ZWZ, który złożył meldunek komendzie Obszaru IV ZWZ, a ta zaś przesłała gen. bryg. Stefanowi Roweckiemu. Nie udany pierwszy wyjazd inż. Kwaśnickiego nie zniechęcił

kierownictwa Okręgu Śląskiego ZWZ, które poleciło jemu nawiązanie kontaktów z konspiracją czeską. Do zrealizowania tego zadania zwerbował on do ZWZ Bronisławę Benesz.

B. Benesz znała z okresu międzywojennego Karola Junga - działacza polskiego w Czechosłowacji, przedstawiciela polskiej mniejszości w parlamencie czechosłowackim. Przy jej pomocy nawiązał inż. Kwaśnicki kontakt z Jungiem, któremu dwukrotnie złożył wizytę. Za pośrednictwem B. Benesz dostarczyła jemu przepustkę do przekraczania granicy z Protektoratem. Przy jej przekraczaniu miała udzielać jemu pomocy. Wkrótce inż. Kwaśnicki wysłał ją do Ostrawy, aby odszukała znanego jemu Głogowskiego. Zadanie wykonała, lecz nie podjęła problematyki konspiracyjnej i jego udziału w wydarzeniach w zakładzie witkowickim. W akcie oskarżenia B. Benesz i Heleny Kynast brak informacji, jakie wydarzenia miały miejsce w tym zakładzie. Wskazuje się pośrednie, że Głogowski obawiał się kontrakcji niemieckiej. Prawdopodobnie Gestapo prowadziło dochodzenie i było na tropie jego działalności sabotażowej. Benesz po powrocie z Ostrawy, spotkała się z oczekującym na dworcu kolejowym we Frydku Jungiem, skąd udali się na obiad do znajomych. Tam spotkała dwóch nieznanych jej Czechów, którzy ją poinformowali, aby przekazała Kwaśnickiemu wiadomość, iż w najbliższym czasie otrzyma od nich broń. Można przypuszczać, iż broń tę Kwaśnicki otrzymał, ponieważ w dokumencie niemieckim stwierdza się, że Benesz bliższych informacji o ilości przekazanej broni nie posiadała[2].

Inicjatywa Okręgu Śląskiego ZWZ nawiązania współpracy z konspiracją czeską nie tylko została zaakceptowana przez Komendę Główną ZWZ (KG ZWZ), lecz została przez nią rozwinięta. Gen. bryg. S. Rowecki meldował przełożonym w depeszach nr, nr 186 i 187 z 15 listopada 1940 r., iż: ... *Mamy szereg kontaktów z organizacjami wojskowymi czeskimi. Jedna z nich podaje, że działa na rozkaz Benesza. Proszę o spowodowanie podania nam hasła rozpoznawczego, na które z polecenia Benesza wspomniana organizacja ponownie do nas zgłosi się* ...[3]. Depesza była niezmiernie lakoniczna, ponieważ nie zawierała ani nazwy organizacji wojskowej podległej Beneszowi, ani nie wymieniano innych organizacji wojskowych. Większość z tych kontaktów dotyczyła jednak Śląska Cieszyńskiego, na co wskazuje depesza gen. K. Sosnkowskiego do gen. Roweckiego z 16 kwietnia 1941 r.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż depesze przesłane przez gen. Roweckiego dla rządu polskiego na uchodźstwie i Naczelnego Wodza nie pozostały bez echa. Podjęte zostały rozmowy z przedstawicielami Czechosłowacji, przebywającymi w Londynie. Efektem tych rozmów było uzgodnienie ograniczonej współpracy pomiędzy ZWZ a organizacją czeską

podlegającą rządowi czeskiemu na emigracji i to tylko na pograniczu polsko-czechosłowackim. Gen. Sosnkowski informował kierownictwo krajowe ZWZ 16 kwietnia 1941 r., że odbyły się wstępne rozmowy z Czechami, którzy wyrazili zgodę na ograniczoną współpracę pomiędzy organizacjami polską i czeską. Współpraca ta miała dotyczyć kontaktów w tzw. obszarze stykowym obu organizacji a zasadnicze w rejonie Morawskiej Ostrawy - Cieszyna w zakresie spraw ściśle technicznych, np. wzajemnej pomocy przy przerzucaniu kurierów zrzucanych na spadochronach, którzy przypadkowo lądowali na sąsiednim obszarze itd. Natomiast wszelkie rozmowy między obu organizacjami w obszarze stykowym miały się: ... *ograniczyć do ram ściśle określonych instrukcjami wysłanymi z obu stron. Wychodzenie poza te ramy nie może mieć miejsca*... Oznacza to pozbawienie kierownictwa krajowego ZWZ wszelkiej inicjatywy w zakresie rozszerzenia współpracy. O wszystkim miał decydować nie kraj, lecz rząd polski na uchodźstwie. Stanowisko powyższe jest zaskakujące, bo oderwany od wydarzeń okupacyjnych nie mógł na bieżąco analizować sytuacji i podejmować decyzje najwłaściwsze w danej chwili. Wskazuje to, że rząd i Naczelny Wódz oraz podlegające im komórki zmierzały do maksymalnego ograniczenia swobody działania Komendy Głównej ZWZ, zaś gen. Rowecki miał być tylko wykonawcą rozkazów, bez prawa podejmowania własnej inicjatywy. Jednoznacznie uprawnienia te określa powyższa depesza, w której czytamy: ... *Co do spraw interesujących obie organizacje, to na razie rozmowy te będą prowadzone tylko na szczeblu obu Central. Na tym szczeblu będą również rozważane i decydowane ewentualne postulaty wysuwane przez organizacje w obu krajach. Decyzje te będą następnie podawane do wiadomości komendantom obu organizacji*...[4]. W rzeczywistości kierownictwo ZWZ mogło przesyłać tylko postulaty do Londynu i oczekiwać na ewentualne ich rozpatrzenie przez rząd i Naczelnego Wodza. Od wysłania depeszy z kraju do uzyskania odpowiedzi od rządu lub Naczelnego Wodza upływało niejednokrotnie kilka tygodni, a niekiedy miesięcy. Tym samym podejmowane w niej problemy stawały się nieaktualne w wyniku zmian zachodzących w kraju i na arenie międzynarodowej. Nie był to przypadek odosobniony, bo rząd i Naczelny Wódz dążyli do całkowitego podporządkowania sobie kraju we wszystkich dziedzinach. Konsekwencją tego było podejmowanie decyzji, które nie zawsze były trafne.

Gen. Sosnkowski polecił gen. Roweckiemu przesłanie nazwiska względnie pseudonimu oraz adresu i hasła delegata upoważnionego przez niego do prowadzenia rozmów z Czechami na obszarze granicznym, a ponadto adresy i hasła pośrednie. Podobne zarządzenia wysłać miała Centrala czeska z Londynu do podległego jej kierownictwa krajowego. Po

otrzymaniu odpowiedzi z Polski i Czechosłowacji rządy emigracyjne postanowiły przesłać informację kierownictwom krajowym o zakresie wzajemnych kontaktów i miejsc spotkań delegacji. Przedstawiciele rządu czeskiego poinformowali gen. Sosnkowskiego, iż w Cieszyńskiem próbę współpracy podjął pułkownik WP, ale prosił o wyznaczenie osoby wskazanej przez władze czeskie na emigracji, z którą można prowadzić rozmowy. Wskazuje to, iż gen. Rowecki nie czekał na decyzje Naczelnego Wodza, lecz przejął inicjatywę w nawiązaniu współpracy z Czechami. Przy pomocy komendy Okręgu Śląskiego ZWZ spotkał się jego wysłannik z przedstawicielami czeskimi. W zaistniałej sytuacji gen. Sosnkowski proponuje utrzymanie tego kontaktu, z tym, iż należy przesłać jego adres do Londynu. Zarazem podkreśla jeszcze raz, że rozmowy: ... *z Czechami mogą dotyczyć spraw ściśle technicznych, dotyczących zagadnień, jakie może wyłonić życie w obszarach granicznych. Ścisłą instrukcje w tej sprawie nadeślę wam wraz z adresami i hasłami Delegata Czeskiego. Innych rozmów o charakterze szerszym dotyczącym zagadnień interesujących obie organizacje wojskowe nie prowadzić. Wasze postulaty w tej sprawie nadesłać do Centrali, gdzie zostaną uzgodnione po czym otrzymacie instrukcje. Podkreślam z naciskiem, że z rozmów i współpracy z organizacją wojskową czechosłowacką wykluczone są jakiekolwiek sprawy mające związek ze stroną polityczną, zagadnienia współpracy polsko-czeskiej, jak również wewnętrznych stosunków czeskich i polskich...*[5].

Gen. Rowecki przesłał adres na kontakt z Czechami gen. Sosnkowskiemu wraz z jego dokładną lokalizacją. Przedstawiciel czeski miał dotrzeć do domu dentysty do Józefa Beneta w Getkowicach w powiecie rybnickim. Dojazd koleją do stacji Stasinek na szlaku kolejowym z Bogumina do Zebrzydowic. Od stacji do punktu kontaktowego było kilkaset metrów (ok. 10 min. pieszo). Obowiązywało hasło *Przyszedłem w sprawie kupna tapczanu* i odzew *Na razie nie sprzedam*. Był to punkt kontaktowy pośredni, ponieważ rozmowy - ze względu na bezpieczeństwo - miały odbywać się w innej miejscowości. Jako kryptonim przyjęto „Czesława". Wykorzystanie tego punktu było realne tylko wówczas, gdy przekazany zostanie kryptonim drogą radiową. Jednocześnie Komendant Główny ZWZ meldował: ... *Wśród Czechów w Cieszyńskim dość rozpowszechnione nastroje odwetu za 1938 r. Twierdzą, że Zaolzie musi wrócić do Czech, że tak postanowiono już w Londynie. Powołują się przy tym na audycję BBC. Poza tym silne wpływy komunistyczne wśród proletariatu czeskiego (...). Idea Federacji z Polską niedostatecznie rozumiana i spopularyzowana wśród Czechów i Polaków cieszyńskich. Czesi obawiają się hegemonii polskiej. Ko-*

nieczne wzajemne uzgodnienie audycji czeskich i polskich nadawanych przez BBC, tłumacząc solidarność interesów...[6].

Rząd polski na uchodźstwie utrzymał zakaz podejmowania współpracy z czeskim ruchem niepodległościowym bez jego zgody. Inicjatywa należeć miała tylko dla niego, zaś Komenda Główna ZWZ miała tylko realizować wytyczne. W zaistniałej sytuacji gen. Rowecki nie sprzeciwił się kontaktom Okręgu Śląskiego ZWZ z organizacjami czeskimi. Okręg ten odczuwał brak uzbrojenia, którym dysponowali Czesi, lecz nie podejmowali działalności zbrojnej. W wyniku podjętej współpracy uzyskano pewną ilość broni, która pozwoliła dozbroić niektóre grupy sabotażowo-dywersyjne w Okręgu Śląskim ZWZ. Brak dokumentów nie pozwala na ustalenie ilości tej broni. Można przyjąć, iż nie były one zbyt duże, ponieważ aresztowania Gestapo w inspektoracie cieszyńskim ZWZ doprowadziły do zerwania tej współpracy, której nie udało się już odtworzyć[7].

W zaistniałej sytuacji inicjatywę przejął gen. Rowecki, który polecił Romanowi Rutkowskiemu „Rudemu" z komórki „N" nawiązanie kontaktów z Czechami. We wrześniu 1942 r. „Rudy" jako przedstawiciel AK wyjechał do Pragi celem nawiązania współpracy w zakresie prowadzenia akcji „N". Tam spotkał się z dyrektorem gimnazjum praskiego, występującym pod pseudonimem „Pepa". Poinformował on Czechów o prowadzonej w Polsce akcji „N" i jej efektach. Czesi zainteresowali się tą akcją i ocenili pozytywnie dotychczasowe jej wyniki. Jeszcze dwukrotnie „Rudy" wyjeżdżał do Pragi, prowadząc rozmowy nie tylko o akcji „N", ale współdziałaniu w walce z Niemcami. Gen. Roweckiemu meldował on, iż Czesi są zorientowani w sprawach konfederacji polsko-czeskiej i zawarte porozumienie traktują z nieufnością, bo przyniosłoby więcej korzyści Polsce. Celem zmiany tego stanowiska, dostarczył „Rudy" do Pragi szereg konspiracyjnych pism polskich, podejmujących w artykułach sprawy czeskie, w tym konfederacji polsko-czeskiej. Po dokładnym przestudiowaniu owej prasy Czesi zainteresowali się podjętą w nich tematyką. Zarazem Komenda Główna AK podjęła szereg przedsięwzięć zmierzających do przekonania partnera południowego o konieczności współpracy jako korzystnej dla obydwu stron. Wynikiem tych rozmów było pozytywne ustosunkowanie się do współpracy. Dlatego na 10 stycznia 1943 r. ustalono konferencję Rutkowskiego z przedstawicielami „Czeskiego Odboju" z Pragi, Brna, Ołumuńca, Pilzna w Morawskiej Ostrawie. „Rudy" przyjechał w wyznaczonym terminie do Morawskiej Ostrawy, lecz do zaplanowanej konferencji nie doszło, bo została odwołana przez stronę czeską. Jako pretekst podali chorobę „Pepy".

Gen. Rowecki poinformowany przez „Rudego" o tym fakcie, doszedł do wniosku, że Czesi chcieli prawdopodobnie uzyskać akceptację swojego rządu[8].

Gen. Rowecki w depeszy do Naczelnego Wodza pisał następująco o ostatnim wyjeździe „Rudego" do Morawskiej Ostrawy: *... Z tej ostatniej rozmowy wynika, że Czesi obawiają się koniunkturalności przyjaźni polsko-czeskiej i możliwości wciągnięcia ich przez konfederację w zatarg z Rosją. Dla ułatwienia i urealnienia nawiązanych obecnie kontaktów z Czechami proszę o spowodowanie, aby rząd czeski w Londynie wyjaśnił czeskiemu „oldbojowi", że „Rudy" występuje z naszego ramienia i działać będzie w myśl moich dyspozycji. O potwierdzenie pełnomocnictwa Rudego winien być poinformowany wyżej wymieniony „Pepa", z którym „Rudy" utrzymuje kontakt. Przez akcję zamierzam rozwinąć ogólniejszą współpracę i kontakty z Czechami również na odcinku sabotażu i dywersji, a w końcu na uwzględnieniu wystąpień powstańczych...*[9].

Fragment tego dokumentu wskazuje, że gen. Rowecki zbyt optymistycznie oceniał możliwości współpracy polsko-czeskiej, łącznie ze wspólną akcją powstańczą. W rzeczywistości Czesi dążyli nie tylko do maksymalnego ograniczenia współpracy, ale do jej zerwania poprzez zniechęcenie strony polskiej do dalszych spotkań. Dobitnie o tym świadczy ostatni wyjazd „Rudego" do Morawskiej Ostrawy. Dowództwo AK oceniało, że upływający czas sprzyjać będzie do wyjaśnienia zaistniałych wątpliwości, zaś rządy obydwu krajów na emigracji uzgodnią zasady tej współpracy.

Od początku 1943 r. współpraca była systematycznie ograniczana przez stronę czeską i zbieżna była z polityką rządu czeskiego wobec polskiego. Pełne odzwierciedlenie tych stosunków można zaobserwować na Śląsku Cieszyńskim. Meldował o tym gen. Rowecki do Naczelnego Wodza w depeszy z dnia 18 maja 1943 r., stwierdzając: *... Napięcie na pograniczu polsko-czeskim nie tylko że nie zostało scentralizowane ale raczej się wzmogło. Fala aresztów, która dotyka Śląsk Cieszyński od lutego br. ma niewątpliwie źródła w nieporozumieniach polsko-czeskich...* . Gen. Rowecki zasygnalizował tylko zmieniające się stosunki na Śląsku Cieszyńskim, bo wiele aresztowań członków Polskiego Państwa Podziemnego na tym obszarze było wynikiem informacji uzyskanych przez Gestapo od niektórych Czechów. Szczególną rolę odgrywali tutaj członkowie Sleskyego Odboju, którzy w różny sposób zwalczali polskie organizacji konspiracyjne. Dysponowali znacznymi środkami finansowymi, przeznaczając je w większości na propagandę antypolską oraz eksponowanie programu, w którym postulowali włączenie Śląska Cieszyńskiego aż po Białkę do Czech. Dlatego też podejmowane próby nawiązania współpracy polsko-czeskiej przez AK

na tym terenie oraz przez KG AK nie przyniosły żadnych efektów i zakończyły się niepowodzeniem. Na powyższy stan rzutowały stosunki pomiędzy rządami emigracyjnymi polskim i czeskim. Ten ostatni polecał ograniczyć, a w zasadzie zerwać współpracę na terenie pogranicza, ponieważ uważał Polskę za przeszkodę w nawiązaniu ścisłego współdziałania z Rosją[10].

W miesiąc później, bo w czerwcu 1943 r., informował gen. Rowecki Naczelnego Wodza, iż Czesi na Zaolziu wznowili systematyczną akcję denuncjonowania Polaków władzom niemieckim. Działania te miały na celu wyeliminowanie aktywnych Polaków nie tylko z życia konspiracyjnego, ale w przyszłości z tworzenia tutaj administracji polskiej. Komendant Główny AK podkreślał, że fakty te potwierdzają Niemcy[11].

Kolejny Komendant Główny AK gen. T. Komorowski „Lawina" sceptycznie oceniał możliwości współpracy polsko-czechosłowackiej, o czym informował rząd polski na uchodźstwie. W depeszy przesłanej 19 sierpnia 1943 r. zwracał uwagę, że Niemcy podsycają antagonizmy narodowościowe, aby przy pomocy Czechów zlikwidować struktury Polskiego Państwa Podziemnego na całym Śląsku Cieszyńskim, a nie tylko na Zaolziu. Dlatego też wiele kluczowych stanowisk w administracji i gospodarce przekazali oni Czechom. Z kolei niemiecka propaganda głosiła, że Niemcy z Czechami zawsze dojdą do porozumienia, zaś nigdy z Polakami. Dlatego Czesi powinni być przygotowani do przyłączenia Śląska Cieszyńskiego i wyeliminowania z tego obszaru Polaków. W depeszy czytamy: ... *Wina zaogniania polsko-czeskiego spada w dużym stopniu na „Hraniczarską" robotę czeską, kierowaną z Morawskiej Ostrawy. Część tej roboty ma oblicze lokalne nacjonalistyczne, które reprezentuje „Slezsky Odboj" uaktywniony w 1941 r. (...) Zazębia się on z czeską robotą komunistyczną, której natężenie ostatnio wzrosło (...). Lansowane wersje o granicy polsko-czeskiej na Białce a nawet na Sole...*[12]. W dalszej części depeszy Komendant Główny AK podkreśla, że Czesi nie ukrywają faktu popierania ich przez Rosję i uzyskania wymiernych korzyści ze sporu polsko-sowieckiego. Wywołuje to zaniepokojenie wśród Polaków, zwłaszcza ze Śląska Cieszyńskiego, tym bardziej, iż Czesi rozpowszechniają pogłoskę o rzekomej rezygnacji rządu polskiego nie tylko z Zaolzia. Natomiast podejmowane próby współpracy z Czechami przez Komendę Główną AK zostały storpedowane. Po zawieszeniu stosunków polsko-rosyjskich wszelkie inicjatywy polskie spotkały się z bojkotem ze strony czeskiej. Czesi zaniechali kontaktów z przedstawicielami Komendy Głównej AK. Wyjątek stanowiła tylko lokalna organizacja czeska „Biały Lew" z Morawskiej Ostrawy, która stała na stanowisku wspólnej walki Polaków i Czechów z

Niemcami. Z tą organizacją współpracowała AK. Zarazem komórki AK pośredniczyły w pomocy dla Czechów, znajdujących się w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu[13].

W kolejnej depeszy gen. Komorowskiego do Londynu czytamy, iż w Czechach obserwuje się dużą: ... *sympatię do Rosji z pobudek słowiańskich i prokomunistycznych, zaufanie do Stalina, który „nikogo nie zdradził". Do Anglosasów nieufność i niechęć z opuszczenie Czechosłowacji w 1938 r. Przekonanie o bliskiej klęsce Niemiec dzięki Rosji. Wiara, że Środkowa Europa będzie zjednoczona pod hegemonią rosyjską...* . Zaprezentowany fragment depeszy wskazuje jednoznacznie, że konspiracyjne kierownictwo polityczno-wojskowe w Polsce i Czechosłowacji realizowały przeciwstawne koncepcje odzyskania niepodległości. Rząd polski stał na stanowisku odzyskania niepodległości w drodze zbrojnej z Niemcami i w oparciu o mocarstwa zachodnie. Natomiast rząd czeski postawił na Rosję. Stąd też większość społeczeństwa czeskiego - czytamy w depeszy - ... *wyczekuje biernie szczęśliwego zakończenia wojny. Ośrodki konspiracyjne stanowią głównie „kółka" komunizujące. O dywersji partyzanckiej nikt nie myśli. Realną siłę przedstawia 17 tys. kadra wojskowa Protektoratu. Wobec legalnych form życia czeskiego i istnienia w komplecie ewidencji wojskowej sztab armii Protektoratu może dokonać bardzo szybkiej powszechnej mobilizacji w momencie przez siebie wybranym...*[14].

Prawdopodobnie w sierpniu 1943 r. doszło do ostatniego spotkania emisariusza Komendy Głównej AK z przedstawicielami czeskimi w Pradze. Potwierdziło ono powiększające się rozbieżności pomiędzy realizowanymi koncepcjami odzyskania niepodległości przez obydwa państwa. Zarazem negatywnie ustosunkowali się Czesi do dalszej współpracy wojskowej i propagandowej, podkreślając iż celem jest ułożenie jak najlepszych stosunków z Rosją[15].

Tak więc podejmowane próby współpracy z czeskim ruchem niepodległościowym przez Komendę Główną AK zakończyły się niepowodzeniem. Czesi współpracę tę traktowali koniunkturalnie, czyli w zależności od rozwoju sytuacji na arenie międzynarodowej. Stąd w początkowym okresie ją zaakceptowali i realizowali w ograniczonym zakresie. Wraz z upływem czasu stwarzali coraz większe trudności w uzgadnianiu współpracy a niejednokrotnie unikali rozmów pod różnymi pretekstami z przybyłymi wysłannikami Komendy Głównej ZWZ - AK. Po zawieszeniu stosunków dyplomatycznych przez Rosję z Polską, uznali dalszą współpracę za sprzeczną z ich interesem narodowym. Przeciwne stanowisko reprezentował rząd polski na uchodźstwie. Gen. Sikorski informował Delegata Rządu w depeszy z 29 maja 1943 r., iż: ... *Rząd Benesza, wyzyskując konflikt polsko-so-*

wiecki, za namową Moskwy wysunął szereg żądań odsuwających na dalszy plan zagadnienie przyszłej federacji polsko-czechosłowackiej. Zdaniem Rządu Polskiego, zgodnie z radą Churchilla, nasze plany federacji, nie mogą być uzależnione od koniunktur politycznych i dlatego ideę federacyjną podtrzymujemy dalej...[16].

Oznacza to, iż wbrew oczywistym faktom rząd polski łudził się nadal, iż realna była współpraca i federacja polsko-czechosłowacka. Nie uwzględniał on zmian jakie miały miejsce na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza zmiany stanowiska rządu czechosłowackiego do polskiego, Nadal uważał on, że było to posunięcie taktyczne ze strony Czechów, a w tym przekonaniu upewniał gen. Sikorskiego premier brytyjski Churchill. Podobne stanowisko prezentowała KG AK. Gen. Tadeusz Komorowski w meldunku do Naczelnego Wodza z 31 sierpnia 1943 r. pisał: ... *Łączność z Czechami niemal zerwała się. Zadecydowały tu rosyjskie sympatie Czechów i zerwanie stosunków polsko-sowieckich. Drugą przeszkodę widzę w małej zwartości ich grup niepodległościowych, wysuwanie w rozmowach zagadnień politycznych i sprawy Zaolzia jest taktycznym opóźnieniem sfinalizowania naszego porozumienia...*[17].

Musiało jeszcze upłynąć kilka miesięcy, aby kierownictwo wojskowe w kraju doszło do przekonania o niemożliwości współpracy z czechosłowackim ruchem niepodległościowym pomimo podejmowanych wielu prób. Stąd też gen. Komorowski w meldunku do Naczelnego Wodza z 1 marca 1944 r. stwierdzał wprost: ... *Zamierzona współpraca nie przybrała realnej formy. Nasze usiłowania spełzły na niczym...*[18]. Podejmowane próby współpracy przez KG AK musiały zakończyć się niepowodzeniem, ponieważ rząd czechosłowacki konsekwentnie realizował swoją politykę sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Zaprezentowany materiał pozwala skonstatować, iż Czesi nie zamierzali nawiązać ściślejszej współpracy z Polską. Dlatego ograniczali się tylko do tych form, które były dla nich korzystne, zwłaszcza przyłączenie Zaolzia do Czechosłowacji.

Przypisy

[1] Brak podpisu. Anklageschrift. Den Diplomingenier Franz Kwaśnicki (...). Berlin 1942 r. AGKBZHwP. sygn. 395/483.

[2] Podpis nieczyt. In der Strafsache gegen die Angestellite Bronislawa Benesz (...) die Hausangestellte Helena Kynast. Beuthen O/S 21.VII.1942. AGKBZHwP, zespół - Reichsjustitzministerium, teczka 200, syg. 395/200, k. 14-15.

[3] Kalina. Depesze nr, nr 186 i 187 z 15.XI.1940 r. Wih, sygn. III/21/19, t. VI, k. 50.

[4] Godziemba. Depesza nr 1 165/128 z dnia 16-19.IV.1941 r. Dokument udostępniony autorowi przez płk. dypl. K. Pluta-Czachowskiego.

[5] Ibidem.

[6] S. Rowecki. Meldunek nr 159, cz. „B" z 18.X.1942 r. WIH, syg. III/21/19, t. IV, k. 116.

[7] Relacje ustne udzielone autorowi m.in. przez płk. A. Siemiginowskiego, mgr. inż. O. Guziura.

[8] Kalina. Depesza do Naczelnego Wodza z 9.II.1943 r. WIH, syg. III/21/19, t. IX, k. 67-68.

[9] Ibidem, k. 68.

[10] Kalina. Depesza nr 791 do Naczelnego Wodza z 18.V.1943 r. Dokument udostępniony autorowi przez gen. bryg. dr. Z. Walter-Jankego.

[11] Kalina. Depesza nr 1 064 do Centrali z dnia 28.VI.1943 r. AAN, mater. nieup. (przekazany z CA MSW).

[12] Lawina. Depesza nr 1 431 z 19.VIII.1943 r. WIH, syg. III/21/19, t. X, k. 674a.

[13] Ibidem, k. 674b.

[14] Lawina. Depesza nr c 1 450 z VIII.1943 r. WIH syg. III/21/19, t. X, k. 192.

[15] Ibidem, k. 193.

[16] Gen. Sikorski, Do Delegata Rządu, Londyn 29.V.1943 r. [w:] *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, t. III, Londyn 1976, k. 27.

[17] Gen. Komorowski, Meldunek organizacyjny nr 220 za czas od 1.III.1943 do 31.VIII.1943 r. Dnia 31.VIII. 1943 . [w:] *Armia Krajowa*..., op. cit., k. 84-85.

[18] Gen. Komorowski, Meldunek organizacyjny nr 240 za okres od 1.IX.1943 do 29.II.1944 r. Dnia 1.III.1944 r. [w:] *Armia Krajowa*..., op. cit., k. 316.

Andrzej Ciupiński

7. POLACY W SFERZE WPŁYWÓW PANSLAWIZMU I NEOPANSLAWIZMU

Idea jedności słowiańskiej była w XIX wieku bardzo popularna i przejawiała się w różnej postaci u wielu narodów słowiańskich. W Polsce idee te występowały w dobie Oświecenia. Ich gorliwym wyznawcą był na przykład Stanisław Staszic. Pod hasłem idei słowiańskiej organizowały się pierwsze loże masońskie, takie jak: „Jedność Słowiańska" czy „Orzeł Słowiański". W 1829 r. zaczęto wydawać pierwsze pismo słowianofilskie pod nazwą „Słowianin" (założone przez prof. A.M. Kitajewskiego). Ośrodkiem myśli słowianofilskiej było także warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.

Po upadku powstania listopadowego idea jedności słowiańskiej opanowała wszystkie odłamy polityczne Wielkiej Emigracji. Słowianofilami byli zarówno: Adam Mickiewicz, Adam Czartoryski jak też Joachim Lelewel, Jan Czyński. Tworzono rozliczne komitety słowiańskie, a także wydawano liczne pisma i broszury propagujące braterstwo narodów słowiańskich. Idee te z niezwykłą siłą wystąpiły w okresie Wiosny Ludów, a wielu Polaków dało im praktyczny wyraz podczas rewolucyjnych wystąpień.

W 1848 r. odbył się zjazd w Pradze, na którym z programem zjednoczenia Słowian wystąpili Czesi. Warto przypomnieć, że uczestnicy tego pierwszego zjazdu słowiańskiego śpiewali polski hymn narodowy *Jeszcze Polska nie zginęła*. Następny etap polskiego słowianofilstwa wystąpił w latach 60. XIX wieku, kiedy po stłumionym powstaniu styczniowym ponownie Polacy na emigracji propagują ideę wspólnej walki wszystkich Słowian z uciskiem tureckim, niemieckim i rosyjskim. Idee te znalazły wyraz największej polskiej organizacji emigracyjnej Zjednoczenie Emigracji Polskiej i jej organie „Niepodległość". Na przełomie lat 60. i 70. Ludwik Bulewski wydawał pismo pt. *Rzeczpospolita Polska federacyjno-socjalna pośród Stanów Zjednoczonych Słowiańskich*. Polskie słowianofilstwo

obumierało wówczas, gdyż hasła jedności słowiańskiej przejęli zwolennicy hegemonii rosyjskiej zwani panslawistami.

W latach 60. ubiegłego stulecia został sformułowany program rosyjskiego panslawizmu, nieoficjalnie popierany przez rząd carski, ale także popularny wśród rosyjskiej inteligencji różnych odłamów; od radykalnych demokratów do skrajnych konserwatystów. Pierwszą rosyjską organizacją panslawistyczną był założony w Moskwie w 1858 r. Słowiański Komitet Dobroczynności. Zasadniczym celem tego komitetu było dążenie do pozyskania i podporządkowania Rosji ludów słowiańskich wchodzących wówczas w skład imperium tureckiego i austro-węgierskiego. Najbardziej znanymi propagatorami idei panslawistycznych byli: Iwan Aksakow, Michał Pogodin, Jurij Samaryn oraz pisma: „Ruś", „Moskwa", „Moskiewskie Wiadomości".

Słowianie będący pod panowaniem Habsburgów okazali się podatni na hasła panslawistyczne widząc w nich oręż przeciwko tworzonej wówczas monarchii dualistycznej. Polacy, z oczywistych względów byli przeciwnikami jedności słowiańskiej organizowanej pod dominacją rosyjską, dlatego nie uczestniczyli w zorganizowaniu w 1867 r. Zjeździe Słowiańskim w Moskwie i gwałtownie przeciwko niemu występowali. Jednym ze skrajnych tego przykładów była rozpowszechniana na zachodzie Europy teoria „o turańskim pochodzeniu Rosjan" (czyli niesłowiańskim). Jej autorem był popularny etnograf emigracyjny Franciszek Duchiński. Teoria miała wyraźnie charakter rasistowski i szowinistyczny, ale przecież idea panslawistyczna była na wskroś rasistowska. Następnym etapem ofensywy panslawistycznej była propaganda prowadzona w okresie wojny rosyjsko-tureckiej o wolność Bułgarii. Także w tym przypadku Polacy zachowali daleko idącą rezerwę, a część polskiej emigracji widziała w Turcji potencjalnego sojusznika sprawy polskiej.

Na początku XX w. w wyniku wewnętrznych rosyjskich przeobrażeń wykształciła się silna opozycja liberalna wobec samowładztwa, ale też nieufna wobec radykalnych dążeń rosyjskich socjalistów głównie bolszewików. Jednym z zasadniczych punktów programu liberałów były przeobrażenia w zakresie stosunków narodowościowych w Rosji, a głównie w kwestii polskiej. W licznych wypowiedziach prasowych i broszurach liberałowie, działacze partii Konstytucyjnych Demokratów domagali się równouprawnienia narodu polskiego, autonomii politycznej i kulturalnej dla Królestwa Polskiego.

W latach poprzedzających wydarzenia rewolucyjne 1905 r. była nawet mowa o rosyjsko-polskiej „entente kordiale", którą ze strony polskiej próbowali stworzyć: Aleksander Lednicki, Włodzimierz Spasowicz, Erazm Piltz. Była to orientacja skupiona głównie wo-

kół petersburskiego „Kraju". Ze strony rosyjskiej partnerami porozumienia było głównie pismo „Russkaja Myśl", a orędownikami zbliżenia polsko-rosyjskiego byli: Piotr i Paweł Dołgorukowie, Igro Rodiczew, Nikołaj Kariejew, M. Milkow oraz wielu innych konstytucyjnych demokratów. Był to swoisty ewenemen w życiu politycznym Rosji, gdzie dominowały programy skrajnie reakcyjne albo skrajnie radykalne. Konstytucyjni demokraci podjęli poważne ryzyko wyłamując się z oficjalnego nacjonalizmu głosząc hasła swobód politycznych nie tylko dla Rosjan, ale także dla innych narodowości zamieszkujących imperium[1].

Przeobrażenia w Rosji szczególnie w latach 1905-1907 stwarzały nadzieje na liberalizację stosunków narodowościowych. W związku z rosnącym napięciem w stosunkach międzynarodowych nastąpiło nasilenie propagandy idei jedności słowiańskiej. Właśnie w sytuacji międzynarodowej należy upatrywać genezy ruchu zwanego neopanslawizmem. Klęska w wojnie z Japonią zmusiła Rosję do wycofania się z Dalekiego Wschodu i powrotu na swój tradycyjny kierunek ekspansji czyli Bałkany. Ponownie zaczęto głosić hasła jednoczenia Słowian. Trafiły one na podatny grunt w środowiskach liberalno-burżuazyjnych. Jedność słowiańska była traktowana jako „bezpłatna siła przeciwdziałająca germanizacji Bałkanów" (Milukow). Jednak słaba politycznie i militarnie Rosja nie mogła otwarcie wystąpić z hasłem wyzwolenia Słowian spod panowania tureckiego i austriackiego i żeby nie wywołać otwartego konfliktu zbrojnego. W związku z tym neopanslawizm występuje jako ruch rzekomo pozbawiony politycznych cech i celów. Ruch ten miał służyć wzajemnemu zbliżeniu narodów, opartego na zasadach równouprawnienia i solidarności prowadząc działalność na polu gospodarczym i kulturalnym.

Oficjalnie czynniki rządowe nie angażowały się w działalność neopanslawistów, ale o tym że realizowali oni de facto zasadnicze kierunki polityki rosyjskiej świadczy wypowiedź premiera Piotra Struwego: *Po umożliwieniu prowadzenia polityki słowiańskiej, Rosja może w sojuszu z Francją i Anglią zajmować obronne stanowisko wobec jedynego naszego wroga jakim są Niemcy. Wówczas też będziemy mogli stworzyć Rosję potężną, której warunki ekonomiczne i geograficzne oraz tradycje geograficzne wskazują drogę nie na Daleki Wschód, lecz na Morze Czarne. Potężna Rosja obywatelskim przepojona duchem zabezpieczywszy się od strony Niemiec prowadząc politykę słowiańską powinna opanować wszystkie wybrzeża Morza Czarnego. Wcielenie jego w granice państwa, oto zadanie Rosji*[2].

W Rosji powstaje coraz więcej stowarzyszeń i organizacji słowiańskich wśród których wiodącą rolę odgrywały: Towarzystwo Kultury Słowiańskiej, Klub Działaczy Społecznych

oraz Towarzystwo Wzajemności Słowiańskiej. We władzach tych organizacji czołową rolę odgrywali przywódcy „kadetów" i tzw. „klubu 17 października". Dla Polaków ruch neopanslawistyczny nabrał dużego znaczenia gdyż ponownie ożywił zainteresowanie działaczy politycznych i publicystów sprawą polską, bez której nie można było mówić o sprawach świata słowiańskiego.

Neopanslawiści głosili pogląd, że wyłącznie represyjny charakter rządów rosyjskich na ziemiach polskich pociąga za sobą negatywne skutki:

- po pierwsze: zniechęca Słowian austriackich do związków z Rosją;
- po drugie: stanowi zasadniczą przeszkodę dla realizacji reform w Rosji.

Działacze neopanslawistyczni uważali, że uregulowanie sprawy polskiej w duchu zlikwidowania ograniczeń prawnych może ustabilizować sytuację wewnętrzną w całej Rosji, przeciwdziałać anarchii i rewolucji. Neopanslawiści wyraźnie zastrzegali, że nie są zwolennikami odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Wśród Polaków największe zainteresowanie neopanslawizmem wystąpiło na terenie Galicji. Od 1901 r. w Krakowie działał „Klub Słowiański" skupiający w swych szeregach grupę uczonych i publicystów wydających miesięcznik „Świat Słowiański". Problematykę rosyjską w tym periodyku prezentował najczęściej prof. Marian Zdziechowski, zwracając głównie uwagę na rosyjski nurt liberalny. Pismo było jednak adresowane do wąskiego grona inteligencji humanistycznej i politycznej roli w zasadzie nie odegrało.

Kwestia słowiańska nabrała znaczenia z chwilą gdy została podjęta przez Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne. W 1907 r. Roman Dmowski przeforsował w Komitecie Centralnym uchwałę dotyczącą wykorzystania kwestii słowiańskiej dla stosunków polsko-rosyjskich. Niedługo później z Rady Głównej zostali wyeliminowani przeciwnicy zbliżenia polsko-rosyjskiego. Teoretyczne uzasadnienie tej nowej orientacji politycznej Dmowski zawarł w znanej pracy *Niemcy, Rosja i kwestia Polska*. Wiążąc z akcją neopanslawizmu siebie i swoje stronnictwo Dmowski liczył na zysk polityczny w stosunkach z rosyjskimi partnerami i rządem. W celu stworzenia sobie lepszych warunków do rokowań z rosyjskimi działaczami neopanslawizmu Dmowski pozyskał w charakterze pośrednika przywódcę partii młodoczeskiej w parlamencie wiedeńskim dr. Kramarza, który z kolei zainteresowany był we współpracy z Kołem Polskim w Wiedniu. W maju 1908 r. dr Kramarz wraz z 15-osobową delegacją udał się do Petersburga. W delegacji składającej się z przedstawicieli Słowian austriackich znaleźli się dwaj inni parlamentarzyści: Hriabar i Hlibowicki. Na konferencji petersburskiej godne odnotowania były deklaracje dr. Kramarz i Romana

Dmowskiego. Zwracając się do rosyjskich uczestników konferencji Kramarz powiedział: *Wy sami nie mielibyście szacunku dla tego narodu słowiańskiego, który po utracie niezależności nie robiłby usiłowań aby ją sobie przywrócić... Naród polski w takim razie nie byłby godny swojej przeszłości. Lecz sytuacja ogólna zupełnie się zmieniła. Nie my wymyśliliśmy niemiecki Drangnach Osten i wszystko co się dzieje na Bałkanach i w Azji Mniejszej, gdzie szybko wzrasta wpływ niemiecki. Myśleć w tych warunkach o samodzielności Polski byłoby chimerą. Polacy to rozumieli. Przyszli oni do przekonania, że ich siła tkwi w Słowiańszczyźnie. Siła Polaków w Rosji zależna jest od potęgi państwa rosyjskiego. Oczywiście w chwili gdy Polacy uznają dla siebie konieczność potęgi Rosji ta ostatnia także nie może nie uznać, że Polacy mają prawo do rozwoju kulturalnego i narodowego*[3].

W swej odpowiedzi Dmowski wskazał na konieczność przeciwstawienia się fali germanizmu i sojuszu wszystkich ludów słowiańskich przeciwko niemu wymierzonego. Uznał, że sprawa słowiańska *jest naszą bez warunków, bez zastrzeżeń. My dziś jesteśmy szermierzami w walce o przyszłość słowiańszczyzny i dzieło jedności słowiańskiej z naszej strony przeszkód nie spotykam*[4].

Deklaracja Dmowskiego miała niezwykle doniosłe znaczenie, ale była bardzo różnie przyjęta zarówno przez polskie i rosyjskie środowiska polityczne. Najbardziej radośnie przywitali tę wypowiedź liberałowie rosyjscy. Natomiast polskie partie polityczne deklarację Dmowskiego potraktowały krytycznie. Np. Witold Jodko-Narkiewicz w imieniu PPS wypowiedział się: *Hasło zjednoczenia Słowian dla walki z germanizmem jest jedynym ideowym podkładem, jakiego Rosja może użyć w wojnie z Austrią lub przy swych intrygach na Półwyspie Bałkańskim. Z hasła tego carat korzystał dawniej w bardzo szerokich rozmiarach, później poszło ono poniekąd w zapomnienie - były to czasy zwróconej uwagi na Daleki Wschód - obecnie odżyło zaraz po zjeździe rosyjsko-angielskim w Rewlu, z chwilą gdy zostało postanowione wzmożenie energicznej polityki na Bałkanie*[5].

Efektem konferencji w Petersburgu była uchwała w sprawie zorganizowania w Pradze zjazdu słowiańskiego. Odbył się on w dniach 12-18 lipca 1908 r. i ze strony polskiej skupił szereg znanych osobistości na czele z Romanem Dmowskim. Niejako poza zjazdem odbyło się wiele poufnych spotkań delegacji polskiej i rosyjskiej. Strona polska wystąpiła z postulatem zadeklarowania przez zjazd praw Polaków do swobodnego rozwoju narodowego i kulturalnego oraz równouprawnienia. Delegaci rosyjscy złożyli pod adresem Polaków postulat respektowania przez nich interesów państwa i narodu rosyjskiego również na terenie Galicji Wschodniej.

Ze strony delegacji polskiej dominującą rolę na zjeździe odegrał Roman Dmowski, który powtórzył swoją lojalistyczną deklarację wobec rządu rosyjskiego i apelował o pracę na rzecz jedności słowiańskiej. Uzgodniona z delegacją rosyjską rezolucja końcowa zjazdu brzmiała: *Zjazd Słowiański uznaje owocność idei ogólnosłowiańskiego zjednoczenia oraz uważa, że niezbędne do tego usunięcie przeszkód i nieporozumień między narodami słowiańskimi może być uskuteczniane jedynie przez powszechne uznanie i zastosowanie zasad równouprawnienia i swobodnego rozwoju każdego narodu przez uznanie jego kulturalnych i narodowych odrębności*[6].

Podobnie jak kilka lat wcześniej w kołach liberalnych rolę Polaków na zjeździe oceniono pozytywnie, ale dominowało stanowisko krytyczne. W środowiskach rosyjskich akces Polaków do sprawy słowiańskiej uznano za nieszczery, a tym samym szkodliwy dla idei ogólnosłowiańskiego zjednoczenia. W środowiskach skrajnej prawicy zjazd w Pradze uznano za „żydowsko-katolicką intrygę". W Królestwie Polskim postawa Dmowskiego wywołała liczne sprzeciwy. PPS-Frakcja uznała działalność słowiańską za „zdradę interesów narodowych" i „owoc roboty caratu". W efekcie związki z neopanslawistami doprowadziły do rozłamu w stronnictwie Narodowo-Demokratycznym i do wyodrębnienia się Narodowego Związku Robotników we wrześniu 1908 r.

Neopanslawizm jako idea nie przetrwał zbyt długo w polskich środowiskach politycznych. Neopanslawiści galijscy pod przewodnictwem Stanisława Głąbińskiego zaakceptowali aneksję Bośni i Hercegowiny dokonaną przez Austro-Węgry, co z kolei służyło rosyjskiej propagandzie do oskarżenia Polaków o zdradę Słowiańszczyzny. Spowodowało też zintensyfikowanie antypolskiej i moskalofilskiej działalności na terenie Galicji Wschodniej. Ostateczny cios iluzjom neopanslawistycznym Polaków zadała polityka carska wobec guberni chełmskiej gdzie wprowadzono rosyjskie prawodawstwo i masowo nawracano ludność na prawosławie.

W 1909 roku odbył się w Petersburgu II Zjazd Słowiański, na którym trzyosobowa delegacja polska na czele z Dmowski złożyła oświadczenie, że: *proklamowana na zjeździe praskim idea słowiańska nie tylko nie uległa dalszemu rozwojowi, ale przekręcone postanowienia zjazdu posłużyły na poparcie działań skierowanych na szkodę sprawy słowiańskiej. W zakresie stosunków polsko-rosyjskich zaszło znaczne pogorszenie*[7].

W III Zjeździe, który odbył się w 1910 r. w Sofii nikt z Polaków już nie uczestniczył. Iluzję co do stworzenia potężnego imperium słowiańskiego z Rosją jako jej głównym trzonem żywili jeszcze przedstawiciele Słowian Południowych i na tym terenie skoncentrowała

się główna działalność neopanslawistów, którzy przystali ukrywać, że przyświecają im cele głównie polityczne. Ta działalność prowadziła do otwartego konfliktu Austro-Węgier z Rosją i w efekcie była bezpośrednią przyczyną wybuchu I wojny światowej. O tym, że nawet początkowo gorliwi zwolennicy jedności słowiańskiej wśród Polaków szybko stracili złudzenia co do wyzwoleńczej roli Rosji w tym ruchu świadczy przykład profesora Mariana Zdziechowskiego. W 1914 r. ten entuzjasta zjednoczonej słowiańszczyzny poproszony przez redakcję jednego z pism rosyjskich o wypowiedź *Czego Polacy żądają od Rosji* w liście otwartym odpowiedział, iż Polacy od Rosji *niczego nie żądają, ale że on osobiście chciałby zapomnieć, że jest Rosja i że są Rosjanie*[8].

Wydarzenia w czasie I wojny światowej oraz wypadku rewolucyjne w Rosji odsunęły idee panslawistyczne na margines życia politycznego. Hasła panslawistyczne zostały zastąpione przez bardziej uniwersalne idee jedności komunistycznej. Jeszcze w czasie II wojny światowej ideolodzy stalinowscy usiłowali popularyzować hasła sojuszu słowiańskiego, ale bez większej wiary w tę ideę, a także bez większych rezultatów. Do środowisk polskich docierano z propagandą jedności słowiańskiej poprzez pismo „Nowe Widnokręgi".

W niektórych współczesnych rosyjskich nurtach nacjonalistycznych spotyka się idee panslawistyczne, lecz nikt nie ma wątpliwości, że jest to kamuflaż imperialistycznych celów, czego najlepszym przykładem jest parta Żyrynowskiego. W polskim społeczeństwie idea jedności słowiańskiej przegrała z dążeniami niepodległościowymi.

Przypisy

[1] W. Lednicki, *Rosyjsko-polska entate cordiale*, Paryż 1966.

[2] M. Wierzchowski, *Działalność neopansliwistów w Rosji*, Warszawa 1978, s. 76.

[3] M. Wierzchowski, op. cit., s. 94.

[4] Ibidem.

[5] Wiator (Witold Jodko-Nakiewicz), *Nasi przyjaciele w Rosji*, Kraków 1908, s. 3.

[6] M. Wierzchowski, op. cit., s. 102.

[7] W. Feldman, *Dzieje polskiej myśli politycznej*, Warszawa 1932, s. 330.

[8] M. Zdziechowski, *O wpływie Rosji na duszę polską*, Kraków 1920, s. 140.

Kazimierz Malak

8. STOSUNKI POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE W LATACH 1918-1939

Koniec pierwszej wojny światowej przyniósł na Zachodzie współpracę polityków trzech narodów (polskich, czeskich i słowackich), która skierowana była przeciwko Austro-Węgrom, a jej nadrzędnym celem była niepodległość. W chwili, gdy na arenie międzynarodowej zapadały decyzje o przywróceniu bytu państwowego Polski i Czechosłowacji, sprawy sporne, określane wcześniej jako pozbawione większego znaczenia wysunęły się na plan piewszy. Do spraw takich należał w pierwszym rzędzie problem granic, w rejonie Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spiszu.

Spór między Polską a Czechosłowacją w tej sprawie ciągnął się już od końca 1918 r., przy czym nie obyło się bez kilkudniowego konfliktu zbrojnego w styczniu 1919 r., spowodowanego agresją Czechów na ziemi cieszyńskiej. Ten ostry konflikt zakończyła decyzja Rady Ambasadorów z 28 lipca 1920 r. w sprawie granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiszu. Podzieliła ona sporne terytoria w sposób na ogół korzystniejszy dla Czechosłowacji niż Polski. Na mocy tej decyzji w Czechosłowacji pozostało około 170 tys. Polaków.

Stało się to w czasie gdy Polska znalazła się w trudnej sytuacji związanej z wojną polsko-radziecką i poprosiła mocarstwa zachodnie o pomoc, musiała za obietnicę tej pomocy zapłacić różnymi ustępstwami.

Decyzja Rady Ambasadorów doprowadziła do przewlekłego sporu polsko-czechosłowackiego o ziemie graniczne i zaciążyła ujemnie na wzajemnych stosunkach Polski i Czechosłowacji w okresie międzywojennym.

Polska zmuszona była przyjąć tę decyzję ale wystosowała przeciw niej gorący protest. Sprawy orawsko-spiskie ciągnęły się jeszcze przez parę lat, z powodu nie dość dokładnego wytyczenia linii granicznej.

W interesie Polski leżało polityczne zbliżenie z Czechosłowacją. Do aliansu między Warszawą i Pragą starała się doprowadzić Francja. Realizacja tego postulatu była jednak niezmiernie trudna, bowiem stosunki między obu sąsiadami cechował brak wzajemnego zaufania, a nawet niechęć. Opinia publiczna w Polsce doskonale pamiętała najazd wojsk czeskich na Śląsk Cieszyński oraz późniejszą decyzję państw Ententy co do przynależności państwowej obszarów spornych, wyraźnie krzywdzącą zamieszkałą tam ludność polską. Lista pretensji polskich nie ograniczała się do spraw terytorialnych. Postawa Czechosłowacji wobec konfliktu polsko-rosyjskiego, a wcześniej poparcie udzielone wojskom Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej stwarzały dodatkową barierę w stosunkach między obu sąsiadami.

W Warszawie uważano, że zbliżenie polityczne między Polską a Czechosłowacją, aczkolwiek ze wszech miar pożądane, powinno być poprzedzone przynajmniej symbolicznym aktem dobrej woli strony czechosłowackiej, który mógłby zneutralizować antyczeskie nastroje panujące w Polsce. Ponieważ czechosłowacki minister spraw zagranicznych Edvard Beneš kategorycznie odrzucił możliwość ustępstw terytorialnych na Śląsku Cieszyńskim, strona polska wysunęła propozycję wymiany Jaworzyny Spiskiej na przyznane Polsce na Spiszu wsie Niedzicę i Kacwin. Stanowisko strony Czechosłowackiej uniemożliwiało porozumienie w tej sprawie.

W roku 1921 jednakże postawa władz czechosłowackich wobec Polski traciła swój jednoznacznie negatywny charakter. 27 stycznia 1921 r. Beneš, przemawiając w Zgromadzeniu Narodowym, w związku ze zbliżającym się plebiscytem na Górnym Śląsku udzielił bardzo ostrożnego poparcia stronie polskiej: *Życzymy, zresztą szczerze, aby to, co słowiańskie, pozostało słowiańskie.* W chwili zaś wybuchu III powstania śląskiego czechosłowackie czynniki oficjalne wystąpiły z krytyką zrywu powstańczego, co znalazło również wyraz w nieprzyjaznym dla Polski tonie prasy czechosłowackiej. Niemniej jednak gdy po powstaniu sprawa Górnego Śląska trafiła ponownie na forum międzynarodowe, Beneš występował w czasie poufnych rozmów w Londynie za przyznaniem Polsce górnośląskiego okręgu przemysłowego.

W wystąpieniach na szerszym forum czechosłowacki minister starał się nie urażać Niemców, zaprzeczając opiniom, że działa w interesie Polski. Ponadto zaprzeczał podczas rozmów z przedstawicielem dyplomatycznym Niemiec, że Czechosłowacja dąży do zawarcia z Polską umowy wojskowej. Beneš rzeczywiście uważał, podobnie jak jego polski kolega Konstanty Skirmunt, że tego rodzaju krok byłby przedwczesny. Ocena ta była sprzeczna

z poglądami części czechosłowackich wojskowych, z ministrem obrony Franciškiem Udržalem na czele, dążących do zawarcia konwencji wojskowej. Polski minister spraw wojskowych gen. Kazimierz Sosnkowski nie przejawiał wprawdzie entuzjazmu dla tej idei, ale Szef Sztabu Generalnego gen. Władysław Sikorski dążył do zawarcia sojuszu z Czechosłowacją, obawiając się możliwości agresji niemieckiej z powodu Górnego Śląska. Również francuskie koła wojskowe sugerowały zawarcie przymierza wojskowego między obu krajami.

Mimo to Beneš odrzucał pomysł zawarcia sojuszu, gdyż sądził, że Rzeczypospolita znajduje się w znacznie gorszym położeniu, usytuowana między dwoma wielkimi i wrogo do niej nastawionymi sąsiadami. Wybuch konfliktu między Polską a którymś z jej sąsiadów oraz udział w nim Czechosłowacji po stonie Polski mógłby - zdaniem Beneša - doprowadzić do utraty niepodległości przez Czechosłowację. Toteż gdy w Pradze rozpoczęły się w lipcu 1921 r. rozmowy w sprawie zawarcia umowy politycznej, Beneš z góry odrzucił możliwość wprowadzenia ustaleń przewidujących wspólną zbrojną akcję obronną przed Niemcami. Nie tylko więc nie wchodziła w rachubę konwencja wojskowa, ale umowa polityczna także nie mogła mieć charakteru sojuszu.

Politykę zbliżenia z Czechosłowacją próbował prowadzić nowy minister spraw zagranicznych Polski - Konstanty Skirmunt. System przymierzy z Francją i Rumunią - zdaniem Skirmunta - powinien być uzupełniony porozumieniem polsko-czechosłowackim, ułatwiającym łączność terytorialną Polski z Zachodem oraz umożliwiającym przemysłowi czechosłowackiemu otwarcie drogi w kierunku wschodnim. Od lipca 1921 r. trwały w Pradze rozmowy pomiędzy posłem polskim Erazmem Piltzem a Benešem, podczas których okazało się, że zainteresowanie czechosłowackiego polityka koncentrowało się bardziej na perspektywach negocjowanej w Warszawie umowy gospodarczej, gwarantującej jego krajowi tranzyt towarów do Rosji Radzieckiej, niż na redagowaniu umowy politycznej. Ostatecznie, po podpisaniu 20 października 1921 r. w Warszawie konwencji handlowej, wprowadzającej klauzulę największego uprzywilejowania, w Pradze 6 listopada 1921 r. pod umową polityczną złożyli swoje podpisy ministrowie Skirmunt i Beneš.

Umowa nie weszła w życie, ponieważ strona polska nie ratyfikowała jej, oczekując na okazanie dobrej woli przez Czechosłowację w sprawie Jaworzyny. Beneš zaś pod naciskiem czeskich narodowych demokratów sprzeciwiał się uregulowaniu kwestii Jaworzyny przed ratyfikowaniem umowy przez polskie ciało ustawodawcze. Impas w stosunkach politycznych odbił się na polsko-czechosłowackich rozmowach wojskowych, które mimo

podejmowanych przez Francję prób doprowadzenia do porozumienia przeciągnęły się do początku 1924 r. Tymczasem strona polska, odnosząc się niechętnie do polityki czechosłowackiej, przyczyniła się jesienią 1922 r. do utrącenia kandydatury Beneša do Rady Ligi Narodów. Ostatecznie sprawa Jaworzyny znalazła się na forum Ligi Narodów, a podjęta tam niekorzystna dla Polski decyzja została 26 marca 1924 r. zaakceptowana przez Konfederacją Ambasadorów.

W obliczu groźby porzucenia przez Francję wschodnich sprzymierzeńców dało się zauważyć pewne zbliżenie polsko-czechosłowackie. Jego przejawem była wizyta Edvarda Beneša w Warszawie od 20 do 23 kwietnia 1925 r., podczas której minister spraw zagranicznych Czechosłowacji oraz minister spraw zagranicznych Polski Aleksander Skrzyński podpisali kilka umów. Najważniejszą z nich była konwencja handlowa z 23 kwietnia z klauzulą tranzytową, dotyczącą przewozu materiałów wojennych. Znaczenie umowy handlowej było tym większe, że brakowało układu politycznego. Strona czechosłowacka zwlekała z jej ratyfikacją aż do 25 czerwca 1926 r., co odsuwało moment rozpoczęcia rozmów międzysztabowych w sprawie konwencji wojskowej. Mimo tych wydarzeń trudno właściwie mówić o wspólnej postawie obu państw wobec Niemiec, gdyż Czechosłowacja obawiała się każdego kroku, który wskazywałby, że czuje się tak samo zagrożona przez swego zachodniego sąsiada jak Polska.

Z chwilą wejścia w życia w 1926 r. układów lokarneńskich system wersalski uległ modyfikacji. Dokonany bowiem został podział Europy na dwa niejednakowo traktowane obszary - zachodni i wschodni. Tylko zachodniemu gwarantowano utrzymanie istniejącego układu granic.

Oczywiście, układ wersalski, formalnie rzecz biorąc obowiązywał nadal. Natomiast zawarta w nim zasada trwałości granic traciła częściowe znaczenie, gdyż dodatkowo gwarancja dla zachodniej granicy Niemiec mogła, choć nie musiała, przyczynić się do rewizji wschodniej granicy. Układy lokarneńskie były groźne dla państwa polskiego w tym sensie, że stwarzały Niemcom możliwości występowania z postulatami rewizji granicy z Polską.

Ocena sytuacji w Europie w 1926 r. prowadziła Piłsudskiego do sformułowania dwóch podstawowych kanonów polskiej polityki zagranicznej. Określił je na spotkaniu z kierownikami wydziałów politycznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych wkrótce po zamachu majowym. *Pierwszym z nich jest* - mówił Piłsudski - *że Polska musi utrzymać najściślejszą neutralność pomiędzy Niemcami a Rosją, tak aby oba te kraje były absolutnie pewne, że Polska nie pójdzie z jednym z nich przeciw drugiemu. Drugim kanonem jest utrzymanie*

sojuszów z Francją i Rumunią jako gwarancji pokoju. W stosunku do Czechosłowacji nie podejmował żadnych prób politycznego zbliżenia aż do 1932 r. Według relacji Józefa Becka Piłsudski zwykł był mawiać od 1921 r., że istnieją dwa kraje bez szans przetrwania: Austria i Czechosłowacja. *Zadaniem jego* (Piłsudskiego - przyp. K.M.) *jedyną ważną rzeczą było wiedzieć, które z nich pierwsze zniknie.*

Politycy czechosłowaccy z kolei spoglądali na Polskę jako na państwo zagrożone ze wschodu i zachodu oraz wyciągali stąd wniosek, że zawieranie z nią aliansu byłoby przedsięwzięciem niebezpiecznym. Gdy w czerwcu 1930 r. minister przemysłu i handlu Eugeniusz Kwiatkowski udał się do Pragi z misją gospodarczą, a przy okazji miał zorientować się w politycznym nastawieniu czechosłowackich kręgów kierowniczych, spotkał się z chłodnym przyjęciem ze strony prezydenta Tomáša Masaryka.

Jednakże w bierzącej działalności politycznej Polska nie rezygnowała z pewnych sugestii współpracy: wkrótce miało się okazać, że to władze Czechosłowacji pragnęły uniknąć bardziej zobowiązujących porozumień. Stanowisko Czechosłowacji najlepiej przedstawił jej poseł w Warszawie Vacláv Girsa, który już we wrześniu 1932 r. sformułował wniosek, że *dzisiejsza Polska byłaby dla nas partnerem dość uciążliwym*, głównie z powodu możliwości wybuchu konfliktu polsko-niemieckiego.

Takie stanowisko nie mogło wzbudzić zadowolenia w Warszawie, podobnie jak czechosłowackie sugestie, by mocarstwa zachodnie przyjęły pojednawczą postawę wobec Niemiec. Nic więc dziwnego, że idea sojuszu wojskowego z Polską, popierana przez czechosłowackie koła wojskowe, była niepopularna w sferach politycznych nad Wełtawą.

Postawa Czechosłowacji nie uległa zmiane także po sformułowaniu w 1933 r. koncepcji paktu czterech. Politycy czechosłowaccy przyjęli ją z zaniepokojeniem, lecz w odróżnieniu od Polski nie myśleli o proteście i nie planowali przeciwdziałania politycznego w pozorumieniu z sąsiadem zza Karpat. Można przypuszczać, że stosunek polityków praskich do współdziałania z Warszawą był jednym z powodów zahamowania polskich propozycji nawiązania współpracy. Pod koniec marca 1933 r. minister Beck odwołał swoją wizytę w Pradze.

Nawet w okresie zawansowanych rozmów polsko-niemieckich Beneš przedstawił propozycje, które w niczym nie zmieniały podstawowych założeń jego polityki. Podczas wizyty we Francji czechosłowacki minister oświadczył 14 grudnia 1933 r. ambadadorowi Polski w tym kraju. Alfredowi Chłapowskiemu, że w razie wojny Niemiec z Polską czy Francją Czechosłowacja pospieszy z pomocą obu sojusznikom, a w dwa dni później zgłosił gotowość strony Czechosłowackiej do podjęcia rozmów w celu nadania stosunkom z sąsia-

dem stałych form. Były to jednak tylko dyplomatyczne gesty. W rzeczywistości minister Beneš nadal proponował jedynie pakt przyjaźni.

W trakcie tej rozmowy minister Beck poinformował Beneša, że polskie zainteresowanie koncentrują się na stosunkach z Niemcami i Związkiem Radzieckim oraz polityce w rejonie Morza Bałtyckiego. Rozmowa zasługuje na uwagę również z innych powodów. Przede wszystkim ujawnia podstawowe źródło rozbieżności między Polską i Czechosłowacją. Beneš oświadczył otwarcie, że Czechosłowacja nadal będzie kierowała się porozumieniami z Francją i partnerami i Małej Ententy - Rumunią i Jugosławią; będzie też aktywnie współdziałała z Ligą Narodów. Podkreślił ponadto, że Praga przywiązuje wagę do spraw „Europy Środkowej", rozumiejąc przez to określenie zespół problemów związanych z sąsiadami Czechosłowacji, głównie z Węgrami. Czechosłowacki minister oświadczył też, że z *Niemcami żadnych specjalnych sporów nie mamy, spraw granicznych między nami nie ma, żadne inne spory także nie istnieją, przeto my sami, nie znajdujemy się w konflikcie z Niemcami. W sporze z Niemcami automatycznie możemy się znaleźć wówczas, gdyby doszło do konfliktu z Francją.*

Przedstawione wyżej fakty dowodzą, że trudności w nawiązaniu współpracy między Polską a Czechosłowacją w okresie dojścia Hitlera do władzy i postępującego odprężenia między Warszawą a Berlinem wynikały z panującego w Pradze poczucia bezpieczeństwa w stosunkach z Niemcami i z niechęci czołowych polityków czeskich do angażowania się w poperanie kraju, który według ich mniemania, stał przed znacznie większą groźbą konfliktu z III Rzeszą. Przedstawione już oceny utwierdzały Czechów w słuszności ich stanowiska.

Kolejną przyczyną nieporozumień w stosunkach między obu sąsiadami stawało się coraz sztywniejsze stanowisko Warszawy, która po negatywnych doświadczeniach z sugestiami porozumienia na początku 1933 r. zajmowała wobec Pragi coraz bardziej nieprzychylną postawę. Elementem tej postawy była antyczechosłowacka kampania prasowa, bardzo brutalna i napastliwa w tonie, rozpętana w 1934 r. Została ona podjęta w związku z nieprzestrzeganiem praw ludności polskiej na Zaolziu przez władze czeskie.

Wraz z zawarciem układów o nieagresji z Niemcami i Związkiem Radzieckim z 1934 r. rozpoczynał się nowy etap polskiej polityki zagranicznej. Określano ją mianem „polityki równowagi". Polityka ta była wynikiem przewidywania, że w okresie gwałtownych zmian w sytuacji międzynarodowej i rozpadu struktur politycznych w Europie Polska, położona w tak ważnym miejscu kontynentu, na skrzyżowaniu sprzecznych interesów mocarstw, przede wszystkim musi zapobiegać o jak najlepsze stosunku ze swoimi sąsia-

dami - Niemcami i Związkiem Radzieckim. Podstawową wytyczną dla dyplomacji polskiej stawało się zatem dążenie do niepodejmowania współpracy z żadnym z tych krajów przeciwko drugiem. Miała ona także unikać sytuacji, które w konsekwencji mogłyby do tego prowadzić.

W tych okolicznościach udział Polski w układach wielostronnych nie mieścił się w ramach koncepcji marszałka Piłsudskiego, z wyjątkiem porozumień, które obejmowałyby i Niemcy i Związek Radziecki.

Stąd też w okresie starań Związku Radzieckiego o zawarcie paktu wschodniego, w latach 1934-1935, Polska przeciwstawiała się posunięciom dyplomacji radzieckiej w Europie Środkowo-Wschodniej, głównie w Czechosłowacji i Rumunii. Identyczna postawa Polski uwidoczniła się również w latach następnych. Wraz z Jugosławią, Czechosłowacją i Rumunią wchodziły w skład Małej Ententy. Polska do ugrupowania tego odnosiła się z niechęcią, wyrażając przekonanie, że Mała Ententa jest tworem sztucznym. Beck trafnie sugerował, że żadne z tych państw nie może liczyć na pomoc pozostałych w przypadku zagrożenia ze strony swego głównego przeciwnika. Los Czechosłowacji w 1938 r. potwierdził to w pełni.

Niechęć polskiego ministra kierowała się głównie przeciwko Czechosłowacji. Beck pamiętał politykę tego państwa w okresie wojny polsko-rosyjskiej, różnorodną, skomplikowaną strukturę narodową, która osłabiała możliwości południowego sąsiada w zakresie polityki zagranicznej, uleganie wpływom mocarstw, sprawę Zaolzia i antypolskie wypowiedzi czołowych polityków czeskich z Masarykiem i Benešem na czele. Z tych względów beck wykluczał możliwość porozumienia polsko-czechosłowackiego. Porozumieniu nie sprzyjały także wspomniane już konsekwencje odprężenia z Berlinem. W planach polskiego ministra Czechosłowacja była więc „spisana na straty". Nie docierały jednak do jego świadomości skutki ewentualnego upadku Czechosłowacji, czyli pogorszenie strategiczno-militarnej pozycji Polski. Pamiętając o powyższych podstawowych przyczynach określających postawę Becka, należy dodać, że w pewnym stopniu kształtowała się ona także pod wpływem stosunku Czechosłowacji do Związku Radzieckiego. Zgodnie bowiem z sugestiami Francji południowy sąsiad Polski nie uchylał się po współpracy z państwem radzieckim.

Rozwój sytuacji międzynarodowej w ostatnich latach poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej ograniczał możliwość polskiej polityki zagranicznej. Wzrost znaczenia Niemiec i coraz agresywniejsze poczynania tego państwa nie napotykały skutecznego

przeciwdziałania pozostałych mocarstw europejskich. Rząd brytyjski, na czele którego od maja 1937 r. stał Neville Chamberlain, prowadził politykę określaną mianem appeasementu. Polityka ta była wspierana przez kolejne rządy francuskie. Jej istotę stanowiły dążenia do eliminacji napięć międzynarodowych przez ustępstwa wobec żądań Niemiec. Symbolem polityki appeasementu stała się postawa mocarst zachodnich w okresie Anschlussu oraz podczas konferencji w Monachium w dniach 29-30 września 1938 r.

12 marca 1938 r. wojska niemieckie wkroczyły do Austrii. Anschluss stał się faktem dokonanym.

Kolejną ofiarą agresywnej polityki III Rzeszy w 1938 r. stała się Czechosłowacja. Położenie tego kraju było niezwykle ciężkie. Do realizacji swych planów Hitler wykorzystał olbrzymią, ponad trzymilionową mniejszość niemiecką w Czechosłowacji, zamieszkującą obszary graniczące z III Rzeszą.

Położeniu Czechosłowacji nie sprzyjała również polityka mocarstw. Niemcy cieszyły się poparciem Włoch, a w stolicy Wielkiej Brytanii, zaś dominowało przekonanie o potrzebie uniknięcia wojny. 18 marca 1938 r. Komitet do Spraw Polityki Zagranicznej rządu brytyjskiego jednomyślnie ustalił, że *Czechosłowacja nie jest warta kości ani jednego żołnierza brytyjskiego.* Podobne stanowiska wyrażała Francja, choć związana była z Czechosłowacją paktami z lat 1924 i 1925.

Postawa Becka wobec Czechosłowacji w 1938 r. była rezultatem wcześniejszych przewidywań, stanowiska mocarstw i chęci realizacji własnych koncepcji politycznych. Minister postępował zgodnie z sygnalizowanym przekonaniem marszałka Piłsudskiego, że podobnie jak Austria, Czechosłowacja jest przejściowym tworem politycznym. Beck przewidywał możliwość komplikacji w Europie Środkowej w związku z ewentualnym rozpadem tego państwa. W tych okolicznościach. Beck dochodził do wniosku, że w żadnym przypadku Polska nie może sprzymierzyć się z Czechosłowacją przeciwko Niemcom lub przyjąć postawę biernego obserwatora wydarzeń. Minister przewidywał konieczność zajęcia Cieczyna przez Polskę, Rusi Zakarpackiej przez Węgry i ustanowienia granicy polsko-węgierskiej. Słowacja zaś, oderwana od Czech, stała by się buforowym państwem z dominującymi wpływami II Rzeczypospolitej.

Zgodnie z wcześniejszymi planami obiektem zabiegów polskich stał się przede wszystkim Śląsk Cieszyński. Na plan pierwszy wysunięto żądanie przynanie Polakom mieszkającym w Czechosłowacji takich samych praw jak Niemcom sudeckim. Jednocześnie postanowiono nie zaciągać żadnych zobowiązań w stosunku do Czechosłowacji, choć i nie roz-

poczynać przeciwko niej jakichkolwiek wrogich akcji. To stanowisko zwiazane było z przypuszczeniem, że rozwój sytuacji w Europie może przybrać odmienny obrót od spodziewanego; na wypadek nieustępliwej postawy mocarstw i powszechnego konfliktu zbrojnego Beck chciał pozostawic możliwość całkowitej zmiany swej polityki. Sądził bowiem, że w przypadku wojny Polska nie może znaleźć się u boku Niemiec.

Zmiany polityki Becka nie ułatwiała również postawa Beneša, który od 1935 r. sprawował funkcję prezydenta Czechosłowacji. Polityk ten nadal wykluczał możliwość współpracy z północnym sąsiadem na zasadach sojuszu.

W kwietniu 1938 r. prezydent Czechosłowacji zabiegał o polepszenie stosunków z Polską, spodziewając się jej przyjaznej postawy i wzmocnienia pozycji swego kraju wobec Niemiec. Za pośrednictwem posła Czechosłowacji w Warszawie Juraja Slavika proponował polepszenie ekonomicznych, kulturalnych i... sportowych kontaktów obu krajów. W zamian za *przyjacielską zmianę polityki polskiej* Beneš wyrażał gotowość powstrzymania wystąpień polskich komunistów przebywających w Czechosłowacji, skierowanych przeciwko rządowi w Warszawie. Mówił też o możliwości przyznania mniejszości polskich praw analogicznych do przysługujących pozostałym mniejszościom narodowym w tym kraju.

Propozycje prezydenta Beneša nie wskazywały, czy w przypadku agresji Niemiec Czechosłowacja zdecyduje się bronić. Nie wskazywały też na chęć udzielenia poparcia Polsce w przypadku powrotu Niemiec do ich antypolskiej polityki sprzed 1934 r. Podobnie jak postawa mocarstw stanowisko Beneša utwierdzało Becka w przekonaniu o słuszności jego dotychczasowej polityki.

Beck natomiast, nie widząc żadnej alternatywy dla swej dotychczasowej polityki, zdecydował się na ponowienie postulatów w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Głównym jego argumentem nadal była konieczność przyznania takich spraw mniejszości polskiej na Zaolziu, jakie w przyszłości otrzymaliby Niemcy sudeccy.

W tym samym czasie, Beck odrzucał wszelskie naciski zewnętrzne w sprawie zmiany swego stanowiska, w tym - i Związku Radzieckiego. Jego stanowiska nie były w stanie zmienić także zabiegi podejmowane przez Pragę. 26 września 1938 r. Warszawa otrzymała propozycję Beneša, datowaną cztery dni wcześniej, w której prezydent Czechosłowacji, dążąc do wzmocnienia pozycji swego kraju w stosunku do Niemiec poprzez regulację stosunków z Polską, mówił o możliwości uregulowania sprawy ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim na podstawie zasady rektyfikacji granicznych. W zamian oczekiwał przywrócenia *przyjaznych stosunków i nowej współpracy między Polską i Czechosłowacją.*

W stolicy Polski uważano, że przyjaźń i współpraca z Czechosłowacją mogłaby stworzyć przesłanki do ożywienia konfliktu polsko-niemieckiego. Dlatego, nie odrzucając propozycji Beneša, strona polska zwracała uwagę przede wszystkim na konieczność natychmiastowego, radykalnego rozwiązania problemu Śląska Cieszyńskiego, tj. przyłączenia tego obszaru do Polski. Takie stanowisko II Rzeczypospolitej zostało zawarte w nocie wręczonej 27 września przez posła polskiego w Pradze Kazimierza Papégo czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Kamilowi Krofcie. Rychle porozumienie mocarstw zachodnich stworzyło nową sytuację polityczną w Europie i zachęcało Polskę do utrzymania, a nawet usztywnienia jej stanowiska wobec Czechosłowacji.

W rezultacie postanowień konferencji w Monachium Niemcy otrzymały obszar Sudetów zamieszkały w większości przez ludność niemiecką. Postanowiono tam również, że postulaty Polski oraz Węgier, które wystąpiły również z żądaniami poprawek granicznych na Słowacji, będą przedmiotem obrad zachodniej „czwórki" jedynie wówczas, gdyby władze Czechosłowacji oraz Polski i Węgier nie doszły do porozumienia w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

Postanowienie to, podobnie jak odsunięcie Polski od udziału w konferencji monachijskiej oraz - ogólniej - sposób regulowania konfliktów międzynarodowych, zaprezentowany w Monachium, wywołały zaniepokojenie i niezadowolenie Becka. W rezultacie pod jego wpływem władze polskie postanowiły wystosować do Pragi ultimatum z żądaniem natychmiastowego odstąpienia Polsce obszaru zamieszkanego przez niezaprzeczalną większość polską na Śląsku Cieszyńskim. Czechosłowacja została zmuszona do zaakceptowania polskich żądań.

Okoliczności, w jakich Śląsk Cieszyńki został przyłączony do Polski, spowodowały, że znaczna część opinii publicznej na Zachodzie zarzucała władzom polskim współpracę w Hitlerem w rozbiorze Czechosłowacji. Co nie było zgodne z prawdą. Po konferencji monachijskiej i przetworzeniu dotychczasowej Czechosłowacji na Czecho-Słowację powstała w zasadzie podstawa prawna do mówienia oddzielnie o trojakim rodzaju stosunków między trzema narodami, lecz stworzona wtedy sytuacja nie mogła przetrwać zbyt długo. Oficjalna polityka polsko-czesko-słowacka nie różniła się zresztą za bardzo od fazy dawniejszej, polsko-czesko-słowackiej. Polityka zagraniczna przekształconego państwa nadal kierowana była przez rząd centralny z siedzibą w Pradze i to z nim Warszawa rozmawiała, głównie o sprawach polsko-czeskich, oddzielnie traktując stosunki z na pół usamo-dzielniona Słowacją, poprzez podniesioną do rangi konsulatu generalną placówkę w Bratysławie.

Mimo zabiegów nie wiodły się zbytnio dążenia do wygładzenia urazu powstałego wśród Słowaków - także prawdziwych polonofilów - przez wspomniany błąd taktyczny z jesieni 1938 r. w postaci polskich rewindykacji orawsko-spiskich. Istniały zatem oficjalne stosunki polsko-czesko-słowackie na linii Warszawa-Praga, o charakterze nijakim, dalej niedobre polsko-czeskie, wskutek rozgoryczenia wśród dużej części społeczeństwa czeskiego, po ultimatum polskim z 30 września 1938 r. oraz nieco lepsze, ale dalekie od planowanego w Warszawie poziomu - stosunki polsko-słowackie.

Podobnie jak wcześniej polityka Polski w stosunku do Czechosłowacji w okresie pomonachijskim była elementem szerszej koncepcji. Beck dążył do oderwania Rusi Zakarpackiej od tego państwa i przyłączenia jej do Węgier, co miało sprzyjać powstaniu granicy polsko-węgierskiej. Polski minister starał się również o pozyskanie Słowaków. Formalnie stał na stanowisku usamodzielnienia się Słowacji, w rzeczywistości jednak myślał o przyłączeniu jej do Węgier.

Stan taki trwał do połowy marca 1939 r., gdy przez inwazję niemiecką rozbita została Czecho-Słowacja, a za to powstało przy niemieckiej pomocy odrębne państwo słowackie, które niebawem znalazło się pod ścisłą kontrolą Berlina. Rząd polski, który niezwłocznie uznał to nowe państwo i nawiązał z nim stosunki dyplomatyczne, zabiegał usilnie o uzyskanie tam należnych wpływów, co jednak okazało się niemożliwe, wobec stale zwiększającego się nacisku niemieckiego. W okresie od połowy marca 1939 r. istniały formalne, międzypaństwowe, stosunki polsko-słowackie, podczas gdy nie mogło być oczywiście mowy o polsko-czechosłowackich, wskutek rozpadu państwa czechosłowackiego.

CZĘŚĆ II

Václav Vondrászek

1. SŁOWACJA NA ROZDROŻU

Po pierwszych wolnych wyborach parlamentarnych 26 maja 1946 roku (wybory w sposób przekonywujący z 62% głosów wygrała Słowacka Partia Demokratyczna) Słowacja stała się poważną przeszkodą w realizacji planów uchwycenia władzy politycznej przez czeskich i słowackich komunistów. Kierownictwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz) i Komunistycznej Partii Słowacji (KPS) z tego powodu zdecydowało się zdyskredytować najsilniejszą na Słowacji partię, osłabić jej pozycję w społeczeństwie i poprzez naciski oraz pozaparlamentarne formy walki politycznej osiągnąć zmianę w stosunku sił w słowackich organach narodowych. Do tego celu służył uknuty na Słowacji spisek i oskarżenie o udział w nim znanych funkcjonariuszy partii demokratycznej.

W ten sposób przez cały 1947 rok przebiegały na Słowacji procesy, które były zwiastunem zagrożenia demokracji w powojennej Republice Czechosłowacji. Stały się one prologiem wydarzeń, które miały nastąpić kilka miesięcy później w lutowych dniach 1948 roku, kiedy to partia komunistyczna wprowadziła monopol na swą siłę i Czechosłowacja definitywnie stała się częścią bloku wschodniego pod hegemonistycznym kierownictwem stalinowskiej imperialnej rzeszy.

W przedstawionym studiu postaram się ukazać rzeczywiste pozycje słowackiego politycznej emigracji i własnego podziemia oraz pokazać politykę komunistów ukierunkowaną na osłabienie przeciwnika politycznego na scenie krajowej.

W związku z tym należy zaakcentować następujące problemy:

1. Ocenianie badanego okresu w minionych dziesięcioleciach przebiegało dość skomplikowanymi drogami, a to od świadomego przemilczania ważnych faktów do ich fałszowania włącznie. Historyczna doktryna lat pięćdziesiątych budowana była na celowych

dogmatycznych konstrukcjach, co się w pełni odzwierciedlało w ówczesnej produkcji, a która jednostronnie akcentowała kierowniczą rolę komunistów w czeskim i słowackim ruchu oporu i powojennym rozwoju czechosłowackiego państwa. Dla rządzącej partii komunistycznej i oficjalnej historiografii był to etap zwycięstwa rewolucyjnego postępu i porażki „sił reakcyjnych" społeczeństwa czeskiego i słowackiego, którego ukoronowaniem był luty 1948 roku. Dla liberalnych demokratów, którzy mogli swe poglądy publikować tylko na emigracji, był to okres zmagań o utrzymanie czechosłowackiej demokracji, sprzeciwu wobec polityki komunistów i zburzonego powojennego systemu demokratycznego[1]. Z kolei, lata sześćdziesiąte, kiedy doszło do wyraźnej aktywizacji społeczeństwa, zapisały się dla czechosłowackiej historiografii jakościowo nowym etapem. W tym czasie powstało szereg prac inaczej interpretujących wydarzenia. Historia stopniowo oczyszczała się od legend i ideologicznych naleciałości dotyczących problematyki zarówno drugiej wojny światowej, czeskiego i słowackiego ruchu oporu jak i powojennego rozwoju[2]. Chodzi przede wszystkim o krótki okres, gdy pozytywny proces czasowego rozliczania się z przeszłością przerwała 21 sierpnia 1968 roku interwencja wojskowa pięciu państw Układu Warszawskiego, w wyniku której nastąpiła „normalizacja" ze wszystkimi towarzyszącymi jej zjawiskami włącznie z rozległą czystką w dziedzinie historii.

2. Społeczeństwo czechosłowackie w latach „normalizacji" (1969-1989) pozbawione było tożsamości i zmuszone do akceptowania stanu sprzed stycznia 1968 roku, faktycznie zdana na celową polityczną wykładnię rządzącej partii komunistycznej i na wykładnię dziejów jego „sowieckiego wzoru". Z reżimowej interpretacji rewolucyjnej drogi do „zwycięskiego lutego" kierownictwo wyprowadzało legitymizację swej siły i odwoływało się do woli czechosłowackiego ludu pracującego i jego wsparcia dla powojennej polityki Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Stąd obchodzono z wielką fetą wybrane „rocznice historyczne" i celowe polityczno-ideologiczne kampanie zmierzające do całkowitej dyskredytacji przeciwników „normalizacyjnego" reżimu oraz do umocnienia niezachwianej wiary w kierownictwo partyjne.

3. Szczególny rozdział, który dopiero czeka na swą poważną ocenę, przedstawiają wyniki pracy ekskomunikowanej części środowiska historycznego. Jedna jego część po sierpniowej okupacji wojennej emigrowała[3] a druga w niełatwych warunkach „normalizacyjnego" reżimu, w ścisłym nawiązaniu na wyniki swych badań z lat sześćdziesiątych również nie skapitulowała, lecz publikowała swe wyniki w dostępnej literaturze np.: w *Studium Historycznym* czy *Zeszytach Historycznych* [4].

4. Oficjalna interpretacja powojennego rozwoju i lutego 1948 roku runęła wraz z upadkiem reżimu komunistycznego w listopadzie 1989 roku. Generacja Czechów i Słowaków, która nie miała bezpośrednich doświadczeń z lat 1938-1948, nie posiadała innych źródeł informacji niż oficjalna reżimowa produkcja, możliwości zapoznania się z rzeczywistym charakterem danego okresu, metodami i środkami używanymi przez partię komunistyczną po drugiej wojnie światowej na drodze do zaprowadzenia jej monopolu władzy i siły. Krąg osób, które zapoznawały się z publikacjami wychodzącymi za granicą, czy krajowych nielegalnych edycjach, był bardzo zawężony.

5. Historyk w społeczeństwie demokratycznym występuje nie w roli sędziego czy prokuratora, ale aktywnego odtwórcy wydarzeń, a jego celem, jeżeli jest to tylko możliwe powinna być próba jak najbardziej kompleksowego i obiektywnego spojrzenia na przeszłość.

6. Po upadku reżimu komunistycznego w 1989 roku konsekwentnie i bezwzględnie wkroczył na krajową, wtedy jeszcze federalną, scenę nowy czynnik jakim była słowacka emigracja polityczna, związana bezpośrednio z I Republiką Słowacką z lat 1939-1945 i jej reżimem. Już od dziesiątek lat pod przykryciem kampanii antykomunistycznej, wszelkimi sposobami próbowała ona legendaryzować „czarny totalitaryzm", który połączył swój los i ambicje z faszystowskimi Niemcami[5]. Przy czym Republikę Słowacji z tego okresu ukazywano jako protoplastę obecnej republiki, broniąc jak tylko można reżim ludowcowy (ludowiec - członek Słowackiego Stronnictwa Ludowego) i ich przedstawicieli włącznie z prezydentem dr. Josefem TISO. Zapoczątkowali oni swoją działalność od odsłonięcia 8 lipca 1990 roku płyty pamiątkowej poświęconej dr. J.Tiso w Banovcach nad Bebravą. Na sympozjum naukowym *Miejsce i rola dr. Jozefa Tiso w nowoczesnej historii Słowacji: Próba politycznego i osobowego profilu*, które odbyło się 5-7 maja 1992 roku w Czaste Papierniczke, właściwie po raz pierwszy zebrali się we własnym kraju przedstawiciele historyków czeskich i słowackich ze swymi zagranicznymi kolegami - historykami słowackimi na wygnaniu. Chodziło np. o: F. Vnuka, M.S. Duricu, A. Krużliaka, J.M. Rydla i wielu innych. Aktywnymi uczestnikami sympozjum byli również: były sekretarz generalny Hlinkovy Słowackiej Partii Ludowej, później do końca wojny wysłannik Republiki Słowacji w Bernie dr J. Kirschbaum i osobisty sekretarz dr. J. Tiso - dr Karol Murin. Przebieg sympozjum wykazał, że dr J. Tiso niewątpliwie był osobistością bardzo skomplikowaną i sprzeczną o czym świadczyły zażarte dyskusje pomiędzy gospodarzami a historykami i publicystami z emigracji. Uczestnicy sympozjum byli świadomi, że nie chodzi tylko o osobowość prezydenta I Republiki Słowacji, ale także o ocenę kierunku polityki, którego był jednym z kluczowych przedstawicieli[6]. W przypadku historyków z emigracji (chociaż i

tu była różnorodność generacyjna) można było spostrzec starania o rehabilitację okresu istnienia państwa słowackiego z akcentem na subiektywną interpretację faktów historycznych oraz przewagą osobistych wspomnień nad dokumentami archiwalnymi. Przedstawiciele słowackiej emigracji wspólnie z niektórymi krajowymi nacjonalistycznymi ugrupowaniami próbowali przeszkodzić, aby 29 sierpnia - dzień wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego - został ogłoszony świętem państwowym Republiki Słowacji. Jedną z innych inicjatyw tych sił było odsłonięcie płyty pamiątkowej poświęconej byłemu posłowi słowackiego sejmu i naczelnemu dowódcy Młodzieży Hlinkovy A. Mackovi. Jako uwieńczenie całej kampanii można uważać zorganizowanie 26 sierpnia 1993 roku w Bratysławie seminarium przeciwko powstaniu „Dies Ater" (Dzień Zła), w czasie którego wulgarnie znieważano ogólnonarodowe wystąpienie zbrojne ludu słowackiego i jego dziedzictwo dla współczesności[7].

7. Powstanie 14 marca 1939 roku Republiki Słowacji nie było szczytem słowackich emancypacyjnych dążeń, ale wynikiem długoletniego kryzysu europejskiego i ubocznym produktem rozbicia wspólnego czechosłowackiego państwa. Pierwsza Republika Słowacji od samego początku swego istnienia stała się obiektem przemyślanych kalkulacji i uległym satelitą również, chociaż miała formalnie wszystkie atrybuty państwa. Powstanie jej stanowiło część zamierzonej polityki Hitlera, jako dowód niezdolności do utrzymania poprzedniej wspólnej państwowości i uzasadnienia następstwa niemieckiej okupacji Czech i Morawy. Dla Niemiec propagandowa cena za powołanie Republiki Słowacji polegała na udziale jej armii w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako wyprawa krzyżowa przeciwko bolszewizmowi przy aktywnym udziale jednego ze słowiańskich narodów. Za kolejny trik propagandowy można uważać deportację własnymi siłami i środkami obywateli żydowskiego pochodzenia z terytorium Słowacji. W przedstawionym przypadku chodzi o jedną z najczarniejszych plam w sześcioletniej historii słowackiego państwa, której niczym nie można usprawiedliwić.

Obecna Republika Słowacji oficjalnie uznaje dzień 29 sierpnia 1944 roku (dzień wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego) za swą najważniejszą tradycję. Część publicystyki i wiecznie wczorajsi „narodowcy", jak zaakcentował to dyrektor Instytutu Historycznego Słowackiej Akademii Nauk dr filozofii D. Kovacz, dr nauk, chyba nie będą tego w stanie nigdy uczynić. Nikt też nie będzie ich do tego zmuszał. Wiedzieć jednak winni o tym, że gloryfikowaniem kolaboracji z Hitlerem i hańbieniem powstania robią zagranicą bardzo złą opinię dla Słowacji[8].

Słowacja pod koniec drugiej wojny światowej

Trzeci, a zarazem ostatni, okres kryzysu reżimu politycznego słowackiego państwa[9] wiąże się z dniem wybuchu Słowackiego Powstania Narodowego i w jego rezultacie okupację przez niemieckie siły wojskowe i policyjne całego jej obszaru. W przedstawionym siedmiomiesięcznym okresie definitywnej agonii ludowcowego systemu zrealizowały się w przyspieszonej i karykaturalnej formie wydarzenia i procesy, które wysuwały się na czoło w poprzednich okresach funkcjonowania słowackiego państwa. Ponownie wysuwano problemy budowy odrodzonego państwa, mówiło się o usunięciu liberalno-demokratycznych i „czechosłowakistycznych" porządków, dochodziło do reorganizacji rządu i innych instytucji centralnych, pojawiało się wołanie o radykalne rozwiązanie problemu żydowskiego, zapełniały się więzienia i ponownie zaogniła się walka wśród rządzących elit, choć tym razem miała inny wygląd i obsadę personalną niż w latach poprzednich. Równocześnie wypłynęła osobista tragedia prezydenta Republiki Słowacji dr. J. Tiso.

W tej walce politycznej chodziło o całkiem konkretne mocarstwowe ambicje. Z drugiej strony bezpośrednio przenikały do nich realne i nierealne wyobrażenia o możliwości istnienia Republiki Słowacji po zakończeniu drugiej wojny światowej. Wydaje się, że tylko najnaiwniejsi przedstawiciele reżimu uwierzyli w zasadniczy zwrot w dotychczasowym przebiegu konfliktu zbrojnego, jaki mogła dokonać tajna broń niemiecka o czym głosiła oficjalna niemiecka propaganda. W ramach poszukiwania wyjścia z zaistniałej sytuacji kryzysowej ujawniły się głębokie sprzeczności w najwyższych władzach Hlinkovy Słowackiej Partii Ludowej. Na podstawie propozycji, przesłanej przez niemieckie władze okupacyjne Ministerstwu Obrony Narodowej rozpoczęto odnowę, lub raczej budowę nowej armii słowackiej. Zakładano utworzenie „Schitzkorpu" (tj. landwery), batalionów budowlanych i pododdziałów przeciwlotniczych. Do oddziałów landwery przeznaczone były najmłodsze roczniki młodzieży zakwalifikowani do odbywania zasadniczej służby wojskowej i pierwszy rocznik rezerw, włącznie ze Słowacką Służbą Pracy. Do struktur armii włączono również jednostki bezpieczeństwa (żandarmerii i policji państwowej) oraz Gwardię Hlinkova, młodzież Hlinkovą i Słowacką Służbę Pracy.

Na polityczną arenę rozkładającego się systemu wstąpili pełni wigoru tzw. „memorandziści" docierający przede wszystkim do inteligencji i młodzieży wyższych uczelni[10]. Dr F. Diurczański (Ďurčansky) i inni młodzi działacze obwiniali starszą generację za tchórzliwość, strach, oportunizm, pasywność, kompromisowość itp. Ogólnonarodowe

wystąpienie ludu słowackiego klasyfikowali jako „generalskie" czy „pańskie" powstanie, a ich głównych inicjatorów przedstawiano jako tęskniących za karierą inteligentów, którzy nigdy nie mieli właściwego stosunku do idei narodowej i słowackiej. Młodzi ludowcy domagali się wprowadzenia polityki twardej ręki i przeprowadzenia radykalnych zmian w poszczególnych dziedzinach życia społeczeństwa[11]. Byli także zwolennikami dalszego funkcjonowania państwa słowackiego, bez względu na to, jakimi środkami i sposobami miałoby się je utrzymać. Za szczyt ich aktywności można uważać memorandum radykalnych żądań przekazane dr. J. Tiso we wrześniu 1944 roku, które było środkiem nacisku w celu urzeczywistnienia ingerencji przeciw niezdecydowanym żywiołom w kierownictwie partii i aparacie państwowym[12]. Radykalne żądania zawarte w dokumencie natrafiły na zdecydowany sprzeciw Tiso, który nie zamierzał pozbyć się bliskich współpracowników. Na podstawie dekretu prezydenta z 20 września 1944 roku przeprowadzone zostały tylko częściowe zmiany personalne[14].

Ze względu na przeprowadzone zmiany w strukturach aparatu administracyjnego słowackiego państwa, który przy tym „normalnie funkcjonował" w warunkach niemieckiej okupacji (podobnie jak sfera życia gospodarczego i kulturalnego), pojawia się pytanie dlaczego tak właśnie było mimo narastających tendencji opozycyjnych i asekuracyjnych. Dotychczasowy stan badań nie daje tymczasem wyczerpującej odpowiedzi na tak sformułowane pytanie.

Szeregowi członkowie Hlinkovej Słowackiej Partii Ludowej w stosunku do pogłębiającego się kryzysu panującego reżimu stali się pasywni, gdy tymczasem rządzące elity zaabsorbowane były powierzeniem w daleką przyszłość. Obok asekurantów wielu nadal współpracowało z niemieckimi siłami okupacyjnymi. Byli oni świadomi, że w zależności od rozwoju sytuacji na froncie, zmuszeni będą prędzej czy później opuścić własny kraj i szukać schronienia na emigracji.

Wyjście z tak złożonej sytuacji starali się znaleźć również przedstawiciele młodej inteligencji katolickiej, którzy nie zajmowali wysokich politycznych stanowisk a angażowali się w przeważającej mierze w sprawy gospodarcze. Chodziło przy tym o zadeklarowanych zwolenników słowackiej państwowości, którzy na tajnych zebraniach zastanawiali się nad rozwojem wewnętrznej sytuacji politycznej w kraju i problemami dotyczącymi perspektyw dla Słowacji w nowej powojennej Europie.

Jednolita platforma młodoludowcowego obozu oficjalnie została proklamowana na piesztianskim zjeździe młodej generacji, który rozpoczął się 14 stycznia 1945 roku[16].

Przyjęty manifest nie należy oceniać inaczej niż jako konglomerat odezw i deklaracji (proklamacji) skierowanych przeciwko odbudowie Czechosłowackiej Republiki. Proklamowano, iż Hlinkova Słowacka Partia Ludowa nie może się zrzec swej kierowniczej roli w narodzie, a jako kategoryczny nakaz chwili określone było współdziałaniem militarnym z Niemcami. Walczcie u ich boku ... *walczymy za swe naturalne prawo do państwa i za swe miejsce wśród narodów*[17].

Celowo rozpowszechniany optymizm i oficjalne deklaracje przedstawicieli młodych ludowców nie mógł ukryć pogłębiającego się procesu rozkładu istniejącego reżimu. Szczegółowa analiza ówczesnych dokumentów nasuwa szereg pytań. Np. czy ich autorzy byli tak politycznie niedojrzali lub naiwni, rozumieli czy nierozumieli, albo nie chcieli zrozumieć ówczesnej rzeczywistości bez zastanawiania się nad konsekwencjami. Czy proklamacja słowacko-niemieckiej przyjaźni nie była tylko kwestią honoru, albo czy nie byli oni porażeni ślepotą polityczną? Jest pewne, że jedno i drugie motywowało ich działanie w końcowej fazie drugiej wojny światowej, kiedy obszar Słowacji wyzwalany był przez armię radziecką, żołnierzy rumuńskich i czechosłowacki korpus armijny powstały w ZSRR. Za polemiczne uznać należy opinie dr. J. Kosorina (jeden z inicjatorów zjazdu piesztianskiego), sformułowane dwadzieścia dwa lata później w artykule *Dwa spojrzenia na Słowackie Powstanie Narodowe z drugiej strony*, przesłanym do redakcji Życia Kulturalnego w Bratysławie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Twierdzi w nim, że młoda generacja ludowców właściwie zrozumiała i pozytywnie oceniła z historycznej perspektywy i rozwoju narodowego znaczenie Słowackiego Powstania Narodowego (SPN) i rozwiązanie przez nich problemu samoistnienia narodu słowackiego i utrwalenie jego naturalnego prawa do samookreślenia oraz suwerennego decydowania o swym losie.

Postępujący rozkład reżimu widoczny był i po tym, że utworzony w Piesztianach stały komitet młodego pokolenia w zasadzie nigdy nie rozpoczął swej działalności, a nawet nie zdobył się na zwołanie założycielskiego zebrania. Rozwój wydarzeń w pierwszych miesiącach ostatniego roku wojny był niezmiernie dynamiczny i wyprzedzał wyobrażenia czy życzenia młodoludowców. Za jedną z ostatnich publicznych aktywności we własnym kraju należy uważać wystąpienie przywódcy młodego pokolenia ludowców dr. Fr. Diurczańskeho nadany 23 lutego 1945 roku przez bratysławskie radio zatytułowany *Zasięg prawny okupacji wojennej Słowacji*[19]. Odnowę Republiki Czechosłowacji na wyzwolonym terenie charakteryzował jako niezgodny z prawem akt, który argumentował tym, że 14 marzec 1939 roku oznaczał definitywny koniec Republiki Czechosłowacji i jej organów.

W powojennych antyczechosłowackich kalkulacjach liczono się również z wykorzystaniem jednostek specjalnych Młodzieży Hlinkovy[20]. Kierownicze funkcje w organach centralnych tych jednostek (organizowanego według zasad wojskowych korpusu partii, jak podkreśla prawo o Młodzieży Hlinkovej z 4 czerwca 1940 r.) piastowały osoby, które w czasie wojny ukończyły szkoły przywódców w Niemczech, aktywnie współpracowały z instruktorami niemieckimi i były oddane ideologii reżimu.

Oddział wywiadowczy Młodzieży Hlinkovej na początku lutego 1945 r. rozpoczął przygotowania mające na celu przejście do emigracji politycznej na terytorium Austrii[21]. Równocześnie zdecydowano, że na terenie kraju pozostaną wytypowane osoby do prowadzenia wywrotowej antyczechosłowackiej działalności, stanowiące jądro krajowego ruchu podziemnego.

W tym czasie przygotowywano również ewakuację działaczy rządowych, partyjnych i państwowych Republiki Słowacji. Prezydent dr J. Tiso wspólnie z członkami rządu ewakuował się z Bratysławy do Holicze w Zachodniej Słowacji. Rejon ten był wybrany przez niemieckich oficerów wywiadu. Wychodzili oni z założenia, że obszar Zagórza, broniony przez niemiecką armię okupacyjną, a opasany rozległymi trudno dostępnymi masywami leśnymi Małych i Białych Karpat, będzie zdolny przez długi okres opierać się nacierającym wojskom radzieckim[22]. Alternatywa ta jednak okazała się błędną. Elita władzy Republiki Słowacji przemieściła się z Holicza do Kremsmünsteru, który był wybrany także z odpowiednim czasowym wyprzedzeniem[23]. Kończy się to 4 kwietnia 1945 r. kiedy to ukonstytuował się pierwszy rząd Frontu Narodowego Czech i Słowacji, a następnego dnia w Koszycach ogłosił swój program. Za oficjalny akt kapitulacji rządu słowackiego, który znajdował się w klasztorze benedyktyńskim w Kremsmünsteru należy uważać dokument podpisany w dniu 8 maja 1945 roku przez premiera rządu Sz. Tiso i pozostałych członków gabinetu oraz przedstawicieli XX korpusu 3 Armii USA.

Słowacka polityczna emigracja w pierwszych powojennych tygodniach i miesiącach borykała się z wieloma problemami o charakterze personalnym i ekonomicznym. Stopniowo się jednak adoptowano w nowym środowisku, badało grunt i poszukiwało najróżniejszych kontaktów. Bodźcami ich aktywności były informacje zza oceanu, że część amerykańskich Słowaków nie pogodziła się z odrodzeniem Republiki Czechosłowacji i jej reżimem i jest gotowa finansować działalność ukierunkowaną przeciw ich żywotnym interesom. Równocześnie niebagatelną rolę odgrywały zmieniający się stosunek do tej emigracji ze strony państw zachodnich i stopniowo narastające sprzeczności między mocarstwa-

mi byłej antyhitlerowskiej koalicji. Słowacka emigracja polityczna znalazła się przy tym w dość złożonej sytuacji. Republika Słowacji została zlikwidowana w czasie wojny, przy czym państwa antyhitlerowskiej koalicji uznawały Republikę Czechosłowacką i jej organy ustawodawcze, a w rezultacie pogodziły się z radzieckim wpływem i ingerencją imperium Stalina w interesy krajów Europy Środkowej i Południowowschodniej. W tej sytuacji dla emigracji politycznej wynikały dwa podstawowe żywotne zadania:

1. Zmyć ze słowackiego państwa piętno faszyzmu, oczyścić je z „kłamstw Benesza" i podać właściwą interpretację dziejów I Republiki Czechosłowackiej i Republiki Słowacji.

2. Uzyskać przyzwolenie zachodnich mocarstw na możliwość prowadzenia własnej działalności politycznej[24].

Wychodząc z tych przesłanek grupa emigrantów politycznych w Austrii 30 maja 1945 roku wydała dokument dla Ligii Słowackiej w Ameryce o politycznej pozycji Słowaków w ojczyźnie i na emigracji[25]. Kolejnym dokumentem jest memorandum z 4 czerwca 1945 r. adresowane do mocarstw zachodnich, które uzasadnia państwowość słowacką jako wynik starań poprzednich pokoleń narodu słowackiego i pokazuje brak zasadności oraz szkodliwość odrodzenia Republiki Czechosłowacji. Wyrażano przekonanie, że demokratyczne mocarstwa zachodnie wesprą starania narodu słowackiego i umożliwią organom Republiki Słowacji rozwinąć działalność organizacyjną i propagandową wśród uciekinierów w krajach gdzie stacjonują ich wojska.

Słowacka emigracja polityczna zaczęła się skupiać wokół osoby byłego ambasadora Republiki Słowacji w Watykanie K. Sidora, który za swoją nieskompromitowaną postawą z Niemcami i z rozległymi kontaktami w kręgach międzynarodowych był osobistością znaną i szanowaną. Rozmowy z nim nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów ze względu na jego ostrożne, dość powściągliwe stanowisko.

W metropolii włoskiej w powojennym okresie skupiona była znaczna część przedstawicieli wygnania i po dramatycznej wędrówce tutaj również osiadł dr F. Diurczańsky. W przeciwieństwie do wahającego się K. Sidora postępował on bardzo z rozwagą i według przemyślanego planu. W rozmowach z przedstawicielami słowackiej koloni akcentował potrzebę przyśpieszonego wydawania biuletynu informacyjnego, włącznie z zorganizowaniem rozgłośni radiowej, która by swym zasięgiem pokrywała terytorium Słowacji. Miało to stworzyć organizacyjne podstawy do działalności antysowieckiej. Swą aktywnością potrafił sobie stopniowo pozyskać część emigrantów słowackich. Latem 1945 r. udało mu się przybyć do Genewy, gdzie prowadził poufne rozmowy z byłym wysłannikiem Republiki

Słowacji w Bernie dr. J. Kirschbaumem. Ten przekonywał go, że w danej sytuacji osobą najbardziej godną do kierowania słowackim uchodźctwem politycznym byłby K. Sidor[26]. W listopadzie 1945 r. dr F. Diurczański odwiedził K. Sidora w Watykanie. Był on uważany przez wielu emigrantów za wiodącego przedstawiciela słowackiej emigracji politycznej. K. Sidor jednak pod wpływem polskiej dyplomacji i działalności P. Pridavka w Londynie oraz na podstawie informacji docierających ze Słowacji proponował rozważne i ostrożne postępowanie i działalność ukierunkowaną przeciwko czechosłowackiemu państwu. Zamierzał za pośrednictwem istniejących krajowych organizacji w Ameryce i Pridavkowy organizować Słowackie Rady Narodowe w Londynie. Jednocześnie rozważał możliwość aktywnej działalności słowackich katolików na gruncie krajowego parlamentu i życiu publicznym według wzorców A. Hlinky. *Umiarkowaną koncepcję* K. Sidora przyjęli jako swoją przede wszystkim byli dyplomaci Republiki Słowacji i niektóre inne osobistości[27]. Nie była jednak do przyjęcia dla dr. F. Diurczańskiego, który wypominał Sidorowi, że stawia na pierwsze miejsce interesy osobiste i rodzinne.

*

Republika Czechosłowacka celowo gromadziła dokumenty i inne dowody o działalności henlainowców w latach trzydziestych i o przestępstwach wojennych popełnionych na terenie Czech i Słowacji w czasie drugiej wojny światowej. W realizacji tych zadań brały udział służby wywiadowcze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i pełnomocnika spraw wewnętrznych, armii czechosłowackiej i organy wymiaru sprawiedliwości. W związku z tym wypada ocenić działalność specjalnego wysłannika i pełnomocnego ministra (pułkownika, a później generała organów sprawiedliwości) dr. B. Eczera, który był czechosłowackim delegatem Komisji Narodów Zjednoczonych do badań zbrodni wojennych w Londynie[28]. Jednocześnie reprezentował on Republikę Czechosłowacką we wszystkich rokowaniach dotyczących ścigania, wydawania i sądzenia przestępców wojennych[29]. Członkowie komisji czechosłowackiej przydzieleni byli do sztabu 12 amerykańskiej Grupy Armii w Wiesbaden i do sztabu głównego 21 brytyjskiej Grupy Armii. Zadaniem głównym grupy śledczej na okupowanym terytorium niemieckim było przede wszystkim wydanie K. H. Franka i przedstawicieli kierownictwa Republiki Słowacji w ręce czechosłowackich organów sprawiedliwości.

W miesiącach letnich 1945 roku przeprowadzono reorganizację czynności śledczych w Niemczech w związku z ukrywaniem poszukiwanych osób z byłego protektoratu Czech i Moraw oraz Republiki Słowacji, którym udało się zbiec na tereny okupowane w Niemczech. Ich liczba nie była dokładnie znana, kalkulowano że może ich być nawet kilka tysięcy. W związku z tym grupa śledcza w Niemczech została rozszerzona o kilku doświadczonych komisarzy policji, którzy zostali przydzieleni do ekspozytury urzędu delegata czechosłowackiego w Wiesbaden, a dalej dowództwu 3 i 7 armii amerykańskiej. Podobne misje śledcze zorganizowane były w Francuskiej i brytyjskiej strefie okupacyjnej.

Przedstawiciele czechosłowaccy w czerwcu 1945 roku poprosili Stany Zjednoczone o wydanie dr. J. Tiso i członków rządu byłego państwa słowackiego[30]. Amerykanie na początku odnieśli się do tego z rezerwą tłumacząc się koniecznością zgody Wielkiej Brytanii. Po skomplikowanych procedurach cała sprawa została rozwiązana w ten sposób, że Departament Stanu USA dopiero w październiku 1945 roku przesłał nakaz amerykańskiemu naczelnemu dowództwu do Londynu z żądaniem wydania go urzędom czechosłowackim. Dr J. Tiso razem z sześcioma innymi działaczami 26 października 1945 r. był przetransportowany z Pragi do Bratysławy, gdzie na vajnorskim lotnisku był oficjalnie oddany czechosłowackim organom bezpieczeństwa.

Na początku 1946 roku rozpoczęto intensywne prace związane z przygotowaniem procesu sądowego przeciwko prominentom byłej Republiki Słowacji[31]. W związku z przewiezieniem dr. J. Tiso na Słowację i osadzeniu go w więzieniu śledczym Sądu Wojewódzkiego w Pałacu Sądu w Bratysławie doszło do pierwszej fali aktywizacji ludowcowego podziemia. Organy bezpieczeństwa w pierwszym roku istnienia powojennej Republiki Czechosłowacji wykryły szereg antypaństwowych grup składających się z radykalnych elementów społeczeństwa, które nie pogodziły się z istnieniem wspólnego państwa Czechów i Słowaków[32].

Podziemie w kraju i centrale na emigracji nie były wymysłem organów bezpieczeństwa i nie należy ich w żadnym przypadku bagatelizować. Istniały realnie i rozwijały aktywną działalność zamierzoną przeciwko powojennej konsolidacji czechosłowackiego państwa. W końcu żaden z polityków koalicji rządzącej nie zaprzeczał jego istnienia. Różnorodność poglądów przejawiała się jednak w problematyce dotyczącej jego rozmiaru i konkretnych wpływów. Podziemie krajowe dzięki działalności organów bezpieczeństwa nie nabrało trwalszych form organizacyjnych, ich działania były rozproszone i w zasadzie ograniczały się do organizowania akcji ulotkowych. Właśnie partia komunistyczna w związku z orientacją ukierunkowaną na osiągnięcie monopolu władzy zaczęła podziemie i jego ak-

tywność przesadnie rozdmuchiwać oraz nadużywać w walce przeciwko partnerom politycznym. Sytuację komplikowało na dodatek to, że instytucje centralne w Pradze oceniały Słowację z punktu widzenia 14 marca 1939 roku, a pojęcia ludowcy, faszyzm, katolicyzm i separatyzm były wzajemnie utożsamiane, chociaż w rzeczywistości chodziło o pojęcia znacznie zróżnicowane[33].

Platforma programowa ruchu antypaństwowego

Za głównego koordynatora antyczechosłowackiej działalności można uważać Słowacki Komitet Wykonawczy za granicą (SKW) założony na początku 1946 roku na czele z dr. F. Diurczańskym, który potrafił zgromadzić wokół siebie najradykalniejszych ludowców na emigracji. Powyższy organ starał się na forum międzynarodowym przedstawiać jako oficjalny reprezentant ustawodawczej i wykonawczej władzy Republiki Słowacji, której prawne podstawy istnienia starał się F. Diurczańsky gdzie tylko można popularyzować i nagłaśniać[34].

Kolejną organizację utworzoną na okupowanym terenie Austrii był Słowacki Rewolucyjny Ruch Oporu (SRRO), który za pośrednictwem rozległej sieci łączników utrzymywał kontakty z ich zwolennikami na Słowacji. Jego główna działalność polegała głównie na uzyskiwaniu i zabezpieczaniu przerzutów materiałów o charakterze wywiadowczym oraz organizowaniu nielegalnego przekraczania czechosłowackiej granicy państwowej[35].

Do osłabienia istniejących sprzeczności pomiędzy obiema grupami przyczyniło się poufne zebranie ich kierowniczych przedstawicieli na początku 1946 roku w Mernbach[36], na którym zostało zawarte porozumienie o tym, że Słowacki Rewolucyjny Ruch Oporu będzie przestrzegał wytycznych Słowackiego Komitetu Wykonawczego i w zasadzie stanie się elementem wykonawczym antypaństwowych organizacji emigracyjnych zabezpieczającym przede wszystkim łączność ze Słowacją.

Antyczechosłowacką działalność rozwijała również grupa skupiona wokół P. Pridavka, z inicjatywy którego został w 1943 roku utworzony Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Prześladowanych i Poszkodowanych Niekonstytucyjną Władzą Zagraniczną[37]. W ciągu przedostatniego roku wojny powstał w Londynie Czeski Związek Narodowy (kierowany przez gen. L. Prchala) i Słowacka Rada Narodowa, której przewodniczącym został P. Pridavok. I choć formalnie rozdzielone działalność ich była zsynchronizowana i każda z nich w zasadzie używała podobnych argumentów i środków agitacyjnych, zwłaszcza wśród

członków czechosłowackiej armii zagranicznej. P. Pridavok w swym nowym programie politycznym odrzucał w jakiejkolwiek formie Republikę Czechosłowacką. Był propagatorem sidorowskiej koncepcji środkowoeuropejskiej federacji narodów o chrześcijańskim i antysocjalistycznym ukierunkowaniu. Proponował utworzenie Unii Zachodnioeuropejskich Słowian z Polską jako krajem wiodącym. Przedstawiona formacja państwowa, do której obok Polski miałyby wejść Ziemie Czeskie, Słowacja, Wielka Ukraina, Państwa Bałtyckie i Węgry, miałaby przy tym tworzyć jakąś hermetyczną tamę przeciwko ekspansjonizmowi niemieckiemu z zachodu i bolszewizmowi z wschodu. P. Pridavok do rozpropagowywania i popularyzacji swego programu aktywnie wykorzystywał stosunkowo szeroką sieć licznych współpracowników w USA, wśród których znajdowali się przedstawiciele kierownictwa Słowackiej Ligii w USA, redaktorzy emigracyjnych periodyków „Jedność", „Słowak w Ameryce" oraz organizacje emigracyjne innych europejskich narodów, które nie były pozytywnie nastawione do Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Z początkiem 1945 roku został wybrany przewodniczącym Central European federal Clubu, zrzeszającego przedstawicieli różnych środkowoeuropejskich państw zgadzających się z programem federacji europejskiej[38].

Wiosną 1945 roku opracował obszerne memorandum, które przesłał brytyjskiemu Foreign Office i ambasadorom Związku Radzieckiego, Francji i USA w Wielkiej Brytanii. Treść memorandum wydrukował skrajnie prawicowy tygodnik brytyjski „Patriota". P. Pridavok w powyższym dokumencie ostro protestował przeciwko utworzeniu pierwszego Rządu Frontu Narodowego Czechów i Słowaków i proponował zachodnim mocarstwom utworzenie Międzysojuszniczego Zarządu Wojskowego na Słowacji dowodząc tym, że rząd czechosłowacki powołany został bez nieprzymuszonej woli ludu czechosłowackiego. Argumentował również tym, że Republika Czechosłowacji jako taka przestała prawnie istnieć 14 marca 1939 roku z chwilą utworzenia samodzielnego państwa słowackiego. W dalszym ciągu ściśle współpracował z grupą byłego generała L. Prchaly i za pośrednictwem wspomnianego wcześniej Central European federal Clubu przeprowadził szereg antyczechosłowackich akcji o charakterze propagandowym. Z inicjatywy Prchala 14 kwietnia 1945 r. Czeska Jedność Narodowa została przemianowana na Czeski Komitet Wykonawczy. W jego posłaniu adresowanym do brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, kategorycznie odrzucało się próbę *...wmuszenia naszemu narodowi pomocy od dyktatury komunistycznej dla marionetkowego rządu p. Benesza*[39], a uwypuklano konieczność utworzenia federacji europejskich narodów, której podstawy tworzyłaby Federalna Unia Czechów,

Słowaków i Polaków. Grupa Prchala do propagowania swych poglądów wykorzystywała biuletyn The Czech Press Serwice i brytyjski tygodnik „Patriota". P. Pridavok umożliwił grupie Prchala pomoc finansową z środków Słowackiej Ligii Sz. Romana[40].

Wywrotowa antyczechosłowacka działalność obu grup straciła na intensywności wiosną 1946 roku, kiedy L. Prchal i P. Pridavok przesłali memorandum przewodniczącemu konferencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, ministrowi spraw zagranicznych Belgii Szpaakowi. P. Pridavok w Proklamacji Słowackiej Rady Narodowej twierdził, że Słowacy zostali zgnębieni i zażądał, aby dodatkowo na porządek obrad konferencji ONZ była wprowadzona „otwarta słowacka problematyka"[41].

Ideą jednoczącą poszczególne środowiska ludowcowej emigracji, mimo że istniały różnice poglądowe (zwłaszcza między F. Diurczańskym a K. Sidorem), było przede wszystkim przeciwstawianie się prawnemu istnieniu Republiki Czechosłowackiej, jej organom ustawodawczym i działaczom, proklamowanie tezy o kontynuowaniu państwa słowackiego, nieprzerwanej prawnej egzystencji jego rządu i prawnych gwarancjach ich przedsięwzięć.

Za jedną z pierwszych akcji Słowackiego Komitetu Wykonawczego można uważać opracowanie trzech memorandum, przesłanych ministrom spraw zagranicznych wszystkich państw i delegacjom zagranicznym - uczestników konferencji pokojowej w Paryżu. W dokumentach tych rządy poszczególnych państw były kategorycznie wezwane do zawarcia z Republiką Słowacką, reprezentowaną przez Słowacki Komitet Wykonawczy, umowy pokojowej i jednocześnie propagowano żądanie przeprowadzenia plebiscytu ogólnego na Słowacji pod międzynarodowym nadzorem[42]. W Odezwie Słowackiego Komitetu Wykonawczego do emigrantów politycznych wydanej 26 maja 1946 roku w Paryżu (w dniu wyborów do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego - (V.V) proklamowana była konieczność wspólnego pochodu wszystkich sił, których życiowym interesem jest rozbicie wspólnego państwa Czechów i Słowaków. *Za celem tym ustawił się Słowacki Komitet Wykonawczy skupiający w swych szeregach wszystkie aktywne siły słowackie na kontynencie europejskim na czele z organem sprawującym w myśl § 37 punkt 2 Konstytucji Republiki Słowacji władzę państwową na czele krajowego i zagranicznego ruchu przeciwko siłom okupacyjnym*[43]. W przedstawionym dokumencie, obok podpisu dr. Diurczańskiego, figurował także podpis dr. J. Drobneho. Był to pseudonim, za którym ukrywał się jeden z najbardziej zagorzałych propagatorów narodowego socjalizmu Tukova dr Sz. Polakowicz.

Centrala emigracyjna Diurczańskiego, która opowiadała się za rządem Republiki Słowacji na wygnaniu, opracowała i 24 czerwca 1946 r. w Paryżu i wydała Ogólne Wytyczne do krajowego działania w ramach Słowackiego Rewolucyjnego Ruchu Oporu, które faktycznie przedstawiały całościową usystematyzowaną platformę programową antypaństwowych sił. Dokument określał podstawowe cele ruchu antypaństwowego, to znaczy, likwidację czeskiego i sowieckiego imperializmu. Dalej proklamował, że podczas gdy imperializm czeski Słowacy zniszczą sami, likwidacja sowieckiego musi stać się sprawą całego cywilizowanego świata[44].

Emigracja ludowcowa w swych koncepcjach liczyła się przede wszystkim z dalszym pogarszaniem się międzynarodowej sytuacji politycznej ... *ze stopniowaniem dyplomatycznych nieporozumień ale przede wszystkim z konfliktem wojskowym między Wschodem i Zachodem. Nie ma wątpliwości, że wojna będzie, nie jest pewne tylko kiedy się to stanie. W konflikcie tym Czecho-Słowacja będzie sojusznikiem ZSRR, a Republika Słowacji, która nie przestała do tego czasu prawnie istnieć i formalnie jest do chwili obecnej w stanie wojny z ZSRR, będzie sojusznikiem Zachodu*[45].

Ogólna dyrektywa w dalszej części szczegółowo omawiała problemy organizacyjne, a kładła przy tym szczególny akcent na tworzenie nielegalnych komórek na terenie Słowacji, na formowanie oddziałów terrorystycznych „Słowackich Krzyżaków" i ich współpracę z podobnymi ugrupowaniami w państwach sąsiednich takich jak Polska, Ukraina itp. Szczególną uwagę poświęcano efektywnej działalności propagandowej i agitacyjnej z naciskiem na propagandę plebiscytu. W związku z tym uwypuklało się potrzebę wysyłania listów obcokrajowcom, szczególnie dyplomatom i dziennikarzom. O plebiscycie miano bez przerwy mówić przed obcokrajowcami, pisać o nim w nielegalnej prasie, rozszerzać pogłoski z wymyślonymi terminami o jego przeprowadzeniu itp. Krajowe ludowcowe podziemie starało się, najróżniejszymi sposobami wpływać na nastroje społeczne i argumentować niemożliwość utrzymania istniejących wewnętrznych stosunków politycznych w Republice Czechosłowacji. Za jeden ze skuteczniejszych środków psychologicznych uważano informowanie szerokich rzesz społeczeństwa o działalności Rządu Republiki Słowacji na uchodźstwie oraz o istniejących sprzecznościach pomiędzy Wschodem i Zachodem.

Dyrektywa Diurczańskiego kładła szczególny nacisk na prowadzenie zdecydowanej walki przeciwko politycznemu przeciwnikowi. *W tym celu trzeba wysyłać przeciwnikom listy z pogróżkami, a w stosunku do złośliwych przeciwników użyć nawet i przemocy. Dotyczy to zwłaszcza ministrów, pełnomocników rządu, posłów Słowackiej Rady Narodowej,*

członków komitetów wykonawczych, Sądu Narodowego i Sądów Ludowych, oskarżycieli, współpracowników różnych instytucji bezpieczeństwa, organizacji partyzanckich i ogólnie biorąc niebezpiecznych przeciwników politycznych. Byłoby to zadanie SK[46] (należy rozumieć jako zadanie oddziałów terrorystycznych słowackich krzyżaków - (V.V). Skala używanych środków mających wpływać i zastraszać społeczeństwo i funkcjonariuszy administracji państwowej miała być, o ile to tylko możliwe, najprzeróżniejsza. Obejmowała przede wszystkim wydawanie nielegalnej prasy, najróżniejszych ulotek, propagowanie symboli i znaków, haseł antypaństwowych oraz organizowanie łańcuchu listowego. Ich częścią były również listy z pogróżkami i inne formy indywidualnego terroru psychicznego. Szczególny akcent kładziono na organizowanie świadomej propagandy ustnej. W związku z tym uzasadniano, że warunkiem jej efektywności jest przede wszystkim opublikowanie haseł, które stopniowo miały zalewać całą Słowację. *Może to dotyczyć bliskości lub terminu wojny, zamiaru sowietów pozbycia się Benesza, przygotowywania jego ucieczki na Zachód, zamordowania Benesza, krótko mówiąc wszystkiego co podrywa istniejący stan, zaufanie w jego trwałość*[47].

W związku z przygotowywaniem antypaństwowych spisków nacisk był położony na to, aby zyskali na tym przeciwnicy reżimu ludowo-demokratycznego i stopniowo umacniali swe pozycje w aparacie państwowym, organach gospodarczych, socjalnych i instytucjach kulturalnych oraz w jednostkach militarnych tzn. w wojsku i bezpieczeństwa narodowego. *Dla momentu przejęcia władzy bardzo ważnym jest, aby został wcześniej przygotowany spis ludzi, na których będzie można w krytycznej chwili polegać. Trzeba jednak mieć również spis tych osób, które trzeba koniecznie unieszkodliwić, oraz tych którzy współpracowali z Czechami i Sowietami pogłębiając nieszczęście naszego ludu*[48].

Krajowe podziemie ludowcowe miało za zadanie, w przypadku organizowania określonych przedsięwzięć mobilizacyjnych przez czechosłowackie państwo, przeprowadzać tak zwane akcje „nieposłuszeństwa obywatelskiego" ukierunkowane na sparaliżowanie życia na całym obszarze Słowacji. Z tych, którzy uchylaliby się od pełnieniem swych obowiązków obywatelskich (np. niezgłoszenie się do mobilizacji) ucieczką w góry, miałaby się ukonstytuować przy aktywnej współpracy z oddziałami słowackich krzyżaków tzw. „Krajowa Armia Słowacka". W związku z tym wskazywało się na potrzebę wyboru właściwych osób, które miałyby za zadanie pozyskiwać oficerów i chorążych Armii Czechosłowackiej do antypaństwowego ruchu, rozwiązywać problemy związane ze zdobywaniem broni i amunicji itp. Na Zachodzie zakładano utworzenie tzw. „Zagranicznej Armii Sło-

wackiej" spośród tych, którzy w przypadku niebezpieczeństwa wojny wyemigrują z kraju. Doradcą wojskowym dr. F. Diurczańskiego na emigracji był J. Parczan były szef sztabu Ministerstwa Obrony Narodowej na czele którego stał p. Haszszik.

W wytycznych Słowackiego Komitetu Wykonawczego były szczegółowo określone obowiązki organów, które przejęłyby władzę polityczną. Liczono się z tym, że jeżeli prezydent byłej Republiki Słowacji dr J. Tiso wyjdzie na wolność, uznany zostanie za głowę państwa do czasu, kiedy przedstawiciele słowackiego ludu wybrani w powszechnym, równym, bezpośrednim i tajnym głosowaniu nie zadecydują inaczej. J. Tiso miał być przełożonym wszystkich organów Słowackiego Rewolucyjnego Ruchu Oporu, włącznie z rządem słowackiego państwa na wygnaniu. Zakładano przy tym, że do dymisji i utworzenia definitywnie nowego rządu dojdzie aż po przyjeździe emigracyjnego gabinetu na Słowację. Zagraniczna centrala Diurczańskiego opracowała nawet akty mianowania dla członków tzw. „Słowackiego Zgromadzenia Narodowego" i „Centralnej Rady Republiki Słowacji". Powyższe organy miały realizować postanowienia ustawodawcze i wykonawcze do czasu dopóki do Słowacji nie przeniesie swej działalności rząd na wygnaniu[49].

Między grupami emigracji ludowcowej istniały, jak już było wcześniej zaznaczone, zasadnicze sprzeczności mające swoje korzenie w przeszłości. Były słowacki przedstawiciel w Watykanie K. Sidor w tym czasie (podobnie jak w roku 1945) nadal dystansował się od działalności i postanowień F. Diurczańskiego. Włoski dziennik „Awanti" 24 października 1946 r. opublikował artykuł *Neofascismo confesso*, którego autor wyjawił kontakty i współpracę obu emigracyjnych osobistości, a co więcej obwinił Sidora o bliską współpracę z hitlerowcami. K. Sidor następnego dnia przesłał list dyrektorowi wspomnianego dziennika, w którym pisał: *jestem z zawodu dziennikarzem i przez długi czas byłem dyrektorem słowackiego dziennika „Słowak" w Bratysławie. Dlatego proszę Pana aby łaskawie sprostował informacje zawarte w artykule dotyczące mej osoby. Przede wszystkim nie widziałem od ponad dziesięciu miesięcy dr. Diurczańskego, byłego ministra spraw zagranicznych Słowacji. Nie współpracuję i nie współpracowałem z nim po wojnie. Nie mam z nim kontaktu politycznego ani osobistego. Nie otrzymuję „Słowackiego Biuletynu Informacyjnego" ani go nie czytam. Zaprzeczam temu, że byłem hitlerowskim współpracownikiem, jak to stwierdzono. Jest właśnie odwrotnie... Na koniec pozwolę sobie zaznaczyć, że obecnie jestem osobą prywatną i mieszkam razem z rodziną w Watykanie. Nie zajmowałem się wewnętrzną polityką Słowacji od marca 1939 roku tj. od czasu, kiedy zostałem przedstawicielem Republiki Słowacji w Stolicy Apostolskiej*[50].

F. Diurczańsky, aby wyeliminować istniejące sprzeczności za pośrednictwem radia zwrócił się do wszystkich ludowców na emigracji z odezwą, aby się skupili wokół Słowackiego Komitetu Wykonawczego. Jednocześnie z tym dokumentem opracowana została kolejna odezwa datowana 29 czerwcem 1947 roku o następującej treści: *Prosimy wszystkich obywateli Republiki Słowacji i wiernych synów w kraju i zagranicą, aby ludziom którzy legitymowali się tą odezwą okazali pod każdym względem pomoc, abyście na ich prośbę wykorzystali swoją pozycję, stanowisko, różne możliwości, które macie w dyspozycji, abyście w granicach swych możliwości finansowych wspierali materialnie akcje mające na celu pozbycie się czesko-sowieckiego reżimu, za wolne życie w Słowacji i nastanie demokratycznej, socjalnej i w każdym kierunku nowoczesnej Republiki Słowacji. Spełnijcie swój obowiązek wobec ludzkości, narodu, ojczyzny, rodziny, ba i siebie. Niech się w Was przebudzi Słowak, chrześcijanin, człowiek. Wierni sobie, zgodnie w tył...* .

Kolejnym w szeregu dokumentów słowackiego uchodźstwa politycznego ukierunkowanym tym razem na umiędzynarodowienie „sprawy słowackiej" był list Słowackiego Komitetu Wykonawczego do ministrów państw obcych (datowany w listopadzie 1946 r. w Britgeport w USA). Zawierał tezy, że Słowacy w wyniku interwencji Związku Radzieckiego w 1945 roku zostali pozbawieni niezawisłości i swych naturalnych praw i siłą wtłoczeni do Republiki Czechosłowackiej, co jest w zasadniczej sprzeczności z postulatami Narodów Zjednoczonych. Ponownie żądano wyznaczenia plebiscytu oraz międzynarodowego uznania Republiki Słowacji jako równoprawnego, choć w drugiej wojnie światowej pokonanego narodu. Między innymi argumentowano to twierdzeniem, że słowackie państwo jednak w 1941 roku walczyło przeciwko Związkowi Radzieckiemu, ale nigdy nie wypowiedziało wojny zachodnim mocarstwom.

Najrozmaitsze próby słowackiego uchodźstwa zmierzające do umiędzynarodowienia „słowackiego problemu" były dość iluzoryczne i z góry skazane na niepowodzenie. Żadne mocarstwo byłej antyhitlerowskiej koalicji nie skompromitowałoby się jakimkolwiek oficjalnymi negocjacjami z byłymi ludowcowymi politykami trzeciego garnituru, jak również przyrzeczeniem ochrony ich państwa, co byłoby w konsekwencji uznane za sprzeciwienie się uznawanemu rządowi Czechosłowacji.

F. Diurczańsky zwracał również uwagę na problematykę związaną z zabezpieczeniem finansowym antypaństwowej działalności i w tej kwestii polegał zwłaszcza na Słowakach w Ameryce, na których pomoc finansową bardzo liczył. Do nich właśnie słowackich roda-

ków w USA i Kanadzie była zaadresowana ulotka, która zawierała podstawowe informacje o celach i posłaniu emigracyjnej centrali.

Poniesiony wysiłek nie przyniósł jednak oczekiwanych rezultatów ze względu na to, że część katolickiej emigracji zorganizowanej w Słowackiej Wspólnocie Katolickiej swego poparcia udzieliła innym ugrupowaniom. W centrum zainteresowania była nadal budowa niezawodnej sieci kurierskiej gwarantującej łączność ze Słowacją. Jej podstawy tworzyli przede wszystkim członkowie Naczelnego Dowództwa Młodzieży Hlinkowej, jak również absolwenci kursów organizowanych przez ten organ w czasie wojny. Zwracali się oni do swych znajomych i zwolenników na terenie Słowacji, którzy ich ukrywali i dostarczali żądanych informacji oraz pomagali nawiązywać kontakty z kolejnymi osobami przekazując im nielegalną prasę. Jednocześnie uzyskiwali od nich informacje dotyczące określonych dziedzin życia społeczeństwa nie tylko na Słowacji ale i na obszarze Czech.

Dr F. Diurczańsky 30 października 1946 roku (w przeddzień rozpoczęcia przed Sądem Narodowym w Bratysławie procesu przeciwko prominentom Republiki Słowacji) udzielił wywiadu Charlie Neinkink, kierowniczce biura Owerseas News Agence. Rozmowa odbyła się w kawiarni Rosati w Rzymie przy udziale osobistego sekretarza Diurczańskiego, który zmuszony był hamować wylewność słowną swego szefa. F. Diurczańsky w rozmowie akcentował to, że Słowacy nie są sami w swej wyzwoleńczej walce i w związku z tym wspomniał o istnieniu Klubu Narodów Środkowoeuropejskich, który stara się nie tylko o wskrzeszenie Republik Słowacji, ale i innych państw istniejących w czasach nacjonalistycznej dominacji. Nadmienił dalej, że USA i Wielka Brytania w swych imperialnych planach muszą liczyć się z istnieniem 190 milionów Środkowoeuropejczyków. Ze względu na to, że kierownicze czynniki rządzące państw Europy Środkowej są w obecnej chwili agentami Moskwy, mocarstwa zachodnie będą szukać swych przyszłych przyjaciół właśnie wśród emigracji politycznej. Dalej zwrócił uwagę, że dążył będzie do tego, aby ONZ uznała Republikę Słowacji jako kraj pokonany. Jest mu obojętne czy dla rodaków w kraju będzie to mieć negatywne skutki. Najważniejsze dla niego jest legalne istnienie Republiki Słowacji, która po określonym czasie miałaby się lepiej niż dzisiejsza Czechosłowacja. Jako swój ideał określił pseudodemokratyczne państwo, które by uniemożliwiło nawet przez użycie siły, jakąkolwiek działalność lewicy (włącznie z socjaldemokracją). Na pytanie o ewentualny konflikt ze Związkiem Radzieckim odpowiedział, że chętnie by go widział ponieważ na jego jednej stronie byłyby zachodnie demokracje. *Chcę wojny i będę o nią walczył ponieważ jest jedyną możliwością do odrzucenia komunistycznych reżimów w*

Europie. Miniona wojna (1939-1945) była jedynie wstępem do wykorzenienia totalitarnego reżimu. Nie zakończyła się i dlatego musi być zwycięsko dokończona[52]. Oceniając sytuację na Słowacji ogłosił, że duchowieństwo katolickie i ponad 80% katolickich biskupów jest zdecydowane wspierać jego wysiłek na rzecz odzyskania Republiki Słowacji. Rzekomo również wszyscy Słowacy - katolicy z wyjątkiem ok. 10% zagorzałych komunistów, są przeświadczonymi hlinkowcami i wyznawcami idei państwowości słowackiej. Na pytanie dlaczego pozostaje we Włoszech odpowiedział, że w Rzymie czuje się najbezpieczniej i ma tu największe możliwości aktywnie pracować. Rząd włoski wprawdzie wezwał go do opuszczenia jego granic ale nie dość stanowczo. Dostać się do USA jest dość ciężko (dla agentów dr. Benesza nie), o wiele łatwiej można dostać się do Ameryki Południowej. Według jego poglądów Związek Radziecki kontroluje nie tylko Europę Środkową ale również Francję i Włochy ponieważ w składach ich rządów są agenci Moskwy. Watykan jak mówią ma zrozumienie dla jego sprawy, ale z powodów taktycznych nie może swych sympatii oficjalnie okazywać. F. Diurczański jako źródło finansowe dla organizowania antyczechosłowackiej działalności podał swych przyjaciół na całym świecie nikogo jednak nie nazywając po imieniu. Na poparcie swego twierdzenia chciał podać pewnego lorda angielskiego, ale powstrzymał go w tym zamiarze jego sekretarz[53].

Spisek na zamówienie

Pierwsze powojenne wolne wybory parlamentarne w Czechosłowacji (26 maja 1946 r.) przyniosły szereg zaskakujących zjawisk[54]. Kampania przedwyborcza miała jednocześnie i swe zewnętrzne aspekty, powodowane zaostrzającą się sytuacją na arenie międzynarodowej i postępującym procesem rozpadu antyhitlerowskiej koalicji z czasów wojny. Atmosfera rozpoczynającej się zimnej wojny odbiła się na aktywności słowackiej emigracji politycznej i krajowego ruchu oporu. Kulminacyjny punkt osiągnęła w okresie przed i powyborczym, kiedy to dr F. Diurczański najróżniejszymi sposobami starał się umiędzynarodowić problem Słowacji.

Komunistom słowackim w czasie kampani wyborczej nie udało się osiągnąć wewnętrznego rozkładu partii demokratycznej. Ich koncepcja oparta na ukonstytuowaniu partii katolickiej ściśle współpracującej z komunistami (w kierownictwie Komunistycznej Partii Słowacji forsował ją zwłaszcza V. Sziroky i Sz. Basztiovansky) definitywnie upadła. Było naturalne, że ten skład polityków komunistycznych przecenił możliwości swego

wpływu i sprzeczności w obozie przeciwnika politycznego (partii demkratycznej - V.V) i jednocześnie nie docenił wpływu i aktywność biskupów słowackich, którzy w rzeczywistości byli „duszą na wadze" i nie mieli zamiaru wiązać się jakąkolwiek współpracą z komunistami.

Finałem było przerwanie rozmów intelektualistów katolickich z członkami przygotowanego komitetu nowej chrześcijańsko-republikańskiej partii. Zgłoszenie do Frontu Narodowego, co było dużym zaskoczeniem dla kierownictwa Komunistycznej Partii Słowacji, które nie miało przygotowanej innej alternatywy[55].

Kierownictwo partii demokratycznej wykorzystało wynikłą próżnię i zawarło z intelektualistami katolickimi umowę kwietniową (30 marca 1946 r.), która miała zasadniczy wpływ na rozwój wewnętrznej sytuacji politycznej na Słowacji i stała się główną przyczyną wysokiego zwycięstwa w wyborach parlamentarnych[56].

Funkcjonujący w Pradze skład Komunistycznej Partii Czech po wyborach do Narodowego Zgromadzenia Ustawodawczego przejął „inicjatywę" przy rozwiązywaniu sztucznie nagłośnionego problemu słowackiego, przyjmując go jako priorytet podczas rozmów na szczeblu koalicji rządzącej. Mieli zamiar przekonać politycznych partnerów czeskiej sceny politycznej o istnieniu silnych separatystycznych trendów na Słowacji i przeforsować radykalne przedsięwzięcia mające na celu pomniejszenie zwycięstwa partii demokratycznej w wyborach włącznie z likwidacją ich większościowych pozycji w słowackich organach narodowych nawet za cenę naruszenia podstawowych postulatów zawartych w rządowym dokumencie programowym.

Partnerzy komunistów rządzącej koalicji, którzy byli zaabsorbowani rozwiązywaniem własnych partyjnych problemów związanych z wynikami wyborów, nie dostrzegali istoty zwrotu taktycznego partii komunistycznej. Dali się „przekonać" ich argumentacjom przedstawiającą Słowację jako słabe ogniwo państwa czechosłowackiego. Do sztucznego upolitycznienia i nadania cech kryminalnych całej sprawie przyczyniły się również antyczeskie i nacjonalistyczne hasła oraz nastroje wywołane działalnością podziemia ludowcowego w ramach kampanii przedwyborczej i już po samych wyborach, a także w czasie rozpoczęcia i trwania przed Sądem Narodowym w Bratysławie procesu przeciwko przedstawicielom państwa słowackiego[57]. Na przykład nielegalne podziemie przed rozpoczęciem procesu prominentów Republiki Słowacji szerzyło niepokojące informacje, że na Słowacji wybuchną o dużej skali rozruchy. Dlatego organy państwowe podjęły szereg przedsięwzięć prewencyjnych związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa, które były na tyle zdecydowane,

aby ewentualnie zaprowadzić spokój i porządek. Po wygłoszeniu mowy końcowej przez stronę oskarżającą nabrały kulminacyjnej fali akcje ulotkowe wzywające do rozlepiania antyczeskich haseł, wysyłania listów z pogróżkami do przedstawicieli życia politycznego itp. Podziemie twierdziło, że na Słowacji wybuchną masowe niepokoje, a radzieckie jednostki wojskowe zajmą ich terytorium. W zbiorczej informacji o aktualnej sytuacji opracowanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dla Ministerstwa Obrony Narodowej konstatowano, że można z prawie 100% pewnością spodziewać się akcji nowoludowcowego podziemia, którego koordynatorem są centrale na uchodźctwie. Na jej podstawie podjęto kompleksowe przedsięwzięcia ukierunkowane na wzmocnienie zdolności do działania słowackich organów bezpieczeństwa. W dokumentach Słowackiego Komitetu Wykonawczego dostarczonych na Słowację za pomocą sieci kurierskiej pokazywano, że w związku ze zbliżającą się rocznicą powstania Republiki Słowacji (14 marca 1947 r.) trzeba nasilić uczestnictwo w kościołach oraz inicjować różne akcje prowokacyjne mające na celu takie działanie, aby je dostrzegła zagranica. Na podstawie tych wytycznych doszło w różnych miejscach Słowacji do demonstracji. Zaznaczyła się zwiększona frekwencja w kościołach w powiatach Nitra, Topolczany, Zlate Moravce, Senica, Modry Kameń i w niektórych dużych miastach. Praktycznie we wszystkich regionach pojawiły się antypaństwowe wydawnictwa. W Piesztianach, Novem Meste nad Vahem i Chynoranach doszło do demonstracji sfanatyzowanych osób zwłaszcza kobiet. Aktywność podziemia ukierunkowywana również była audycjami nadawanymi z nielegalnej radiostacji Głosu Republiki Słowacji, która rozpoczęła swą działalność wiosną 1947 roku[58].

Kierownictwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji na podstawie przecenionej i celowo tendencyjnych informacji o sytuacji bezpieczeństwa państwa na Słowacji rozpoczęło w drugiej połowie 1946 roku długofalową, celową destrukcyjną kampanię przeciwko partii demokratycznej, aby przekonać swych partnerów w Czeskim Froncie Narodowym o ścisłym powiązaniu słowackich demokratów i ich kierownictwa z przedstawicielami emigracji politycznej[59]. W tym czasie partia komunistyczna zaczęła orientować się na zmianę stosunku sił politycznych na Słowacji. Ogólne tendencje w jej polityce oraz sygnalizowane wystąpienia kierowniczej kadry partyjnej stały się obowiązującymi. Nowym elementem i zarazem ostrzeżeniem dla partnerów rządzącej koalicji stało się nowo proklamowane pojęcie frontu narodowego jako „związku ludu pracującego miast i wsi". Chodziło o ostrzeżenie, że w razie konieczności komuniści są zdolni rządzić sami[60]. Partia komunistyczna w ramach taktyki działania usiłowała za pomocą „dowodów" o antypaństwowych postawach

partii demokratycznej i jej kierownictwa wywołać kolejne konflikty pomiędzy rządem a polityczną reprezentacją Słowacji.

Gromadzeniem odpowiedniej dokumentacji zajmowały się służby bezpieczeństwa narodowego, w których kluczowe pozycje odgrywali czescy i słowaccy komuniści. Prasa komunityczna na zakończenie procesu dr. J. Tiso, A. Macha i dr. F Diurczańskiego (ten ostatni sądzony był zaocznie -V.V) w swych komentarzach podkreślała, że partia demokratyczna posiada dwa składy, z których jeden powołuje się na powstanie, a drugi w sposób planowy i świadomy tworzy atmosferę państwa słowackiego, rehabilituje poszczególne osobistości i włącza się do walki o swego głównego przywódcę dr. J. Tiso. Na poparcie tych słów i jako materiał dowodowy miało służyć opublikowanie dokumentacji o działalności antypaństwowej tych sił i stwierdzenie, że pełna odpowiedzialność za ich prowokacje spada na partię demokratyczną.

W ten sposób stopniowo przygotowywana była odpowiednia atmosfera do przedstawienia zarzutów partii demokratycznej jako całościowego układu antyczechosłowackiego państwa. Na posiedzeniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Słowacji 12-15 maja 1947 r. zostali obwinieni o działalność antypaństwową niektórzy czołowi działacze partii demokratycznej. W tej sytuacji, jak głoszono, problem wzajemnych stosunków partii komunistycznej i partii demokratycznej przestał być tylko problemem w ramach Słowackiego Frontu Narodowego[61]. Za organiczną część kampanii należy uważać konferencję prasową przewodniczącego Rady Ministrów K. Gottwalda ze słowackimi dziennikarzami. Zostali oni na niej poinformowani o działalności ludowcowego ruchu separatystycznego, które znalazło pole do działania w partii demokratycznej. Jednocześnie K. Gottwald oznajmił, że sytuacja na Słowacji będzie w najbliższym czasie rozważana na posiedzeniu Frontu Narodowego Czechów i Słowaków[62]. Również czerwcowe posiedzenie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czech obwiniło partię demokratyczną o to, że jest nasycona ludowcami, którzy zajmują ważne pozycje w aparacie państwowym i gospodarczym, a utrzymują kontakty z emigracją[63]. W międzyczasie organy bezpieczeństwa (w ramach przygotowanego scenariusza) gromadziły tendencyjne materiały dla uczestników posiedzenia Frontu Narodowego, który miał dokumentować wywrotową działalność podziemia i jego powiązania z organizacjami na uchodźstwie oraz partią demokratyczną włącznie z zamierzoną jednostronną interpretacją umowy kwietniowej. Dramatyczny przebieg posiedzenia Frontu Narodowego 11 czerwca 1947 roku był zrozumiały ponieważ przedstawiciele partii demokratycznej nie mieli innej możliwości niż tylko odrzucać wnoszone obwi-

nienia i zapewniać pozostałych partnerów rządzącej koalicji, że postarają się o wyjaśnienie zarzutów stawianych niektórym imiennie wymienianym działaczom oraz podejmą odpowiednie działania w stosunku do pozostałości ludowców na Słowacji[64]. Organy prasowe czeskich i słowackich komunistów nasilały paszkwilową kampanię nie biorąc pod uwagę tego, że konkretne rzeczowe stanowisko w stosunku do całej sprawy może zająć specjalna komisja utworzona z przedstawicieli wszystkich partii politycznych[65]. Do zaostrzenia i tak już napiętej sytuacji doszło w wyniku nietaktownego wystąpienia przewodniczącego Rady Ministrów K. Gottwalda na tradycyjnym dniu słowackim w Djevinie pod Bratysławą 5 lipca 1947 r.[66] i przemówienia przywódcy związkowego A. Zapotockiego na zebraniach organizacji związkowych w Bratysławie i Trenczinie[67].

Partia komunistyczna ciągłym wywoływaniem atmosfery zagrożenia podstawowych efektów narodowej i demokratycznej rewolucji maskowała rzeczywiste zamiary osiągnięcia zmiany stosunku sił na scenie politycznej Słowacji, jako przesłanki na drodze do ustanowienia monopolu siły w całym państwie. Latem 1947 roku uaktywniła ruch oporu, przede wszystkim Związek Słowackich Partyzantów. Ogólnosłowacka konferencja tego związku odbyła się w Bratysławie 17-19 sierpnia 1947r. Partyzanci przedstawili prezydium Słowackiej Rady Narodowej ultimatum dotyczące odsunięcia do 20 września 1947 r. dziesiątek osób ze stanowisk państwowych. Równocześnie wniesiono apel do rządu i Frontu Narodowego, aby zajęli się działalnością antypaństwowych elementów w partiach politycznych, w stosunku do których przedstawiony był materiał dowodowy na czerwcowym posiedzeniu Frontu Narodowego z żądaniem usunięcia ich z życia publicznego i partyjnego[68]. W związku z żądaniem uzbrojenia partyzantów jako pomocy dla wojska i bezpieczeństwa narodowego przy likwidacji band Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA) pojawiło się szereg znaków zapytania i obaw ze strony partnerów komunistów w koalicyjnym rządzie[69].

Kolejnym krokiem przy realizacji ustalonego scenariusza było ujawnienie rozległego antypaństwowego spisku przed 20 wrześniem 1947 r. tzn. jeszcze w czasie przed wygaśnięciem ultimatum Związku Słowackich Partyzantów. Oficjalna informacja urzędowa o wykryciu spisku ogłoszona była w godzinach wieczornych 14 września 1947 r.[70]. Komunistyczna Partia Słowacji wezwała kierownictwo partii demokratycznej, aby przeanalizowało uzasadnione wołanie ludu pracującego o przeprowadzenie gruntownej czystki i zapewnienie bezpieczeństwa czechosłowackiemu państwu[71]. Ujawnienie kolejnych antypaństwowych grup następowało szybko po sobie.

W ciągu września i października 1947 r. organy bezpieczeństwa aresztowały setki osób, włącznie z sekretarzami generalnymi i posłami partii demokratycznej dr. M.Bugava i dr. J.Kempnego. Uchwała prezydium partii demokratycznej z 15 września 1947 r. odrzuciła tendencyjne informacje szerzone przez niektóre periodyki, że w spisek są zaplątani ważni funkcjonariusze partii demokratycznej. Kierownictwo partii opierało się na oświadczeniu przedstawiciela spraw wewnętrznych gen. M.Ferienczika na konferencji prasowej zorganizowanej przez VII wydział spraw wewnętrznych, że żadna partia polityczna na Słowacji nie ma nic wspólnego z wykrytym spiskiem przeciwko czechosłowackiemu państwu.Wspomniany wysłannik ogłosił, że trzeba szukać jego źródeł, jak było oficjalnie stwierdzone, tylko w sekulskim kursie dywersantów i terrorystycznych ugrupowaniach, które zorganizowali Niemcy po przejściu frontu, dla członków Gwardii Hlinkovej i Młodzieży Hlinkovej[72]. Gen. M. Ferienczik na koniec w pełni utożsamił się z wersją „spisku", który jak głosili działacze KPCS nie ma sobie podobnego od czasów henlainowców.

Partia komunistyczna pod koniec października 1947 r. doszła do wniosku, że dojrzała dogodna sytuacja do ostatecznego rozwiązania kryzysu politycznego na Słowacji. Do gry przyłączył się kolejny czynnik jakim były akcje nacisku organizowane przez organizacje związkowe. Deklaracja zjazdu rad zakładowych w bratysławskiej Reducie (30 października 1947 r.) żądała ustąpienia dotychczasowego organu wykonawczego władzy na Słowacji i utworzenia nowego Korpusu przedstawicieli, którzy by swym składem gwarantowali realizację akcji oczyszczania na Słowacji [73].

Dotychczasowy przewodniczący Korpusu przedstawicieli następnego dnia wbrew woli większości, ogłosił dymisję organu wykonawczego władzy na Słowacji. 5 listopada 1947 r. przeprowadzono jednodniowy strajk generalny ogłoszony przez zjazd związkowców. Komuniści chcieli aby w nowym organie wykonawczym władzy żadna partia polityczna nie miała większości oraz aby miały w nich swych przedstawicieli małe partie polityczne, organizacje związkowe i ruchu oporu. Dla siebie żądali kolejnych ważnych stanowisk, pełnomocnictw. Kierownictwo partii demokratycznej zgadzało się z tym, aby korpus przedstawicieli nie posiadał żadnego majoratu, co należy uważać za maksymalne ustępstwo.

Na początku listopada 1947 r. przyjechał do Bratysławy K.Gottwald aby osobiście prowadzić rozmowy o składzie nowego Korpusu przedstawicieli, jednak do porozumienia nie doszło ze względu na sprzeciw partii demokratycznej. Przewodniczący Rady Ministrów po powrocie do Pragi zażądał w ramach Czeskiego Frontu Narodowego wspólnego działania czeskich partii przeciwko partii demokratycznej. Tym razem spotkał się jednak ze sprze-

ciwem narodowo-socjalistycznych i ludowych partnerów koalicji rządowej, którzy wypowiadali uzasadnione wątpliwości o rozmiarze antypaństwowego spisku i odrzucali jego jakiekolwiek powiązanie z partią demokratyczną. Dotychczasowa zgoda, ewentualnie neutralne postawy ludowców i narodowych socjalistów, przekształciła się w niedowierzanie o zasadności przedstawianych zarzutów. Prowadzenie śledztwa w sprawie spisku przez organy bezpieczeństwa państwowego było sprzeczne z obowiązującymi normami prawnymi i co więcej okazało się, że byli do tego celu wykorzystywani agenci i prowokatorzy.

Zmiana partyjno-politycznej struktury na Słowacji powiodła się komunistom tylko częściowo. W nowym Korpusie przedstawicieli demokraci mieli - 6 miejsc, komuniści - 5, po jednym miała socjal-demokracja (po połączeniu z Partią Pracy) dalej Partia Wolności, a dwa miejsca przypadały związkowcom bez przynależności partyjnej. Komunistom udało się osiągnąć to, że skład partyjny organu wykonawczego władzy na Słowacji nie odpowiadał wynikom wyborów z 26 maja 1946 r., ale z drugiej strony nie przeforsowali tego, aby dostali się tam przedstawiciele opanowanych przez nich organizacji związkowych i ruchu oporu. Przyjęty przez KPCz scenariusz w końcowej fazie zrealizowany został tylko częściowo. Na Słowacji powstała w ten sposób sytuacja patowa. Do zasadniczych sprzeczności dochodziło pomiędzy samymi komunistami, których ultraradykalna część wyrażała zaniepokojenie tym, że niewykorzystuje się dostatecznie sprzyjającej sytuacji do definitywnego siłowego rozstrzygnięcia walki politycznej. Co więcej kryzys polityczny na Słowacji i sposób jego rozwiązywania zaczął przynosić komunistom bardzo niekorzystne rezultaty. Śledztwo w sprawie antypaństwowego spisku prowadzone przez organy resortu sprawiedliwości, wyraźnie ukazywało, że komuniści w państwowych organach bezpieczeństwa, w myśl wytycznych sekretariatów partyjnych, spreparowali rzeczowe argumenty nieistniejącego spisku. Aresztowane osoby odwoływały wymuszone siłą w wyniku męczarni i bicia zeznania, informacje o tym dostawały się na łamy prasy, dyskutowano o tym w sejmie, Komitecie Obrony, Bezpieczeństwa i Immunitetowym Narodowego Zgromadzenia Ustawodawczego. Reakcja posłów komunistycznych na rzeczową i logiczną argumentację ich partnerów była histeryczna. Np. poseł KPCz J.Vodiczka demagogicznie obwiniał partię demokratyczną, że broni spiskowców i swymi propozycjami utworzenia komisji bezpieczeństwa, która wyjaśniłaby całą sprawę, uchyla się od odpowiedzialności za spiskowanie i zdradę na Słowacji. *Dzisiejsza postawa i dzisiejsza ochrona spiskowców wskazuje sympatyków partii demokratycznej do tych ludzi, którzy dopuścili się takiego przewinienia, że zasługiwaliby już dzisiaj na więcej niż kryminał* (w rozumieniu szubienicę - uwaga autora)

... parlament i jego organy nie może robić tego co tu proponuje partia demokratyczna (w rozumieniu utworzenia komisji bezpieczeństwa - uwaga autora), *dlatego że toby oznaczało poparcie elementów spiskujących i zdradzieckich, które dzisiaj są na Słowacji dlatego że mają swych obrońców nie tylko w partii demokratycznej, ale nawet w parlamencie*[74].

*

W opracowaniu studyjnym staraliśmy się pokazać pozycje tych sił słowackiego społeczeństwa, które niepogodziły się z istnieniem Republiki Czechosłowacji. Siły te - emigracja polityczna, podziemie krajowe - mimo wkładanego wysiłku i aktywności znajdowały się na peryferiach, a ich realny wpływ był w rzeczywistości o wiele mniejszy niż mogłoby się wydawać.

Partia komunistyczna (we współpracy z organami bezpieczeństwa państwowego) powiązaniem antypaństwowych sił z partią demokratyczną skonstruowała obszerny spisek, który pozornie miał swoją logikę. Czescy i słowaccy komuniści „istnienie" jego wykorzystali do przeforsowania swych politycznych zamiarów. Definitywnemu załamaniu się sztucznie stworzonemu spiskowi paradoksalnie przeszkodziło narzucenie komunistycznego monopolu władzy w wydarzeniach lutowych 1948 roku. Dla nowej elity władzy było istotne, że jednym z pierwszych procesów politycznych były procesy sądowe byłych sekretarzy generalnych partii demokratycznych dr. J. Kempnego i dr. M. Bugora i byłego zastępcy premiera J. Ursina oraz dziesiątek innych osób. Z akt oskarżenia (liczących tysiące stron) jest oczywiste, że prawda przeplatała się z półprawdą i kłamstwem. Bardzo trudno można w tych elaboratach odróżnić działalność polityczną obwinionych osób od czynów karnych, prowokatorów i agentów bezpieczeństwa od rzeczywistych przeciwników wspólnego państwa Czechów i Słowaków. Szczegółową rekonstrukcję wydarzeń będzie można przeprowadzić dopiero na podstawie pełnego udostępnienia materiałów organów byłego bezpieczeństwa państwowego[75].

Przypisy

[1] Grupę tę początkowo reprezentują prace F. Peroutky, P. Tigrida, J. Lettricha, V. Buszka, H. Ripky, J. Smutneho, J. Stranskeho. W późniejszym okresie powstają prace bardziej kompleksowe o szerszym spojrzeniu. Chodzi o V. Czerneho, L. Feierabenda, J. Netika, E. Taborskeho, P. Drtinu, O. Horu, V. Hejla, J. Firta, i kolejne prace J. Tigrida.

[2] W związku z tym należy przypomnieć osobistości typu K. Bartoszka, J. Szolce, R. Kwaczka, Doleżala, V. Kurala, J. Krzena, K. Kaplana, T. Broda, V. Preczana, J. Jablonickeho i wielu innych. Ważną rolę przy tym odegrał Komitet Historyczny Antyfaszystowskiego Ruchu Oporu, który na początku lat 60. utworzony został przy ówczesnym Instytucie Historii Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Czasopismo „Ruch Oporu i Rewolucja", które od 1963 r. wydawane przez grupę dokumentalistów historycznych Centralnego Komitetu Związku Bojowników Antyfaszystowskich. Pod koniec lat 60. rysowała się realna możliwość opracowania i wydania prac zbiorowych obiektywizujących poglądy na czeski i słowacki ruch oporu jako całość.

[3] Za najbardziej charakterystyczne osobistości wśród zawodowych historyków - posierpniowej emigracji - należy uważać K. Kaplana i V. Preczana, którzy w zasadniczy sposób przewartościowali swą twórczość z lat 60.

[4] Z punktu widzenia rozpatrywanej problematyki chodzi przede wszystkim o słowackich historyków J. Jablonickiego i L. Liptoka.

[5] Powyższego terminu używa J. Jablonicki.

[6] *Próba politycznej i osobowej charakterystyki J.Tiso,* Bratysława 1992.

[7] *Dies Ater Nieszczęsny dzień 29 sierpień 1944*, wydanie II poprawione, Bratysława 1944.

[8] D. Kowacz, *Słowackie Powstanie Narodowe - jeden ze szczytów aktywności obywatelskiej*, Mosty Tygodnik Czesko-słowacki 29.8.1995, s. 3.

[9] Historiografia słowacka określa pierwszy etap od jesieni 1938 do lata 1940 r. (do rokowania słowacko-niemieckiego w Salzburgu). Drugi etap sierpień 1940 r., a kończy się wybuchem powstania słowackiego. W ramach wszystkich etapów nie zmieniał się ustrój polityczny ale metody jego sprawowania czyli reżim polityczny. Pierwszy i drugi etap w odróżnieniu od trzeciego miały relatywnie bogaty wewnętrzny podział. (Szczegółowiej I. Kamenec, *System polityczny i reżim państwa słowackiego w latach 1939-1945, V. Słowacja w czasie drugiej wojny światowej*, Bratysława 1991, s. 13-23).

[10] Dr F. Diurczański w serii wykładów, wygłaszanych zazwyczaj w pomieszczeniach klubowych bratysławskiego hotelu Tatra, apelował do obecnych aby nie dali zachwiać się w swym przekonaniu o destrukcyjnej działalności czeskokomunistycznych band (w rozumieniu uczestników SPN - uwaga autora). Przywódców „puczu generalskiego" charakteryzował jako awanturnicze indywidualności nie mające żadnej postawy w stosunku do państwa, od których podobno dystansuje się nie tylko reprezentacja komunistów w Moskwie, ale i Benesz w Londynie. W kolejnym wykładzie 13 września 1944 r. nadanym przez radiostację w Bratysławie, a monitorowanym przez oddział Radia czeskiego BBC w Londynie, analizował przyczyny dramatycznych wydarzeń na Słowacji i za największe niebezpieczeństwo określił asekuranctwo, które zagnieździło się w życiu społecznym. (Centralne Archiwum Państwowe Praga, pozostałość H. Ripka 1939-1945 nr 130/26).

[11] Trybuną młodoludowcowych poglądów był tygodnik Naprzód, którego redaktorem naczelnym był A. Krajczowicz .

[12] Archiwum Narodowe Republiki Słowacji Bratysława. Główne przedstawicielstwo państwowe 1947 nr IV/811/267.

[13] Szczegółowe świadectwo o przebiegu rozmów podają notatki dr. J. Kosorina, *Za życie narodu, za trwanie państwa*. (Biblioteka Instytutu Historycznego Słowackiej Akademii Nauk, Bratysława nr 218).

[14] Prezydent dr J. Tiso akceptował żądania zawarte w memorandum, aby dr A. Koczisz został usunięty z funkcji sekretarza generalnego Hlinkovej Słowackiej Partii Ludowej (HSPL). Na wakujące miejsce został wyznaczony obecny przewodniczący Sejmu słowackiego i kierownik okręgowej organizacji HSPL w Bratysławie dr P. Oplusztil. Po objęciu stanowiska odezwę do członków partii, w której oznajmił, że Gwardia Hlinkova podobnie jak w roku 1938-1939 chwyciła za broń do ochrony porządku publicznego i bezpieczeństwa. Kolejnym środkiem zmierzającym do umocnienia rozpadającego się reżimu była Ustawa o HSPL inspirowana młodoludowcami i przegłosowana w Sejmie Republiki Słowacji 23 października 1944 r. (*Słowacja w czasie drugiej wojny światowej*, Bratysława 1991, s. 21).

[15] J. Komorin w swych notatkach wymienioną grupę nazwał „czarną opozycją" ze względu na to, że rozwijali działalność, o której nie wiedziały oficjalne kręgi polityczne. Zebrania odbywały się w prywatnych mieszkaniach raz na tydzień, zazwyczaj w środy. Później brupa powiększyła się o dr. F. Diurczańskiego, dr. J. Mikulu i dr. J. Staszka, który w okresie późniejszym stał się inicjatorem różnych spotkań. Zebrania na przełomie 1944-1945 roku charakteryzowały się dyskusją o perspektywach Słowacji w powojennej Europie, o problemach zorganizowanego przejścia do emigracji politycznej, włącznie z przygotowaniem antyczechosłowackiego ruchu oporu (Archiwum Narodowe Republiki Słowacji, Bratysława, Główne Przedstawicielstwo Państwowe 1947 r. nr IV/841/267). Dr F. Diurczański kalkulował, że w państwach neutralnych (Szwajcaria i Szwecja) utworzy rozległą sieć agenturalną, która koordynować będzie działalność grup na uchodźstwie i krajowego ludowcowego podziemia.

[16] W wytycznych organizacyjnych do przygotowania całej akcji było kalkulowane zaproszenie dziennikarzy z państw neutralnych. Po uroczystej mszy i oficjalnym rozpoczęciu zjazdu następował obszerny referat dr. S. Polakowicza *Faza rozwoju słowackiego myślenia i jego uzasadnienie*. O odrodzeniu ludowców referował J. Pauczo. Ostatnim głównym mówcą był dr F. Diurczański, który przedstawił problem ruchu i jego perspektywy. Ideą łączącą wszystkie referaty i wystąpienia dyskusyjne była proklamacja myśli o państwowości słowackiej oraz żądanie stanowczego rozliczenia się z uczestnikami antyfaszystowskiej walki. Jednocześnie proklamowano konieczność konsekwentnego oczyszczenia organizmu partyjnego rozpoczynając od jego prezydium.

[17] Centralne Archiwum Państwowe (CAP), Praga, Pozostałość H. Ripka 1939-1945, Informacja oddziału radia nr 210 w Londynie z 16.01.1945 r./26. Reżimowe media propagandowe gdzie tylko było to możliwe popularyzowały zasadnicze myśli naszkicowane w referatach programowych i przyjętym manifeście.

[18] *Twórcy nowej Słowacji, Zbiór poświęcony 70-tym urodzinom dr. J. Mikusza,* Cambridge, Ontario, Canada 1982, s. 40.

[19] CAP, Praga, Pozostałość H.Ripka 1939-1945, Informacje oddziału radia w Londynie nr 242/26.

[20] Armia niemiecka organizowała na terenach wyzwolonych przez armię radziecką krótkoterminowe kursy zamierzone na prowadzenie działalności terrorystycznej i sabotażowej. Jeden z nich był prowadzony w lutym i marcu 1945 r. w Sekulicach na Zagórzu, gdzie brało w nim udział 42 doświadczonych członków Młodzieży Hlinkovej i Gwardii Hlinkovej. Wielu z jego uczestników po zakończeniu wojny aktywnie przyłączyło się do działalności antypaństwowej.

[21] Oddziały specjalne miały za zadanie zabezpieczyć ewakuację, ale i również produkcję przeróżnych fałszywych dokumentów i zaświadczeń. Komenda Główna Młodzieży Hlinkovej w połowie marca 1945 r. została przeniesiona do Morawskiego Jana. Ustawiły się tutaj poszczególne transporty i wyznaczone zostały drogi marszu i miejsce docelowego spotkania. W początkowych planach brano pod uwagę przegrupowanie przez Wiedeń. Szybka ofensywa wojsk radzieckich uniemożliwiła realizację tego wariantu. W końcu zgodzono się, że poszczególne transporty przemieszczać się będą przez Morawy i południowe Czechy na terytorium Austrii, do miejsca docelowego jakim miał być Kremsmünster. Następnie zdecydowano, że na terenie Słowacji pozostanie grupa J.Wicena i jako zalążek krajowego ruchu antypaństwowego. Otrzymała nazwę Słowacka Tajna Ochrona. (Archiwum Narodowe Republiki Słowacji, Bratysława, Główne Przedstawicielstwo Państwowe 1947, nr IV/841/267).

[22] K. Murin, *Wspomnienia i świadectwo,* Trenczin 1991, s. 162.

[23] Przygotowanie ewakuacji przedstawicieli rządu i państwa spoczywało na przewodniczącym Sejmu Słowacji dr. M. Medrely. Całą akcję pod względem finansowym zabezpieczał Bank Słowacji, który po wybuchu powstania gromadził określone kwoty pieniężne u ambasadora Republiki Słowacji w Bernie dr. J. Kirschbauma.

[24] M. Bornowsky, *Na drodze do monopolu władzy,* Bratysława 1993, s. 162.

[25] Tamże.

[26] Srv. Jednota, Organ urzędowy pierwszego stowarzyszenia katolickiego w USA, r. 100, 24.07.1991, s.13.

[27] F. Vnuk, *Słowacja w wyobrażeniach i planach emigracji politycznej. V. Problem słowacki w historii Czecho-słowacji (1945-1992),* Instytut Historyczny Słowackiej Akademii Nauk (SAN), Bratysława 1994, s. 20.

[28] CAP Praga, Ministerstwo Sprawiedliwości 1946, nr 36661/2087.

[29] Dr B. Eczer w imieniu rządu Czechosłowacji, jako konkretny przyczynek do przygotowanego oskarżenia przeciwko najwyższym przedstawicielom III Rzeszy (którzy byli sądzeni przez Trybunał Norymberski) przedstawił we wrześniu 1945 r. materiał dokumentalny „German crimes againt Czechoslovakia".

[30] Oficjalne rządania wydania dr. J. Tiso, V. Tuky, S. Tiso, M. Prużińskiego, G. Medrickiego, A. Koczisza i O. Kubalu przedłożył rząd Czechosłowacji po raz pierwszy 18 czerwca 1945 r. za pośrednictwem ambasadora w Washingtonie. Adresowane było sekretarzowi stanu J.C. Grewovi, który w odpowiedzi 2 lipca 1945 r. napisał, że Naczelnemu Dowódzcy Ekspedycyjnych Sił Sojuszniczych w Europie wysłane zostało polecenie, aby we współdziałaniu ze stroną brytyjską wymienieni słowaccy działacze przekazani zostali organom czechosłowackim. Czechosłowackie urzędy nie mogły rozwiązać całej sprawy ze względu na brak w przedstawionym wykazie nazwisk kolejnych

działaczy Republiki Słowacji. Rozchodziło się o byłego ministra spraw wewnętrznych w latach 1940-1945 i jednocześnie premiera rządu w latach 1940-1944 A. Macha, pierwszego sekretarza dr. J. Tiso, K. Murina, profesora teologii I. Murina, szefa urzędu propagandy od 1941 r. T. Gaszpara, szefa kancelarii prezydenta Republiki Słowacji A. Neumanna i dalej O. Opletala, P. Kubisze i F. Hrinskiego o których wydanie poprosiły amerykańskie urzędy dr. V. Eczer.

[31] Sąd Narodowy w Bratysławie wydał nakaz aresztowania na dr. F. Diurczańskiego, który przebywał w Rzymie. Podczas wyjaśniania całej sprawy okazało się, że umowa o ekstradycji przestępców z Włochami jest nieaktualna, ze względu na to, że Włochy były w stanie wojny z Republiką Czechosłowacji. Jedyną możliwością aby dostać Diurczańskiego i innych przedstawicieli Republiki Słowacji polegała na wpisaniu ich na listę czechosłowackich przestępców wojennych przy Narodach Zjednoczonych w Londynie. W prokuraturze Sądu Narodowego odbyła się 17 stycznia 1946 r. narada dotycząca współpracy z głównym oskarżycielem. W VI oddziale przedstawicielstwa spraw wewnętrznych utworzono oddział specjalny, który miał za zadanie przygotować proces sądowy. (Archiwum Narodowe Republiki Słowacji, Bratysława, Przedstawicielstwo spraw wewnętrznych 1947 nr 966/23/75). Szczegółowiej o przygotowaniu procesu jest w „Procesie" dr. J. Tiso. Wspomnienia oskarżyciela Antona Raszlu, obrońcy Ernesta Zabkayho, Bratysława 1990.

[32] Ówczesną atmosferę odzwierciedlały meldunki służb bezpieczeństwa narodowego. Jedną z pierwszych grup wykrytych przez organy bezpieczeństwa była grupa dr. Sz. Chalmowskiego, byłego funkcjonariusza Komendy Głównej Młodzieży Hlinkovej i absolwenta wyższej szkoły przywódców Młodzieży Hlinkovej. Dużą aktywność przedstawiały grupy w Malackach, Bratysławie, Oezinku, Trenczinie, B.Bystrici, Topolczanech i Rużomberku. Dr Sz. Chalmowsky był za udowodnioną działalność antypaństwową skazany w 1945 r. na 7 miesięcy więzienia i latem 1947 r. emigrował z kraju, gdzie kontynuował antypaństwową działalność.(Wojskowe Archiwum Historyczne Praga (WAH), Gabinet Polityczny Ministra 1947 (GPM) nr 12362).

[33] M. Barniowsky: cd.

[34] F. Diurczańsky różnymi sposobami starał się zorganizować działalność SAN w zagranicy na podłożu prawnym. Początkowo udało mu się zorganizować wśród internowanych członków rządu i posłów do sejmu akcję zbierania podpisów na czystym arkuszu papieru w celu obrony dr. J. Tiso. Wykorzystał je jednak przy próbie uzyskania od zachodnich mocarstw zgody na uznanie SAN jako Rządu Republiki Słowacji na uchodźstwie. (WAH Praga, GPM 1947, nr 12562).

[35] Na początku grupa wydawała czasopismo Kurier, którego nazwę później zmieniono na Wolna Słowacja.

[36] NA RS Bratysława, Główne Przedstawicielstwo Państwowe (HSZ) 1947 nr IV/841/267.

[37] P. Pridavok w latach 1938-1939 pełnił funkcję kierownika oddziału prasowego rządu i Słowackiej Agencji Prasowej (STK). W kwietniu 1939 r. emigrował do Wielkiej Brytanii, a w grudniu tego roku do Paryża. Od 1940 r. przebywał w Londynie, gdzie działał jako polityk i żurnalista. Popadł w konflikt z ludźmi z otoczenia prezydenta dr. E.Benesza, a po podpisaniu w 1943 r. umowy sojuszniczej z ZSRR przestał angażować się w zagranicznym ruchu oporu.

[38] Wojskowe Archiwum Historyczne (VHA) Praga, Sekretarz państwa 1946 (ST) nr 93/46.

[39] Grupa Prchola w ulotce *Czeski program polityczny* zwracała uwagę na to, że Republika Czechosłowacka z własnego punktu widzenia jest państwem federalnym natomiast z zagranicznego - protektoratem radzieckim. *Historia wszystkich państw Europy Środkowej w ostatnich 250 latach udowodniły, że każdy środkowoeuropejski naród, uciskany przez inny naród, wcześniej czy później stał się narzędziem niemieckiego bądź rosyjskiego imperializmu. Aby nie dopuścić do powtórzenia się podobnych historycznych wydarzeń, obstajemy na tym aby całe terytorium Europy Środkowej zostało zorganizowane jako Społeczeństwo Narodów Środkowoeuropejskich.* (Wojskowe Archiwum Historyczne (VAH) Praga, Kancelaria wojskowa prezydenta republiki 1946 (NKRP) nr 125/4).

[40] Tamże.

[41] Tamże.

[42] WAH (VHA) Praga, GPM (PKM) 1947, nr 12362.

[43] WAH (VHA) Praga, GPM (PKM) 1947, nr 12552.

[44] WAH (VHA) Praga, GMP (PKM) 1947, nr 12362.

[45] Tamże.

[46] Tamże.

[47] Tamże.

[48] Tamże.

[49] Np. w jednym z dekretów ujęto, że *Waszym prawem i obowiązkiem jest uczestniczyć w zebraniach Słowackiego Zgromadzenia Narodowego wybranego przez Centralną Radę Republiki Słowacji w pierwszym momencie rozpadu czesko-radzieckiego reżimu i deklarować wolę narodu słowackiego do samodzielnego życia na łonie Republiki Słowacji.* (Tamże).

[50] AN RS (NA SR) Bratysława, Sąd Narodowy, Filmoteka A-973.

[51] WAH (VHA) Praga, GMP (PKM) 1947, nr 12552.

[52] AN RS (NA SR) Bratysława, Sąd Narodowy, Filmoteka A-973.

[53] Tamże.

[54] W wyborach parlamentarnych zwyciężyła Komunistyczna Partia Czechosłowacji, która uzyskała na terytorium Czech 40,2% głosów. Na Słowacji zwyciężyła Demokratyczna Partia Słowacji z 62% głosów. Komunistyczna Partia Słowacji otrzymała 30,37% głosów. Realnie patrzący politycy niekomunistycznych partii liczyli się ze zwycięstwem komunistów, choć nie w takim rozmiarze. Zaskoczeniem dla nich były wyniki wyborów na Słowacji.

[55] Komitet przygotowawczy nowej partii przesłał do sekretariatu Frontu Narodowego w Bratysławie 5 marca 1946 r. list z propozycją założenia chrześcijańsko-republikańskiej partii i przyjęcia jej do Frontu. Niedogodną w stosunku do Czech strukturą partyjno-polityczną argumentowano tym, że system dwupartyjny broni przyspieszenia tempa konsolidacji politycznej i uniemożliwia zbudowanie trwałych podstaw dwóch równoprawnych narodów. Celem

nowej partii będzie skupienie wokół siebie wszystkich obywateli o zapatrywaniach chrześcijańskich, demokratycznych i republikańskich, którzy do tej pory z najróżniejszych powodów nie wstąpili do partii komunistycznej czy demokratycznej. Do listu dołączone były szczegółowe dyrektywy programowe.

[56] Posiedzenie ścisłego grona Partii Demokratycznej związane z zawarciem umowy kwietniowej przedyskutowało i uchwaliło odezwę dla wszystkich członków partii i ich sympatyków. Zwraca się w niej uwagę na to, że partia nadal pozostaje partią ogólnonarodową stojącą trwale na zasadach chrześcijańskich i bez względu na konkretną przynależność religijną umożliwi wszystkim członkom odpowiednią ich reprezentację. Jednocześnie oznajmiono, że ścisłe grono komitetu wspierać będzie i chronić jednakową miarą interesy katolików, ewangelistów i greko-katolików (Srv. Czas, 7.04.1946 r. s.1). W myśl zawartej umowy kwietniowej (porozumienia kwietniowego) realizowano również przedsięwzięcia kadrowe. Doszło do uzupełniania prezydium partii, a nowymi sekretarzami generalnymi zostali mianowani dr J. Kempny i dr M. Bugar.

[57] Szczegółowiej o aktywności podziemia V. Vondraszek, *Działalność nielegalnego podziemia na Słowacji w czasie procesu Tiso. V. Próba politycznej i osobowej charakterystyki Józefa Tiso,* Bratysława 1992, s. 330-335.

[58] Tamże, s. 335.

[59] Dyskryminującą kampanią przeciwko Partii Demokratycznej w zasadzie rozpoczął K. Gottwald na posiedzeniu KC KPCz 30 maja 1946 r. Zaznaczył, że *...na Słowacji nie przyjął się lub w minimalnym zakresie nasz nowy ludowo-demokratyczny reżim.... jest faktem, że do Partii Demokratycznej dostała się stara hlinkowa opozycja.* (K. Gottwald, *Zbiory,* t.13, Praga 1957, s. 81).

[60] Minister sprawiedliwości P. Drtina na proklamowane przez komunistów nowe pojęcie Frontu Narodowego reagował słowami, że wszędzie dokoła jest dużo frontów narodowych, których wszystkie lub prawie wszystkie mają jedną wspólną właściwość. Chodzi o formacje złożone na oko z kilku partii politycznych, ale w rzeczywistości kierowane jedną, która w pozostałych zrobiła sobie swoje satelity. *Nieśmiem te fakty krytykować, ogłaszam jednak, że podobna koncepcja, w której ukryty totalitaryzm ponownie przedostaje się na powierzchnię przez nasz lud nie do przyjęcia, i że nigdy byśmy nie mogli się z nią zmierzyć.* CAP (SUA) Praga, Pozostałość P. Zenkl 1945-1948, nr 33-1/171/23.

[61] Komunistyczna Partia Słowacji. Dokumenty z konferencji i plan 1944-1948, Bratysława 1971, s. 568.

[62] Rude prawo, 31.05.1947, s. 1.

[63] K. Gottwald, *Zbiory,* t 14, Bratysława 1958, s. 73-74.

[64] Przedstawiciele partii politycznych otrzymali materiał *Uwagi o sytuacji na Słowacji.*

[65] Srv. Prawda, 19.06.1947, s.1 .

[66] Partia Demokratyczna zaznaczyła, że komuniści upolitycznili przebieg Słowackiego dnia. (Srv. Czas 19.07.1947, s. 1).

[67] Srv. Prawda, 23.08.1947, s. 1.

[68] Przewodniczący Partii Narodowo-socjalistycznej dr P. Zenkl w swym wystąpieniu w Radzie Gospodarczej zaakcentował, że siłom demokratycznym republiki nie jest obojętne co zamierzają robić partyzanci na Słowacji, dlatego że Słowacja jest Republiką Czechosłowacką, a tam mogą nosić broń tylko żołnierze i Korpus Bezpieczeństwa Narodowego (SNB) i nikt inny. *Kiedyśmy dziś uzbroili partyzantów, jutro będziemy mieć zbrojne kontrole przy urnach wyborczych*.... (CAP (SUA) Praga, Pozostałość P. Zenkl 1945-1948, zbiory nieuporządkowane).

[69] Rząd Czechosłowackiej Republiki na posiedzeniu 16 września 1947 r. nakazał ministrowi spraw wewnętrznych V. Noskovi, aby organy bezpieczeństwa kontynuowały rozpoczęte akcje. (AN RS Bratysława Urząd prezydium Słowackiej Rady Narodowej 1947, nr 51-112/111).

[70] Srv. Prawda, 16.09.1947, s. 1.

[71] Srv. Czas, 19.09.1947, s. 1.

[72] G. Husak, *Z walki o dzień dzisiejszy*, Praga 1973, s. 358-359.

[73] Archiwum Czeskiej Rady Narodowej, Ustawodawcze Zgromadzenie Narodowe 1947, Komitet Bezpieczeństwa, nr 29/25.

[74] Do przedstawionego podsumowania doszedł również M. Barnovsky w swej monografii *Na drodze do monopolu władzy*, Bratysława 1993.

Jan Peszek

2. BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWOWE NA SŁOWACJI - JEDNYM Z NARZĘDZI NA DRODZE DO TOTALITARYZMU (1945-1948)

Bezpieczeństwo państwowe przedstawiało jedną z decydujących dźwigni, przy pomocy której totalitarny reżim w Czechosłowacji utrzymywał się przez ponad 40 lat u władzy. Historia organów bezpieczeństwa państwa nie rozpoczyna się jednak dopiero przewrotem i wprowadzeniem totalitarnego reżimu w lutym 1948 roku. Komuniści na Słowacji i Czechach opanowali jednostki bezpieczeństwa już bezpośrednio po wyzwoleniu w 1945 r., a w warunkach Słowacji jeszcze podczas samego wyzwalania. Pozycje te utrzymywali i w późniejszym okresie wykorzystywali je jako narzędzie do przeforsowania „drogi do lutego", tj. do całkowitego uchwycenia władzy.

Powojenny kształt służb bezpieczeństwa państwa

Nowe struktury bezpieczeństwa państwa formowały się w zasadzie od przełomu 1944/1945 roku na stopniowo wyzwalanych terenach Słowacji, w nawiązaniu do Słowackiego Powstania Narodowego, jako element przejmowania władzy i budowy aparatu państwowego włącznie ze służbą bezpieczeństwa. W czasie powstania komitety narodowe kierowane przez przedstawicielstwo ds. wewnętrznych tworzyły z jednej strony oddziały Milicji Narodowej, a z drugiej wykorzystywało również formacje żandarmerii (przemianowanej na Czechosłowacką Żandarmerię na Słowacji), której znaczna część, włącznie z dowództwem przyłączyła się do powstania. Nowym organem stał się III Wydział Przedstawicielstwa ds. Wewnętrznych, który miał zabezpieczać interesy bezpieczeństwa państwa i ukierunkowywać działalność pozostałych elementów służb bezpieczeństwa. Więk-

szość jego pracowników tworzyli członkowie Komunistycznej Partii Słowacji (KPS), w zasadzie jej zwolennicy, którzy naturalnie działali zgodnie z intencjami partii.

Struktura organów bezpieczeństwa została przeniesiona z okresu powstania, niekiedy formowana była od nowa, zwłaszcza na obszarach Wschodniej Słowacji wyzwolonych pod koniec 1944 r. Tworzyły się różne formy milicji (Milicja Obywatelska, Straż Narodowa itp.) i odtwarzana była również działalność posterunków żandarmerii. Milicja i żandarmeria oprócz zabezpieczenia bezpieczeństwa ogólnego realizowały także zadania ochrony państwa. Nieoficjalnie działały również pewne elementy na bazie struktur z okresu powstania III Wydziału Przedstawicielstwa ds. Wewnętrznych. Ta szczególna sytuacja, na którą co więcej miała wpływ działalność organów armii radzieckiej i NKWD, wynikała z całkowitego braku uporządkowania stosunków w tym obszarze, nieistnienia centralnego kierowania i braku realizacji jednolitej koncepcji aparatu bezpieczeństwa.

Delegacja Słowackiej Rady Narodowej ds. Wyzwolonych Ziem utworzyła centralne urzędy, które od 21.01.1945 r. do 7.02.1945 r. funkcjonowały jako wydziały (referaty) między innymi również Wydział ds. Wewnętrznych. Z tych organów centralnych powstał III Wydział Przedstawicielstwa działający od 7.02. do 21.02.1945 r. Przedstawicielstwo ds. Wewnętrznych sprawowali (już od 21.02.1945 r.) dwaj przedstawiciele Jan Pull z Komunistycznej Partii Słowacji i Stefan Koczvara z Partii Demokratycznej. Poglądy tych partii na budowanie referatu bezpieczeństwa były różne. KPS preferowała jego utworzenie na zasadach milicyjnych, Partia Demokratyczna starała się o odtworzenie byłych formacji żandarmerii powołując się na ich udział w powstaniu. Konkretne kroki dotyczące formowania nowego kształtu bezpieczeństwa zapoczątkowano w styczniu 1945 r. Na podstawie decyzji Słowackiej Rady Narodowej - delegacji ds. wyzwolonych terenów Słowacji z 4.02.1945 r. utworzono przy Wydziale (referacie) ds. Wewnętrznych „oddział demokratycznego bezpieczeństwa państwowego", a 5.02.1945 r. zdecydowano o jak najszybszym zorganizowaniu służby bezpieczeństwa. Praktyczna realizacja tych decyzji uwarunkowana była sprzecznymi koncepcjami politycznymi w zasadzie zaś poglądami przedstawicieli KPS i Partii Demokratycznej[1].

Prezydium Słowackiej Rady Narodowej 23.02.1945 r. przyjęło zarządzenia na podstawie których rozwiązano wszystkie dotychczasowe formacje żandarmerii i policji (zarządzenie nr 6) i w ramach Przedstawicielstwa ds. Wewnętrznych został utworzony na wzór wojskowy korpus o oficjalnej nazwie „Bezpieczeństwo Narodowe" (zarządzenie nr 7).

Przedstawicielem ds. Wewnętrznych był w tym czasie (od 21.02.1945 r.) Gustaw Husak z KPS, jego zastępcą Ivan Pietor z Partii Demokratycznej. Na czele Bezpieczeństwa Narodowego (BN) stało Dowództwo Główne BN, które tworzyli Naczelny Dowódca BN z zastępcą Naczelnego Dowództwa BN, Szef Sztabu Dowództwa Głównego BN i niezbędna liczba pracowników[2]. W ramach dowództwa funkcjonowało pięć oddziałów z czego drugi oddział odpowiadał za bezpieczeństwo i wywiad[3].

Do jego kompetencji należały *czynności zgodne z prawem o sądach ludowych (aresztowanie kolaborantów, zdrajców itp.), czyny karne zgodnie z prawem o ochronie republiki, wszystkie sprawy o charakterze politycznym, ważne sprawy z punktu widzenia gospodarki, sprawy wyjątkowe oraz dotyczące kontrwywiadu*[4]. Drugi oddział Dowództwa BN był pierwszym elementem bezpieczeństwa państwowego, który został utworzony jeszcze w czasie wyzwalania Słowacji. Stał się znany pod nazwą Bezpieczeństwo Narodowe-2 (BN-2) jako niemundurowa służba w odróżnieniu od służb BN umundurowanych, zajmujących się problemami bezpieczeństwa ogólnego[5].

Stopniowo wyzwalane ziemie Słowacji podzielone były na trzy dowództwa: zachodniej Słowacji w Bratysławie, centralnej Słowacji w Banskiej Bystrici i wschodniej Słowacji w Koszycach. Dowództwom tym podporządkowane były dowództwa rejonowe. Na początku kwietnia 1945 r. organizacja ta została zmieniona, a obwód Dowództwa BN podzielono na rejony, w ramach których działały dowództwa powiatowe i posterunki BN[6]. Dochodziło do dalszych następujących szybko po sobie zmian, co wynikało z przesuwania się frontu wojny i praktycznego przejmowania władzy na wyzwolonych terenach. Stałej struktury nie miały nawet służby bezpieczeństwa państwowego, co było powodem braku jednolitego dowodzenia i jednolitego ukierunkowania działalności służb. W ramach BN-2 istniało więcej silnych regionalnych struktur, których działalność nie była przez nikogo koordynowana, a zadania realizowały one samodzielnie. Po wyzwoleniu Dowództwo BN-2 przeniesione zostało do Bratysławy; w Bratysławie i w Koszycach działały również dowództwa rejonowe BN-2, a w poszczególnych regionach i powiatach - rejonowe i powiatowe dowództwa BN-2 [7].

Podzielone w ten sposób BN-2 funkcjonowało aż do września 1945 r., kiedy to utworzono Centrum Wywiadu Politycznego (ÚPZ - Ústredňa politického zprawodajstwa). Rola jego polegała na wprowadzeniu jednolitego dowodzenia i ukierunkowania działalności służb bezpieczeństwa państwowego. Na terenie Słowacji ustanowione zostały Rejonowe Referaty Bezpieczeństwa (OBR - Oblastné bezpečnostné referáty) w miejscach rejonowych

Dowództw BN. Ogółem było 18 rejonów, ale ze względu na to, że w Bratysławie i Koszycach funkcjonowały dwa dowództwa (miasto i okolice) było ich razem na terenie Słowacji 20.[8] Rejonowe Referaty Bezpieczeństwa zachowano do końca roku 1946, gdy tymczasem Centrum Wywiadu Politycznego pod koniec października 1945 r. przeformowano na Wydział MSW.

O skład personalny całego aparatu bezpieczeństwa prowadzony był ostry spór polityczny, zarówno podczas wyzwalania kraju jak i po zakończeniu wojny. Zgodnie z Uchwałą Prezydium Słowackiej Rady Narodowej nr 7 z 23.02.1945 r. do Bezpieczeństwa Narodowego mieli być przyjmowani przede wszystkim uczestnicy Słowackiego Powstania Narodowego, członkowie ruchu oporu i partyzanci, w perspektywie również ci, którzy sprawdzili się w Narodowej Milicji. Do służby w BN mogli być również przyjęci członkowie oficjalnie rozwiązanej formacji żandarmerii i policji, *...jeżeli po 6 października 1938 r. nie splamili się współpracą z Niemcami, Węgrami i zdrajcami oraz w żadny inny sposób nie skompromitowali się i brali czynny udział w walce narodu słowackiego przeciw faszyzmowi...*[9].

Komuniści starali się aby fundamenty BN oparte były na formacjach policji, które jednak szybko straciły na znaczeniu. Pod koniec marca 1945 r. Prezydium SRN zadecydowało, aby rozwiązać milicję wszędzie tam, gdzie utworzono służby BN. Latem 1945 r. całkowicie rozwiązano i rozbrojono milicję. Niektórzy ich członkowie przeszli do BN jednak jego trzonem personalnym stał się dotychczasowy korpus żandarmerii (czetników)[10]. Wynikało to z tego, że w powstaniu wzięło rzeczywiście udział ok. 70% żandarmerii. Dotyczyło to również stanowisk kierowniczych, kiedy dowódcą BN mianowany został płk Vladimir Bodicky[11]. W czasie powstania był on dowódcą czechosłowackich czetników na Słowacji, jego sztab działał na okupowanym terytorium jako oddział partyzancki, a 31.03.1945 r. dobrowolnie przeszedł na tereny wyzwolone. Na zastępcę dowódcy BN Komunistyczna Partia Słowacji przeforsowała mjr. Vojtiecha Borowskeho. Podstawą tworzenia nowego dowództwa BN stało się de facto byłe dowództwo żandarmerii, które 14.05.1945 r. było formalnie przeniesione z Sztubnianskich Teplic do Bratysławy[12].

Jedynym organem BN, który z niewielkimi wyjątkami tworzono z „nowych ludzi" był BN-2 tj. bezpieczeństwa państwowego. Do niego KPS udało się wprowadzić najwięcej osób nie związanych z ówczesną żandarmerią i policją, byłymi partyzantami i uczestnikami Słowackiego Powstania Narodowego. Jest zrozumiałe, że w większości byli to ci, którzy zgadzali się z ich koncepcją polityczną, lub byli już członkami KPS. „Prokomunistycz-

ne sympatie" przejawiały się podczas ich praktycznego działania np. tym, że samowolnie i niezgodnie z obowiązującym prawem przeprowadzali masowe aresztowania zwolenników poprzedniego reżimu bez względu na ich odpowiedzialność i wagę przewinienia[13]. Gromadzili również materiały przeciwko byłym żandarmom, którzy zostali przyjęci do BN. Była to jedna z przyczyn napięcia między mundurową i niemundurową służbą BN, niekiedy prowadząca aż do wzajemnej nienawiści, czyniąc współpracę między nimi więcej niż dyskusyjną. Dominacja Komunistycznej Partii Słowacji w Bezpieczeństwie Narodowym - 2 wynikała z tego, że na jej czele stał czołowy komunista mjr Rudolf Viktorin, który od czerwca 1945 r. był zastępcą Głównego Dowódcy BN[14].

Członkowie BN-2 w większości byli młodymi ludźmi o dość radykalnych poglądach mający bolesne doświadczenia z czasów walki w ruchu oporu i prześladowań. Wywarła na nich swe piętno wojna i reżim totalitarny jaki nastąpił, a który w sposób zasadniczy wpływał również na całe społeczeństwo.

Przeświadczenie o słuszności swego posłania przejawiali często tym, że starali się stojące przed nimi zadania realizować „za każdą cenę", włącznie z używaniem metod niezgodnych z prawem jak np. bicie aresztowanych czy prowokacje polityczne itp. Rozcinanie „węzłów gordyjskich" uważali za najlepszy i najprostszy sposób rozwiązywania problemów. Takie metody działalności Bezpieczeństwa Narodowego-2, przenoszone były na kolejne lata tworzenia i funkcjonowania jednostek bezpieczeństwa państwowego. Stawały się one uzasadnionym celem krytyki ze strony sił demokratycznych jednak do większych zmian nie doszło. Zdarzały się przypadki, że członkowie BN-2 celowo nie oddawali broni posiadanej jeszcze za czasów partyzanckich. Było to zwłaszcza wtedy, kiedy według ich oceny należało rozważyć możliwość jej użycia z powodu narastania aktywności „żywiołów reakcyjnych"[15].

Bezpieczeństwo Narodowe -2 stanowiło stosunkowo nieliczną jednostkę, przy czym jej stan się dość często i szybko zmieniał w sposób niezauważalny. Dokładna liczba nie tylko w tzw. okresie koszyckim ale i w okresach późniejszych nie jest możliwa do ustalenia[16]. Zdarzały się przypadki, że podległe jednostki BN-2 przyjmowały do swych szeregów nowych członków bez zgody Głównego Dowództwa BN-2, ale nawet o tym w ogóle nie meldowano. Ta „niemożliwość uchwycenia" dokładnego stanu BN-2 zmusiła Głównego Dowódcę BN-2 R. Viktorina do wydania w sierpniu 1945 r. zakazu *...jakiegokolwiek samowolnego przyjmowania nowych pracowników BN wydziału drugiego, oraz zakaz prze-*

mieszczania pracowników drugiego wydziału z jednej jednostki do drugiej jak i przeszeregowywania ich (z byłego korpusu żandarmerii) do wydziału 2[17].

Po przemieszczeniu Przedstawicielstwa ds. Wewnętrznych z Koszyc do Bratysławy jego struktura została zreorganizowana. Na podstawie planu pracy na 1945 rok z 23 maja 1945 r. agenda przedstawicielstwa podzielona została na cztery oddziały, które dzieliły się na wydziały. Jednym z oddziałów był III Oddział Bezpieczeństwa składający się z:

- pierwszy wydział - w którego kompetencji były wszystkie sprawy dotyczące bezpieczeństwa narodowego;
- drugi wydział - bezpieczeństwa politycznego;
- trzeci wydział - bezpieczeństwo ogólne;
- czwarty wydział - zajmujący się przestępstwami.

Problemy bezpieczeństwa państwowego, ale nie tylko, były w gestii wydziału drugiego. Do jego kompetencji należała służba wywiadowcza, kryminalna, aresztowania osób nieprzyjaznych państwu, sprawy dotyczące czynników aspołecznych (przymuszanie, zakłady pracowniczo-wychowawcze, obozy pracy), sprawy ochrony państwa oraz wynikające z zarządzenia o sądach ludowych, a także zadanie realizowane przez Milicję Narodową[18].

Powyższa struktura organizacji przedstawicielstwa obowiązywała tylko przez krótki okres. W listopadzie 1945 roku został utworzony nowy V Oddział (obozy pracy) i VI Oddział (informacji). Dotychczasowy III Oddział został zachowany, z tym że jego sprawy zostały zredukowane do problemów bezpieczeństwa ogólnego. VI Oddział (informacji) miał za zadanie ochronę państwa i wywiad, tzn. że nawiązywał do działalności byłego II Oddziału BN (BN-2), w zasadzie na funkcjonującą przez krótki okres Centralę Wywiadu Politycznego, a później drugi wydział III Oddziału. Przejął sprawy związane z sądownictwem ludowym, z aresztowaniami i zwalnianiem osób politycznie niepewnych podejrzanych o antypaństwową działalność, wysiedlania Niemców i Węgrów oraz wywiadu politycznego i informacyjnego[19].

Strukturę pracy Przedstawicielstwa ds. Wewnętrznych[20] na 1946 rok określał nowy rozkaz z 7.01.1946 r. Przedstawicielem spraw wewnętrznych w tym czasie był Julius Viktory z Komunistycznej Partii Słowacji (od 18.09.1945 r. po utworzeniu VI Korpusu Przedstawicielskiego zmienił na tej funkcji G. Husaka), a jego zastępcą Daniel Okali, również członek Komunistycznej Partii Słowacji[21]. Przedstawicielstwo zostało podzielone na sześć oddziałów i trzy samodzielne jednostki organizacyjne. III Oddział (bezpieczeństwa) na czele z jego kierownikiem Jozefom Lietavcem (KPS) miał za zadanie zajmować się pro-

blemami dotyczącymi bezpieczeństwa ogólnego. Jednostką bezpieczeństwa państwowego był VI Oddział (informacyjny) na czele z jego kierownikiem mjr. Rudolfem Viktorinem (KPS), który funkcję tę sprawował już w 1945 roku. Jego zastępcą był mjr Viktor Sedmik (KPS). Do zadań VI Oddziału należało: zabezpieczenie państwa przed atakami wewnętrznych sił na jego samodzielność, jedność, suwerenność, integralność i ludowo-demokratyczny ustrój; obrona przed działaniami wywrotowymi i atakiem politycznym prowadzonym z zagranicy; obrona przed gospodarczym wywiadem: zdobywanie danych dla potrzeb informacji, administracji i analiz w oddziałach[22]. Na Słowacji w odróżnieniu od Czech, w jednym oddziale zachowano wspólną strukturę informacji i elementów bezpieczeństwa państwowego, tj. służby, która wówczas uważana była za wystarczająco wydajną.

VI Oddział Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych dzielił się na dwie sekcje, sekcję polityczną (I) i sekcję informacji (II). Sekcje dzieliły się na działy, a te z kolei na referaty. Oprócz tego istniały samodzielne referaty jakim był referat osobowy, karny, gospodarczy, łączności, samodzielny referat itp.[23]. Z punktu widzenia realizacji konkretnych zadań bezpieczeństwa państwowego ważną rolę odgrywała sekcja I, która była ukierunkowana na śledzenie aspektów politycznych sytuacji bezpieczeństwa państwowego (ogólna sytuacja polityczna, sądownictwo ludowe, osoby niemieckiej i węgierskiej narodowości, problemy mediów itp.). W ramach sekcji II funkcjonował przede wszystkim kontrwywiad i wywiad z ukierunkowaniem swej działalności na państwa sąsiadujące, zwłaszcza Polskę i Węgry. Sprawy VI Oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych na terytorium Słowacji realizowane były przez rejonowe referaty bezpieczeństwa[24].

Na początku 1946 roku w VI Oddziale Przedstawicielstwa spraw wewnętrznych pracowało 427 osób. Z tego 145 przypadało na rejonowe referaty bezpieczeństwa, 158 na I sekcję, a na II sekcję (włącznie z samodzielnymi referatami) 124 pracowników. Większość pracowników VI Oddziału była członkami Komunistycznej Partii Słowacji co było najbardziej widoczne w I sekcji, do której kompetencji należała problematyka związana z bezpieczeństwem państwa. Na jej czele stał główny komisarz Jozef Ilczik, jego zastępcą był kpt. Teodor Balaż, obaj członkowie KPS. Z pracowników I sekcji przynależność do KPS deklarowało 80, natomiast członkostwo w Partii Demokratycznej tylko 7 pracowników. Członków KPS w rzeczywistości jednak było więcej, ponieważ np. kierownicy sekcji (J. Ilczik i T. Balaż) nie podawali swej przynależności do partii, choć ich przekonania polityczne były oczywiste[26]. Niepodawanie przynależności partyjnej miało demonstrować ich ponadpartyjność przy realizacji zadań służbowych. Przy czym właśnie VI Oddział

Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych bardzo często podejmował interwencje w sprawach personalnych funkcjonariuszy partyjnych. Na przykład sekretarz rejonowy KPS w Koszycach Ladislav Priesol pisał 16.05. 1946 r. do ppłk. R. Viktorina: *Jak to jest możliwe, że chcecie mianować mjr. Dugaczka na dowódcę rejonowego BN w Koszycach, kiedy o nim między naszymi towarzyszami są różne negatywne zdania. Byłoby dobrze abyście się jeszcze wstrzymali od mianowania dopóki wam nie poślemy jego charakterystyki*[27].

Szersze spojrzenie na działalność VI Oddziału PSW może zilustrować wgląd do działalności I -sekcji, I -wydziału. Kierownik wydziału Jan Kubacz zajmował się zestawianiem informacji sytuacyjnych, zapisywaniem wszystkich wydarzeń politycznych, podróży prezydenta republiki i członków rządu. Zastępca kierownika wydziału ppor. Matej Bel gromadził w referacie dane o wszystkich sprawach politycznych, dane o wewnętrznej i zagranicznej sytuacji politycznej, nielegalnym ruchu, poufnych śledztwach o charakterze politycznym włącznie z wykazami urzędów krajowych i zagranicznych. Referent Jozef Tkacz zajmował się partiami politycznymi, ich działalnością, ważniejszymi nieporozumieniami między nimi i wewnątrz samych partii. Referent Rudolf Lanczaricz odnotowywał w swym referacie demonstracje, awanturnictwa i sprawy związane z wyborami. Referent Sztefan Bafrnec zajmował się sprawami kościoła; referent Jan Prużiński komitetami narodowymi; referent Mikulasz Chamula akcjami ulotkowymi. Referent Jozef Berczeczin zajmował się używaniem różnych znaków i innych symboli oraz prowadził kartotekę zatrzymanych w oddziale. Referent Gustav Benko śledził przemówienia działaczy rządowych, działalność spółek i korporacji oraz manifestacje. Referent Igor Vysloužil ukierunkowany był na śledzenie studentów itp.[28]. Wszyscy wymienieni byli członkami Komunistycznej Partii Słowacji, choć formalnie oferowali swą „ponadpartyjność".

Po wyborach w 1946 roku

W wyborach w maju 1946 roku zwyciężyła na Słowacji Partia Demokratyczna. Uzyskała 62% wszystkich głosów podczas, gdy KPS tylko 30,37%[29]. Nastąpiły długie rokowania, akcje naciskowe prowadzące do pozbawienia kierownictwa Partii Demokratycznej. Po przyjęciu tzw. praskiej umowy 27 czerwca 1946 r., która podporządkowywała słowackie organy narodowe władzy ogólnopaństwowej i jej zatwierdzeniu ich decyzji przez Rząd (28.06.1946 r.) i Słowacką Radę Narodową (16.07.1946 r.) przystąpiono do ukonstytuowania VII Korpusu Przedstawicielskiego. Komunistyczna Partia Słowacji utraciła przy

jego tworzeniu Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych. Nowy Korpus Przedstawicielstwa mianowało Prezydium Słowackiej Rady Narodowej, po uprzedniej zgodzie rządu, 14 sierpnia 1946 r. przedstawicielem spraw wewnętrznych został bezpartyjny generał Mikulasz Ferjenczik. Viliam Sziroky, przewodniczący KPS i Sztefan Basztiowansky sekretarz generalny KPS nie mogli sterować nim tak jak poprzednim przedstawicielem komunistów J. Viktorym. V. Sziroky polecił G. Husakovi, który został przewodniczącym Korpusu Przedstawicielskiego, aby zabiegał o to by utrzymać, a w przyszłości jeszcze wzmocnić, pozycję KPS w Bezpieczeństwie. Z tytułu pełnionej funkcji posiadał on możliwość ingerowania do Bezpieczeństwa Narodowego i z tego powodu komuniści pracujący w organach bezpieczeństwa byli aż do przewrotu w lutym 1948 roku politycznie podporządkowani bezpośrednio jemu. Następnie kierownictwa tym resortem podjął się ponownie V. Sziroky[30].

KPS wprawdzie straciła resort Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych jednak w składzie VI Oddziału PSW, a przede wszystkim w ich kierownictwie, do żadnych zmian nie doszło, bądź były to zmiany raczej tylko kosmetyczne o charakterze formalnym. Jeżeli ingerencja KPS w działalność VI Oddziału przed wyborami była niezbyt skrywana i sami pracownicy oddziału - komuniści tego zbytnio nie ukrywali, to teraz czynili to w sposób skryty. Kierownik oddziału ppłk R. Viktorin w oficjalnych dokumentach i wystąpieniach bardziej akcentował „nieadresowane polityczne i ponadpartyjne stanowiska", chociaż o jego orientacji politycznej nie mogło być żadnych wątpliwości. Ewidentne było np. to, że słowa krytyki zawarte w dokumencie z 07.07.1946 r. o sprawowaniu się pracowników VI Oddziału skierowane były w zasadzie tylko przeciwko zwolennikom Partii Demokratycznej: *Zaraz po ogłoszeniu wyników wyborów pewna część ludzi skakała z radości nad zwycięstwem pewnej partii politycznej, całowali się i ściskali ze wzruszenia i całkiem otwarcie wyrażali swoje przekonanie o tym, jakoby po wyborach miało dojść do wewnętrznych zmian - przewrotu, czystki, aresztowań ludzi z innego obozu politycznego itp.*[31]. W intencji wytycznych partii *utrzymać pozycję KPS w organach bezpieczeństwa* zaakcentowano jednoznacznie: *Jeżeli sobie ktoś myślał, że po tych wyborach dojdzie do jakiś zmian, zakłóceń itp., bez wątpienia jest mylnie informowany*[32]. Funkcjonariusze partyjni zmuszeni był jednak do postępowania bardziej ostrożnego i mniej dającego się zauważać, tak aby na zewnątrz ich działalność służbowa wydawała się jak to tylko możliwe ponadpartyjna. Dlatego też np. 18 września 1946 roku wydano zarządzenie zakazujące pracownikom VI Oddziału objawiać przynależność partyjną np. używając słownictwa partyjnego, noszenia oznaczeń partyjnych itp.[33].

Po wyborach w maju 1946 r. nasiliły się tendencje do ogólnopaństwowej unifikacji organów bezpieczeństwa włącznie z organami bezpieczeństwa państwowego tj. do wyeliminowania podziałów, które istniały w Czechach i Słowacji. Było to sprzeczne z zamiarami zwolenników centralnego, unitarnie pojmowanego państwa, którzy byli silnie reprezentowani zwłaszcza na politycznej scenie Czech. Komuniści Czech i Słowacji forsowali w interesie swoich politycznych celów jak najszybsze zjednoczenie i podporządkowywanie odpowiednich elementów na Słowacji strukturom, które istniały w Czechach lub uznawane były jako ogólnopaństwowe. Korespondowało to z wynikami wyborów w Czechach, gdzie zwyciężyła Komunistyczna Partia Czech, a przy tworzeniu nowego rządu (na czele z K. Gottwaldem) między innymi zatrzymała dla siebie resort spraw wewnętrznych. Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych miało być całkowicie podporządkowane praskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, co było jedną z dróg eliminacji wyborczego zwycięstwa Partii Demokratycznej na Słowacji.

Ten kierunek polityczny zaczął być praktycznie realizowany, a struktura służby bezpieczeństwa państwowego na Słowacji przystosowana została do istniejącej w Czechach. W ramach oddziału wywiadu politycznego (oddział „Z") Ministerstwa Spraw Wewnętrznych działał wydział kierowania bezpieczeństwem państwowym. Przy Krajowych Komitetach Narodowych istniały Krajowe Urzędy Bezpieczeństwa Państwowego, a ich oddziały tworzono w ważniejszych miastach powiatowych. Oprócz tego funkcjonowały Krajowe Oddziały Bezpieczeństwa (ZOB II) w Pradze i Brnie ukierunkowane do realizacji zadań wywiadowczych. Oddziałom tym (ZOB II) podporządkowane były urzędy rejonowe i ich delegatury w wybranych powiatach. We wrześniu 1946 r. dyskutowano również o „zjednoczeniu i centralizacji służb informacyjnych". Na spotkaniu w mieszkaniu ministra spraw wewnętrznych Vaclava Noska 16.09.1946 r., w którym udział wzięła kierownicza kadra Bezpieczeństwa Państwowego, polecono Jindrzichovi Veselemu (jedna z kierowniczych osobistości bezpieczeństwa państwowego przed i po lutym 1948 r.) opracować *...zasad-niczy schemat organizacyjny, którego myślą przewodnią byłaby przebudowa VI oddziału według wzorów organizacyjnych obowiązujących w Czechach. Zamiarem jest utworzenie z VI oddziału czegoś co by odpowiadało istniejącym Krajowym Oddziałom Bezpieczeństwa (ZOB - II) i krajowym urzędom bezpieczeństwa państwowego w Pradze*[34].

Komuniści czechosłowaccy dążyli do neutralizacji zwycięstwa wyborczego w Słowacji partii demokratycznych i do tworzenia zunifikowanych struktur państwowych federacji. Realizując III porozumienia praskiego w przedstawicielstwach spraw wewnętrznych po-

dejmowano przedsięwzięcia unifikacyjne. W pierwszej kolejności dotyczyło to organu bezpieczeństwa państwowego i informacji, w mniejszym zaś zakresie mundurowych służb bezpieczeństwa narodowego. W październiku 1946 r. na posiedzeniu pracowników resortu spraw wewnętrznych przyjęto stanowisko: *na Słowacji zadania bezpieczeństwa narodowego i informacji politycznej wykonuje przedstawiciel spraw wewnętrznych za pośrednictwem oddziału specjalnego zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*[35]. Przedstawiciel spraw wewnętrznych akceptował to i przy okazji wizyty delegacji MSW w Bratysławie w październiku 1946 r. *...wyraził zgodę na to, aby została między obiema służbami informacyjnymi osiągnięta jak największa spójność. Obiecał wspierać starania organizacyjne delegacji i oświadczył, że uważa to za oczywiste i konieczne*[37].

Realizowane przedsięwzięcia były przejawem centralizacji i unifikacji, ale jednocześnie wyrazem jakiejś niepewności w rozwoju Słowacji i niedowierzania organom przedstawicielstwa spraw wewnętrznych ze strony praskiej centrali. Na Słowacji istniała inna sytuacja choćby z punktu widzenia liczebności powojennej emigracji i jej powiązania z nielegalnymi ugrupowaniami w kraju, co w Czechach nie istniało. Niedowierzanie „towarzyszom słowackim", a w związku z tym i słowackim organom bezpieczeństwa przejawiło się wyraźnie np. w sierpniu 1946 r. podczas świętowania drugiej rocznicy Słowackiego Powstania Narodowego w Bańskiej Bystrici. Organy bezpieczeństwa państwowego w Pradze nie wierzyły aby VI Oddział Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych był w stanie swoimi siłami zagwarantować bezpieczeństwo premierowi K. Gottwaldowi podczas obchodów rocznicy i zabronić przygotowywanemu antyżydowskiemu pogromowi. W połowie sierpnia 1946 r. rzeczywiście doszło na Słowacji do kilku antyżydowskich ekscesów, jednak dane o przygotowywanym pogromie były niewiarygodne, a niebezpieczeństwo przesadzone. Kierownik oddziału „Z" MSW w Pradze zarządził aby na Słowację wysłać 300 pracowników bezpieczeństwa państwowego *...w celu przeprowadzenia przedsięwzięć związanych z bezpieczeństwem państwowym podczas obchodzenia rocznicy powstania słowackiego, do ochrony osoby p. premiera K. Gottwalda i zabiegów prewencyjnych mających nie dopuścić do przygotowywanego pogromu żydowskiego*[39].

Podobne niedowierzania przejawiały się również podczas zabezpieczania procesu sądowego prezydenta Republiki Słowacji w czasie wojny Jozefa Tiso, który zakończył się w kwietniu 1947 r. skazaniem go na karę śmierci. Przedsięwzięcia służb informacyjnych i bezpieczeństwa dotyczyły nie tylko Bratysławy, gdzie odbywał się proces, ale całej Słowacji. Zasadnicze zadania powierzone były organom bezpieczeństwa państwowego (central-

nym i rejonowym), ale również w dość znacznym zakresie realizowały je jednostki bezpieczeństwa narodowego. Wszystkie organy miały *...rozpoznawać nastroje wśród ludności, obserwować osoby podejrzane, śledzić każde posunięcie nielegalnych grup, likwidować antypaństwowe ulotki, uzbrojone grupy, ewentualnie inne przygotowywane akcje wspierające dr. Tiso*[40]. Z Czech ich działanie wzmocniło 200 pracowników bezpieczeństwa państwowego, z czego większość działała bezpośrednio w Bratysławie. Przedsięwzięcia bezpieczeństwa w czasie procesu miały taki rozmach jakby w każdej chwili groził bunt lub wojna domowa[41].

Przez cały okres po wyborach w 1946 r. charakterystyczne było bardzo krytyczne stanowisko w stosunku do działania słowackich organów bezpieczeństwa. Z punktu widzenia praskiego MSW było to do pewnej granicy uzasadnione w tym sensie, że komuniści na Słowacji nie trzymali tak pewnie w swych rękach spraw bezpieczeństwa, łącznie ze służbą bezpieczeństwa państwowego jak to było w Czechach. Przedstawicielstwo byłej żandarmerii było znacznie wyżej postawione, a o nowych członkach bezpieczeństwa „z szeregów partyzantów i bojowników rewolucyjnych" wypowiedział się szef grupy kontrolnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na Słowacji w grudniu 1946 r. *...wprawdzie są to ludzie godni, na których można polegać, nie posiadają jednak przygotowania do tej pracy. Trzeba koniecznie ich przeszkolić w Korpusie Bezpieczeństwa Narodowego, ponieważ praca ich jest teraz bezwartościowa i jałowa*[42]. Szereg wypowiedzi pracowników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o stosunkach w IV Oddziale Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych było zdecydowanie negatywnych, a niekiedy nawet aroganckich[43], jednak szereg z nich miało niestety swe racjonalne uzasadnienia. Organizacja i metody pracy były na bardzo niskim poziomie, a o pewnym „pokryciu" terytorium Słowacji organami bezpieczeństwa państwowego ciężko by było w ogóle mówić. Przykładowo informację o antypaństwowej działalności w Humennom albo innym oddalonym od Bratysławy mieście, z reguły badała grupa z Bratysławy choć istniał do tego właściwy rejonowy referat bezpieczeństwa[44]. Wyniki takiego śledztwa musiały być, choć już tylko ze względu na czas, zdeaktualizowane.

Na podstawie narad w Pradze pod koniec 1946 r. (1.11.1946) zaczął obowiązywać nowy podział obowiązków Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych. Według niego agenda dzieliła się na siedem oddziałów, oprócz sekretariatu, oddziału prezydialnego, rozliczeń i oddziału „Z" - bezpieczeństwa państwowego i informacji politycznej. Podział pracy na 1947 r. (od 1.01.1947) pozostał w zasadzie taki sam jak w roku poprzednim, tylko oddział

„Z" - bezpieczeństwa państwowego i informacji politycznej stał się VII Oddziałem. Dotychczasowy VII oddział (obozy pracy, wysiedlanie Niemców i Węgrów) przemianowano na VIII Oddział[45]. Kierownikiem VII Oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych był nadal ppłk R. Viktorin, a jego zastępcą mjr V. Sedmik[46].

Wewnętrzna organizacja oddziału VII podobna była do praskiego oddziału „Z", a od początku 1947 r. też VII Oddziału Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Oddział dzielił się na siedem grup (wydziałów). **Grupę Z-S** tworzył kierownik oddziału, jego zastępca, sekretarz osobisty i sekretarka, Z-XI (wydział prawny) i Z-XXVI (wydział finansowy). **Grupa Z-A** (obrona wewnętrzna) składała się z Z-XIV (polityka wewnętrzna państwa), Z-I (informacja polityczna) i Z-II (kontrwywiad gospodarczy)[47]. **Grupa Z-B** (obrona zagraniczna) składała się z Z-III (polityka zagraniczna), Z-XXI (zagraniczny kontrwywiad polityczny), Z-VIII (kontrwywiad gospodarczy) i Z-XXII (szyfry). **Grupa Z-C** (bezpieczeństwo państwowe) składało się z Z-XX (kierowanie agendami bezpieczeństwa państwowego), Z-IV (wydział ds. obcokrajowców i paszportów) i Z-IV (wydział śledczy). **Grupa Z-D** (organizacyjna) składała się z Z-IX (organizacja służby), Z-XXV (sprawy personalne) i Z-XIX (szkolenie i kursy). **Grupę Z-E** (techniczna i pomocy) tworzyły Z-V (radiowa), Z-VI (telekomunikacji), Z-XXIII (fotograficzna), Z-XIII (wydział materiałowy tj. transport samochodowy), Z-XVI (ewidencji) i Z-XII (ekspedycja, kancelaria, rejestracja). **Grupa Z-F** (studyjna) składała się z Z-XVII (śledzenie prasy), Z-II (nieoznaczony) i Z-XIV (archiwum)[48].

VII Oddział Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych ze względu na swoją działalność organizacyjną dzielił się na grupę: rozpoznawczą, bezpieczeństwa państwowego i jednostki pomocnicze. Podstawą grupy rozpoznania była Obrona Wewnętrzna (grupa Z-A) na czele z mjr. Viktorem Sedmikiem. Grupę Bezpieczeństwa państwowego tworzyła Grupa Z-C (bezpieczeństwo państwowe) na czele której stał główny komisarz Józef Ilczik. Do zadań oddziału VII należało:

- zabezpieczenie państwa przed wewnętrznymi atakami na jego niezawisłość, jedność, suwerenność i ustrój ludowo-demokratyczny;
- ochrona przed działalnością wywrotową i atakami politycznymi prowadzonymi lub kierowanymi z zagranicy;
- obrona przed obcym wywiadem gospodarczym;
- zdobywanie danych dla potrzeb informacyjnych, administracyjnych i analitycznych w poszczególnych dziedzinach[49].

Podział pracy Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych obowiązywał od początku 1947 r. aż do 1948 r. z niewielkimi zmianami dotyczącymi wydawania paszportów. Już w 1946 r., ale zwłaszcza na początku 1947 r. mnożyły się głosy krytyczne na dotychczasową praktykę wydawania rekomendacji do wniosków o wydanie paszportu. Przedstawiciel spraw wewnętrznych M. Ferjenczik 7.02.1947 r. rozesłał do wszystkich przedstawicielstw i innych urzędów państwowych wyjaśnienie, że rekomendacje wydawane są osobom,...*które ze względu na ich dotychczasową działalność nie są ze względu bezpieczeństwa państwowego pewni, nawet i osobom, których bliżsi lub dalsi krewni są skompromitowani i uciekli przed wyzwoleniem Republiki Czechosłowackiej zagranicę, gdzie prowadzą przeciwko czechosłowackiemu państwu wrogą działalność*[50]. Od 1.07.1947 r. oddział VII Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych przejął sprawy dotyczące paszportów i wiz, które do tego czasu były w obowiązkach oddziału V[51].

W połowie 1947 roku w zasadzie przeforsowano dążność do unifikacji struktur bezpieczeństwa na całym terytorium Republiki Czechosłowacji, choć niektóre drobne odrębności zostały jeszcze zachowane. Zmierzał jednak w kierunku ich likwidacji, co w praktyce było dopiero realizowane po przewrocie państwowym w lutym 1948 r. Ustawa nr 149/1947 z dnia 11 czerwca 1947 r. o bezpieczeństwie narodowym rozwiązała dotychczasowe różniące się przepisy i normy prawne w Czechach i na Słowacji. Korpus Bezpieczeństwa Narodowego zgodnie z prawem składał się z organów porządkowych, służby kryminalnej bezpieczeństwa państwowego, informacyjnej i bezpieczeństwa lotnictwa. Ustawa określa, że organizację i pracę służb informacyjnych skoryguje rząd i że dotychczasowa organizacja służb informacyjnych jest obowiązująca do momentu przyjęcia odpowiedniej uchwały przez rząd, najpóźniej jednak do końca 1947 roku.

Zadaniem Bezpieczeństwa Państwowego zgodnie z Ustawą nr 149/1947 było ...*zabezpieczenie Republiki Czechosłowackiej przed atakami na jej suwerenność, niezawisłość i demokratyczno-republikański ustrój, bezpieczeństwo i obrona, osobistego bezpieczeństwa władz ustawowych i przeciwdziałanie wywiadowi gospodarczemu*[52]. Zgodnie z prawem MSW wykonywać miało przedstawione zadania za pośrednictwem Centralnej Służby Bezpieczeństwa Państwowego, która była przy nim utworzona jako „organ wykonawczy". Dla obwodów działania Krajowych Komitetów Narodowych, na Słowacji Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych miały być w ramach dowództw krajowych utworzone Krajowe Urzędy Bezpieczeństwa Państwowego[53]. O pozycję w sprawie kompetencji informacji w drugiej połowie 1947 roku toczył się ostry spór, ale kompromisu nie osiągnięto.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozwiązało to w ten sposób, że do 31.12.1947 r. zadania informacji przejęły urzędy bezpieczeństwa państwowego, a pracownicy rozwiązanych jednostek zostali w nich zatrudnieni albo w MSW[54]. Doprowadziło to do połączenia służby bezpieczeństwa państwowego i informacji, tzn., że realizowało się to co na Słowacji istniało już od 1945 roku.

W 1947 roku Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych zabezpieczało służby bezpieczeństwa państwowego i informacji, którymi zajmował się VII Oddział. Swoją działalność realizował przy pomocy jednostek centralnych i filii bezpieczeństwa państwowego, ale także za pośrednictwem Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego, straży finansowej, komitetów narodowych i innych organów i urzędów administracji. Instytucje te miały obowiązek wykonywać wszelkie wytyczne, zarządzenia i polecenia VII oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych i filii bezpieczeństwa państwowego, które zostały utworzone w styczniu 1947 r. na bazie dotychczasowych OBR. Składały się one z komórki bezpieczeństwa państwowego i informacji. Były to jednostki organizacyjne VII oddziału, działające w rejonach, które pokrywały się z obwodami dwudziestu dowództw bezpieczeństwa narodowego. Struktura ta istniała aż do 31.03.1948 r., kiedy to organy bezpieczeństwa były przeniesione z dotychczasowych miejsc do powiatów[56].

Rok 1947 stał się rokiem stosunkowo szybkiego tworzenia struktur organizacyjnych VII oddziału, zwłaszcza filii bezpieczeństwa państwowego, do których przenoszeni byli pracownicy innych służb bezpieczeństwa narodowego[57]. O ile organ centralny (VII oddział) pod względem ilościowym zmieniał się tylko nieznacznie, to stany osobowe w organach bezpieczeństwa państwowego w filiach podwoiły się[58]. Na 01.12.1947 r. VII oddział Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych posiadał 220 pracowników, a filie bezpieczeństwa państwowego na Słowacji 309 pracowników. Należy do tego doliczyć 187 pracowników służby bezpieczeństwa państwowego z grupy Z-C (bezpieczeństwa państwowego). Byli oni formalnie wykazywani jako pracownicy ogólnokrajowej służby bezpieczeństwa państwowego, co było wynikiem bezpośredniego kierowania nimi przez praskie Centrum[59]. Mimo to liczebność pracowników służb bezpieczeństwa na Słowacji uważana była za niewystarczająca i nabór do nich był kontynuowany. Naczelny dowódca bezpieczeństwa narodowego na Słowacji w styczniu 1948 r. ostrzegał dowódców poszczególnych oddziałów aby nie odradzali swym podwładnym służby w bezpieczeństwie narodowym, *...ponieważ w przyszłości każdą taką obojętność traktować będziemy jako niesubordynację i wyciągać z tego odpowiednie konsekwencje*[60]. Po zdobyciu władzy przez komunistów w

lutym 1948 r. pozyskiwanie nowych pracowników do służby w bezpieczeństwie państwowym nabrało jakościowo nowych form, wynikających z zapanowania reżimu totalitarnego, którego ważną ostoją były właśnie organy bezpieczeństwa państwowego.

Uchwycenie i umocnienie władzy

O bezpieczeństwo na Słowacji w całym powojennym okresie trwała polityczna walka między Partią Demokratyczną a Komunistyczną Partią Słowacji. Dość szybko przybliżało się decydujące starcie, z którego jednoznacznymi zwycięzcami wyszli komuniści. Odpowiadało to linii określonej na plenarnym posiedzeniu Biura Informacyjnego Europejskich Partii Komunistycznych we wrześniu 1947 r. w Polsce. Na posiedzeniu tym zostało między innymi określone pierwszoplanowe zadanie komunistów w całej Czechosłowacji jakim było rozszerzenie ich pozycji właśnie w organach bezpieczeństwa[61]. Aktywiści z szeregów Partii Demokratycznej, a także z pośród byłego korpusu żandarmerii byli mało liczni i nie wystarczyli aby przeciwstawić się naciskowi zwolenników KPS. Część pracowników aparatu bezpieczeństwa stała się pasywna politycznie i mniej więcej skłaniała się na stronę tych, którzy byli w ofensywie, w rezultacie „u steru" władzy. Referent Partii Demokratycznej do spraw bezpieczeństwa kapitan sztabowy Julius Kuliisz przejawiał w tym względzie dużą aktywność. Posiadał kontakty z bezpieczeństwem jeszcze z czasów gdy działał jako adiutant Naczelnego Dowódcy Bezpieczeństwa Narodowego gen. V. Bodickiego. Z tytułu posiadania mandatu poselskiego mógł uzyskiwać rozmaite informacje, które potem wykorzystywał w artykułach prasowych, przy sporach o kształt bezpieczeństwa prowadzonych w Słowackiej Radzie Narodowej. Wiedział na kim w szeregach bezpieczeństwa mógł polegać oraz miał informacje o zwolennikach KPS[62]. Miał jednak zbyt mało współpracowników i nie był w stanie powstrzymać naporu komunistów włącznie ze zdobywaniem decydujących funkcji w bezpieczeństwie.

Komuniści, którzy obsadzili decydujące pozycje zwłaszcza w sprawie bezpieczeństwa państwowego, ukierunkowali się na intensywne informacyjne „rozpracowanie" Partii Demokratycznej. Dostarczali „dowody" o jej przesiąknięciu ludowcami, o tym jak „opuszcza", a nawet i „zdradza" powstańczy program. Służby bezpieczeństwa państwowego przenikły do struktur ruchu podziemnego na Słowacji, śledziły działalność poszczególnych grup wykorzystując do tego celu prowokatorów. Pracownicy VII Oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych rozpracowywali zatrzymywanych metodami, które na-

wiązywały do tradycji Centrali Bezpieczeństwa Państwowego z okresu wojny, a nawet je przewyższali, szeroko wykorzystując je podczas procesów politycznych od końca lat czterdziestych. Ostra krytyka prowokacji politycznych, bicia i męczenia aresztowanych, wymuszania fałszywych zeznań z jednej strony (Partii Demokratycznej) i ich demagogicznego popierania przez KPS, a z drugiej strony braku zdecydowania, a niekiedy poddawanie się argumentacjom komunistów, osób stojących „między obydwoma obozami" (włącz-nie przedstawiciela spraw wewnętrznych M. Ferjenczika), tworzyła klimat zaostrzającej się walki o władzę.

Na początku 1947 r. na Słowacji, przy aktywnym udziale bezpieczeństwa państwowego doszło do odkrycia „sprzysiężenia antypaństwowego". Najpierw w połowie września 1947 r. minister spraw wewnętrznych V. Nosek przedstawił na posiedzeniu rządu informację o żylińskiej grupie antypaństwowej. Nie wywołało to jeszcze większego rozgłosu ponieważ nie było w niej żadnych znanych osobistości. W efekcie tego następowały kolejne „odkrycia" o znacznie większym znaczeniu politycznym. Pod koniec września i na początku października 1947 r. wybuchła wielka afera światowa, w której pojawiło się wiele nazwisk czołowych przedstawicieli Partii Demokratycznej (Jozef Kempny, Milosz Bugar, Jozef Staszko, Jan Ursiny), w efekcie również ludzi z nimi związanych (Oto Obuch i inni). Chodziło o dokładnie przemyślaną i wewnętrznie logicznie uporządkowaną prowokację, w której prawda przeplatała się z półprawdą i wymysłami popartymi „dowodami". Organom bezpieczeństwa państwowego, które już latem 1947 r. rozpoczęły przygotowywania do jesiennej ofensywy przeciwko Partii Demokratycznej i gromadziły kompromitujące materiały przeciwko jej przywódcom, udało się „wzajemnie poprzeplatać i połączyć" aktywizujący się ruch na Słowacji, działalność emigracji ludowcowej i kierownictwa Partii Demokratycznej z wykrytym „sprzysiężeniem antypaństwowym"[63]. Rola organów bezpieczeństwa i komunistów biorących w nim udział polegała na tym, że podczas wybuchu jesiennego kryzysu politycznego, postępować zgodnie z linią polityczną KPS i uciszyć „reakcję" wszelkimi środkami. Masowe aresztowania miały na celu wywołać wrażenie o wyjątkowo szerokim zakresie „sprzysiężenia", skompromitowanie Partii Demokratycznej i zastraszenie przeciwników Komunistycznej Partii Słowacji.

Czołowi działacze VII oddziału byli jesienią 1947 r., kiedy kryzys osiągnął apogeum, kierowani byli przez kierownicze czynniki KPS. Bardzo ważne zadanie w tym wszystkim odegrał G. Husak, który wykorzystywał do tego celu swej funkcji przewodniczącego Korpusu Przedstawicieli. Utrzymywał wprawdzie formalne stosunki służbowe z przedstawi-

cielem spraw wewnętrznych M. Ferjenczikiem, jednocześnie jednak miał „po linii partyjnej" kontakt z komunistami, którzy pracowali w tym resorcie. Zastępca kierownika oddziału Viktor Sedmik, który w tym czasie praktycznie kierował służbami bezpieczeństwa państwowego, zamiast jego kierownika Rudolfa Viktorina (w tym czasie był on odstawiony na „tor boczny"), dość często mówił bezpośrednio o tym, że na jesieni 1947 r. kiedy *...chodziło o rozbicie Partii Demokratycznej kadra kierownicza bezpieczeństwa państwowego była codziennie u G. Husaka, ponieważ on kierował całą akcją na Słowacji i dawał wytyczne ... Również w lutym 1948 r. szef bezpieczeństwa państwowego i Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego otrzymywał wytyczne jedynie od G. Husaka*[64]. Co więcej działalność bezpieczeństwa państwowego na Słowacji była także formalnie kierowana przez praską centralę, w taki sposób, aby poprzez „wykrycie sprzysiężenia antypaństwowego" można było całkowicie przejąć władzę. Częścią takiego postępowania były przygotowywane zmiany organizacyjne i personalne w ramach VII oddziału[65], jednak dynamiczny rozwój wypadków przeszkodził w ich realizacji jeszcze przed zdobyciem władzy.

Komuniści w organach bezpieczeństwa realizowali wprawdzie linię KPS, organizowali się jednak (a przynajmniej ich część) w relatywnie samodzielną rządzącą siłę polityczną. Zwłaszcza od lata 1947 r. zaczęły się u nich przejawiać obawy o to, że Partia Demokratyczna zwycięży w wyborach w 1948 r. i przeszkodzi w przejęciu przez komunistów monopolu władzy. Wyolbrzymiali oni celowo informacje przekazywane organom partyjnym i państwowym. Na przykład w meldunku sytuacyjnym z 21.06.1947 r. dla przedstawiciela spraw wewnętrznych M. Ferjenczika wskazywali na to, że *wewnętrzna sytuacja polityczna w odniesieniu do uzyskanych informacji jest krytyczna... Obywatele w konsekwencji wierzą szeptanej propagandzie, że w najbliższym czasie dojdzie do nowej wojny pomiędzy ZSRR i zachodnimi sojusznikami. Jako wynik wojny widzą ponowne utworzenie słowackiego państwa przy pomocy USA*. Sami także czynili przygotowania na wypadek „próby puczu ze strony reakcji". Gromadzili broń, amunicję, środki transportu i inny materiał, spotykali się i przygotowywali własne plany[67]. Jesienią 1947 roku, podczas kryzysu politycznego i wykrytego „sprzysiężenia" na Słowacji między byłymi partyzantami, z których niektórzy byli pracownikami bezpieczeństwa zrodziła się myśl zorganizowania pochodu do Bratysławy a potem do Pragi, gdzie wymusiliby na korzyść Komunistycznej Partii Czech, radykalne rozwiązanie spraw politycznych oraz związanych z przejęciem władzy. Kierownictwo KPS i KPCz zabroniło prowadzenia tej akcji, a sytuację rozwiązało w lutym 1948 roku według własnego scenariusza[68].

Podczas przeprowadzania przewrotu państwowego w lutym 1948 r. służby bezpieczeństwa, a przede wszystkim bezpieczeństwa państwowego, odegrały na Słowacji bardzo istotną, jeżeli nie decydującą rolę. Praktycznie realizowały decyzję polityczną z 21.02.1948 r., w której G. Husak jako przewodniczący Korpusu Przedstawicieli odwołał przedstawicieli Partii Demokratycznej. Wspomagali go w tym uzbrojeni partyzanci i Milicja Ludowa. Pracownicy bezpieczeństwa państwowego zajęli się obsadzeniem budynków różnych instytucji włącznie z CK Partii Demokratycznej. Aresztowali „niepewne" osoby, zajęli pocztę i podsłuchiwali rozmowy telefoniczne czołowych działaczy Partii Demokratycznej[69]. Swoją działalnością w zasadniczy sposób przyczynili się do storpedowania poczynań tych, którzy starali się przeszkodzić przewrotowi i rozwiązania „lutowego kryzysu" według scenariusza KPS i KPCz, oraz prowadzili akcję zastraszenia ludzi niezdecydowanych i uległych mogących „przyłączyć się do zwycięzców".

Dotychczasowy przedstawiciel spraw wewnętrznych gen. M. Ferjenczik podczas kryzysu lutowego i przewrotu pozbawiony możliwości wpływania na działalność służb bezpieczeństwa i przeprowadzenie zmian personalnych podał się formalnie 26 lutego 1948 r. do dymisji[70]. Resortem spraw wewnętrznych faktycznie jeszcze przed przejęciem władzy kierował przewodniczący Korpusu Przedstawicieli G. Husak za pośrednictwem członków Komunistycznej Partii Słowacji, pracujących w służbach bezpieczeństwa. 6 marca 1948 r. wybrany został nowy już IX w kolejności Korpus Przedstawicieli ponownie z G. Husakiem na czele, w którym komuniści i ich sprzymierzeńcy mieli już zdecydowaną przewagę. Przedstawicielem spraw wewnętrznych został Daniel Okali, który funkcję tę pełnił również w X Korpusie Przedstawicieli, wymienionym w połowie czerwca 1948 roku[71]. Również ze strony formalnej resort ten w pełnym zakresie przejęła Komunistyczna Partia Słowacji.

W całym bezpieczeństwie włącznie z bezpieczeństwem państwowym po przejęciu władzy przeprowadzono „czystkę" niewygodnych osób. Również 28 lutego 1948 r. w VII oddziale powołano Komitet Wykonawczy Frontu Narodowego, który decydował o pozbywaniu się „niewygodnych" ludzi. Podstawą czystki były nie tylko poglądy konkretnych osób z poprzedniego okresu, ale również materiały zdobyte w czasie lutowego przewrotu państwowego podczas przeglądu centralnego sekretariatu Partii Demokratycznej. Chodziło o wykazy osób opracowane pod kierownictwem posła i referenta Partii Demokratycznej dla bezpieki kapitana sztabowego Juliusa Kuklisza. Były na nich nazwiska pracowników mundurowej i niemundurowej służby bezpieczeństwa, zaufanych pracowników PD, tzn.

takich z którymi przedstawiciele PD chcieliby współpracować, w odróżnieniu od osób, które miały być z bezpieczeństwa usunięci. Wykorzystanie ich stało się jednym ze środków walki o rozszerzanie pozycji określonych grup i pojedynczych osób w kierownictwie KPS i organach bezpieczeństwa[72]. Miało to wpływ na rozmiar czystki, które bezpośrednio po przewrocie przeprowadzone były w VII oddziale Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych (PSW).

Bezpośrednio po przejęciu władzy panowały w VII oddziale bardzo nieuporządkowane stosunki wewnętrzne. Linia podziału w zasadzie nie przebiegała pomiędzy zwolennikami KPS i PD, ale wewnątrz organizacji podstawowej KPS. Spory te swoje korzenie miały z okresu sprzed zmian lutowych, a po zwycięskim przewrocie państwowym przybrały wyraźnie na intensywności. Słowa krytyki wypowiadane w tym względzie publicznie przez kierownika oddziału ppłk R. Viktorina, były ze zrozumiałych powodów więcej niż dosadne: *Każdy nasz człowiek miał możliwość wykorzystania posiadanych wiadomości, wypłynąć i zyskać zasługi a jednak wielu zawiodło. Błędów i ich przyczyn nie szukali u siebie ale stanęli w szeregach niezadowolonych, prowokowali i rozsiewali wzajemne niedowierzanie....Jest niehonorowe i niezdrowe obmawianie, osaczanie i podejrzewanie współpracowników. Musimy sobie raz na zawsze rozwiązać istniejące problemy, wykorzystać do tego celu właściwe formy i odpowiednie miejsce*[74]. Rzeczywistość była jednak zupełnie inna, o wiele brutalniejsza. Prawdziwym źródłem nasilania się konfliktów i osobistych sporów była walka o władzę, w efekcie o podział wpływów, przy czym wyniki przewrotu stwarzały niewyobrażalne możliwości w tym zakresie. Chodziło de facto o walkę każdego z każdym, kiedy z „sojuszników" bardzo szybko stawali się „wrogami" i na odwrót. W tych ciężkich starciach, kiedy na przeciw siebie stawali członkowie Komunistycznej Partii Słowacji używano wszystkich dostępnych środków, nic nie było niemożliwe i wszystko mogło być wykorzystane w intencji osiągnięcia założonego celu[75].

Do aparatu bezpieczeństwa państwowego po lutym 1948 r. zaczęli napływać „nowi ludzie" z początku zwłaszcza z szeregów mundurowych pracowników służb bezpieczeństwa. Podczas przyjmowania do służb bezpieczeństwa państwowego istniała zasadnicza różnica między przed i polutowym okresem. Jeszcze w styczniu 1948 r. kryterium przyjęcia była pewność państwowości i narodowościowa, udział w ruchu oporu i wykazanie swych zdolności[76], w marcu 1948 r. na czele stało już kryterium przynależności do KPS, w zasadzie „opinia partyjna" o kandydacie. Kierownik Krajowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego 13.03.1948 r. nakazał kierownikom rejonowych służb bezpieczeństwa, aby oprócz relacji służbowych, przesyłanych drogą służbową, wymagali *...o każdym kandydacie opinii*

właściwej organizacji partyjnej. Opinię tą prześlijcie jako ściśle tajną bezpośrednio do Krajowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego[77].

Reżim interesował się nie tylko pracownikami innych jednostek Bezpieczeństwa Narodowego ale również „swoimi ludźmi" zatrudnionymi w cywilu, zwłaszcza tymi, których pochodzenie społeczne, poprzednia działalność i zaszeregowanie zawodowe nie zawsze miało być gwarancją zaufania do nich. Działacz kierownictwa praskiego bezpieczeństwa państwowego Jindrzich Vesely na początku marca 1948 r. wydał wytyczne do co najmniej podwojenia stanów liczebnych, aparatu bezpieczeństwa na Słowacji, a w związku z tym *natychmiast przyjąć z szeregów sprawdzonych partyzantów i inteligencji robotniczej 250 ludzi*[78]. Komunistyczna Partia Słowacji takim postępowaniem umacniała swe pozycje w służbach bezpieczeństwa państwowego, gdzie wprawdzie miała decydujące znaczenie, ale nią jeszcze nie kierowała w taki jednoznaczny sposób jak komuniści w Czechach. Przy traktowaniu bezpieczeństwa państwowego jako „policji politycznej - uszu i oczu partii" kiedy głównym kryterium była „wierność i oddanie partii"[79], było to całkiem logiczne. Aparat bezpieczeństwa państwowego stawał się już całkowicie „instytucją partyjną" poprzez obsadę personalną i ukierunkowanie jego działalności.

Działania bezpieczeństwa państwowego po przewrocie państwowym w sposób jednoznaczny określały potrzeby reżimu totalitarnego wytyczane dyrektywami politycznymi rządzącej elity władzy. Formalną „ponadpartyjność", która w rzeczywistości była tylko fikcją zamieniono podkreślaną na każdym kroku „kierowniczą rolą partii" i obowiązywaniem jej wytycznych dla organów bezpieczeństwa państwowego[80]. Najpierw realizowano zadanie „umacniania wyników lutego", które miało kształt przede wszystkim „wyrównywania rachunków" z przeciwnikami politycznymi (do tej pory oficjalni partnerzy we Froncie Narodowym) i pozbywania się osób albo całych grup ludzi, którzy nie zgadzali się z przeprowadzonym przewrotem państwowym i narzuconą drogą rozwoju. Bezpieczeństwo państwowe zajmowało się „oczyszczaniem życia publicznego i politycznego", współorganizowało i oceniało je[81]. Liczba aresztowanych na Słowacji osób była znacznie wyższa niż w Czechach, co powiązane było przede wszystkim z „wykryciem sprzysiężenia antypaństwowego". Jeżeli w Czechach na początku marca 1948 r. aresztowano około 200 osób, to na Słowacji liczba ta wynosiła prawie 500[82]. Bezpieczeństwo państwowe w szczególności interesowało się tymi, którzy byli przed lutym jej oponentami w szeregach samej bezpieki i w zasadzie byli bezpośrednio zaangażowani w ich problemach. Chodziło im przede

wszystkim o kapitana sztabowego J. Kuklisza i o kapitana Vojtiecha Arpada Chriasztela i innych[83].

Organy bezpieczeństwa państwowego kontynuowały swą działalność ukierunkowaną na partie polityczne, które po lutym akceptowały „kierowniczą rolę KPCz" w ramach „Odrodzonego Frontu Narodowego". Pod względem informacyjnym przez długi okres „rozpracowywali" ich podobnie jak Partię Demokratyczną przed wydarzeniami lutowymi. Wykorzystywali kontakty nawiązane z niektórymi działaczami, którzy angażowali się do polityki już po przewrocie państwowym, jak np.: z działaczem Partii Odrodzenia Słowacji Jozefem Kyselym, którego bezpieka pozyskała jako współpracownika jeszcze w 1947 r. Byli wśród nich i tacy, którzy wyrażali swój pogląd lub starali wykręcić się z „kierowniczej roli partii" np. tym, że organizowali przyjmowanie do swych partii nowych członków. Przez pewien czas, mniej więcej do końca 1948 r. śledziła codzienną działalność samej KPS w powiatach i miastach[84]. Następnie kontrolę tę przejęły organy partyjne. Szukanie „nieprzyjaciół" wewnątrz KPS było już czymś nowym. Bezpieczeństwo państwowe „uwagę" swoją poświęcało szerokiej palecie różnych instytucji i organizacjom tworząc mechanizm „dźwigni przewodowych" potrzebnych do realizacji zamierzeń reżimowych[85].

Pracownicy bezpieczeństwa państwowego brali udział w przygotowaniu pierwszego po lutym 1948 r. procesu politycznego grupy Jozefa Kempnego i innych. Przeważająca część przygotowań do niego była już zrealizowana przed lutym jako część „rozpracowania i likwidacji antypaństwowego sprzysiężenia na Słowacji", a po przewrocie państwowym przygotowania tylko dokończono. Wówczas to sądzeni członkowie „nielegalnej grupy" praktycznie utracili już znaczenie polityczne. Miało to również wpływ na wysokość kar[86]. Nie przeprowadzono jeszcze wielkiego procesu politycznego podobnego do tych po 1946 r. ale i wówczas pracownicy bezpieczeństwa państwowego stosowali niedopuszczalne metody podczas śledztwa i procesów. „Możliwości" bezpieczeństwa państwowego przy przygotowywaniu kolejnych typowych procesów politycznych były o wiele większe.

Likwidacja „antypaństwowego sprzysiężenia" i rozbicie powiązania ruchu oporu ze strukturami emigracyjnymi otwierało dla organów bezpieczeństwa nowe możliwości „umacniania lutowego zwycięstwa". Nawiązując do dotychczasowych działań pod koniec maja 1948 r. w centrum ich uwagi znalazły się wybory. Od 15 kwietnia 1948 r. ich głównym zadaniem było „zrobić wszystko, aby wybory wypadły właściwie". V. Sedmik skomentował to całkiem jednoznacznie: *Informacja i bezpieczeństwo państwowe musi skoncentrować swoje wszystkie siły aby zwyciężyć w wyborach*[87]. Tym samym współtworzył

pole działania do „budowy socjalizmu" oraz nieograniczone możliwości działania bezpieki. Ten „miecz partii" i „bezkompromisowe narzędzie dyktatury proletariatu" był jednym z zasadniczych elementów władzy, przy pomocy których reżim totalitarny i rządząca elita władzy utrzymywali swą siłę i decydowali o rozwoju społeczeństwa aż do 1989 roku.

Przypisy

[1] Szczegółowiej o koncepcjach tworzenia aparatu bezpieczeństwa na przełomie 1944/1945 roku i praktycznych krokach w tym kierunku, J. Jablonicky, *Słowacja na przełomie*, Bratysława 1965, s. 335-343.

[2] Zbiór zarządzeń Słowackiej Rady Narodowej, zarządzenie Prezydium SRN nr 28 z dnia 9.04.1945 r. o Przepisach organizacyjnych dla bezpieczeństwa narodowego.

[3]Struktura Naczelnego Dowództwa Bezpieczeństwa Narodowego była następująca: 1. oddział osobowy, 2. oddział bezpieczeństwa i informacji, 3. oddział szkolenia, 4. oddział materiałowy, 5. oddział sprawiedliwości dalej funkcjonował urząd pomocniczy i grupa rozliczeń ND BN. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Słowacji Levocza (AMV NB SR) Inwentarz funduszu archiwalnego KS ZNB B. Bystrica i jednostek środkowej Słowacji, tom I, 1919-1971, Spiszske Podhradie 1977.

[4] AMV SR, Naczelne Dowództwo BN(HV NB) Rozkaz korpusu nr 3 z 13.06.1945 r.

[5] Do niemundurowych służb bezpieczeństwa na Słowacji należało nie tylko BN -2, ale również Centrala Kryminalistyki w Bratysławie (KRIUS), która rozpoczęła działalność od 1.06.1945 r. (J.P.).

[6] Zbiór zarządzeń Słowackiej Rady Narodowej, zarządzenie Prezydium SRN nr 28 z dnia 9.04.1945 r. o Przepisach organizacyjnych dla bezpieczeństwa narodowego.

[7] Słowackie Archiwum Narodowe (SNA) w Bratysławie, f. KC KPS, GT, kar. 2137, część II GT174/1. Informacja o aparacie bezpieczeństwa.

[8] Tamże.

[9] Zbiór zarządzeń Słowackiej Rady Narodowej, zarządzenie Prezydium SRN nr 6 z dnia 23.02.1945 r. o rozwiązaniu organizacji i korpusu żandarmerii i policji.

[10] Po wyzwoleniu (stan na koniec 1945 r.) z ogólnej liczby 4383 pracowników byłego korpusu żandarmerii i policji państwowej do bezpieczeństwa narodowego było przyjętych 4176 osób, tzn. że tylko 207 nie. Przyjęto 1175 nowych pracowników. SNA, f. KC KPS, GT, kar. 2137, część II GT 174/1. Informacja o aparacie bezpieczeństwa.

Uwaga: Inne źródła podają trochę różniące się dane o stanach liczbowych osób nieprzyjętych do bezpieczeństwa narodowego co jednak w zasadniczej myśli nic nie zmienia. Np. w przytoczonej pracy J. Jablonickiego (s. 349) mówi się o licznie 342. Ta sama liczba ujęta jest w pracy K. Kroupa: *Korpus Bezpieczeństwa Narodowego 1945-1948*, Praga 1977, s. 22.

[11] Płk Vladimir Bodicky (od 1.09. 1945 r. generał) był na stanowisku ND BN do końca 1945 roku. Od 1.11.1945 r. Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych mianowało go członkiem Centralnej Komisji BN, organu doradczego w Pradze. Od 1.11.1945 r. funkcję ND BN pełnił gen. Albert Schwartz, który zmarł 17.02.1946 r. Pełniącym obowiązki naczelnego dowódcy został płk Andrej Martin Juny (zatwierdzony na stanowisko 20.03.1946 r.) Formalnie na stanowisku był do początku marca 1948 r., chociaż w czasie lutowego przewrotu państwowego w 1948 r. jako „chorego" zastępował go mjr Jozef Vrażda. Wcześniej zajmował on stanowisko szefa sztabu ND BN, a zastępcą ND BN mianowany był rozkazem z dnia 25.02.1948 r. Od 27.02.1948 r. zamiast nazwy Naczelne Dowództwo Bezpieczeństwa Narodowego zaczęto używać nazwy Dowództwo Krajowe Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego (ZV ZNB) w Bratysławie (tym samym zaczęła obowiązywać formuła prawna nr 149/1947 Dz.U. z 11.07.1947 r. o bezpieczeństwie narodowym). 5.03.1948 r. był po raz pierwszy przedstawiony jako dowódca KBN ppłk Frantiszek Lipka (J.P.).

[12] W związku z przeniesieniem Komendy Głównej Żandarmerii do Bratysławy również przeniesieni płk Vladimir Bodicky, płk Jan Plakinger, płk Karol Hajdoczy, ppłk Jozef Peterka, kpt. Viktor Sedmik, kpt. Jozef Tomaszovicz i około 20 naczelnych strażmistrzów. AMV SR, HV NB, Rozkaz korpusu nr 73 z 31.12.1946 r.

[13] O takim „inicjatywnym" postępowaniu mówił wcześniej np. kpt. sztabowy Florian Czambal, znany radykał i „prawdziwy bolszewik", który w kwietniu był mianowany dowódcą rejonu BN -2 w Trnave: *...od samego początku do końca mej działalności w Trnave robiłem dokładną czystkę. Aresztowałem bez litości prawie wszystkich działaczy byłych organizacji i partii faszystowskich co dawało razem liczbę większą niż sto osób.* Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Republiki Czeskiej Praga (AMV CR), Wykaz personalny T. Balaże, nr arch. 631. Wypowiedź Floriina Czambala z października 1950 r.

[14] A MV SR, HV NB, Rozkaz korpusu nr 3 z 13.06.1945 r. i nr 4 z 7.07.1945 r.

[15] Latem 1945 roku np. w Trebostowie (powiat Turczianský Svaty Martin) za zgodą ówczesnego dowódcy powiatowego BN -2 podłożono w prywatnym domie 11 karabinów maszynowych z nabojami. Znaleziono je w marcu 1948 r. i według kierownika Krajowego Urzędu Bezpieczeństwa Państwowego w Bratysławie z tego powodu konkretne osoby *...nie kierowały żadne złe zamiary. Na to jak w tym czasie antypostępowe i faszystowskie elementy szerzyły dokoła propagandę antyludową a na czoło dostawali się osoby skompromitowane, patrzyli z obawami na rozwój wydarzeń politycznych w wyzwolonej republice związkowcy i starali się, aby broń jak najdłużej pozostała w rękach w zasadzie w dyspozycji zaufanych partyzantów.* SNA, f. PV, oddział informacji, kar 15, Zatrzymana broń - meldunek.

[16] Dokładniejsze dane o liczbie pracowników BN -2 nie są do dyspozycji tym bardziej, że działała tylko przez krótki czas na terenie zniszczonym przez wojnę, w warunkach braku jednolitego dowodzenia i wielu organizacyjnych i redyslokacyjnych zmianach. Wykorzystując dostępne szczątkowe informacje i dane personalne działających po nim organów jest możliwe ustalenie stanu na ok. 200 - 300 osób (J.P.).

[17] A MV SR, f. P 8, nr in. 8, Stan pracowników BN -2 odd. potwierdzone.

[18] E. Rakosz, S. Rudohradsky, *Słowackie organy narodowe 1943-1968*, Bratysława 1973, s. 429-430.

[19] Tamże s. 430.

[20] Od stycznia 1946 r. nie używało się już nazwy „Przedstawicielstwo do Spraw Wewnętrznych" ale „Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych" i „Przedstawiciel Spraw Wewnętrznych", A MV SR, f. A-17, nr in. 215, Nazwy przedstawicielstw i przedstawicieli.

[21] Zastąpienie G. Husaka na stanowisku Przedstawiciela Spraw Wewnętrznych przez J. Viktoryna było konsekwencją oddziaływania różnych czynników. Po pierwsze było to współzawodniczenie dwóch grup w kierownictwie KPS (tzw. powstańczego kierownictwa i grupy skupionej wokół V. Szirokeho), kiedy mianowaniem J. Viktoryna grupa Szirokeho uzyskała kontrolę nad resortem spraw wewnętrznych. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji w październiku 1945 r. krytykował (w ramach krytyki byłego kierownictwa powstańczego) po drugie postępowanie G. Husaka i jego zwolenników w powojennym tworzeniu bezpieczeństwa co w rezultacie spowodowało przyjęcie do BN wiele starych kadr.. M. Barmovsky, *Na drodze do monopolu władzy*, Bratysawa 1993, s. 203-204.

[22] A MV SR, f. A-17, nr in., Plan pracy Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych na 1946 r.

[23] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 6. Komunikaty 1946 r.

[24] SNA, f. PV,Oddział informacji, kar. 7. Aprobaty i podpisywanie czystopisów.

[25] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 6. Stenogram z narady w dniu 4-6 marca 1946 r. w małej sali posiedzeń Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych.

[26] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 3.

Uwaga: Właściwy dokument nie posiada nazwy, ale chodzi o wykaz pracowników I sekcji VI oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych z danymi o dacie urodzenia, ostatnim awansie na wyższy stopień, udziale w powstaniu i nielegalnym ruchu oraz przynależności partyjnej (J. P.).

[27] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 14. Interwencja w sprawie towarzyszki Kordikowej.

Uwaga: Wspomniany mjr Dugaczek po przewrocie państwowym w lutym 1948 r. był naturalnie między tymi, którzy byli w trybie przyspieszonym zwolnieni ze służby w Przedstawicielstwie Spraw Wewnętrznych (J. P.).

[28] SNA. f. PV, Oddział informacji, kar. 3. Plan roboczy VI oddział PV I sekcja.

[29] Wyniki wyborów do Narodowego Zgromadzenia Ustawodawczego, Bratysława 1946, s.7.

[30] V. Plevza,*Wzloty i upadki. Gustav Husak powiedział,* Bratysława 1991, s. 55.

[31] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 7 . Moralność pracowników VI oddział - nieprawidłowości.

[32] Tamże.

[33] Zakaz przejawiania przynależności partyjnej w czasie służby był ponownie „politycznie bez adresu" jednak tym razem skierowany do członków KPS: *Występuje wiele przypadków, że pracownicy VI oddziału w kontaktach służbowych z drugimi „tykają" i używają partyjnego „towarzyszu". Również niektórzy pracownicy na służbie lub poza*

tyjne. Zarządzam, aby wszyscy pracownicy tego oddziału w kontaktach służbowych używali zwrotu „wy" i „pan" z podaniem ich stopnia. Zakazuję pracownikom VI oddziału używać na służbie partyjnego pozdrowienia oraz noszenia partyjnych oznaczeń. SNA. f. PV, Oddział informacji, kar. 7. Zachowanie się pracowników VII oddziału - niedociągnięcia.

[34] Cytowane za J. Frolikiem, *Szkice rozwoju organizacyjnego organów bezpieczeństwa państwowego Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego w latach 1948 - 1989.* Księga zbiorowa prac archiwalnych rocznik 1991, nr 2, s. 468.

[35] A MV SR, f. A-17, nr in. 216 Informacja o postępowaniu przedstawicieli Słowacji, przy omawianiu piątej redakcji ustawy o bezpieczeństwie narodowym.

[36] A MV SR, f. A-17, nr in. 216 Szkic działalności ministra spraw wewnętrznych, Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych i naczelnego dowódcy BN.

[37] A MV CR, f. 310-29-1 Notatka o wizycie delegacji MSW, oddziału „Z" na Słowacji w dniach 7-9.10.1946 r.

[38] SMA, f. PV, Oddział informacji, kar. 8. Uroczystości z okazji rocznicy powstania słowackiego - przedsięwzięcia bezpieczeństwa.

Uwaga: Ponieważ organy bezpieczeństwa państwowego na Morawie nie były zdolne oddelegować swych pracowników na Słowację, musiała być wysłana jednostka (302 osób) uzupełniona 70 pracownikami służby kryminalnej. Tamże.

[39] Tamże.

[40] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 14, Proces dr. Tiso a przedsięwzięcia społeczne i bezpieczeństwa.

[41] Przedsięwzięcia bezpieczeństwa obejmowały obsadzenie całego budynku Sądu Wojewódzkiego organami bezpieczeństwa, przyjęcie szczególnie surowych posunięć w sali rozpraw, zamknięcie okolicy Sądu Wojewódzkiego dwoma pasami (bojowym i ostrzegawczym) zwiększenie przedsięwzięć bezpieczeństwa w całej Bratysławie włącznie z przygotowaniem jednostek wojskowych (plutonu jazdy, plutonu wozów opancerzonych, jednostka BN w liczbie 100 osób uzbrojonych w karabinki i granaty w pobliżu budynku Sądu Wojewódzkiego, w koszarach dalsze jednostki wojska i pluton wozów opancerzonych). Tamże.

[42] A MV SR, f. A 2/1 nr in. 12. Notatki z kontroli przeprowadzonych w Przedstawicielstwie Spraw Wewnętrznych i niektórych oddziałów bezpieczeństwa państwowego przez mjr. Bedrzicha Pokornego w 1946 i 1947 r.

[43] W sprawie mjr. B. Pokornego po kontroli w grudniu 1946 r. mówiło się np.: *Moje wrażenie z oddziału „Z" Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych w Bratysławie po trzydniowym pobycie jest druzgocące. Informacje, które przedstawił dr Kadlec i Pixa wydały mi się nieprawdziwe i przesadzone, a były prawdziwe. W całym oddziale intensywnie pracuje kilku ludzi, pozostali udają, że pracują. Gdziekolwiek i w jakimkolwiek czasie bym wstąpił, wszędzie znajdowałem grupki bawiących się i próżnujących pracowników. Potrafią jednak wspaniale i z przekonaniem mówić o pracy i robić wrażenie, że zajmują się walką z ludowym podziemiem, węgierską irredentą i banderowcami.* Tamże.

naniem mówić o pracy i robić wrażenie, że zajmują się walką z ludowym podziemiem, węgierską irredentą i banderowcami. Tamże.

[44] Tamże.

[45] E. Rakosz, S. Rudohradsky, cd., s. 431-432.

[46] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 14, Narada robocza kierowników grup i wydziałów VII oddziału przedstawicielstwa spraw wewnętrznych i wszystkich kierowników rejonowych w dniach 16-18 czerwca 1947 r.

[47] W grupie „Z-A" stopniowo wytworzyły się trzy odcinki, odcinek PZ (Z-XIV) kontrwywiad wewnątrzpolityczny, odcinek OZ (Z-I) kontrwywiad przeciwko zagranicy i odcinek HZ (Z-III) kontrwywiad gospodarczy. Odcinek PZ posiadał referaty: partie polityczne (PD, KPS, Socjal-demokracja, Partia Wolności) sprawy kościoła, referat nielegalnych ruchów, referat narodowościowy (Niemcy, Węgrzy i inne), kultura, urzędy, studenci i młodzież, spółki i korporacje. Odcinek OZ posiadał referaty Węgrzy, Niemcy i Austriacy oraz inne narodowości, Watykańska służba wywiadowcza, Bałkany i inne, ochrona wywiadu, ochrona samego referatu. Odcinek HZ miał referaty przemysł lekki i ciężki, handel wewnętrzny rzemiosło i drobna wytwórczość, handel zagraniczny, banki i zakłady ubezpieczeń, spółdzielnie, dane, cła i opłaty, płace zyski, robotnicy i pracownicy, inwestycje i technika, wynalazki, patenty i specjaliści, nazwiska, dewizy i złoto. J. Batelka, *Informacje o rozwoju struktury organizacyjnej i działalność bezpieczeństwa państwowego na tzw. odcinku „problematyki wewnętrznej" w latach 1945-1967 (włącznie z obsadzaniem funkcji dowódczych w Centrali Bezpieczeństwa Państwowego w latach 50. USD AV CR)*, Praga, maszynopis. Nie datowane, s. 12 (napisane przez tzw. komisję pillerowską - J.P.).

[48] Tamże.

[49] Tamże.

[50] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 14, Paszporty i opinie próśb - wydawanie.

[51] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 14, Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych, zmiana planu pracy na 1947 rok.

[52] Dziennik ustaw i zarządzeń Republiki Czechosłowackiej, Ustawa nr 149/1947 z dnia 11.07.1947 r.

[53] Tamże.

Uwaga: Centrala bezpieczeństwa państwowego była zorganizowana do 1.12.1947 r. Do tego czasu najwyższym organem kierującym służbą informacji i bezpieczeństwa państwowego był Oddział informacji (tzw. oddział „Z", wcześniej oddział VII) MSW w Pradze. F. Koudelka,*Bezpieczeństwo państwowe 1954-1968 (podstawowe dane)*, Zeszyty USA AV CR, Praga, t. 13, 1993, s. 11.

[54] F. Koudelka, cd., s. 11-12.

[55] Z. Zikmundovsky, *Organizacja służb informacji i bezpieczeństwa państwowego w Republice Czechosłowacji w latach 1945-1948*. Komisja specjalna MSW, Praga 1990, s. 36.

[56] SNA, f. PV, Oddział informacji, kar. 15, Organy bezpieczeństwa państwowego - dyslokowane w powiatach.

[57] Na podstawie rozkazów korpusu były to stosunkowo duże liczby pracowników bezpieczeństwa narodowego. Np. dnia 10.03.1947 r. do bezpieczeństwa państwowego przeniesionych zostało 80 pracowników bezpieczeństwa narodowego, z tego do oddziału VII Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych 20 a do agend 60 (rozkaz korpusu nr 97 z 15.11.1947 r.) i w dniu 10.10.1947 r. kolejnych 30 z tego do oddziału VII pięciu a do rejonowych 25 (rozkaz korpusu nr 18 z 26.02.1948 r.).

[58] F. Koudelka, cd., s. 12.

[59] Z. Batelka, cd., s. 13.

[60] A MV SR, Rozkaz korpusu nr 1 z 12.01.1948 r.

[61] Bardziej szczegółowo o posiedzeniu Biura Informacyjnego we wrześniu 1947 r. i zadaniach dla KPCz i KPS, M. Barnovsky, cd., s. 157-158.

[62] Bliższe wiarygodne dane o działalności kpt. szt. J. Kuklisza jako referenta Partii Demokratycznej ds. bezpieczeństwa nie są do dyspozycji. Różne kartoteki i wykazy osób pewnych, tzn. takich które z punktu widzenia interesów PD były niepożądane i miałyby z bezpieczeństwa odejść, udało mu się zniszczyć lub ukryć (osobiście albo przy pomocy swoich pracowników) jeszcze przed tym, zanim został w czasie lutowego przewrotu państwowego w 1948 r. opanowany budynek sekretariatu generalnego Partii Demokratycznej. Niektóre materiały dostały się do rąk bezpieczeństwa państwowego, w efekcie do rąk określonych działaczy KPS. Dlatego informacje o działalności przedlutowej J. uklisza w większości pochodzą od jego przeciwników w bezpieczeństwie - członków lub zwolenników KPS, którzy o nich mówili przy różnych okazjach. Ich interpretacje w przeważającej mierze były celowo ukierunkowane czy to w związku z prowadzonymi bezpośrednio po lutym czystkami, bądź w latach 1950-1951, kiedy osiągnęła szczytu nagonka na wewnętrznych „nieprzyjaciół" bezpieczeństwa. Występowały również przy innych okazjach np. wtedy, kiedy ktoś chciał wydźwignąć własną bądź bliską mu osobistość, „zwrócić uwagę" na zasługi w czasie walki o władzę. Dlatego trzeba podchodzić do takich wyjaśnień ostrożnie i rozważać miarę ich wiarygodności (J.P.).

[63] Bardziej szczegółowo o problemach działalności podziemnego ruchu oporu na Słowacji i na emigracji oraz o wydarzeniach w związku z wykryciem „antypaństwowego sprzysiężenia" jesienią 1947 r. w nowszych publikacjach svr. np. M. Barnovsky, cd., s. 183-201, R. Letz, *Słowacja w latach 1945-1948. Na drodze do totalitaryzmu komunistycznego,* Bratysława 1994, s. 129-176.

[64] V. Plezva,cd., s. 56-57.

[65] Np. na naradzie 3.01.1948 r. ministra spraw wewnętrznych, Pzedstawiciela Sraw Wwnętrznych i pracownika kierownictwa bezpieczeństwa państwowego J. Veseleho zdecydowano, że *Przedstawicielstwo Spraw Wewnętrznych zostanie zupełnie przebudowane według wzoru MSW.* Kierownikiem nowego III oddziału (bezpieczeństwa) miał zostać ppłk Anton Raszla, a ppłk R. Viktorin jego zastępcą. A MV CR, f. 310-29-5. Dalekopis J. Veseleho do kierownika VII oddziału ppłk. Viktorina.

[66] SNA, f., PV, Odział informacji, kar. 9, Sprawy sytuacyjne.

[67] Wiarygodnych i sprawdzonych danych o tej samodzielnej inicjatywie komunistów w bezpieczeństwie na Słowacji jest bardzo mało, a w wielu przypadkach są sprzeczne ze sobą, a nawet się wykluczają. Odpowiednie organy i konkretne osoby naturalnie nie były zainteresowane mówić o tych sprawach, chociaż już do tego doszło zazwyczaj w związku z różnymi oskarżeniami, pomówieniami czy też w celu wyniesienia swoich osobistych zasług. Np. „radykał" F. Czambal powiedział, że czołowy działacz VI a później VII oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych T. Balaż już w 1946 roku informował swoich znajomych o tym, że na wiosnę 1947 r. może wybuchnąć wojna, i że Partia Demokratyczna usuwa KPS z zajmowanych przez nią pozycji. T. Balaż celowo wydał rozkaz, aby potajemnie gromadzono broń, amunicję i środki transportowe, które należy przechowywać u znajomych partyzantów - narodowców. T. Balaż w ramach zakonspirowanej inicjatywy miał opracować plan przewrotu włącznie z utworzeniem nowego nielegalnego centrum kierowania bez wiedzy najwyższych władz KPS. Kiedy się o tym dowiedzieli ostro skrytykowali T. Balaża. Istnieje świadectwo Frantiszka Hagary, oraz pracownika bezpieczeństwa państwowego i partyzanta z czasów wojny, że T. Blaża i J. Ilczik kierowali na VII oddziale Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych tajną organizacją, która miała dokonać na Słowacji puczu bez wiedzy K. Gottwalda. Przy pomocy puczu zadecydowani byli usunąć wszystkich komunistów, którzy by się z tym niezgadzali. Mówił o tym J. Ilczik kierownik grupy bezpieczeństwa państwowego 29.02.1948 r. Sekretariacie Generalnym Związku Słowackich Partyzantów (SG ZSP). Potwierdzał to również F. Czambal, który brał udział w tych zabraniach. SNA, f., UP SNR, kar. 116, Wydarzenia przy tworzeniu komitetu wykonawczego na Przedstawicielstwie Spraw Wewnętrznych, VII oddziale. A MV CR, Wykaz personalny T. Balaża, nr arch.,631.

[68] K. Kaplan, *Bezkrwawa rewolucja*, Toronto 1985, s. 138-139.

[69] Postępowanie pracowników bezpieczeństwa państwowego w czasie dochodzącego do szczytu kryzysu politycznego w latach 1947/1948 ilustruje formuła życiorysu T. Balaża (napisanego w marcu 1950 r.): *...z instrukcji otrzymanych od czołowych towarzyszy Partii pozyskaliśmy niektórych członków Partii Demokratycznej, między nimi dr. Kyseleho i przy pomocy nich zaczęliśmy rozbijać PD od wewnątrz. Mianowicie udało się przed zjazdem PD w styczniu 1948 r. stworzyć bardzo nieprzyjemną sytuację wewnątrz PD. ...Nasi towarzysze bez strachu i z poświęceniem zamykali wyższych oficerów i wkraczali wszędzie tam, gdzie trzeba było. Dzień przed wydarzeniami lutowymi, kiedy na polecenie Partii zajęliśmy pocztę i cenzurowaliśmy rozmowy telefoniczne czołowych działaczy Partii Demokratycznej, miałem bardzo ostrą sprzeczkę z przedstawicielem Ferjenczikiem, którego polecenie odmówiłem wykonać i pozostałem na swym stanowisku tak długo, aż on swoje polecenie odwołał. Jego polecenie miało taki sens, abyśmy natychmiast odwołali swych ludzi z poczty.* A MV CR, Wykaz personalny T. Balaża, nr arch. 631.

[70] Gen. M. Ferjenczik nie docenił rzeczywistości, że przejmuje odpowiedzialność za resort, w którym KPS obsadziła już większość decydujących stanowisk. Nie był naturalnie zwolennikiem wykorzystywania organów bezpieczeństwa dla celów jednej partii politycznej szczególnie nie komunistycznej. Utożsamiał się z poglądami prezydenta E. Benesza, odrzucał ludowcowość i jego powojenne przejawy i dlatego akceptował poglądy o „antypaństwowym sprzysiężeniu", które weszły do jego koncepcji politycznej. O wielu sprawach dziejących się w cieniu nic nie wiedział, niektóre jednak musiał znać lub przynajmniej musiał domyślać się. Jesienią 1947 r. nie zgodził się na ujawnienie tego,

że organy VII oddziału Przedstawicielstwa Spraw Wewnętrznych w działaniach operacyjnych wykorzystują agentów - prowokatorów, a podczas przesłuchań przemoc fizyczną, co pojmował jako część ataków na jego osobę. Pomagał komunistom w ich marszu po władzę, de facto krył ich swoim autorytetem „bezpartyjnego". Dopiero później zrozumiał czemu jego działanie się przyczyniło. Krótko po lutowym przewrocie państwowym w 1948 r. emigrował (J.P.).

[71] E. Rakosz, S. Rudohradsky, cd., s. 500-501.

[72] SNA, f., UV KPS, GT, kar. 2137, część II GT 174/1, Informacja o aparacie bezpieczeństwa. A MV CR, f., 310-20-21, Bezpieczeństwo na Słowacji.

Uwaga: O istnieniu takich informacji, w efekcie kartotek wspomina się w szeregu wcześniejszych materiałach dotychczas jednak nie odnalezionych. Ewidentne jest, że nie wszystko udało się aktywistom Partii Demokratycznej zniszczyć i określone materiały dostały się do rąk pracownikom bezpieczeństwa. Od nich i referenta bezpieczeństwa KPS O. Valaszka dostali je określeni działacze kierownictwa KPS. Wspólnie ze „swoimi ludźmi" w aparacie bezpieczeństwa wykorzystywali je potem do „gry informacjami" i pozbywania się niewygodnych osób w ramach walki o władzę (J.P.).

[73] Zastępca kierownika VII oddziału bezpieczeństwa spraw wewnętrznych V. Sedmik, który od jesieni 1947 r. przejął w znacznym stopniu kierowanie oddziałem w miejsce R. Viktorina mówił o tym na początku marca 1948 r. na naradzie w Pradze: *W VII oddziale przeprowadzono czystkę, trzeba jednak przeprowadzić rewizję niektórych decyzji ponieważ byli wyrzuceni ludzie zdolni a w niektórych przypadkach również i członkowie KPS,* A MV CR, f., 310-29-5. Narada kierowników służb informacyjnych i bezpieczeństwa państwowego z krain historycznych i Słowacji, która odbyła się 4.03.1948 r. w kancelarii J. Veselego.

[74] SNA, f., PV, Oddział informacji, kar. 15, Moralność pracowników - niewłaściwości.

[75] Osobiste spory i konflikty wewnątrz aparatu bezpieczeństwa państwowego można było zauważyć już od 1945 r. choć do 1948 r. były do znacznej miary tłumione (ukrywane) przebiegającą walką o władzę pomiędzy KPS i PD. W pełni pojawiły się po przewrocie państwowym i totalnym przejęciu władzy w 1948 r. Przetrwała dysharmonia między byłymi żandarmami i nowymi pracownikami aparatu bezpieczeństwa państwowego, a w efekcie tego wystąpiły kolejne „trące płaszczyzny". Postacią centralną tych sporów był T. Balaż i choć daleko były w tym tylko jego zasługi. Szybko „wyrósł" na silną osobowość i bezwzględnie walczył o przywódczą pozycję. Wokół niego skupiali się różni pracownicy oddziału, których skład się bardzo szybko zmieniał. Konflikty miały charakter sporów typu T. Balaż kontra V. Sedmik albo M. Bel, ale również T. Balaż i O. Valaszek kontra F. Hagara i F. Miszeje, także F. Czambal kontra R. Viktorin, V. Sedmik i T. Balaż itp. Uintensywniły się przejawy antysemityzmu, objawiały się połączenia pracowników oddziału z różnymi czołowymi działaczami KPS. Poszczególni ludzie nie mogli wspólnie działać na jednym stanowisku pracy. Konflikt wokół osoby T. Balaża bezpośrednio po lutym 1948 r. był rozwiązywany z osobistym udziałem V. Szirokeho, który de facto wspierał Balaża i bronił go przed ostrą krytyką ze strony niektórych pracowników VII oddziału. T. Balaż między innymi przewodniczący organizacji podstawowej KPS w VII oddziale

miał swe własne wyobrażenia i właściwy jemu szorstki (wulgarny) sposób zachowania się i wypowiadania. Po utworzeniu Komitetu Wykonawczego Frontu Narodowego w oddziale wybuchł 29.02.1948 r. ostry konflikt w związku z sekretarką Balaża i jednocześnie jego kochanką, którą komitet wykonawczy zadecydował wyrzucić. Wielu aspirowało na stanowisko kierownika przyszłego III oddziału, w efekcie kierownika sekcji A. Do wyjaśnienia sytuacji wokół osoby T. Balaża utworzono specjalną komisję, w której znajdowali się czołowi działacze KPS. I chociaż T. Balaż nie był w czasie kryzysu politycznego i lutowego przewrotu kierownikiem VII oddziału odgrywał de facto jedną z ważniejszych jeżeli nie decydującą rolę. Był wyznaczony przez trójkę wykonawczą KC KPS do realizacji jej wymogów dotyczących bezpieczeństwa co akceptowała większość komunistów resortu i choć niektórzy obwiniali go o dyktatorstwo. Konflikty osobiste wprawdzie przed wyjściem na zewnątrz były dobrze skrywane ale trwały nadal, a „poszukiwanie nieprzyjaciół wewnątrz partii" tylko dolewało oleju do ognia (J.P.).

[76] Do pracy w organach bezpieczeństwa mogli być przyjęci ci pracownicy Korpusu Bezpieczeństwa Narodowego, którzy: 1. są pewni co do swej państwowości, narodowości i demokracji oraz świadomymi patriotami, 2. posiadają zasługi w ruchu oporu, 3. służą w korpusie przynajmniej dwa lata, 4. intelektualnie odpowiadają wymogom tej służby. A MV SR, Naczelne Dowództwo Bezpieczeństwa Narodowego, Rozkaz korpusu nr 1 z 12.01.1948 r.

[77] SN, f., PV, Oddział informacji, kar. 15, Wytyczne dla kierowników placówek rejonowych bezpieczeństwa.

[78] A MV CR, f., 310-29-5, Narada kierowników służb informacyjnych i bezpieczeństwa państwowego z krain historycznych i Słowacji, która odbyła się 4.03.1948 r. w kancelarii J. Veselego.

[79] Zastępca ministra spraw wewnętrznych ds. bezpieczeństwa Josef Pavel na początku 1949 r. opowiedział się całkiem jednoznacznie: *Ze względu na to, że bezpieczeństwo państwowe jest praktycznie policją partyjną, uszami i oczyma partii, musimy główną uwagę w swej pracy położyć na bezpieczeństwo państwowe. Musimy przeforsować zasadę, że wierność i oddanie partii jest podstawą, aby zostać dobrym organem bezpieczeństwa państwowego.* AMV CR, f., 310-5-2, Informacja zastępcy ministra spraw wewnętrznych z lutego 1949 r. o tworzeniu bezpieczeństwa.

[80] Kierownik III oddziału PV (od 15.03.1948 r. zastąpił dotychczasowy VII oddział) R. Viktorin wyraźnie przypomniał, że *organy bezpieczeństwa są zobowiązane wyciągać z każdej sytuacji wnioski, wykazywać jednomyślność polityczną po to aby pokazać, że zrozumieli w stu procentach rozwój wydarzeń. Referaty ich muszą być w tym kierunku przykładne a bezpieczeństwo nie zniesie między sobą tych, którzy poczciwie by o tym nie myśleli. Bezpieczeństwo musi działać zgodnie z linią i wytycznymi KPS.* A MV CR, f., 310-29-6, Informacja z narady kierowników III oddziału PV i kierowników organów rejonowych w Bratysławie w dniu 2 kwietnia 1948 r.

[81] SNA, f., PV, Oddział bezpieczeństwa, kar. 503, Przedsięwzięcia personalne w ramach akcji oczyszczającej.

[82] A MV CR, f., 310-29-5, Zapisy z narady odbytej 5.03.1948 r. w pomieszczeniu Veseleho.

[83] SNA, f., PV, Oddział informacji, kar. 15, Julius Kuklisz, kpt. szt. - kpt. Chriasztel - wypożyczanie.

[84] SNA, f., UV KSS, GT, kar. 2165, Dowództwo krajowe bezpieczeństwa państwowego Bratysława - meldunek o Partii Odrodzenia Słowacji w sprawie naboru członów. SNA, f., PV, Oddział bezpieczeństwa, kar. 503, Informacja sytuacyjna III oddziału PV o Partii Odrodzenia Słowacji, Partii Wolności i KPS.

[85] Przykładem takiego szerokiego „zainteresowania" bezpieczeństwa państwowego mogą być organizacje spółdzielcze. Przewodniczący KPS i wicepremier rządu V. Sziroky podczas narady z pracownikami III oddziału PV we wrześniu 1948 r. zaznaczył, że *Bezpieczeństwo państwowe musi współpracować z partią w sprawach kadrowych, szczególnie jeśli chodzi o Związek Spółdzielni Rolniczych, w stosunku do którego brak zaufania wśród obywateli.* SNA, f., PV, Oddział bezpieczeństwa, kar. 503, Urzędowa notatka z narady płk. Viktorina i jego zastępcy ppłk. Sedmika z wicepremierem rządu Szirokym i sekretarzem generalnym Basztiovanskym w mieszkaniu towarzysza Szirokeho.

[86] W związku z procesem J. Kempnego, M Bugarova, L. Obtulovicza i innych svr. np. R. Letz: cd., s. 175, 236-237.

[87] A MV CR, f., 310-29-6, Informacja o naradzie kierowników III oddziału PV i kierowników oddziałów rejonowych bezpieczeństwa w Bratysławie w dniu 2 kwietnia 1948 r.

Josef Domański

3. RYS HISTORYCZNY „PRZEDHISTORII" CZECHOSŁOWACJI DO 1968 ROKU

Wstęp

Druga połowa lat sześćdziesiątych naszego stulecia była postrzegana w świecie, w światowej polityce międzynarodowej, jako ważny przedział rozwojowy. W rzeczywistości, w jej refleksji, programowym i praktycznym dążeniu przeplatała się długoletnia powojenna przeszłość z bieżącymi doświadczeniami i interesami państwowymi, narodowymi, kulturalnymi, społecznymi i innymi.

Stopniowo krystalizowała się strategia, do której przenikała i w której przejawiała się świadomość kompleksowości kontynuacji i dyskontynuacji, obejmującej zależności podstawowych tendencji, potrzeb i możliwości, w sposób skoncentrowany „wyrażone" dwoma wojnami światowymi, proces rozpadu kolonialnego imperium, konstytuowania się tożsamości i suwerenności „niehistorycznych" społeczeństw i państw oraz ogólną przemianą jakościową geopolitycznej „mapy" świata.

Kształtowało się poznanie jakościowo nowej, mającej duże znaczenie społeczne nauce, technice, wykształceniu. „Weryfikacjom" i przemianom poddawane były systemy ideologiczne. Coraz wyraźniej kształtowały się zarysy mocarstwowego obszaru, powstającego jako kontynuacja a zarazem zaprzeczenie wyników drugiej wojny światowej. Forsowano zrozumienie „historycznego spojrzenia", które zastępowało - lub raczej stwarzało oznaki i możliwości zastępowania - absolutyzacji supermocarstwowej biopolaryzacji, woli i zachowania antagonizmu i wynikającą z potrzeby chwili chęć jego natychmiastowego rozwiązania, nieodzowność i możliwość globalnej i regionalnej koegzystencji i współpracy.

Wszystko to zachodziło w świecie, który nie wyzwolił się od żadnego wczorajszego antagonizmu, a który je wszystkie wręcz umocnił, i co więcej stworzył możliwość samoza-

głady ludzkości, jego cywilizacji i kultury. W świecie, który uczynił całkiem realną możliwość apokaliptycznej zguby w ułamku sekundy całych państw i społeczeństw. W świecie, który absolutyzował monopol polityki władzy i jego ponadczasowe bogactwo treści.

*

Rozwój światowy z jego europejskim kształtem i środkowoeuropejską modyfikacją miał dla Czechosłowacji zasadnicze, historycznie egzystencjonalne znaczenie. Każde zwątpienie w koegzystencję i współpracę mocarstw i sił, które były warunkiem i gwarancją uporządkowania stosunków w Europie w ogóle, a szczególnie w Europie Środkowej, każde naruszenie klimatu tolerancji, zasady i praktyki niezależności, tożsamości i suwerenności oraz wzajemnego respektowania, obiektywnie zagrażałoby jego egzystencji. Ograniczało przestrzeń i miarę jego suwerenności, zmuszało je do absolutyzacji jednowymiarowego członkostwa w koalicji, stwarzało niedogodne warunki do jego rozwoju gospodarczego, kulturalnego i naukowego, wspierało, stymulowało i umożliwiało zaostrzanie politycznych, społecznych, narodowościowych, socjalnych, ideowych, kulturowych i poglądowych sprzeczności wewnątrz czechosłowackiego społeczeństwa i czechosłowackiego państwa przy jednoczesnym ograniczaniu możliwości właściwego rozwiązywania powyższych i im podobnych problemów.

Podczas wydarzeń czechosłowackich w 1967 roku oddziaływały międzynarodowe czynniki z jednej strony podstawowe, historyczne „ponadczechosłowackie", typowej dla Czechosłowacji złożonej przyczynowości, z drugiej strony w bezpośredniej przyczynowości czasowej, znaczeniowej i przestrzennej.

Spróbujmy - jako konieczne założenie procesu konstytuowania historycznego poznania i obrazu czechosłowackiego roku 1968, zakreślić przynajmniej zarysy niektórych zasadniczych międzynarodowych wydarzeń, w których przebiegała powojenna historia Czechosłowacji, a w ich kontekście konkretne dzieje 1967 roku. Próba taka jest o tyle potrzebna, że w dotychczasowych historycznych i politologicznych podejściach do Czechosłowacji - bezpośrednio i nie - uskutecznia się a priori utożsamianie z jedną czy drugą globalną strategią i polityką, przy powoływaniu się na ich historyczne i moralne „wyższe" prawa i słuszności.

Kontury historii „determinatem" stanu, rozwoju i pamięci „świata"

Lata sześćdziesiąte odznaczały się dojrzewaniem i stopniowym konstytuowaniem nowej jakościowo kontynuacji i dyskontynuacji stosunków, i zainteresowań powstałych i wywodzących się z zależności i skutków drugiej wojny światowej w szerszych historycznych związkach przyczynowych, realnością własności i światową eksploatacją surowców naturalnych i siły roboczej[1].

„Świat" lat sześćdziesiątych miał za sobą[2] „wizję" świata długotrwałej harmonii pokoju i sukcesu, „opartą" o nadzieję dalej wszechstronnie rozwijanej ogólnoświatowej współpracy „koalicji" zwycięzców drugiej wojny światowej. Przeżył „praktykę prostego zwrotu" do przedwojennego, stanu „naturalnej" i „normalnej" hegemonii tradycyjnych europejskich mocarstw kolonialnych. Wojskowe, polityczne i siłowe próby Francji, Wielkiej Brytanii, Holandii, Belgii o utrzymanie i odnowienie kontynuacji i „tradycji" przedwojennego porządku w Indochinach, Malezji, Indonezji, Indii, Pakistanie, Birmie, Syrii, Algierii, Kongu, okupione były stratami moralnymi i politycznymi, destrukcją gospodarczą i naruszeniem - i tak już zdeformowanych przez drugą wojnę światową - stosunków ekonomicznych i spotęgowaniem antagonizmów pomiędzy kolonializmen i antykolonializmem.

Świat przeżył okres oczekiwania i aktywności jednorazowego „obalenia" imperializmu, narodowego i kolonialnego ucisku, zacofania gospodarczego i socjalnej biedy; „wizję" i praktykę rozwinięcia i uwiecznienia z wojny i w wojnie zrodzonego monopolu przewagi gospodarczej, naukowej i technicznej USA jako dowodu i podstawy „uprawomocnienia" światowej hegemonii; aureolę ZSRR „zwycięzcy nad faszyzmem" oraz uprawnionego gwaranta prawa i sprawiedliwości rewolucyjnej. Nauka czerpiąca z tego okupiona była wewnętrznymi i międzynarodowymi doświadczeniami rewolucji chińskiej, wojny domowej w Grecji, uwolnienia Jugosławii Tita z podporządkowania ZSRR, szeregiem walk i wojen narodowowyzwoleńczych.

Świat sześćdziesiątych lat miał za sobą rzeczywistość i doświadczenie „twardej zimnej wojny". Prawdziwym szczytem wojskowo-strategicznego i regionalnego globalnego starcia sił, do którego zmierzał program i praktyka jednorazowego, ostatecznego rozwiązania „kształtu i układów" powojennego świata, monopolu światowego hegemonizmu była wojna w Korei.

Sam konflikt poprzedzony był rzeczywistym rozdzieleniem Półwyspu Koreańskiego na dwie strefy wpływów USA i ZSRR[3], zakończonymi niepowodzeniem rozmowami o przy-

szłości Korei radziecko-amerykańskiej komisji[4], pewnym stopniu „umiędzynarodowieniem problemu koreańskiego" poprzez wprowadzenie jej pod obrady ONZ[5], polityczne i prawnie-legislacyjne wykorzystanie prawa do „reprezentowania" całej Korei, ukonstytuowanie i ogłoszenie Republiki Korei[6] na południu, a Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej na północ od linii demarkacyjnej, którą wyznaczał 38 równoleżnik[7].

Proces stwarzania i zaostrzania „problemu koreańskiego" przebiegał na tle rozwoju wydarzeń w Chinach, który naruszył i poddał pod wątpliwość oraz zanegował umowę o jednej wspólnej centrali władzy[8], a po nowym - powojennym etapie wojny domowej [9] przekształcił się w ucieczkę Czang Kai-szeka pod ochroną piechoty morskiej USA na Tajwan. „Kropką nad i" w tej fazie było ogłoszenie Chińskiej Republiki Ludowej[10] i zawarcie Umowy o Przyjaźni, Sojuszu i Wzajemnej Pomocy pomiędzy ZSRR i ChRL 14.02.1950 r.

Dla „ reżyserów" przemiany „problemu koreańskiego" w konflikt wojenny były oprócz przyczyn „krajowych", wpływu wydarzeń i zmian przebiegających na chińsko-indyjskim kontynencie, w rejonie Indochin - również istotne bezpośrednie kroki głównych mocarstwowych aktorów. Między nimi ważną rolę odegrało wycofanie się armii radzieckiej w grudniu 1948 [11] z Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i interwencja wojsk Stanów Zjednoczonych w Korei po rozpoczęciu wojny na Półwyspie Koreańskim[12].

Wojna koreańska zakończona została w 1953 r. zawarciem rozejmu, dopiero po tym, kiedy rozwiązania militarne wyczerpały swe możliwości i upadły z powodu równowagi sił. Nastąpiło to wówczas, kiedy zostały do niej masowo zaangażowane siły zbrojne USA i za pośrednictwem milionowej armii „ochotników" Chińska Republika Ludowa. Po tym, kiedy rozwój w dziedzinie broni atomowej i jej posiadanie[13], zmiany w innych regionach świata, istotne negatywne wewnętrzne wydarzenia w USA, ZSRR i ChRL wyznaczały zagrożenia, poddające w wątpliwość cele wojny koreańskiej oraz grożące z niej nieprzewidziane skutki.

Przy ocenie skutków wojny koreańskiej, dla nadchodzącego długotrwałego rozwoju świata, połączonego bezpośrednim stosunkiem przyczynowym z Czechosłowacją lat sześćdziesiątych za pośrednictwem sytuacji w międzynarodowym ruchu komunistycznym, politycznymi i gospodarczymi stosunkami chińsko-czechosłowackimi, wpływem na polityczną ideologiczną i wojskową strategię ZSRR, europejską, a zwłaszcza niemiecką polityką USA i dalsze, można wypowiedzieć twierdzenie, że był to początek samodzielnej polityki ChRL. Początek doświadczeń, obiektywnych zainteresowań, potrzeb i możliwości

„zapoczątkowujący" ChRL nie tylko jako „nowe" państwo wewnętrznych programowych i światowych rewolucyjnych zmian ale jako „dziedzica" historycznych doświadczeń państwowości chińskiej. Doświadczenia - wynikające z refleksji podsumowującej wyniki wycofania wojsk radzieckich z Korei i „aplikacji" radziecko-chińskiego sojuszu do postępowania i zachowania się ZSRR w czasie trwania konfliktu - zakładały pierwsze oznaki niedowierzania w wiarygodność radzieckiej strategii „priorytetu wojny mającej na celu zniszczenie światowego imperializmu z USA na czele". Doświadczenia z wojny koreańskiej stały się lub raczej były przyczyną „niesmaku" kierownictwa chińskiego do uniezależnienia suwerenności i bezpieczeństwa oraz międzynarodowych interesów ChRL od politycznej i wojskowej hegemonii ZSRR. Przynajmniej na początku na zmianę stosunku ChRL do ZSRR wpływ miały niewątpliwie dwa czynniki, w czasowym i znaczeniowym horyzoncie strategicznym wprawdzie nieporównywalne, ale w danej historycznej „chwili" ważnie współbrzmiące konstytuujące się poznawanie rzeczywistych interesów i możliwości ChRL jako ważnego na świecie politycznego, gospodarczego i mocarstwowego podmiotu, oraz śmierci Stalina[14], która uwolniła istniejącą tradycję podporządkowywania się „pierwszemu"[15].

Przy wytyczaniu własnej suwerenności, której towarzyszyło uwalnianie się od dominacyjnej zależności ZSRR ważną rolę odegrały rokowania, związane z dziedziną badań jądrowych i jego wojskowego wykorzystania. Doświadczenia w tym względzie utwierdziły w chińskim kierownictwie przekonanie, że Związek Radziecki nie tylko nie nosi się z zamiarem pozbycia się monopolu jądrowego[16] i jego politycznego i strategiczno-wojskowego wykorzystania, ale że wykorzystuje go jako środek hegemonistycznej pozycji w stosunku do ChRL. Powyższe doświadczenie wraz z „niechęcią" radzieckiego kierownictwa do angażowania się w strategiczne interesy ChRL w chińsko-indyjskich stosunkach[17] były decydującym argumentem do zastosowania „własnej drogi", której już nie mogły zatrzymać, zmienić i zawrócić ani radziecko-chińskie rokowania na najwyższym szczeblu w Pekinie[18] ani spotkanie i programowa odezwa wynegocjonowana na gruncie międzynarodowego ruchu komunistycznego[19].

*

Globalnym geopolitycznym wyznacznikiem w przededniu wojny koreańskiej była doktryna Trumana[20] ze swą podstawową ogólną „filozofią" „powstrzymania komunizmu" i z jej praktyczną konsekwencją jaką była sytuacja na Bałkanach, we wschodniej części Morza

Śródziemnego, na Morzu Czarnym i na Bliskim Środkowym Wschodzie. Rzutowała na to również sytuacja w Niemczech, od ogłoszenia Bizonii[22] poprzez decyzje gubernatorów wojskowych strefy amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej o przeprowadzeniu wyborów do Rady Parlamentarnej[23] ogłoszenie Ustawy o tworzeniu zachodnioniemieckiego państwa[24], zarządzenie wyborów do zachodnioniemieckiego parlamentu[25], powstanie RFN[26] i odpowiadający na to wszystko proces „wschodni" z utworzeniem NRD[27]. Te ostatnie wydarzenia poprzedzone były przez zmiany zachodzące w „zachodnich strefach" Niemiec, a także z siłowymi, politycznymi i ekonomicznymi zmianami mającymi miejsce w Jugosławii[28], Albanii[29], Bułgarii[30], Polsce[31], na Węgrzech[32], Rumunii[33] i Czechosłowacji[34]. Zmiany te uczyniły wyżej wymienione państwa domeną monopolistycznego wpływu ZSRR i przyczyniły się do konstytuowania ekonomiczno-socjalnego, politycznego i prawnego „modelu socjalizmu radzieckiego typu".

*

Świat lat sześćdziesiątych był światem ponad siedemdziesięciu państw, które jako suwerenne podmioty powstały po drugiej wojnie światowej jako wynik i skutek antykolonialnych, antyimperialnych i antyimperialistycznych niekiedy, wieloletnich starań, bojów, walk i wojen[35]. Proces w 1967 r. nie był na pewno zamknięty.

Istnienie tak dużej liczby nowych niezależnych państw nie zmieniało tylko mapy geograficznej świata, lecz w zasadniczy sposób wpłynęło na światową sytuację geopolityczną. Wpływy te przejawiały się różnymi sposobami. Po pierwsze bezpośrednio, ze względu na to, że wywierały go podmioty o światowym strategicznym - częściowo jeszcze potencjalnym - znaczeniu jakim były Chiny i Indie. Po drugie wpływem w „swych" geopolitycznych regionach świata. Takimi czynnikami były razem z Chinami i Indiami, Pakistan, Indonezja i Egipt, a w związku z charakterem Ameryki Łacińskiej: Meksyk, Brazylia i Kuba. Kolejny - globalny i regionalny - skutek „wypływał" z rozpadu „tradycyjnych" imperiów kolonialnych. Na koniec wreście oddziaływał i wewnętrzny rozwój „nowych" państw oraz ich orientacja polityki zagranicznej.

Istotnym czynnikiem było to, że większość nowych podmiotów państwowych pozostawała poza blokami i „rozważała" - w pewnym sensie bezpośrednio „blokowała" tworzenie różnych siłowych ugrupowań politycznych[36], które zastąpiłyby zburzony imperialny i imperialnie kolonialny system, przeszkodziłyby „niebezpieczeństwu" powstania próżni

władzy i przeciwstawiły się „groźbie" zewnętrznej ekspansji rewolucji i agresji, które w danym „rejonie" by jednocześnie wyprzedzały - przy pomocy środków władzy, administracyjnych, ekonomicznych i informacyjnych - rewolucyjne zmiany systemowe i odwrotnie, rozwijały motywacje przyjęcia do światowego ustroju kapitalistycznego, w konsekwencji wspierały związki imperialnej przeszłości. W uwolnionym w wyniku rozwoju i zachodzących zmian obszarze konsekwentnie realizowały się gospodarczo, kulturalnie i mocarstwowo USA.

Funkcjonujące zewnętrzne i wewnętrzne uwarunkowania prowadziły „nowe" państwa do stopniowego rozwoju stosunków, które wynikały z podstawowych społecznych interesów życiowych, a którymi dla nich było uznanie prawa do samookreślenia, niezawisłość i suwerenność państwowej; zasada nie mieszania się do spraw innych, wzajemnej tolerancji i współpracy, odrzucenie i osądzenie nadwładzy kolonialnej; światowa współpraca pokojowa; prawo do własnych swobodnych decyzji o ustroju społecznym i systemie, w którym społeczeństwo i kraj chce żyć.

Wyrazem konstytuowania woli do przedstawiania własnego pojęcia świata i przejęcia współodpowiedzialności za jego stan i rozwój stała się konferencja bandungska. Jej nieformalnym przygotowaniem była konferencja w Kolumbii[37] i w Bogocie[38] oraz spotkanie premiera rządu Indii D. Negra i przewodniczącego Rady Państwa ChRL Czou - En - laja[38]. Przyjęli oni *Pięć zasad współżycia pokojowego*: 1. wzajemne respektowanie jedności i suwerenności terytorialnej; 2. nieatakowanie siebie; 3. niemieszanie się do spraw wewnętrznych kraju; 4. równoprawność i wzajemne korzyści; 5. współżycie pokojowe i wzajemna współpraca gospodarcza.

Sama konferencja bandungska[40] mimo różnych politycznych i ideowych sprzecznych poglądów wypracowała i przyjęła rezolucję o współpracy gospodarczej i kulturalnej; o samookreśleniu się; o równoprawności; o konieczności złagodzenia napięcia międzynarodowego, sprzeciwie w stosunku do kolonializmu francuskiego w Afryce Północnej i holenderskiemu w Zachodnim Iranie. Podstawowe znaczenie konferencji było trojakie. Po pierwsze zapoczątkowała długoletnią celową aktywność i orientację współpracy państw niezależnych na poza blokowych zasadach. Po drugie swoją praktyką i „filozofią" zakładała przełom w oficjalnej ideologii USA i mocarstw imperialistycznych, które łączyły ruch narodowowyzwoleńczy z nielegalną bezprawną, niedemokratyczną zewnętrzną ideową i faktyczną ekspansją, które traktowały narodowe, demokratyczne, socjalne, antykolonialne i antyimperialistyczne żądania i aktywne działania za samowolne i wymuszone naruszenia

prawa, ładu i porządku, które wszystkie ewentualne zmiany warunkowały wcześniejszą zgodą metropolii kolonialnych i ich miejscowych zarządów jako jedynych przedstawicieli i reprezentantów wewnętrznego i międzynarodowego prawa i porządku prawnego. I wreszcie po trzecie była świadectwem o możliwości pokonania - materialnie i prawnie - dylematu ograniczającego wszelkiego rodzaju rozwiązania do dwóch wzajemnie wykluczających się możliwości: kolonializm, narodową i państwową niesuwerenność, status quo porządku świata imperialistycznej hegemonii albo wymuszona, rewolucja zbrojna. Możliwości, których realność była wynikiem i częścią doświadczeń historycznych społeczeństw kolonialnych, przebiegu i charakteru drugiej wojny światowej i stanu faktycznego po niej, włącznie z rozpadem na dwa obozy światowe, a która uwarunkowana była wagą i znaczeniem jaką sobie stworzy „ruch niezaangażowanych".

Strategia super mocarstwowego bezpieczeństwa

W 1967 r. zintensyfikowały się i zostały dopracowane starania i postępowania o ustabilizowanie i „przejrzystość" sytuacji międzynarodowej, zwłaszcza w Europie. Zasadnicze znaczenie miało poszukiwanie podstaw strategii stosunków między USA i ZSRR, które wygładziłyby doświadczenia historyczne powojennego rozwoju, rzeczywistość równowagi nuklearnej i osiągniętej światowej hegemonii obu państw. Mocarska przewaga jądrowa i potencjał międzykontynentalnych nosicieli broni jądrowej doprowadziły oba kraje[41] do pozycji, która je „zmuszała" - ale również im umożliwiała - do reakcji i zmiany poprzedniej strategii[42]. Umożliwiło to czynienie starań mających na celu znalezienie takiego konsensusu, któryby w sposób wiarygodny ograniczył, mówiąc ściślej wykluczył, niebezpieczeństwo ich wzajemnego, bezpośredniego globalnie - mocarstwowego starcia, zanim by się na jednej ze stron wyrzeczono historycznej konfrontacji pojmowanej ideologicznie jako ostateczne zwycięstwo demokracji, a porażki dyktatury komunistycznej przez USA, a światowego zwycięstwa socjalizmu i porażki imperializmu przez Związek Radziecki i zanim by się na drugiej stronie wypracowało drogę do współpracy biorąc pod uwagę wspólne globalne interesy. Interesy „regionalne" w przedstawionej globalnej strategii były ich narzędziem.

Powstała sytuacja stwarzała szansę dla pozostałych podmiotów światowej polityki. Świat stawał się potencjalnym więźniem interesów bezpieczeństwa i hegemonistycznej walki supermocarstw. Dla „Europy" zaszeregowanej do NATO wynikło ryzyko naruszenia

poprzedniej „pewności bezpieczeństwa", opartej na nietykalności terytorium Stanów Zjednoczonych i wynikających z tego możliwości globalnego - prewencyjnego, częściowego i kompleksowego angażowania się w sukurs europejskim sojusznikom względem strategii i postępowania Związku Radzieckiego. Możliwość wzajemnego zagrożenia i zniszczenia siebie nawzajem, która dla USA przedstawiała historyczny egzystencjonalny przełom - stworzyła dla europejskich członków NATO realną groźbę „ograniczonego i warunkowego zaangażowania" USA w „interesie Europy" i poszerzenie obszaru manewru dla europejskiej polityki Związku Radzieckiego[43]. Z drugiej strony forsowano potrzebę i powstała możliwość wyraźniejszej realizacji specyfiki interesów europejskich mocarstw, która wychodziła z własnego potencjału jądrowego Wielkiej Brytanii[44] i Francji[45], z ekonomicznego, naukowego, technicznego i ludzkiego potencjału „Europy Zachodniej", z tradycyjnych i w powstałej sytuacji otwierających się nowych „stref" dla interesów w różnych obszarach świata i wreszcie z nowych możliwości polityki i ekonomiki w stosunku do Związku Radzieckiego, państw Układu Warszawskiego i Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Najbardziej charakterystyczną zmianą sytuacji i reakcją na nie w „Europie Zachodniej" było wyjście Francji ze struktur wojskowych NATO[46] i „popychanie" tzw. polityki wschodniej RFN do poszukiwania, definiowania i wprowadzania „nowej polityki wschodniej"[47]. Cały proces przebiegał w okresie zbliżającej się daty upłynięcia terminów zobowiązań NATO[48].

Obrazowo opisana sytuacja „europejska", której towarzyszyły i współtworzyły starania i działania kompleksowej, globalnej, hegemonistycznej strategii pod „kontrolą supermocarstw" nie mogła nie mieć wpływu na politykę i interesy państw Układu Warszawskiego. Motywował je do tego i do pewnej granicy bezpośrednio zmuszał wewnętrzny gospodarczy, techniczny i społeczny rozwój i jego - w zasadzie w jego efekcie powstające problemy, które płynęły w znacznej mierze właśnie z izolacji od „Europy Zachodniej", od jej gospodarczego, technologicznego, naukowego i kulturowego potencjału. A „pozwalał" im na to ogólny rozwój gospodarczy Europy, ogólne uwolnienie stosunków i klimatu na kontynencie europejskim. Rozmach i głębokość inicjatyw i działań krajów Układu Warszawskiego uwarunkowane były oprócz obiektywnych czynników dotyczących stanu ekonomiki i zainteresowań „partnerów zachodnich", charakterem wewnętrznym systemu poszczególnych państw i ich geopolitycznym położeniem w strategii Układu Warszawskiego, konkretnie w wojskowo-mocarstwowej światowej i europejskiej strategii Związku Radzieckiego. Radziecka polityka wojskowa i zagraniczna „czujnie" śledziła zachowanie poszczególnych

sojuszników, stan, tendencje i możliwości wariantów ich polityki zagranicznej w stosunku do świata zewnętrznego i świata w stosunku do nich. Czujność i zazwyczaj niedowierzanie a priori umacniane były nie tylko wzajemnymi uwarunkowaniami europejskiej i światowej, globalnej, mocarstwowej, wojskowej, politycznej i ideologicznej strategii Związku Radzieckiego, ale również oznakami zagraniczno-politycznych odśrodkowych tendencji, jak i obawą przed skutkami obiektywnego uwalniania związków[49]. Podrażniona czujność wpływała na świadomości, że w latach 1967 i 1968 upływa termin wzajemnych umów sojuszniczych pomiędzy państwami Układu Warszawskiego. Obowiązywało to również w stosunku do umów ze Związkiem Radzieckim. W jego interesie leżało zawarcie nowych umów, ale również staranie o ich brzmienie, które harmonizowało by je z zobowiązaniami Układu Warszawskiego, a także włączenie NRD do całego systemu umów[50].

Przypisy

[1] W tym sensie druga wojna światowa i następujący po niej rozwój był częścią najnowszej gospodarczej, kulturalnej i politycznej ekspansji, „zajmującej się organizacją świata" i porządkowaniem istniejących w nim stosunków „prawnie" „cywilizowanego" hegemonizmu, legalności, praworządności i obowiązujących stworzonych w przeszłości administracyjnych, politycznych, mocarstwowych i własnościowych stosunków, „prawnej" ekonomicznej, technicznej i przewagi w wykształceniu, politycznej i wojskowej siły i władzy.

[2] Mieć „za sobą", w sytuacji niezmiennych podstawowych danych przestrzennych i źródłowych, oznacza mieć „w sobie" i „ułożyć" do poznania, świadomości i zachowania doświadczenia z minionej drogi i zastosować, ewentualnie wykorzystać je przy dalszym śledzeniu historycznie i materialnie obiektywnie wyznaczonych celów i interesów.

[3] Sierpień - wrzesień 1945 r.: zajęcie Korei przez Armię Czerwoną, rozdzielenie wojsk na 38 równoleżniku wojskami ZSRR i USA.

[4] Seul - maj - październik 1947 r. Komisja została utworzona w wyniku porozumienia na II Konferencji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w Moskwie 16-26. 12.1945 r.

[5] II Walne Zgromadzenie ONZ 16.09.-29.11.1947 r. i pierwsza część III Walnego Zgromadzenia 21.09.-12.12.1948 r.

[6] 15.08.1948 r.

[7] 9.09.1948 r.

[8] Na czele z generalisimusem Czan Kaj-szekiem.

[9] 1946-1949. Ze strony Komunistycznej Partii Chin rozumiana i prezentowana była na arenie międzynarodowej jako wojna ludowo wyzwoleńcza, u siebie jako trzecia rewolucyjna wojna domowa.

[10] 1.10. 1949 r.

[11] Na podstawie umów i porozumień z reprezentacją polityczną Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (nieuznawanej przez USA) i z rządem USA.

[12] Podstawą prawną postępowania USA stały się dwie rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ. Pierwsza z 27.06.1950 r. określiła Koreańską Republikę Ludowo-Demokratyczną jako agresora, druga z 14.07.1950 r. podjęła decyzję o wysłaniu wojsk ONZ do Korei. Naczelnym dowódcą wojsk ONZ mianowano Douglas Mac Arthur. Obie rezolucje przyjęte były bez obecności ZSRR i przy reprezentowaniu Chin przez Tajwan.

[13] USA po tym jak 6 i 9 sierpnia 1945 r. zrzuciły bomby atomowe na japońskie miasta Hiroszimę i Nagasaki, kontynuowały ich dalszy rozwój i próby również po wojnie. Związek Radziecki „posiadał" broń atomową od 1949 r.

[14] Śmierć J. W. Stalina (5.03.1953 r.) postrzegana była jako moment przełomowy. Potwierdza to - naturalnie z priorytetem realnego rozwoju politycznego również prezydent USA: *Świat wie, że śmierć Josefa Stalina zakończyła jedną erę... Obecnie w Związku Radzieckim dostało się do władzy nowe kierownictwo. Kierownictwo to nie może być związane pętami przeszłości mimo, że są one silne. Do pewnego stopnia musi sobie samo budować swą przyszłość*. (Przemówienie D.D Eisenhowera w amerykańskim zrzeszeniu wydawców gazet i czasopism 16.04.1954 r. In: *Dokumenty o polityce wojskowej głównych państw imperialistycznych 1945-1963 r.*, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, VPAKG, Praga 1965, s. 35).

[15] Odprężenie wzmocnione było przekonaniem o „prawie dziedzictwa" Mao-Tse-tunga.

[16] Nierozprzestrzenianie „tajemnicy" broni jądrowej (atomowej) i ich samych odpowiadało inicjatywom ZSRR w ONZ, rozmowom z USA i decyzjom ONZ (patrz np. Rezolucja Walnego Zgromadzenia ONZ z 24.01.1946 r., z 14.12.1946 r., z 12.08.1948 r., z 19.11.1948 r., z 11.01.1951 r., czy radziecka propozycja rezolucji Walnego Zgromadzenia ONZ z 29.10.1946 r., z 25.09.1948 r., z 8.02.1949 r. i wiele innych. W celu przybliżenia rzeczywistości wojny koreańskiej na gruncie ONZ i znalezieniu odpowiedniego miejsca w interesach supermocarstw przedstawiam tekst propozycji deklaracji Walnego Zgromadzenia ONZ z 20.09.1950 r. jaki złożył rząd radziecki. Zapobieżenie groźbie wybuchu nowej wojny i umacnianie pokoju oraz bezpieczeństwa na świecie. Propozycja deklaracji Walnego Zgromadzenia ONZ z 20 września 1950 r. Walne Zgromadzenie mając na uwadze, że najważniejszym zadaniem Organizacji Narodów Zjednoczonych jest wspieranie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, umacnianie i rozwijanie przyjacielskich stosunków między narodami oraz współpracy między nimi podczas rozwiązywania problemów międzynarodowych; wyrażając swe zdecydowane stanowisko w celu zapobieżenia groźby wybuchu nowej wojny i wyrażając niezachwianą wolę narodu do pokoju, którą wyraził to stu milionami podpisów pod Odezwą Sztokcholmską; uważając użycie broni atomowej i innych środków masowego niszczenia ludzi jako największe przestępstwo przeciwko ludzkości, przy tym wychodząc z postanowienia o konieczności zakazu wykorzystywania energii atomowej dla celów wojskowych, które było jednogłośnie przyjęte przez Walne Zgromadzenie w 1946 r.; konstatując, że obecne wydarzenia w Korei i innych rejonach Oceanu Spokojnego są nowym dowodem na to, jak

wyjątkowo ważną i aktualną jest sprawa pokoju i bezpieczeństwa narodów, aby w tym celu zjednoczył się wysiłek pięciu mocarstw - stałych członków Rady Bezpieczeństwa, którzy ponoszą szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju na świecie, Walne Zgromadzenie postanawia przyjąć tę deklarację: 1. Walne Zgromadzenie potępia propagandę nowej wojny w szeregu krajach i wzywa wszystkie państwa aby zakazały takiej propagandy u siebie, a winnych pociągnęły do odpowiedzialności. 2. Walne Zgromadzenie traktując użycie broni atomowej jako agresywnej, a broni masowego rażenia za odrażające przeciwko świadomości i poszanowaniu czci narodów i nie do pogodzenia z członkostwem w Organizacji Narodów Zjednoczonych, ogłasza bezwarunkowy zakaz broni atomowych i utworzenie ścisłej międzynarodowej kontroli czuwającej nad jego przestrzeganiem. Walne Zgromadzenie jednocześnie ogłasza, że rząd który pierwszy użyje przeciwko jakiemukolwiek państwu broń atomową lub innego środka masowego rażenia, dopuści się przestępstwa przeciwko ludzkości i będzie traktowany jako przestępca wojenny. 3. Walne Zgromadzenie, wychodząc z potrzeby umacniania pokoju w świecie i będąc świadome szczególnej odpowiedzialność za jego utrzymanie, jednomyślnie wyraża życzenie, aby: a) Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Francja, Chiny i Związek Radziecki połączyły swój wysiłek i zawarły pomiędzy sobą Pakt o umacnianiu pokoju; b) mocarstwa te obniżyły aktualny stan swych sił zbrojnych (wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej) o jedną trzecią i aby problem kolejnego obniżenia stanu sił zbrojnych był przedstawiony pod konsultację na jednym z najbliższych posiedzeń Walnego Zgromadzenia. (In: *Dokumenty w sprawie rozbrojenia po drugiej wojnie światowej*, MZV, Praga 1960, s. 18-19).

[17] Stanowisko radzieckie w tej sprawie odwoływało się na deklarację, którą przyjęła Konferencja Bangladeska (18-24.04.1955 r.) i wypływająca z niej indyjsko-radziecka deklaracja z czerwca 1955 r.

[18] Rok 1954 i 1959 oficjalnie w związku z piątą i dziesiątą rocznicą powstania ChRL.

[19] Oświadczenia i deklaracje z międzynarodowych narad partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie (1957, 1960 r.)

[20] 12.03.1947 r.

[21] Niemcy dla Związku Radzieckiego były jednym z zasadniczych czynników przy ocenie bezpieczeństwa w Europie i dla jego „rewolucyjnej strategii".

[22] 2.12.1946 r.

[23] 1.06.1948 r.

[24] 23.05.1949 r.

[25] 14.08.1949 r.

[26] 7.09.1949 r.

[27] 7.10.1949 r.

[28] 1945 r.

[29] 1946 r.

[29] 1946 r.

[30] 1947 r.

[31] 1947 r.

[32] 1947 r.

[34] 1948 r.

[35] W całym procesie forsowane były starania metropolii imperialistycznych o zachowanie swych imperiów na bazie zmienionych stosunków i związków prawnych. Przejawem takiego postępowania był - w cieniu trwającej walki zbrojnej - rozwój stosunków między Holandią i Unią indonezyjską; 30.12.1949 r. umowa o niezawisłości i suwerenności Stanów Zjednoczonych Indonezji jako części holendersko-indonezyjskiej unii; 10.08.1954 r. podpisanie protokołu o rozwiązaniu holendersko-indonezyjskiej unii czy konstytuowaniu Wspólnoty Brytyjskiej zapoczątkowane Konferencją kolumbijską w lutym 1950 r.

[36] Pakty o orientacji blokowej, których członkami były nowe podmioty państwowe, a konstytuowały się w połowie lat pięćdziesiątych to: SEATO - Pakt dla południowo-wschodniej Azji; Umowę o obronie kolektywnej południowo-wschodniej Azji podpisały 8.09.1954 r. w Manilii Australia, Filipiny, Francja, Nowa Zelandia, Pakistan, Tajlandia, USA i Wielka Brytania Pakt zakończył w 1977 r., i Pakt bagdadzki, który podpisały Irak i Turcja (24.02.1955 r.), Wielka Brytania (30.03.), Pakistan (23.09.) i Iran (16.10.). W czerwcu 1957 r. członkiem komitetu wojskowego zostały Stany Zjednoczone. W lipcu 1958 r. z Paktu wystąpił Irak i zmieniono jego nazwę na CENTO z siedzibą w Ankarze.

[37] 26.04. - 2.05.1954 r. premierzy Indii, Pakistanu, Cejlonu, Birmy i Indonezji przedstawili na niej żądanie zaprzestania prób jądrowych, przedstawicielstwa ChRL w ONZ i zakończenia wojny w Indochinach.

[38] 28.12.1954 r. uczestnicy zgodnie postanowili zwołać konferencję afrykańsko-azjatycką w Bandungu.

[39] 28.06.1954 r.

[40] 18-24.04.1955 r. w konferencji udział wzięło 29 państw, włącznie z ChRL i Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, których udział oznaczał zasadniczy przełom w strategii izolacji, prowadzonej i forsowanej zwłaszcza przez USA.

[41] Dla ich oznaczenia ze względu na posiadany olbrzymi potencjał i znaczeniu, zasięgu, charakterze i tendencjom ich polityki, przyjęło się i ustaliło w ciągu lat sześćdziesiątych pojęcie supermocarstwa - uwolnione od pierwotnego „pejoratywnego" podtekstu.

[42] Stanom Zjednoczonym chodziło o „zastąpienie przedkoreańskiej" i „koreańskiej" tough policy i polityki powstrzymywania „einsenhowersko-dullesowskim" New Look(em), którego zasadą była długofalowa, wytrwała i prowadzona systematycznie „antykomunistyczność", która w latach sześćdziesiątych znalazła zastosowanie w różnych „modyfikacjach" od doktryny zmasowanego odwetu przez teorię ograniczonych wojen do doktryny stopniowego zastraszania i polityki nowych granic.

[43] Patrz: *Dokumenty w sprawie rozbrojenia po drugiej wojnie światowej*, MZV, Praga 1960; *Dokumenty w sprawie rozbrojenia z lat 1960 do 1962*, MZV, Praga 1962; *Dokumenty dotyczące polityki wojskowej głównych państw imperialistycznych 1945-1963 r.*, MZV, VPAKG, Praga 1965; *Dokumenty dotyczące polityki wojskowej głównych państw imperialistycznych (lata 1964, 1965, 1966)*, VPKG, Praga 1967-1968 r.; *Wege nacg Gestamteuropa, Dokumentation 1943 do 1965*, Köln 1966.

[44] 1964 r.

[45] 1967 r.

[46] Przyczyną wystąpienia Francji ze struktur wojskowych NATO była między innymi jej aktywność polityczna na arenie międzynarodowej. Jednym z kierunków jej polityki było rozwinięcie wielostronnej współpracy ze Związkiem Radzieckim (wynikiem było m.in. podpisanie 30.06.1966 r. deklaracji przez prezydenta De Gaulla podczas jego wizyty w Moskwie), Polską, Rumunią, Czechosłowacją i Bułgarią.

[47] W związku z odejściem L. Erharda z urzędu kanclerza i powołaniem rządu koalicyjnego CDU/SPD z kanclerzem K.G. Kiesingerem i vice kanclerzem, ministrem spraw zagranicznych W. Brandtem.

[48] W roku 1949.

[49] Rozprężenie obiektywnie wywołane i wspierane było niedostatkiem bodźców do współpracy, która zakładałaby wszechstronny podział pracy, kooperację produkcyjną i rynkową, koordynację i wspólne wchodzenie na zagraniczne rynki zbytu, a która by stopniowo przekształciła się w harmonijne osiąganie cen światowych i ogólną wymienialność walut, w normalną zdolność konkurencyjną na światowym rynku towarów, produktów, technologii i usług z czołowymi światowymi producentami i firmami.

[50] Przejawem i efektem aktywności podmiotów państwowych Układu Warszawskiego z jednej strony stały się bilateralne i koalicyjne umowy z lat 1967-1969, których treści i w rezultacie ich aplikacje odpowiadały refleksji „wojny wietnamskiej" i „wojny sześciodniowej" (5-10.06.1967 r.), z drugiej strony rola „czechosłowackiego 1968 roku". Oddzielną problematykę przedstawia wpływ doświadczeń „wojny sześciodniowej" i jej skutków - w ocenie kierownictwa politycznego i dowództwa wojskowego ZSRR - na jego postępowanie względem Czechosłowacji.

Sylvester Chrastil

4. OD „SIERPNIA" DO „LISTOPADA"
(społeczeństwo czechosłowackie w latach 1968-1989)

Okres pomiędzy dwoma najbardziej znaczącymi rozdziałami najnowszej historii Czechosłowacji przyciąga ostatnio coraz częściej uwagę historyków. Powody te są zrozumiałe ponieważ trzeba wyjaśnić procesy, które doprowadziły do upadku reżimu komunistycznego, rządzącego w tym kraju pełne czterdzieści lat, poza tym czas, który minął umożliwia przeprowadzenie pierwszych prób jej węższej analitycznej pracy prowadzącej do bardziej syntetycznych poglądów. Oczywiście, że dzisiejsze próby historycznego opracowania tego okresu muszą koniecznie obejmować wszystkie zwykłe problemy historiografii najnowszych dziejów - choć mały upływ czasu, niesklasyfikowane, nieopracowane materiały źródłowe, brak dostępu do niektórych najważniejszych źródeł (zamknięte archiwa, brakujące pamiętniki itp.), możliwy wpływ współczesnej polityki - to jednak mimo wszystko trzeba spróbować przeprowadzić pewną ocenę tego okresu, z tym że należy liczyć się i oczekiwać stopniowej korekty końcowych wyników w nawiązaniu do kontynuowanych badań historycznych.

Dla danego okresu w środowisku czeskim stopniowo przyjęła się nazwa „okres normalizacji". Przypuszczamy, że dość nieszczęśliwe - jednak biorąc pod uwagę samo jego pojęcie - jeżeli rozumiemy normalizację jako „wprowadzenie do stanu normalności" wtedy neostalinowski, breżniewowski system społeczeństwa, który miał być tym procesem w Czechosłowacji odnowiony, rozumiało jako normalny w tym czasie tylko radzieckie kierownictwo i ich nieliczni krajowi poplecznicy, będący w danym okresie zdecydowaną mniejszością komunistów czechosłowackich. Ale również z powodów materialnych - chociaż przyjmiemy tę proradziecką interpretację terminu, trzeba stwierdzić, że rozumiana w ten sposób „normalizacja" w zasadzie skończyła się na XIV Zjeździe KPCz w maju 1971 r., który - choć szereg typowych działań normalizacyjnych „dobiegał" do końca i w

kolejnych latach (np. represje, czystki itp.) - w zasadzie oznaczał nastanie staro-nowego neostalinowskiego modelu społeczeństwa radzieckiego typu z wszystkimi jego skutkami. W kolejnych latach można już mówić o znormalizowanym, czy postnormalizacji społeczeństwa. Uważamy, że podział tego okresu na okres normalizacji w węższym pojęciu (lata 1968-71) i okres postnormalizacji społeczeństwa (lata 1971-89) najlepiej odpowiada konkretnej sytuacji historycznej i jest optymalną periodyzacją okresu między dwoma przełomowymi wydarzeniami nowoczesnej historii Czechosłowacji - sierpniem 1968 r. i listopadową „aksamitną rewolucją" w 1989 r.

Okres „normalizacji"

Okupacja Czechosłowacji - wkroczenie wojsk pięciu państw Układu Warszawskiego na jej terytorium w nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 r. spełniła cele wojskowe jakim było zajęcie kraju, ale nie polityczne - przewrót siłowy i powrót władzy do rąk tych sił partii komunistycznej, która w intencji polityki radzieckiej postarały się o porażkę procesu demokratycznego w Czechosłowacji i cofnięcia się przed styczeń 1968 r., o utworzenie czy ponowne wprowadzenie neostalinowskiego społeczeństwa typu breżniewowskiego w pełni odpowiadający kierownictwu radzieckiemu. Radziecki scenariusz przewrotu przewidujący utworzenie tzw. „rządu robotniczo-chłopskiego" z przedstawicieli ultralewicowej grupy kierownictwa partii komunistycznej i państwa w dużym stopniu nie powiódł się - kierownictwo KPCz nie tylko, że potępiło wkroczenie wojsk, ale potrafiło jeszcze, mimo że z tego powodu straciło nawet kilku czołowych działaczy, którzy zostali internowani i wywiezieni poza granice kraju, zwołać zjazd partii komunistycznej, który poparł to stanowisko, a z drugiej strony zrobić z napadu wojsk Układu Warszawskiego sprawę międzynarodową o znaczeniu ogólnoświatowym. Co więcej ta niezachwiana postawa KPCz potrafiła zjednoczyć przytłaczającą większość narodu na platformie ruchu oporu przeciwko okupantom i obrony po styczniowej demokratycznej polityki partii komunistycznej. Paradoksem jest, że prawdopodobnie nigdy poparcie polityki komunistów w szerokich warstwach społecznych nie było tak masowe, spontaniczne i jednoznaczne jak właśnie w tym czasie.

Sowieci na przekór oczekiwaniom znaleźli się w skomplikowanej sytuacji - kraj był obsadzony przez wojska, ich główni przeciwnicy byli odizolowani, ale celów nie osiągnięto. Przeciwnie, jednoznaczny i stanowczy sprzeciw Czechów i Słowaków wobec inwazji jeszcze bardziej go oddalił. Oprócz tego reakcja światowej opinii publicznej groziła „utratą

twarzy" polityki radzieckiej, do tego polityka siły miała włącznie negatywny wpływ na międzynarodowy ruch komunistyczny. Polityka radziecka musiała szukać politycznej drogi aby rozwiązać zaistniałą sytuację. Nie należy jednak zapominać, że podstawowym ogranicznikiem jakichkolwiek rozwiązań politycznych był miażdżący czynnik jakim było obsadzenie przez obce wojska terytorium kraju. Rokowania delegacji czechosłowackiej w Moskwie, w których brał udział dziwny konglomerat przedstawicieli państwa i partii, włącznie z internowanymi do tego czasu przedstawicielami kierownictwa czechosłowackiego i działaczy proradzieckich - praktycznie nikogo już nie reprezentujących - nosił wszystkie rysy tego nierównoprawnego położenia. Zgodnie z prawem zapoznani oni zostali z tzw. „protokołem moskiewskim"[1], który był wynikiem prowadzonych rozmów, a który określał podstawowe ramy dalszego współdziałania. Protokół był raczej dyktatem niż rzeczywistym wynikiem prowadzonych rozmów, a jego jednoznacznym celem było wprowadzenie zmian politycznych według scenariusza radzieckiego.

Czechosłowaccy przedstawiciele, którzy pod ciężarem sytuacji zmuszeni byli ten protokół podpisać, z jednej strony uświadamiali sobie uciążliwość warunków, które stawiał, z drugiej jednak wierzyli, że przecież daje określone możliwości manewru politycznego zmierzającego do próby uchronienia zasadniczych „czechosłowackiej wiosny". Dalszy rozwój miał ich wkrótce przekonać o czymś zupełnie przeciwnym, zwłaszcza o tym, że Rosjanie szykują się tym razem konsekwentnie zrealizować swoje cele - bez kompromisu wykorzenić idee czechosłowackiej wiosny i (przy jakiejkolwiek próbie) politycznie zlikwidować ich nosicieli. Pierwszym wyraźnym pouczeniem tego typu była umowa o pobycie wojsk radzieckich, którą pod naciskiem radzieckim musiało kierownictwo Czechosłowacji w październiku tego roku podpisać. Umowa, która legalizowała pobyt radzieckich wojsk okupacyjnych w Czechosłowacji, mało precyzyjnie formułowała tak ważne punkty, jak liczbę wojsk i termin ich pobytu, dość jednoznacznie wykraczała poza tzw. protokół moskiewski i jasno określała, w jakim kierunku będzie dalszy rozwój zmierzać. Podpisanie tej umowy czyniło kierownictwo Dubczeka współodpowiedzialnym za pobyt wojsk okupacyjnych i w sposób obiektywny osłabiało jego pozycję[2]. Bardzo szybko okazało się, że strona radziecka nie miała zamiaru poważnie traktować tej umowy, w której m.in. proklamowała, że jednostki radzieckie nie będą ingerowały w wewnętrzne sprawy Czechosłowacji - szerząc przy ich pomocy np. słynne „Informacje" - periodyku wydawanego w NRD, a zabezpieczającego platformę propagandową Rosjan i ich krajowych popleczników.

Kolejnym krokiem tzw. „normalizacji" było listopadowe Plenum KC KPCz, które oznaczało decydujący podział realnej władzy politycznej w czołowych organach tj. we wszechrządzącej KPCz. Utworzono Komitet Wykonawczy Prezydium Partii, w którego kierownictwie przeważał wpływ grupy tzw. „realistów" prezentowanej nazwiskami Husaka, Czernika i Sztrougala, utworzonej i rosnącej w siłę zarówno pod przytłaczającym wpływem radzieckim, jak i reakcji na postępującą agresję stalinowskiego ultralewicowego skrzydła. Te pojedyncze sukcesy polityki Sowietów powoli otwierały proces stopniowych ustępstw od zasad postyczniowej polityki i nasilenie elementów systemu neostalinowskiego, któremu towarzyszyły przemiany poszczególnych progresywistów w „realistów" i upadki tych polityków, którzy trwali na podstawach polityki postyczniowej. Kolejnym znaczącym epizodem walki politycznej było usunięcie jednego z najbardziej znanych przedstawicieli z kierownictwa Dubczeka J. Smrkowskiego z funkcji przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego pod wyrafinowanym pretekstem słowackiego przedstawicielstwa na kierowniczych funkcjach. Rozczarowanie i bezsilność z tej stopniowej porażki wpłynęło na popełnienie samobójstwa przez studenta Uniwersytetu Praskiego J. Palacha, który 16.01.1969 r. dokonał samopodpalenia na znak protestu przeciwko postępującym antyreformom. Jego poświęcenie, i podobne kolejnego studenta J. Zajica, wywołało dalsze wezbranie fali masowych demonstracji, jednak nie mogło zawrócić puszczonej w ruch maszynerii postępującego siłowego przewrotu.

Decydujące starcie polityczne nastąpiło nieoczekiwanie w związku z imprezą sportową. Na Mistrzostwach Świata w hokeju w marcu 1969 r. reprezentacja Czechosłowacji dwukrotnie pokonała drużynę rosyjską, co w warunkach kraju zajętego przez ich wojska wywołało euforię z wyraźnym politycznym podtekstem. Dziesiątki tysięcy ludzi po obu spotkaniach wyszło na ulice, aby świętować zwycięstwo swojej drużyny, co bardzo szybko przekształciło się w antyradziecką demonstrację przeciwko obecności w kraju radzieckich sił zbrojnych. Z 36 radzieckich garnizonów wojskowych 21 było pikietowanych przez demonstrantów. Dało to politykom radzieckim i ich sprzymierzeńcom pretekst do wywarcia twardego nacisku na kierownictwo Czechosłowacji aby zmieniło decyzję dotyczącą osoby na najwyższym szczeblu kraju, na stanowisku pierwszego sekretarza partii komunistycznej. Reakcja strony radzieckiej na zaistniałą sytuację, którą sobie w ostatnim czasie sama zgotowała[3], była szybka i zdecydowana. Po linii politycznej i wojskowej spowodowali Rosjanie silny nacisk na kierownicze organy partii, państwa, a przede wszystkim na wojsko, zmierzający do zmiany kursu polityki włącznie ze zmianami personalnymi, wyko-

rzystując do tego pogróżki o nowej interwencji wojskowej. W wyniku nacisków kierownictwo Czechosłowacji skapitulowało odwołując A. Dubczeka z funkcji pierwszego sekretarza, powołując na jego miejsce w kwietniu 1969 r. G. Husaka.

Zmiana ta nie musiała jeszcze być przesądzoną. G. Husak zdecydowanie nie należał do zwolenników A. Novotneho - przez lata był więziony, a do polityki powrócił praktycznie dopiero na początku „wiosny praskiej" w szeregach progresywistów. W końcu nie jest przypadkiem, że był zaproponowany i wybrany na następcę Dubczeka głosami progresywistów. Z drugiej strony jego celem przewodnim była tęsknota za władzą, która tak długo nie była mu dana i wreszcie bezsprzecznie zdolności polityczne, przyswojone wprawdzie w czasach przejmowania władzy przez komunistów, które w pierwszych latach ich rządów nabrały właściwego kształtu, w wyniku którego mógł być do przyjęcia przez obie strony - progresywiści widzieli w nim możliwości jakiegoś „czechosłowackiego Kadara" zdolnego wyprowadzić społeczeństwo z sytuacji patowej, Rosjanie zaś przede wszystkim politycznego utylitarystę, potrafiącego zagwarantować rozwój we właściwym (z ich punktu widzenia) kierunku. Kalkulacje ich okazały się właściwe. Pod ich mocarstwowym naciskiem Husak stał się człowiekiem, którego potrzebowali - posłusznym politykiem, który doprowadził do normalizacji i stworzył „znormalizowany" reżim, który zadusił rozwój kraju na kolejne prawie dwadzieścia lat. G. Husak jest osobą skomplikowaną, a można powiedzieć, że tragiczną. Nie można zaprzeczyć, że początkowo chodziło mu rzeczywiście o polityczne rozwiązanie tej, prawie że niemożliwej do rozwiązania sytuacji[4]. Jego starania, czy raczej tylko zamiary, natrafiły na twardą przeszkodę jaką była polityka Rosjan, której celem było bezkompromisowe wykorzenienie idei wiosny praskiej, zagrażających podstawom breżniewowskiego modelu neostalinowskiego, uważanego za autentyczny kształt realnego socjalizmu.

Gdy na czele KPCz stanął G. Husak proces postępowania antyreformatorskich sił wyraźnie akcelerował. W najważniejszym organie, prezydium KC, zdobyli zdecydowaną przewagę przedstawiciele konserwatyzmu. Skutki tego nie dały na siebie długo czekać. W ciągu kilku miesięcy (od kwietnia 1969 do końca roku) w kilku kolejnych falach zostali odsunięci ze swych funkcji partyjnych wszyscy reformatorzy, włącznie z A. Dubczekiem. Ich bezcelowa walka o przetrwanie na stanowiskach i zachowanie przynajmniej pozostałości po lutowej polityce doprowadziła wielu z nich nawet do czynów sprzecznych z ich zamiarami, jak np.: podpisy Dubczeka, Czernika i Svobody pod szczególnymi dokumentami z sierpnia 1969 r., które w końcu stały się punktem wyjścia do masowych zwolnień i prześladowań w kolejnych latach[5].

Kolejnym istotnym wyznacznikiem w rozwoju był 21 sierpień 1969 r. - dzień pierwszej rocznicy wkroczenia wojsk okupacyjnych, który stał się dniem masowych demonstracji Czechów i Słowaków przeciwko politycznemu rozwojowi zapoczątkowanego tym wydarzeniem. Kierownictwo Husaka spełniło żądania Rosjan nawet te, gdzie Dubczek w podobnej sytuacji „wzburzenia hokejowego" żądania takie odrzucił - posłało przeciwko demonstrantom pododdziały bezpieczeństwa, Milicji Ludowej i Czechosłowackiej Armii Ludowej[6]. Starcia, które w wielu miejscach przyniosły ofiary śmiertelne, były pierwszymi, w których wojsko oficjalnie stanęło przeciwko własnemu ludowi. W miejsce prawie absolutnej jedności sprzed niespełna roku, nagle społeczeństwo stało się głęboko podzielone.

Te bezsprzeczne sukcesy antyreformatorskiego kursu, spowodowane przede wszystkim zniewoleniem politycznym zajętego kraju, musiało być uwieńczone utworzeniem mocnego systemu politycznego. Stało się przy tym jasne, po której stronie stoi większość obywateli, włącznie z większością komunistów. Zlikwidować taką większość można było tylko przez zastraszenie represjami określonej jej części i tym samym zyskanie pozostałych dla nowego kursu polityki, albo przynajmniej zapewnienie sobie ich pasywności. Można to było przeprowadzić jedynie poprzez masowe czystki. Po „wyczyszczeniu" organów centralnych partii komunistycznej, kontynuowano je w organach państwowych włącznie z organami bezpieczeństwa i w wojsku, a następnie przystąpiono do masowych czystek w szeregach partii komunistycznej. Formalnie czystka ta (nie po raz pierwszy w historii ruchu komunistycznego) była przedstawiana jako „wymiana legitymacji partyjnych", której rzeczywistym celem była jednak planowa eliminacja wszystkich ludzi połączonych w taki czy inny sposób z polutowymi dziejami KPCz, a z drugiej strony zastraszanie, ale i pozyskanie pozostałych dla „prawowiernego" skrzydła partii. W zaistniałej sytuacji, gdy można było w zasadzie tylko bądź likwidować, lub być zlikwidowanym, tworzenie nowego jądra na platformie współwiny miało mieć, taki sam jeżeli nie większy efekt polityczny jak likwidacja „pomylonych" lub „nieprzyjaciół". Czystki nie miały naturalnie tylko znaczenia utraty członkostwa w partii komunistycznej, ale pociągały za sobą w zdecydowanej większości przypadków również utratę pozycji, funkcji lub najczęściej pracy. Poza tym stosunki państwa socjalistycznego umożliwiały totalne usunięcie poszkodowanych do wcześniej wyznaczonych stref (masowy Berufsverbot). Ich rozmiar był przerażający. Z partii wyrzucono ok. 330 tysięcy członków, co razem z tymi którzy odeszli z własnej woli czyniło ok. 480 tysięcy członków tj. ok. 1/3 jej stanu[7]. Jeszcze bardziej znaczące było to, że czystki dosięgły cennych warstw partii, ludzi wykwalifikowanych, co więcej w większości komunistów z

przekonania z czasów przed przejęciem władzy w 1948 r., którzy tworzyli jądro partii komunistycznej. Zmiany jakościowe i ilościowe członków były tak ważne, że można mówić o innym charakterze i profilu partii komunistycznej w czasie do czystek i w latach, które nastąpiły po nich.

Obok organów partyjnych i państwowych masowe czystki dosięgły organy bezpieczeństwa, a przede wszystkim wojsko, które było w tradycyjnym pojęciu partyjnym uważane za kręgosłup systemu mocarstwowego jednej partii. Tylko między kwietniem 1969 r. a grudniem 1970 r. było z partii komunistycznej ekskomunikowanych prawie 8000 żołnierzy zawodowych, co stanowiło ponad 20% oficerów i ponad 25% chorążych, przy czym po utracie członkostwa następowało zazwyczaj odejście z wojska[8]. Najbardziej poszkodowani byli pracownicy naukowo-komunistycznego frontu w wojsku (VPA KC - jako centrum przygotowania aparatu politycznego w wojsku było rozwiązane), ale i oficerowie kierunku operacyjnego, wojsk rakietowych i lotnictwa.

Masowe czystki nie zostały ograniczone w stosunku do partii komunistycznej, ale konsekwentnie prowadzone były w pozostałych partiach politycznych Frontu Narodowego i innych organizacjach. Ich celem była eliminacja wszystkich, którzy w taki czy inny sposób połączeni byli z polutowym procesem demokratyzacji.

Dla dalszego rozwoju ważne było to, że główny wysiłek czystek skierowany był na środowisko czeskie, na Słowacji były one pod względem zakresu i intensywności daleko mniejsze, co dalej pogłębiło historycznie modyfikowane podziały kształtu społeczeństwa w obu częściach wspólnego państwa.

Czystki, które przeprowadzono w 1970 r. zasadniczo zmieniły obraz społeczeństwa czechosłowackiego. Problemy egzystencji jądra prodemokratycznych sił, czy to w partii komunistycznej czy też poza nią postawione zostały „poza prawem", pozostałe zostały zastraszone, a sposobem jakim się z nimi obeszli stworzyły ponadto pierwszą znaczącą i masową podporę „kursu normalizacji" poprzez wylansowanie na zwolnione stanowiska nowych ludzi.

Przemyślaną częścią zasadniczych zmian w społeczeństwie były represje. Pomimo, że G. Husak obejmując stanowisko obiecywał, że nie dopuści do nowej fali procesów politycznych, już w 1970 r. rozpoczęły się pierwsze procesy przeciwników politycznych, najpierw przedstawicieli reformatorskich komunistów (Hubl, gen. Prchlik), później i w innych kierunkach i grupach opozycyjnych.

Ta przemiana społeczeństwa usankcjonowana została w przyjętym na Plenum KC KPCz w grudniu 1970 r. dokumencie *Doświadczenia z rozwoju kryzysu w partii i społeczeństwie*[9], który już w pełni akceptował radzieckie pojęcie dróg rozwoju Czechosłowacji i definitywne osądzenie polutowego rozwoju - program wykonawczy określał jako „rewizjonistyczny, niesprawny i nieobowiązujący", sytuację w kraju jako „kontrrewolucyjną", wejście wojsk za „akt solidarności internacjonalistycznej". Przyjęcie go nie sygnalizowało powrotu do okresu sprzed lutego 1948 r. tylko w mowie (powrót „frontowych" zwrotów typu „wewnętrzny nieprzyjaciel", „partia rozbrajana ideologicznie", „dywersja ideologiczna" itp.), ale i w sposobie jego zastosowania. Aprobatę tego dokumentu, który nie mówił nic więcej niż to, że uważał białe za czarne i czarne za białe, musiał wyrazić każdy obywatel, był czy też nie był komunistą jeżeli nie chciał ocknąć się w „getcie wyrzuconych". Jeżeli tak nie uczynił lecz postawił na swoim co przeżył i widział na własne oczy, nie mógł oczekiwać od reżimu niczego dobrego.

Akcja wymuszonej akceptacji „Pouczenia" dokończyła przewrotu w społeczeństwie Czechosłowacji. W ten sposób polityka Rosjan z wydatną pomocą krajowych popleczników z niewielkim czasowym opóźnieniem osiągnęła cele, których nie udało się urzeczywistnić sierpniową okupacją. XIV Zjazd KPCz, który odbył się w maju 1971 r. był już tylko demonstracyjnym uwieńczeniem zwycięstwa polityki normalizacyjnej (nie jest przypadkiem, że ze 144 członków KC z Vysoczan w nowym komitecie znalazło się tylko 10).

W maju 1971 r. zakończył się okres normalizacji społeczeństwa czechosłowackiego - choć jego pojedyncze przejawy występowały jeszcze w latach następnych (czystki), należy stwierdzić, że wiosną 1971 r. społeczeństwo czechosłowackie zostało „znormalizowane" na kształt neostalinowskiego systemu breżniewowskiego, który od samego początku praskiej wiosny był życzeniem kierownictwa radzieckiego. W kolejnych latach można mówić już o „postnormalizacyjnym" czy „znormalizowanym" społeczeństwie, które powstrzymało drogę Czechów i Słowaków do demokracji na blisko dwadzieścia lat. Okres normalizacji (sierpień 1968 r. do maja 1971 r.) jest jednocześnie godnym uwagi ostrzeżeniem i pokazem możliwości osiągnięcia totalnej zmiany profilu politycznego społeczeństwa i opinii publicznej metodami systemu totalitarnego w krótkim czasie, pokazem którego podobieństwa można doszukać się w najnowszej historii Czechosłowacji bardzo trudno.

„Lata bezruchu”[10]

Ocena społeczeństwa „znormalizowanego” w latach 1971-1989 z punktu widzenia pracy historyka jest niezwykle trudna z braku wiarygodnych źródeł. Z tego powodu każda praca dotycząca tego okresu, tego rozdziału dziejów, naturalnie nie bez wyjątków może oczywiście ujmować tylko określony stopień poznania historycznego. Pomimo to i w tej sytuacji trzeba koniecznie stawiać sobie pytania, jak wyglądało społeczeństwo, które przeszło normalizację, jakie były jego rysy charakterystyczne, jakimi drogami szedł jego rozwój, który w końcu u schyłku lat osiemdziesiątych został uwieńczony „aksamitną rewolucją”, upadkiem rządów komunistycznych i przystąpieniem do tworzenia państwa społeczeństwa demokratycznego, czy zmierzającego ku demokracji.

Jak już wcześniej starałem się pokazać, celem normalizacji była odnowa neostalinowskiego totalitarnego społeczeństwa, odpowiadającego wyobrażeniom kierownictwa Breżniewa o współczesnym modelu „realnego socjalizmu”. Zasady jego formułowane były już nieraz w radzieckich żądaniach względem czechosłowackiego kierownictwa i można je podsumować w ten sposób - kierownicza rola partii komunistycznej, państwo socjalistyczne jako narzędzie władzy i niepodważalny monopol marksistowsko-leninowskiej dyktatury proletariatu, ideologii i jego wykorzystanie przy pomocy wszelkich dostępnych narzędzi o oddziaływaniu masowym, socjalistyczna własność środków produkcji i zasady planowanego kierowania gospodarką narodową, zasady „internacjonalizmu proletariackiego”, zwłaszcza w polityce zagranicznej.

Dzięki usilnym staraniom zmieniła się sama partia. Masowe czystki nie oznaczały tylko głębokich zmian ilościowych, ale przede wszystkim zmiany jakościowe. Prawie pół miliona ekskomunikowanych członków partii przedstawiało jednocześnie znaczną część twórczego, myślącego i zdolnego jądra tej partii. W czasach postnormalizacyjnego reżimu Husaka partia komunistyczna szybko uzupełniała swój stan liczebny (tylko między XIV i XVII zjazdem baza członkowska powiększyła się o prawie pół miliona osób)[11]. W zasadzie chodziło o stosunkowo innych komunistów - ludzi, którzy nimi zostali przede wszystkim na zasadzie przylepienia się w społeczeństwie do elity władzy, jak bez skrywania prezentowała się KPCz, a nie na podstawie określonego ideowego i politycznego społeczeństwa. Zwłaszcza ludzie młodzi[12] widzieli w partii komunistycznej przede wszystkim niezbędny warunek jakiegokolwiek sukcesu zawodowego, bez głębszego zaangażowania się w samą jej ideologię. Wyjaśnia to niektóre rysy jego dalszego rozwoju - jak to, dlaczego w partii o

takim personalnym składzie nie doszło do prawie żadnego znaczącego wewnętrznego rozwoju oraz tę rzeczywistość, dlaczego przytłaczająca większość członków tej partii ją w 1989 r. szybko i bez większego narzekania opuściła. Tak odmieniona partia zdegradowana z partii politycznej na organizację elity władzy, stała się partią kierującą[15] społeczeństwem na podstawie politycznych nakazów i przymusów, na podstawie bezkrytycznej dyscypliny dyktatury partyjnej. W ten sposób stopniowo zmieniała się diametralnie jej pozycja w społeczeństwie - od siły stojącej na czele narodu w sierpniu 1968 r. w siłę stojącą zupełnie w izolacji pod koniec lat osiemdziesiątych.

Postnormalizacyjny reżim przemienił głęboko całą organizację odtwarzania kierowniczej roli partii komunistycznej w duchu neostalinowskim, przyniósł z sobą również reaktywowanie niecierpianego systemu Frontu Narodowego, który pojmowany był jako „dźwignia zaworu" wpływów KPCz na społeczeństwo, co zostało zaakcentowane postawieniem partii politycznych i organizacji społecznych praktycznie na jednym poziomie. Pozostałe partie polityczne ponownie zostały zdegradowane do niepełnowartościowych partnerów w zasadzie mających tylko formalny charakter, zmuszonych do popierania polityki i programu partii komunistycznej oraz z limitowanym przez komunistów stanem liczebnym ich członków. Także po czystce związki zawodowe stały się ponownie posłuszną, w wielu przypadkach formalnie częścią istniejącego systemu, ze ściśle określonymi zadaniami i możliwościami. W stosunku do nich preferowane były organizacje masowe i koła zainteresowań, stanowiące pewien wentyl zainteresowań organizacyjnych określonej części społeczeństwa, a z drugiej strony gwarantowały kompleksowy wpływ społeczeństwa totalitarnego na pojedynczego obywatela.

Ważną sprawą dla postnormalizacyjnego reżimu stały się problemy ekonomiki, szczególnie dlatego, że ewentualne sukcesy rozwoju gospodarczego, przynajmniej częściowo pozwoliłyby zapomnieć o istniejącej sytuacji politycznej w kraju. Dopóki istniały na początku lat siedemdziesiątych wyobrażenia, że uda się przynajmniej w jakiejś formie utrzymać wyniki reform właśnie w tej dziedzinie, to szybko zostały one rozwiane. Razem z powrotem totalitarnego typu społeczeństwa został w pełni odtworzony system planowania centralnego ze wszystkimi pierwotnymi negatywami - braku zdolności do elastycznej innowacji produkcji, stopniowego narastania stagnacji produkcji, rozkład powiązań dostawczo-odbiorczych, tendencji do spadku poziomu życia i postępującej degradacji środowiska naturalnego. Ponadto czystki kadrowe w tej dziedzinie dosięgły 70% pracowników na stanowiskach kierowniczych. Kredyty radzieckie stworzyły warunki do dalszego eksten-

sywnego wzrostu gospodarczego, plany intensyfikacji ponownie sprowadzone zostały do płaszczyzny proklamacji. Zjawiskiem towarzyszącym tej sytuacji było rosnące zadłużenie w wymiennych i niewymiennych walutach[16]. W tym stanie, który charakteryzował się przede wszystkim brakiem koncepcji rozwoju gospodarki narodowej, nie można było utrzymać tendencji do podnoszenia poziomu życia, które miało zapobiegać niezadowoleniu obywateli z istniejącego reżimu. Tymczasem populistyczne przedsięwzięcia reżimu Husaka, na początku lat siedemdziesiątych, prowadzące do zwiększenia spożycia wynikającego z obniżenia inwestycji oraz importu produktów pokrywanego eksportem podstawowych surowców w krótkim przedziale czasowym były stosunkowo dobre, stopniowo jednak coraz bardziej dawały się we znaki negatywne konsekwencje takiej sytuacji, pogarszane brakiem możliwości adekwatnego jej rozwiązania, ponieważ w istniejącym systemie politycznym wszystkie rozwiązania ekonomiczne napotykały na bariery ideologiczne.

Wydaje się, iż największe straty spowodował postnormalizacyjny reżim w dziedzinie nauki i kultury. Masowe czystki i nastanie rządów ideologii stworzyły w tej dziedzinie stan, który H. Boll nazwał nie bezpodstawnie „cmentarzem ducha". Przedsięwzięcia organizacyjne w dziedzinie kształcenia i nauki spowodowały powstanie sytuacji prowadzącej do spadku liczby inteligencji poprzez obniżenie i brak przejrzystości progów kwalifikacyjnych, którego skutki są znacznie trwalsze niż sam postnormalizacyjny reżim.

Głębokie zmiany przyniósł postnormalizacyjny reżim również w samym wojsku. Odnowienie „leninowskich zasad budowy armii" oznaczała restaurację pojmowania wojska przede wszystkim jako narzędzia dyktatury proletariatu, jako tarczy przed wewnętrznym i zewnętrznym nieprzyjacielem socjalizmu, co w ówczesnych warunkach oznaczało zaakcentowanie zwłaszcza jej funkcji wewnętrznej. Tymczasem w polityce wewnętrznej bezwstydnie wykorzystywano (czy raczej nadużywano) wojsko do pernamentnego zastraszania opozycji. Funkcja zewnętrzna coraz bardziej rozpływała się w Układzie Warszawskim, który interesy własnych obywateli reprezentowała tylko pośrednio. W ciągu lat rozwinęła się i umocniła pozycja wojska jako „gwardii pretoriańskiej" reżimu z wszystkimi negatywnymi skutkami na jego pozycję w oczach opinii publicznej i w końcu w ogóle na świadomości obronnej narodu.

Logiczną konsekwencją tego systemu było po prostu podporządkowanie polityki zagranicznej kraju interesom i celom polityki radzieckiej, w większości prezentowanej jako „interesy obozu socjalistycznego" pod hasłem „ograniczonej suwerenności".

W ten sposób stopniowo stworzono na zewnątrz relatywnie stały system znormalizowanego społeczeństwa, zbudowany z jednej strony na represjach i strachu (nie należy zapominać, że represje lat pięćdziesiątych były jeszcze żywe w pamięci), zaś z drugiej strony na ograniczonym zastosowaniu „metody cukru" na wzór zabezpieczenia potrzeb socjalnych i relatywnie słusznego poziomu życia szerokich warstw społecznych. Główne filary systemu można było klasyfikować w ten sposób - rozmieszczone na stałe i w sposób świadomy wojska okupacyjne na terytorium Czechosłowacji, przemiana KPCz w dźwignię zmiany biegów Kremla, rozbudowane instytucje bezpieczeństwa państwowego wraz z siecią współpracowników, wypracowanie układu „totalnego nadzoru kadrowego" i wprowadzenie systematycznej cenzury[14]. Przy pomocy tych siłowo-represyjnych barier stworzono społeczeństwo charakteryzujące się stagnacją i wewnętrzną pustką, ale relatywnie stabilne, zatrzymane w jakimkolwiek dalszym rozwoju na prawie dwadzieścia lat.

W jaki sposób reagowały na utworzenie takiego systemu masy ludowe, ich najbardziej ukształtowana część właściwie - emigracja? Po silnej fali emigracyjnej przede wszystkim politycznej na początku lat siedemdziesiątych stała się ona trwałym zjawiskiem towarzyszącym postnormalizacyjnego systemu - jednocześnie z biegiem lat stale wzmagała się także o charakterze socjalnym, i coraz częściej stawało się jasne, że ten nieatrakcyjny system polityczny nie odniesie również sukcesu ekonomicznego. Społeczeństwo czechosłowackie podzieliło się na trzy podstawowe warstwy: na stosunkowo wąską grupę ludzi związanych z reżimem, który jak mówił Orwell *między równymi byli jeszcze równiejsi*, na też stosunkowo wąskie grono otwartej opozycji zapędzonej do duchowego getta i prześladowanej za pomocą różnych środków oraz szeroką warstwę „milczącej większości" reagującej na panujące stosunki ucieczką od spraw publicznych do prywatności, indywidualnych zainteresowań i działalności kierującej się starą czeską mądrością, że niesprzyjające czasy trzeba przede wszystkim przeżyć.

Istniejący kształt reżimu spowodował naturalnie od samego początku powstanie określonej opozycji o przeróżnym zabarwieniu politycznym. Jej cechą charakterystyczną oprócz równości światopoglądowych obejmujących szeroką skalę poglądów politycznych od byłych komunistów i neoortodoksyjnych komunistycznych kierunków[17] poprzez demokratów i liberałów przeróżnej orientacji aż do ograniczonej wyznaniowo opozycji protestantów i katolików, była jedność organizacyjna i program działania spowodowane masowym naciskiem represji postnormalizacyjnego reżimu i jego wynikiem - konieczność ograniczenia programu tylko do krytyki reżimu. Po pierwszym okresie „ogólnej atomizacji

i dezintegracji"[18] na początku lat siedemdziesiątych opozycja zaznaczała swą obecność zwłaszcza indywidualnymi protestami w formie listów do władz partyjnych i rządowych pisanych przez byłych komunistów, przedstawicieli życia politycznego i społecznego[19]. Coraz większą rolę w opozycji zaczęły odgrywać grupy wywodzące się ze środowiska kultury z desydenckimi pisarzami, a to nie tylko ze względu na swój potencjał intelektualny ale i rozwój literatury, która stała się najistotniejszym źródłem niezależnego myślenia w okresie reżimu Husaka (np. edycja *Skobel* L. Vaculika z 1973 r., czy edycja *Ekspedycji* V. Havla z 1975 r.) i jedyną z podstaw „drugiej kultury" niezależnie od systemu totalitarnego oraz jego produktach. "Ideologiczny ekumenizm" opozycji czechosłowackiej osiągnął punkt kulminacyjny ogłaszając założenia „Karty 77", która stała się najważniejszym trybuną i symbolem opozycji pomimo masowych prześladowań ze strony reżimu, a jej głównym celem programowym w danych okolicznościach stała się walka przede wszystkim o przestrzeganie praw ludzkich przez panujący reżim[21].

Działalność opozycji, przede wszystkim „Karty 77" ale i innych organizacji społecznych, miała w czasach reżimu Husaka i Jakesza olbrzymie znaczenie moralne w zniewolonym społeczeństwie ale nie mogła stać się jedynym samodzielnym źródłem przemian społecznych i odnowy.

Do tego potrzebne było oprócz moralnego wpływu opozycji jeszcze szereg innych istotnych czynników, które stopniowo nabierały znaczenia w ciągu lat osiemdziesiątych. Przede wszystkim była nim stagnacja poziomu życia, której nie szło utajnić zwłaszcza od przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a wynikająca z stałego odkładania i nierozwiązywania problemów gospodarczych. Ewidentna stagnacja nauki i kultury, duszonych twardą cenzurą panującego reżimu. Narastanie problemów w dziedzinach, należących do tej pory do tzw. „okna wystawowego" reżimu realnego socjalizmu - szkolnictwo i opieka zdrowotna. Brak umiejętności w rozwiązywaniu narastających problemów z dziedziny ekologii (wydobycie węgla brunatnego, produkcja wyrobów spożywczych o przedłużonym terminie przydatności itp.). Coraz bardziej widoczna degradacja systemu informacyjnego w indoktrynację i poszukiwanie nieoficjalnych źródeł informacji (zagraniczne mas media, itp...). Coraz bardziej próchniejąca siła władzy, wynikająca z coraz bardziej oczywistych rozbieżności między celami programowymi i rzeczywistymi, widoczny brak jej zdolności do rozwiązywania istniejących problemów, podobnie jak nieumiejętność dyskutowania na płaszczyźnie ideowej wspomaganej zwiększoną ślepą represją, realizowaną w myśl intencji Marksa *kiedy skończą się idee, zostają kije*.

Te skumulowane problemy spiętrzał jeszcze bardziej rozwój sytuacji w sferze polityki zagranicznej. W pierwszym rzędzie przebiegający proces helsiński w którego wyniku działalności totalitarny reżim utracił jedną ze swych najbardziej skutecznych broni, a mianowicie monopol na informacje. Możliwość wymiany informacji włącznie ze stopniowym otwieraniem granic pozbawiło reżim husakowo-jakeszowy „monopolu na prawdę", a tym samym umożliwiało dostęp do niezależnych źródeł informacji coraz szerszym warstwom i stawiało go przed trudną konfrontacją słów i czynów.

Istotnym źródłem inspiracji czechosłowackiego środowiska był również rozwój wydarzeń w państwach sąsiednich, przede wszystkim w Polsce i na Węgrzech, włącznie z pomocą i współpracą polskiej i węgierskiej opozycji. Także rozwój wypadków w NRD, przede wszystkim masowa ucieczka młodych Niemców przez Czechosłowację i Węgry na zachód, tzw. „głosowanie nogami" zmusiło wielu do ponownego zastanowienia się nad wartościami realnego socjalizmu.

Ostatnim i według wszystkich decydującym ciosem dla postnormalizacyjnego reżimu w tej dziedzinie było nastanie „pierestrojki" Gorbaczowa w Związku Radzieckim - kierunku, rezonującego w szeregu rysach z niezapomnianymi, siłą zdławionymi ideami „praskiej wiosny 1968 r.", co więcej bez adekwatnego odbicia u nas w stosunku do teraźniejszości i przeszłości. Kiedy już partie i państwa, które brały udział w inwazji Czechosłowacji w 1968 r. były zdecydowane w taki czy inny sposób przewartościować te wydarzenia, kierownictwo husakowo-jakeszowe, które - zupełnie nie było zdolne do jakiegokolwiek rozwoju, a cóż dopiero racjonalnego czy pozytywnego - nieugięcie trwało na niemożliwym do przyjęcia tradycyjnym pojęciu „czechosłowackiej kontrrewolucji" i „internacjonalistycznej pomocy" z 1968 r.

Kumulacja wszystkich tych problemów, poparta sprzyjającym rozwojem polityki zagranicznej i stymulowana moralnie działalnością opozycji, stworzyła w Czechosłowacji pod koniec lat osiemdziesiątych sytuację, obiektywnie sprzyjającą zasadniczym zmianom politycznym. Skostniały, niewydolny postnormalizacyjny reżim coraz trudniej odpierał napór opozycji demokratycznej charakteryzujący się m.in szeroką aprobatą dokumentu inicjatyw obywatelskich „kilka zdań". Właściwym bodźcem do zmian stała się interwencja organów władzy przeciwko demonstrującym studentom 17 listopada 1989 roku w Pradze (z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta), który był - jak ukazują dotychczasowe możliwości poznawcze - częścią nie bardzo udanej próby zmian w kierownictwie partii komunistycznej i państwa. Niepokój społeczny jaki ona wywołała, był nieporównywalnie więk-

szy niż się spodziewano i przyczynił się do upadku reżimu komunistycznego w Czechosłowacji i wkroczenia na arenę sił dążących do utworzenia społeczeństwa demokratycznego, dla którego przyjęła się nazwa „ aksamitna" lub „ delikatna rewolucja".

Nie bez znaczenia będzie przypomnienie, że w tym finałowym etapie od czechosłowackich komunistów odłączyły się również te warstwy, które starali sobie sami wychować - przede wszystkim młodzież, ale i klasa robotnicza, a na koniec i większość szeregowych członków partii. Oprócz przedstawionych powodów doprowadziły do tego również aspekty szersze - przede wszystkim partia komunistyczna nie zrealizowała niczego ze swych wielkich zamiarów i planów, z którymi przed siedemdziesięcioma laty wstępowała do czeskiej i słowackiej polityki, a których proklamowanie pozwoliło odnieść zwycięstwo w latach 1946-48 - zamiast sprawiedliwego społeczeństwa stworzyła ponownie społeczeństwo podzielone na nową bardzo preferowaną klasę i pozostałych, oprócz prosperującej pod względem ekonomicznym grupy, wyraźnie odstających od pozostałych, wywołującej nawet emigrację, zamiast zagwarantowania samodzielnej polityki zagranicznej państwa dopuściła do zajęcia kraju przez obce wojska i pozwoliła na ich późniejsze pozostanie, zamiast rozwiązania problemów narodowościowych była w stanie je tylko odłożyć. Jest zrozumiałe, że ta rzeczywistość wywołała masowy sprzeciw prowadzący do decydujących zmian i utworzenia systemu demokracji, przed którego problemami społeczeństwo dzisiaj stoi.

Przypisy

[1] Tekst: *Czechosłowacja 1968 roku*, tom I, s. 201-204.

[2] Rude Prawo 19.10.1969 r.

[3] Patrz np.: wyraźny udział prosowieckiej części służb bezpieczeństwa w demolowaniu urzędu Aeroflotu w Pradze. J. Frolik, *Mówi szpieg*, Praga 1990, s.284.

[4] Bliżej patrz: V Plevza, *Wzloty i upadki*, Bratysława 1991, s. 104 i kolejne.

[5] Rude Prawo 23.08.1963 r.

[6] Bliżej patrz: *Czechosłowacja w 1968 roku*, tom II, s. 73 i kolejne.

[7] W latach 1968 - 1970 ubyło 473 731 członków tj. 28%, z tej liczby usunięto 67 147, pozbawiono członkostwa 259 670. *Czechosłowacja 1968 roku*, tom I, s. 93.

[8] Ze względu na ówczesne bardzo skomplikowane postępowanie względem niewygodnych oficerów można liczby te ogólnie traktować jako mniejsze niż były w rzeczywistości.

[9] Doświadczenia z sytuacji kryzysowej w partii i społeczeństwie po XIII Zjeździe KPCz. Bratysława 1971 r.

[10] Nazwa parafrazuje tytuł znanej publikacji M. Szimeczky *Koniec bezruchu*, Praga 1990 - jest mało okresów współczesnej historii Czechosłowacji gdzie byłby bezruch, ta podstawowa właściwość, tak wyraźna dla reżimu totalitarnego.

[11] Tylko między XVI a XVII zjazdem (w latach 1981-86) przyjęto do KPCz 971 000 kandydatów i 480 724 członków, tak że udział członków i kandydatów z odpowiednim stażem po 1970 roku osiągnął prawie 52%, XVII Zjazd KPCz. Praga 1986, s. 131.

[12] Zamierzona orientacja KPCz na młodzież osiągnęła również sukcesy. Np.: w latach 1971-76 przyjęto 90% kandydatów mających mniej niż 35 lat, a więcej niż połowa miała nawet 25 lat (XV Zjazd KPCz, Praga 1976, s. 72), w latach 1976-81 również 90% kandydatów do 35 lat (XVI Zjazd KPCz, Praga 1981, s. 49), tak że w 1986 roku stanowiła 1/3 liczby członków KPCz w wieku do 35 lat (XVII Zjazd KPCz, Praga 1986, s. 132).

[13] Zadłużenie w walutach wymienialnych wzrosło z 629,4 mln w 1970 roku do 7 915,2 mln w 1989 roku, a pozostałe zadłużenie z 280,4 mln w roku 1970 do 775,8 mln w 1989 roku (*Dane statystyczne, których nie mogliśmy znać*, Praga 1990, s. 55).

[14] *Czechosłowacja 1968 roku*, tom I, s. 126-127.

[15] Jaroslav Suk, *Czechosłowacka radykalna lewica. Świadectwo*, (Paryż) XVII, 67, (1982), s. 613.

[16] V. Havel, *Przesłuchanie zaoczne*, Praga 1990, s. 106.

[17] Bliżej patrz: H. Renner, I. Samson, *Historia Czechosłowacji po 1954 roku*, Bratysława 1993, s. 151.

[18] Bliżej patrz: V. Preczan, *Karta 77. (1977-89)*, Praga 1990.

[19] Jednym z faktów wspierających tę teorię jest m.in. udział generała radzieckiego ze służb bezpieczeństwa w kierowaniu interwencją przeciwko studentom 17 listopada w Pradze. A. Lorenc, *Ministerstwo strachu?*, Tatrapress 1992, s. 175.

[20] Jak wynika z dokumentów KPCz w czasie obrad ostatniego zjazdu w 1986 roku partia miała 1 674 978 członków, tzn. że każdy siódmy obywatel, który skończył 18 lat był członkiem partii komunistycznej. XVII Zjazd KPCz, Praga 1986, s. 131.

Frantiszek Hanzlik

5. PROBLEMATYKA WALKI O KONCEPCJĘ BUDOWY CZECHOSŁOWACKICH SIŁ ZBROJNYCH W LATACH 1945-1948

Jeszcze podczas trwania drugiej wojny światowej prowadzona była walka pomiędzy głównymi przedstawicielami ruchu oporu zagranicą o koncepcję powojennego układu sił w wyzwolonej republice. Wyrazem jej były również wyniki prowadzonych rokowań prezydenta E. Benesza z delegacją moskiewskiego kierownictwa Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz), które odbywały się z okazji podpisania w Moskwie w grudniu 1943 roku układu czechosłowacko-radzieckiego. Wyobrażenia o powojennym rozwoju republiki konkretnego kształtu nabrały w dokumencie, który znany jest pod nazwą *Koszycki program rządowy*.

Program pierwszego powojennego rządu był wynikiem bardzo złożonych i pełnych sprzeczności rokowań między delegacjami partii politycznych, które brały udział w czasie wojny w walce z faszyzmem. Częścią rozmów w Moskwie w dniach 22-29 marca 1945 r. o programie rządowym i składzie rządu była również dyskusja o problemach budowy czechosłowackich sił zbrojnych.

Odnowienie, jak się wówczas oficjalnie nazywała armia, czechosłowackiej siły obronnej wymagało stopniowego rozwiązywania szerokiego spektrum różnych problemów. Poczynając od formowania korpusu dowódczo-sztabowego, poprzez rozwiązywanie problemów organizacyjnych, a na zabezpieczenie uzbrojenia wojska, techniki bojowej i umundurowania kończąc. Tworzenie wojska komplikowało również to, że bezpośrednio po wyzwoleniu realizować ono musiało szereg innych ważnych zadań. Można do nich zaliczyć m.in. udział wojska w likwidacji faszystowskiego podziemia, ochrona ważnych obiektów, wykonywanie zadań związanych z wysiedlaniem Niemców sudeckich, ale również udzie-

lanie pomocy przy odtwarzaniu gospodarki narodowej włącznie z bezpośrednią pomocą w postaci siły roboczej szczególnie w przemyśle ciężkim.

Wojskowa część programu rządowego obejmowała określoną koncepcję odnowienia armii. Wyobrażenia czołowych działaczy partii politycznych biorących udział w jego realizacji w praktyce bardzo się od siebie różniły. Walka o charakter polityczny i skład wojska, które uważane było za znaczącą siłę władzy państwa, stała się nieodłączną częścią walki o przejęcie władzy politycznej w Czechosłowacji w latach 1945-1948.

Główną uwagę skupimy na problematyce formowania korpusu oficerskiego. Wynika to z tego, że korpus oficerów tworzy podstawę każdego wojska i z tego względu walka o armię w omawianym okresie koncentrowała się przeważnie na tej dziedzinie.

Wyobrażenia czołowych przedstawicieli ruchu oporu poza granicami państwa o koncepcje tworzenia wojska w czasie drugiej wojny światowej

W czasie drugiej wojny światowej stopniowo utworzyły się dwa centra czechosłowackiego ruchu oporu za granicą. Jądro jednego z nich tworzyła emigracja na zachodnie na czele z prezydentem dr. E. Beneszem. Dążyła ona również do utworzenia i uznania emigracyjnego rządu czechosłowackiego oraz czechosłowackich jednostek wojskowych.

Drugie centrum powstało w ZSRR. Reprezentowane było przez zagraniczne kierownictwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji (KPCz) z Klementem Gottvaldem na czele.

Bój o przeforsowanie określonej koncepcji budowy nowego wojska i jego korpusu oficerskiego zapoczątkowano praktycznie na początku drugiej wojny światowej. Wizje czołowych działaczy londyńskiego rządu emigracyjnego i zagranicznego kierownictwa KPCz w zasadniczych problemach wyraźnie się różniły.

Zagraniczne kierownictwo KPCz w swej polityce wychodziło z marksistowsko-leninowskiej teorii. Głównym celem strategicznym, który stale miano na uwadze, było przeprowadzenie rewolucji socjalistycznej i przejęcie władzy politycznej. W sytuacji, kiedy terytorium Czechosłowacji znajdowało się pod okupacją faszystowskich Niemiec, za pierwszoplanowe zadanie zarówno moskiewskie kierownictwo KPCz jak i londyński rząd emigracyjny uważał wyzwolenie kraju i odtworzenia suwerenności państwowej. To stało się głównym czynnikiem, który do pewnych granic pozwalał zjednoczyć wysiłek obu ośrodków w celu osiągnięcia przytoczonego wyżej celu w czasie drugiej wojny światowej.

Jednocześnie jednak pojawiły się między nimi różnice w poglądach dotyczących problematyki ruchu narodowowyzwoleńczego, orientacji polityki zagranicznej i układu sił w wyzwolonej republice.

Walka o przeforsowanie określonej koncepcji tworzenia wojska między przedstawionymi siłami koncentrowała się przede wszystkim w problemie dotyczącym formowania korpusu oficerskiego powstających za zagranicą czechosłowackich jednostek wojskowych. Przedstawiciele emigracyjnego rządu londyńskiego forsowali tworzenie wojska poza granicami kraju na zasadzie doświadczeń i regulaminów oraz instrukcji obowiązujących w przedmonachijskiej republice. Zabiegano o tworzenie armii mające swe podstawy oparte na zasadach wychowania patriotycznego i odpowiedzialności za obronę ojczyzny na czele z ogólnie wykształconym i fachowo przygotowanym korpusem dowódczym posiadającym pożądaną orientację polityczną. Przy czym apolityczność i apartyjność wojska w pojęciu T.G.Masaryka i E.Benesza obowiązująca w przedmonachijskiej armii nie oznaczała oderwanie jego od życia politycznego. Chodziło przede wszystkim o to by nie dopuścić do podziału interesów partyjnych podczas tworzenia wojska. Oficerem mógł zostać obywatel Czechosłowacji, który oprócz spełnienia szeregu warunków musiał mieć ukończoną szkołę średnią i wymagane specjalistyczne przygotowanie wojskowe (akademię wojskową, szkołę oficerów rezerwy itp.). Żołnierze nie mogli być członkami żadnych partii politycznych.

Taką koncepcję starał się przeforsować londyński rząd emigracyjny podczas tworzenia czechosłowackiego wojska za granicą już jesienią 1939 r. we Francji i później przy formowaniu nowych jednostek na Środkowym Wschodzie i w Wielkiej Brytanii oraz ZSRR. Nie zawsze, ze względu na różne okoliczności udawało się to realizować. Starania rządu londyńskiego o kontynuacją tworzenia nowego wojska na wzorcach przedmonachijskich widoczne są po analizie treści dokumentów podpisanych z rządami wymienionych państw precyzujące zasady tworzenia na ich terytorium nowych jednostek wojskowych[1].

Kierownictwo KPCz chciało stworzyć wojsko, które w zasadniczy sposób różniłoby się od przedmonachijskiego. W odniesieniu do korpusu oficerskiego, proponowało zmianę dotychczasowych zasad i reguł mianowania i awansowania oficerów. Zmian tych żądali przedstawiciele KPCz już w *Propozycji utworzenia i organizacji Czechosłowackiego Wojska zagranicą,* którą 16 września 1939 r.[2] przedstawili prezydentowi E.Beneszowi. Według tego dokumentu podczas wyboru dowódców i ich mianowania na stopień oficerski w zasadzie nie kierowano się wykształceniem, przynależnością polityczną czy pochodzeniem społecznym[3].

Walka o przeforsowanie koncepcji tworzenia wojska Czechosłowacji zagranicą i jego korpusu oficerskiego trwała już od jesieni 1939 r. Umowy o tworzeniu nowych jednostek wojskowych zawarte z rządami Francji, Wielkiej Brytanii i ZSRR podpisywali przedstawiciele londyńskiego rządu emigracyjnego i we wszystkich była potwierdzona zasada obowiązywania regulaminów wojskowych i przepisów obowiązujących w przedmonachijskiej armii. Wyjątek stanowiła tylko struktura organizacyjna i uzbrojenie, które uzależnione były od warunków w jakich jednostki będą powstawały.

Do zintensyfikowania walki o wprowadzenie koncepcji tworzenia nowego wojska doszło po rozmowach prezydenta E.Benesza w Moskwie, w związku z podpisaniem czechosłowacko-radzieckiej umowy sojuszniczej 12 grudnia 1943 r. Wraz z rosnącymi sukcesami Armii Czerwonej na froncie wschodnim i zbliżaniu się jej do granic republiki zwiększył się wysiłek moskiewskiego kierownictwa KPCz w forsowaniu ich koncepcji formowania nowych jednostek wojskowych w ZSRR.

Kierownictwo KPCz na podstawie doświadczeń z drugiej wojny światowej i zmieniającego się stosunku sił między głównymi uczestnikami ruchu narodowowyzwoleńczego precyzowało swoją koncepcję. Świadczą o tym wytyczne moskiewskiego kierownictwa KPCz z lata 1944 roku pod nazwą *Tworzenie wojska na wyzwolonych terenach* [4].

W dokumencie szczegółowym o tworzeniu wojska znaczna jego część poświęcona jest formowaniu korpusu oficerskiego. Jest w nim między innymi określony warunek, aby dowódcom oddziałów partyzanckich i drużyn bojowych wszystkich szczebli zostały nadane stopnie oficerskie i jednocześnie zastrzeżono, że prawo zostania oficerem nie może być ograniczone w stosunku do osób posiadające co najmniej średnie wykształcenie[5]. Przedstawione wyżej wymogi komuniści uzasadniali przede wszystkim koniecznością tzw. uludowienia korpusu oficerskiego i koniecznością zmiany jego charakteru ze względu na to, że korpus oficerski - ich zdaniem - w okresie bezpośredniego zagrożenia republiki przez faszyzm skompromitował się. W rzeczywistości jednak chodziło przede wszystkim o zwiększenie ich wpływów wśród korpusu oficerskiego a tym samym w całym wojsku.

Ogólnie znane jest, że w czasie wojny stopniowo doszło do podziału sfer wpływów między antyfaszystowskimi koalicjantami. Pod koniec drugiej wojny światowej Czechosłowacja należała do strefy wpływów ZSRR.

Przedstawiona powyżej rzeczywistość potwierdza słowa prezydenta E.Benesza, wypowiedziane 25 maja 1945 roku podczas audiencji u gen.Kutlvaszra i gen. Novaka: *Po kon-*

ferencji w Teheranie stwierdziłem, że Słowacja należy do strefy rosyjskiej a po sześciu miesiącach przekazali cały nasz kraj do strefy rosyjskiej[6].

Stosunek sił między KPCz a pozostałymi siłami politycznymi, biorącymi udział w walce narodowowyzwoleńczej, pod koniec wojny się wprawdzie zmienił na korzyść KPCz, ale nie pozwalał jej na bezpośrednie przejęcie władzy. Dlatego chodziło jej o to by stopniowo stworzyć warunki sprzyjające do przejęcia władzy.

Z punktu widzenia możliwości odtworzenia armii czechosłowackiej pod koniec wojny powstała bardzo skomplikowana sytuacja. W tym czasie istnieją za granicą różne struktury czechosłowackiego wojska, które mogłyby stać się jej kośćcem. Należały do nich jednostki walczące na Zachodzie, tj. pierwsza brygada pancerna i lotnicy, formacje tworzone na terytorium ZSRR - 1 czechosłowacki korpus armijny, ale również 1 armia czechosłowacka na Słowacji. Ta ostatnia powstała z jednostek wojsk byłego tzw. Państwa słowackiego, które przyłączyły się do powstania, części oddziałów partyzanckich oraz pododdziałów 1 czechosłowackiego korpusu armijnego w ZSRR przerzuconych w czasie powstania na Słowację. Obok nich istniały również różne grupy partyzanckie. Wynika z tego, że utworzenie jednolitego wojska z tak różnorodnego składu było bardzo złożonym w tym czasie problemem.

Rozwój sytuacji w jednostkach 1 czechosłowackiego korpusu armijnego w ZSRR i jednostkach 1 czechosłowackiej armii na Słowacji nie był w pełni zgodny z interesami i poglądami przedstawicieli rządu londyńskiego zwłaszcza Ministerstwa Obrony Narodowej. O sytuacji takiej Londyn był nieustannie i szczegółowo informowany za pośrednictwem czechosłowackiej misji wojskowej w ZSRR, na której czele stał wówczas gen. Heliodor Pika. Świadczy o tym także treść depesz odsyłanych przez gen. Pika w tym okresie[7].

Jesienią 1944 r., w związku z przeniesieniem oficerów z Anglii do ZSRR dochodziło do szeregu starć między londyńskim MON a dowództwem 1 czechosłowackiego korpusu armijnego. Między innymi w wyniku tego, że oficerowie z Anglii przedstawiali w sposób otwarty swoje poglądy na problemy istniejące w jednostkach korpusu i sytuację w ZSRR. Dochodziło do starć między nimi a oficerami korpusu wywodzącymi się od początku z ZSRR. Dlatego wielu z nich posądzonych było o atakowanie ZSRR, naruszanie stosunków z dowództwem radzieckim , niedocenianie Armii Czerwonej, wychwalanie angloamerykańskich wojsk itp. Poglądy te i postawy skrupulatnie śledziły i oceniały organy kontrwywiadu wojskowego (OBZ) korpusu, a wykorzystywane były one jako zarzuty w przypadku

wniosków o awansowanie tych oficerów[8]. To jeszcze bardziej komplikowało stosunki wśród oficerów tych grup.

O dalszym rozwoju Czechosłowacji decydowano podczas rozmów między przedstawicielami ruchu oporu na Zachodzie na czele z prezydentem E. Beneszem, przedstawicielami moskiewskiego kierownictwa KPCz na czele z K. Gottvaldem i przedstawicielami narodu słowackiego reprezentowanymi przez członków Słowackiej Rady Narodowej w dniach 22-29 marzec 1945 r. w Moskwie.

Wyniki rozmów moskiewskich o programie rządowym w marcu 1945 roku

Na przebieg rozmów o programie rządowym i składzie personalnym rządu miało wpływ szereg czynników. Jednym z decydujących uważano realną sytuację na frontach drugiej wojny światowej, rolę ZSRR podczas wyzwalania Czechosłowacji i wspomniany już podział sfer wpływów pomiędzy zwycięskie mocarstwa. Podczas rozmów moskiewskich przewijał się dotychczasowy rozwój stosunków między poszczególnymi formacjami ruchu narodowowyzwoleńczego w czasie wojny i ich wewnętrzna dyferencja.

Wkroczenie Armii Czerwonej na wyzwolone tereny świadczyło o tym, że ZSRR bronił swoich interesów w wielu przypadkach bez względu na wyniki dotychczasowych rozmów z przedstawicielami czechosłowackiego rządu w Londynie, gwarantowanych w umowach z 12 grudnia 1943 roku i 8 maja 1944 r. Wynikiem tego było stopniowe ograniczanie wpływów rządu londyńskiego na rozwój wydarzeń na wyzwolonych obszarach i podczas formowania czechosłowackich jednostek wojskowych w ZSRR.

Nie bez znaczenia był również fakt, że rozmowy o programie rządowym i składzie rządu odbywały się w Moskwie. Aktywną stroną rozmów byli przede wszystkim przedstawiciele KPCz. Kierownictwo moskiewskie z K. Gottvaldem na czele przygotowane miało zarówno szczegółową koncepcję programu rządowego, jak również propozycję składu i obsady personalnej nowego rządu.

W propozycji platformy nowego czechosłowackiego rządu z 10 marca 1945 r. opracowanej przez komunistów brakowało rozdziału o tworzeniu wojska. Na stanowisko ministra obrony narodowej przez partię był proponowany gen. L. Svoboda. Kandydaturę gen. L. Svobody poparł w swym liście z 6 marca 1945 r. również szef kontrwywiadu wojskowego (OBZ) nadporucznik Benrzich Reicin. Jako główne argumenty przytaczał - *dla Słowa-*

ków jest najbardziej właściwym do przyjęcia i ma odpowiedni stosunek do naszego sojusznika. Jego stosunek do czołowych działaczy ruchu oporu na Zachodzie i oficerów wojska przedmonachijskiego określała konkluzja w zakończeniu listu *Pozostali kandydaci bądź są reakcjonistami, albo nic nie potrafią, a w zasadzie i to i to*[9]. Gen. Svoboda był również z powyższych powodów proponowany przez K. Gottvalda do opracowania części wojskowej programu rządowego. Przy tej okazji zawarte zostało między nimi porozumienie - *Prowadzenia wspólnej walki w celu pokonania obecnego reakcyjnego i antyradzieckiego kierownictwa czechosłowackiej armii (gen. S.Ingr i jego klika) i przeforsowanie kierownictwa demokratycznego, rzetelnie proradzieckiego*[10].

Zależności rozmów moskiewskich uwypukla również ich ocena w liście delegacji KPCz do komunistów w Anglii z 30 marca 1945 r., w którym przedstawiają *Rokowania były bardzo nerwowe. Kierownictwo nasze miało wszystko należycie przemyślane, na piśmie przygotowany program i strukturę, gdy pozostali partnerzy nie mieli spraw tych nawet dobrze przemyślanych nie mówiąc już o przygotowaniu czegoś na piśmie... Najgorzej podczas rozmów wypadli jak zazwyczaj Strańsky i Mayer. Dopiero później, gdy zostali porządnie sprani, zamilkli a rozmowy szybko postąpiły do przodu*[11].

O tworzeniu wojska mówił III rozdział programu rządowego, a w sposób pośredni również inne np.: II - mobilizacja, IV - polityka zagraniczna, V - wprowadzanie prawa wyborczego w wojsku, VI - tworzenie słowackich jednostek wojskowych i przejęcie oficerów byłej armii słowackiej oraz część programu rządowego, która mówiła o ukaraniu kolaborantów i zdrajców. Treść wspomnianego rozdziału programu rządowego w uderzający sposób jest zgodna z treścią dokumentu kierownictwa moskiewskiego KPCz z lata 1944 r. znanego pod nazwą *Tworzenie wojska na ziemiach wyzwolonych*, który stał się podstawą do opracowania tej części programu rządowego[12].

O zakładanej orientacji nowo tworzonego wojska świadczy już choćby pierwsza część III rozdziału programu rządowego, gdzie się mówi: *Aby była umożliwiona jak najbardziej ścisła współpraca z Armią Czerwoną, niezbędną w interesie zwycięstwa i naszej przyszłości będą struktury organizacyjne, uzbrojenie i wyszkolenie nowych Sił Zbrojnych Czechosłowacji takie same jak organizacja, uzbrojenie i wyszkolenie Armii Czerwonej*[13].

Podstawą nowego wojska miał się według programu rządowego stać 1 czechosłowacki korpus armijny razem z lotnikami, czechosłowacką brygadą pancerną we Francji, czeskimi i słowackimi partyzantami i wojskami powstańczymi na Słowacji[14].

Przedstawiciele KPCz przeforsowali również przyjęcie postanowienia o skończeniu z tzw. apolitycznością wojska. W Koszyckim programie rządowym (KVP) mówi się bezpośrednio, że: *...pod tą apolitycznością skrywa się niedocenianie czynnika moralnego w walce.... i że pod jej płaszczem rozrastają się tendencje reakcyjne, antydemokratyczne i kapitulanckie. Przeciwnie, trzeba aby każdy czechosłowacki żołnierz był świadomym wojownikiem za wolność narodu i świadomym obrońcą jego swobód i przyszłości*[15].

Do wyeliminowania tzw. apolityczności miało zmierzać postanowienie programu rządowego o przywróceniu praw politycznych żołnierzom oraz ustanowienia instytucji oficerów oświatowych. Postanowienie to do KVP zostało przyjęte na podstawie doświadczeń nowych jednostek wojskowych w ZSRR, gdzie oficerowie oświatowi pracowali już od początku powstania 1 czechosłowackiego samodzielnego batalionu. Sprawę tę forsowali ponownie komuniści, ponieważ prawie wszyscy oficerowie oświatowi byli członkami KPCz, a ich dotychczasowa działalność ukierunkowana była na wychowanie żołnierzy w duchu polityki KPCz i w zgodzie z oficjalną propagandą radziecką[16].

Program rządowy również jednoznacznie określał, kto może zostać oficerem nowego czechosłowackiego wojska i w jakim kierunku zmierzać będzie przygotowanie i wychowanie korpusu oficerskiego. Było zaakcentowane, że: *...stanowiska dowódcze w nowym czechosłowackim wojsku mogą obejmować tylko oficerowie o szerszych poglądach demokratycznych i rzeczywiści antyfaszyści. Jednocześnie trzeba aby jak najszybciej zrealizowane zostały przedsięwzięcia czystki w wojsku obejmującej elementy zdradzieckie, kolaboranckie, antydemokratyczne i antyludowe i będzie się dbać o to, by takie jednostki nie mogły przedostać się na stanowiska dowódcze. Badanie politycznego i narodowego oddania korpusu oficerskiego w okresie przejściowym prowadzone będzie przez odpowiednie instytucje wojskowe we współdziałaniu z organami ludowymi tj. Komitetów Narodowych i Słowackiej Rady Narodowej, oraz specjalnie do tego celu powołanymi organami*[17].

Zupełnie inaczej ujmował program rządowy przygotowanie korpusu oficerskiego. Zaznaczono w nim konieczność korzystania z wiedzy i doświadczeń bojowych Armii Czerwonej, działalności profesorów i instruktorów radzieckich we własnym systemie szkolnictwa wojskowego oraz wysyłanie oficerów do radzieckich szkół i akademii wojskowych. W rzeczywistości oznaczało to jednoznaczną orientację na ZSRR. W tym sensie program rządowy nie brał pod uwagę korzystanie z odświadczeń jednostek formowanych na Zachodzie, włącznie z lotnikami, które uzbrojone były w najnowszą technikę bojową i posiadały długoletnie doświadczenie bojowe. Pamiętać trzeba i o tym, że znaczna część żołnierzy

wojsk lądowych to weterani walk na Środkowym Wschodzie, na froncie zachodnim, którzy ukończyli różne kursy i szkoły w armiach sojuszniczych, a doświadczenia ich mogłyby być wykorzystane podczas tworzenia nowego wojska. Biorąc to pod uwagę już wtedy KVP zakładał warunki nierównoprawnych pozycji żołnierzy przybyłych z Zachodu w tworzeniu po wyzwoleniu nowego wojska.

Szczególną uwagę dokument poświęcał rozwiązywaniu problemów narodowościowych w wojsku. Koszycki program rządowy respektował ogólną koncepcję odnowy Republiki Czechosłowacji na podstawach braterskiego współżycia narodu czeskiego i słowackiego we wspólnym państwie. Wychodził również z konkretnej sytuacji, która wytworzyła się w związku ze stopniowym wyzwalaniem Słowacji i tworzeniem nowych jednostek wojskowych w ramach korpusu armijnego rekrutującego się w przeważającej mierze z narodowości słowackiej. W programie rządowym mówi się, że rząd: *...postara się o to aby w nowym wojsku czechosłowackim była w pełni respektowana pełnoprawna pozycja Czechów i Słowaków zgodnie z zasadą „równy z równym" i aby Słowacy mieli we wszystkich instytucjach centralnych swych przedstawicieli*[18]. Pozycję ewentualnych narodowości w nowym wojsku czechosłowackim program ten nie rozwiązywał.

Analiza wojskowej części KVP wskazuje, że jego praktyczna realizacja oznaczałaby utworzenie nowego wojska, innego niż przedmonachijskiego, tworzonego w zasadzie według wzorców armii radzieckiej. Z punktu widzenia formowanie nowego korpusu oficerskiego, konsekwentna realizacja KVP umożliwiałaby w przyszłości stopniowo naruszyć kontynuację struktury przedmonachijskiej i zmienić jego skład socjalny oraz charakter polityczny.

Uwaga, którą w tym czasie poświęcali wojsku czołowi działacze partii politycznych wynikała z tego, że wojsko mogło stać się w określonych warunkach jednym z ważnych jeżeli nie decydujących czynników w całokształcie walki o przejęcie władzy politycznej w najbliższym czasie. Dlatego bezpośrednio po przyjęciu programu rządowego rozpoczęła się walka o jego realizację.

Wyniki rozmów moskiewskich z dnia 22-29 marzec 1945 r. ujęte zostały w dekrecie prezydenta republiki z 2 kwietnia 1945 r. o nowej organizacji rządu i ministerstw w okresie przejściowym, w dekrecie prezydenta o mianowaniu na stanowiska rządowe z 4 kwietnia 1945 r. i w Programie nowego rządu czechosłowackiego Frontu Narodowego Czechów i Słowaków, przyjętym na pierwszym posiedzeniu 5 kwietnia 1945 r.[19].

Przyjęcie programu rządowego i ukonstytuowanie nowego rządu oznaczało zasadniczą zmianę stosunku sił na korzyść partii komunistycznej, a tym samym i możliwości wpływania na rozwój we wszystkich dziedzinach życia społecznego w wyzwolonym kraju. Partii komunistycznej udało się obsadzić kluczowe funkcje w rządzie swoimi członkami lub bezpartyjnymi, którzy już w tym czasie ściśle z nimi współpracowali. Oprócz członków KPCz - zastępców premiera rządu K. Gottvalda, V. Szirokeho i ministrów spraw wewnętrznych V. Noska, informacji V. Kopeckeho, rolnictwa J. Diurisze, sekretarza w Ministerstwie Spraw Zagranicznych V. Clementise byli to przede wszystkim premier Z. Fierlinger, minister obrony narodowej gen. L. Svoboda i minister szkolnictwa Z. Nejedly[20].

Podczas rozmów na temat składu rządu, komuniści za jedno z najważniejszych zadań uważali zagwarantowanie sobie wpływów w państwowych organach władzy. Właśnie w tym celu zmierzało postawienie na stanowisku resortu spraw wewnętrznych i obrony V. Noska i gen. L. Svobody.

Przyjęty program rządowy faktycznie był programem partii komunistycznej. Czołowi działacze pozostałych partii politycznych, mimo że nie osiągnęli sukcesu podczas rozmów moskiewskich mieli nadzieję , że w nadchodzącym okresie podczas praktycznej realizacji programu rządowego będzie można osiągnąć korzystne dla nich określone zmiany. Uświadamiało to sobie również kierownictwo KPCz. świadczy o tym wypowiedź K. Gottvalda na konferencji działaczy Komunistycznej Partii Słowacji (KPS) w Koszycach w dniu 8 kwietnia 1945 r., gdzie stwierdził *Wszyscy go podpisali. Myśleli sobie, że się z tego nie strzela. My im udowodnimy, że jak już ich zmusiliśmy do jego podpisania to również zmusimy aby program realizowali*[21].

Bezpośrednio po mianowaniu nowego rządu przez prezydenta i przyjęciu programu rządowego objawiły się skutki rokowań moskiewskich. Kierownictwo KPCz w pełni wykorzystywało swą pozycję w rządzie i pozostałych instytucjach w celu realizacji swych celów politycznych. Jeszcze przed zakończeniem wojny, za pośrednictwem walki o realizację postanowień programu rządowego rozpoczął się bój o udział w rządzeniu pomiędzy partiami politycznymi, które reprezentowały główne nurty walki narodowowyzwoleńczej.

W sprawie realizacji części wojskowej Koszyckiego programu rządowego do końca 1945 roku

Program rządowy obejmował ogólne postanowienia, jakąś podstawową koncepcję tworzenia wojska. Konkretne przedsięwzięcia dla jego realizacji przyjmowane były w okresie późniejszym. I właśnie tu pojawiła się codzienna walka o wojsko, która w znacznej części koncentrowała się na rozwiązywaniu problemów związanych z formowaniem korpusu oficerskiego.

Przebiegała ona w dwóch płaszczyznach. Po pierwsze chodziło o samo przyjęcie przez rząd różnych przedsięwzięć zmierzających do realizacji wniosków Koszyckiego programu rządowego, które miały decydujący wpływ na kształt wojska. Po drugie walka toczyła się o realizację tych przedsięwzięć w praktyce. Przy czym w wielu przypadkach samo przyjęcie pewnych przedsięwzięć nie oznaczało jeszcze ich urzeczywistnienia. Część z nich udało się zrealizować, wiele tylko częściowo, a niektóre wcale[22].

Czołowe pozycje, uzyskane w nowym rządzie wykorzystywali w tym okresie komuniści do rozwiązywania problemów tworzenia armii. Możliwości pozostałych partii politycznych pod tym względem były znacznie ograniczone. Świadczy o tym choćby skład Rady Wojskowej przy przewodniczącym Rady Ministrów, utworzonej decyzją rządu z 5 kwietnia 1945 r., której członkami zostali K. Gottvald, V. Sziroky i V. Nosek. Protokolantem został płk J. Prochazka. Kolejnymi członkami zostali również minister obrony narodowej gen. L. Svoboda, sekretarz w MON płk M. Ferjenczik, a po wyznaczeniu na stanowisko szefa Sztabu Głównego (NHSz) gen. B. Boczek.[23] Rada Wojskowa (VR) zajmowała się całym kompleksem problemów związanych z tworzeniem wojska, od wyznaczenia dowódców wyższych szczebli, do całej organizacji sił zbrojnych. Rada wojskowa była organem doradczym rządu. Propozycje, które opracowywała i zatwierdziła zarówno rząd jak i prezydent zawsze je akceptowali.

Już pierwsze posiedzenie rady określiło kierunek w jakim zmierzać będzie jej działalność. Zaproponowano na nim rządowi, aby dotychczasowy naczelny dowódca gen. S. Ingr został wysłany na urlop zdrowotny. Następnie rada zatwierdziła i zaproponowała rządowi wysłania na emeryturę gen. F. Moravca, natychmiastowe odwołanie ze stanowiska przedstawiciela wojska czechosłowackiego w najwyższym dowództwie wojsk sojuszniczych na Zachodzie gen. Gaka-Mezla oraz wysłanie na urlop zdrowotny gen. Neumanna-Miroslava.

Na zwolnione miejsca w korpusie (dowódcy i zastępcy) oraz na stanowisko Szefa Sztabu Głównego zaproponował gen. Svoboda generałów K. Klapalka, J.Satorie i B. Boczka[24].

Poprzez realizację powyższych propozycji doszło do odsunięcia głównych dowódców walczących na froncie zachodnim od możliwości współdecydowania o dalszym kształcie wojska jeszcze przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Dzisiaj można odpowiedzieć na pytanie, kto i jaki miał interes w dokonywaniu takich zmian. Głównymi aktorami i prekursorami zmian byli K. Gottvald i gen. Svoboda. Swoją rolę odegrały również ostre spory pomiędzy gen. Svobodą i gen. S. Ingrem oraz moskiewskim kierownictwem KPCz a rządem londyńskim w walce o charakter i wykorzystanie narodowych jednostek w ZSRR w toku wojny. Przypuszczam, że już wtedy w określony sposób pojawił się nie bezpośrednio wpływ przedstawicieli ZSRR. W ich interesie było obsadzenie stanowiska ministra obrony narodowej przez gen. Svobodę z tym, iż byli także negatywnie ustosunkowani do wojsk walczących na Zachodzie[25].

Wyniki pierwszego posiedzenia Rady Wojskowej (VR) uważać można za pewien początek praktycznej dyskryminacji oficerów walczących na Zachodzie, która prowadzona była już otwarcie po wydarzeniach w lutym 1948 r. W następnym okresie główną rolę odegrali K. Gottvald i minister spraw wewnętrznych V. Nosek[26]. Gen. Svoboda w większości przypadkach akceptował propozycje przedstawiane przez przedstawicieli KPCz. W latach 1945-48 gen. Svoboda był jednym z tych, którzy otwarcie wspomagali politykę zagraniczną ukierunkowaną na ZSRR i tworzenie wojska według wzorów radzieckich.

Kolejne posiedzenia VR było podobne do pierwszego. Między innymi 16.04.1945 r. VR zatwierdziła propozycję gen. Svobody dotyczącą wyznaczenia na stanowisko szefa Głównego Zarządu Wychowania i Oświaty (HSVO) mjr. J. Prochazki, a kpt. B. Reicina na stanowisko Szefa Kontrwywiadu (OBZ)[27]. Obaj należeli do długoletnich członków KPCz (J. Prochazka od 1924 r., a B. Reicin od 1929 r.)[28]. Przez cały okres działalności czechosłowackich jednostek w ZSRR kierowali oni organizacją polityczną, forsowali linię polityczną moskiewskiego kierownictwa KPCz i informowali o sytuacji w wojsku. Obaj posiadali znaczny wpływ również na gen. Svobodę. Już w 1 korpusie czechosłowackim pełnili funkcje szefa oddziału wychowania i oświaty i szefa oddziału OBZ.

Proces obsadzania ważnych stanowisk członkami KPCz, albo przynajmniej sympatyzującymi przebiegał stopniowo. Tylko w wyjątkowych przypadkach dochodziło do mianowania na kluczowe stanowiska oficerów walczących na Zachodzie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę praktyczne znaczenie takich instytucji jak Kontrwywiad i Główny Zarząd Wycho-

wania i Oświaty oraz ich skład personalny składający się w przeważającej mierze z komunistów, ograniczał możliwości wpływania na decyzje innych partii politycznych.

Powyższe konkluzje potwierdzają wyniki kolejnych posiedzeń Rady Wojskowej. Posiedzenie, które odbyło się 15 maja 1945 r. w znaczny sposób wpłynęło na tworzenie korpusu oficerskiego w latach 1945-48. Została ustalona organizacja czechosłowackich sił zbrojnych, dyslokacja i zadania 1 armii czechosłowackiej, powstałej z przemianowania 1 czechosłowackiego korpusu armijnego w ZSRR. Jednocześnie VR zadecydowała o odwołaniu szefa misji wojskowej w ZSRR gen. H. Piky i wyznaczenia na jego miejsce gen. J. Bejdla[29]. Z nowo proponowanych decydentów tylko gen. A. Liszka był czołowym dowódcą wojsk walczących na Zachodzie (były dowódca 1 czechosłowackiej brygady pancernej).

Dalsze umocnienie wpływów KPCz na wojsko i zmiany stosunku sił na niekorzyść ugrupowań demokratycznych umożliwiła realizację przedsięwzięć, których skutków przedstawiciele niekomunistycznych partii politycznych włącznie z E. Beneszem nie potrafili właściwie ocenić. Pierwszym z nich było przeforsowanie wymogu udowodnienia aktywnego udziału w ruchu oporu przez oficerów i podchorążych, którzy przyjęci byli do wojska na podstawie uchwały rządu z końca maja 1945 r. Wprowadzenie tego wymogu na mocy ustawy rządowej przeprowadzono w wyniku inicjatywy przedstawicieli KPCz w Radzie Wojskowej. Wymóg ten nie był ujęty w Koszyckim Programie Rządowym (KVP). Wiedziano bowiem, że większość oficerów i podchorążych, którzy pozostali w protektoracie nie brała aktywnego udziału w ruchu oporu. Potwierdziły to i późniejsze wyniki pracy komisji prowadzących nabór. W ich końcowym sprawozdaniu stwierdza się, że blisko 90% oficerów nie brało aktywnego udziału w ruchu oporu[30].

Pod koniec lipca 1945 r. w wojsku służyło 15 836 oficerów, ok. 4200 podchorążych i 169 525 żołnierzy i podoficerów tj. ok. 190 000 osób. Z oficerów tylko 6882 brało aktywny udział w ruchu oporu[31]. Do nowego czechosłowackiego wojska po zakończeniu naboru przyjęto ogółem 8116 oficerów narodowości czeskiej (7849 z naboru, a 267 po odwołaniu) i 1468 oficerów narodowości słowackiej (1450 z naboru, a 18 po odwołaniu). Ogólna liczba przyjętych do nowego czechosłowackiego wojska oficerów według dokumentów komisji prowadzącej nabór oraz komisji rozpatrującej odwołania wynosiła 9584 osób[32].

Planowane stany oficerów zawodowych wynosiły jednak na dzień 1 października 1945 r. 22 225 osób. Brak kadry oficerskiej był decydującym powodem tego, że jeszcze dość liberalnie w przypadku przyjmowania oficerów armii przedmonachijskiej traktowano postanowienia o nieprzyjmowaniu tych, którzy nie brali aktywnego udziału w ruchu oporu.

Podobna sytuacja powtórzyła się w latach 1946-1947, podczas realizacji Ustawy nr 72/46 56 z 6 marca 1946 r. *O uporządkowaniu niektórych stosunków prawnych oficerów i podchorążych i o przyjęciu niektórych osób do czechosłowackich sił zbrojnych*. Klauzula o nieprzyjęciu tych, którzy nie brali udziału w ruchu oporu ujęta była w tym akcie prawnym. Powyższy wymóg był w pewnym sensie właściwy, a w wyniku aktywnego oddziaływania propagandy KPCz na społeczeństwo, był i przez nie aprobowany. W rzeczywistości oznaczał szykanowanie oficerów i podchorążych, którzy ani w stosunku do obowiązującego prawa ani Koszyckiego Programu Rządowego nic nie przewinili. Praktycznie jednak dawał komunistom możliwość permanentnego naciskania na oficerów i podchorążych, którzy w roku 1945 i później ponownie zgodnie z prawem byli przyjęci do wojska. Wystarczyło po prostu oskarżyć oficerów, którzy wypowiadali wątpliwości o programie rządowym, o sojuszu z ZSRR, albo występowali przeciwko działalności KPCz w wojsku, że nie brali aktywnego udziału w ruchu oporu i zgodnie z prawem usunąć z wojska.

W ten sposób postępowali przedstawiciele KPCz przede wszystkim wobec oficerów i generałów, którzy zajmowali ważne stanowiska w przedmonachijskim wojsku. Świadczą o tym materiały archiwalne z posiedzeń Komitetów Obrony i Bezpieczeństwa Tymczasowego, a później Ustawodawczego Zgromadzenia, ale również artykuły ówczesnej prasy i inne dokumenty Wojskowego Archiwum Historycznego w Pradze.

W praktyce skutki takiego działania komunistów były różne. Niektórzy oficerowie i generałowie wstąpili do KPCz, ewentualnie wspierali tę partię chcąc uniknąć istniejącej niepewności. Jednak przeważająca większość z nich pozostała pasywna i nie angażowała się do polityki. Taki stan odpowiadał komunistom, którzy wykorzystując służby kontrwywiadu, oficerów oświatowych i powierników partyjnych w wojsku, praktycznie bez większego sprzeciwu swych politycznych przeciwników ugruntowywali swe wpływy w wojsku.

Dla wojska i jego korpusu oficerskiego ważne następstwa miało przyjęcie *Wytycznych do moralno-politycznego wychowania i oświaty w wojsku* oraz dokumentu - *Podstawowe postanowienia o prawach politycznych żołnierzy*. Oba te dokumenty zostały zatwierdzone przez rząd republiki w lipcu i sierpniu 1945 r.[33]. Zwłaszcza postanowienie o możliwości wstępowania żołnierzy w szeregi partii politycznych zawarte w dokumencie *Podstawowe postanowienia o prawach politycznych żołnierzy* konsekwentnie wykorzystywała KPCz. Komuniści mieli znaczne doświadczenia w pracy w jednostkach 1 czechosłowackiego korpusu armijnego w ZSRR. W 1945 r. udało się im pozyskać do swych szeregów niektórych wysokich oficerów i generałów, którzy w lutym 1948 r. zajmowali prestiżowe stano-

wiska stając się podporą partii w wojsku. Można do nich zaliczyć np. generałów Sz. Drgacza, F. Papouszka, V. Drnce, F. Kourzila, J. Satorie, Z. Novaka, J. Broże, K. Czejkę i innych. Ironią losu jest to, że większość z nich się nie ustrzegła politycznej represji po lutym 1948 r.

Żołnierzom po długiej przerwie zwracano czynne i bierne prawo wyborcze, a także mogli zostawać członkami partii politycznych i innych organizacji kulturalnych czy społecznych. Chociaż indywidualni żołnierze mogli wstępować do partii politycznych to prowadzenie w wojsku pracy partyjnej było zabronione i nie były „wpuszczane" do niego organizacje partyjne.

Materiały archiwalne i prasa codzienna z tamtych lat podają wiele dowodów na to, że członkostwo żołnierzy i ich aktywna działalność w partiach politycznych negatywnie odbiło się na stosunkach między nimi a w wielu przypadkach również podczas rozwiązywania problemów służbowych.

Pojawiały się również inne poglądy dotyczące problemów związanych z tworzeniem wojska, korpusu oficerskiego, wychowania i szkolenia, orientacji zagranicznej kraju itp. Poglądy te i postawy wynikały z różnic programowych poszczególnych partii politycznych, do których należeli żołnierze. Przy czym programy, a zwłaszcza rzeczywiste cele partii politycznych bez wyjątku, w znacznej mierze różniły się od oficjalnej polityki państwa. Dlatego członkostwo, lub oficjalnie wyjawiane sympatie przez oficerów w stosunku do określanych partii politycznych, były przyczyną codziennych problemów. Rzeczywistość taka była jednym z czynników uniemożliwiających tak potrzebną konsolidację korpusu oficerskiego.

Jedną z możliwości, przynajmniej częściowego, rozwiązania problemów braków kadrowych w korpusie oficerów i podchorążych zawodowych było powoływanie do służby rezerwistów. Również problem ten stał się areną sporów pomiędzy KPCz i pozostałymi niekomunistycznymi partiami. Kierownictwo KPCz forsowało pogląd aby stopnie oficerskie zostały nadane partyzantom i innym zasłużonym uczestnikom ruchu oporu bez względu na ich dotychczasowe wykształcenie. Czołowi działacze pozostałych partii politycznych z kolei twierdzili, że oficerem może zostać żołnierz posiadający co najmniej średnie wykształcenie. Kierownictwo KPCz wychodziło z założenia, że większość dowódców partyzanckich bądź to była członkami KPCz, albo przynajmniej z nią sympatyzowała. Szerokie aktywizowanie oficerów rezerwy było uważane za jedną z możliwości naruszenia kontynuacji tworzonego korpusu oficerskiego z oficerami armii przedmonachijskiej. Swoje

faktyczne interesy ukrywało za oficjalnie prezentowaną potrzebę tzw. uludowienia i odmłodzenia korpusu oficerskiego.

Zamierzano to osiągnąć poprzez zastąpienie oficerów armii przedmonachijskiej reaktywowanymi oficerami z armii na obczyźnie, przede wszystkim 1 czechosłowackiego korpusu armijnego. Znalazło to wyraz w uchwale rządu z 24 maja 1945 r., która nakazywała ministrowi obrony narodowej przyjąć na miejscu oficerów służby czynnej zgodnie z etatem oficerów rezerwy. Rozporządzenie o aktywowaniu oficerów rezerwy zostało opublikowane dopiero 24 listopada 1945 r. w Biuletynie Rządowym MON nr 44 artykuł 500. W stosunku do wywodzących się z formacji zagranicznych i partyzanckich określono wymóg ukończenia przynajmniej szkoły podstawowej. Chociaż warunki do aktywowania były jasno określone i oficerowie rezerwy pisali prośby o przyjęcie w szeregi wojska do 28 lutego 1946 r. sam proces ich aktywowania z różnych powodów był oddalany. Między innymi w wyniku realizacji ustawy nr 72/46 DZ.U., na podstawie której wszyscy oficerowie w czynnej służbie musieli napisać nową prośbę o przyjęcie do wojska i ponownie byli w nadchodzącym okresie sprawdzani przez komisje poborowe.

Problemem aktywowania oficerów rezerwy zajmował się również minister obrony gen. Svoboda w swym expose o wojsku dla Komitetu Obrony Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego w dniu 20.11.1946 r. Przedstawił, że ogólna liczba oficerów rezerwy - żołnierzy z zagranicy wyniosła 3 197 osób, z tego 1 842 ze Wschodu, 884 z Zachodu i 471 lotników[34].

Problem aktywowania oficerów rezerwy został rozwiązany dopiero w kwietniu 1947 r., kiedy rząd udzielił dyspensę wykształceniu i czasu oczekiwania 1 322 oficerom rezerwy. Z tej liczby 508 oficerów było z wojska sformowanego na Wschodzie, 323 na Zachodzie, 213 powstańców Słowackiego Powstania Narodowego, 250 członków krajowego ruchu oporu i 28 czeskich partyzantów[35].

Głównym powodem stosunkowo niewielkiego zainteresowania, ze strony oficerów rezerwy, ich aktywowaniem (według wypowiedzi gen. Svobody w expose) była niechęć zostania żołnierzem zawodowym i niższe płace w porównaniu z cywilami nawet jeżeli chodziło o lotników. Aktywowanie oficerów rezerwy nie rozwiązało istniejącego problemu niedoboru oficerów w służbie czynnej. Nie miało również zasadniczego wpływu na rozwój wojska w nadchodzącym okresie. W 1947 roku stanowili oni ok. 10% ogólnego stanu oficerów służby czynnej. Co więcej byli oni wyznaczeni do szkół według rodzajów wojsk; nauka w nich trwała 9 miesięcy.

Na tworzenie korpusu oficerskiego i całego wojska w 1945 r. miało wpływ i to, że nie istniał wybrany w sposób demokratyczny parlament, a tym samym i kontrola wojska przez tę instytucję. Pozwoliło to poszczególnym partiom politycznym forsować swe, często ściśle partyjne interesy, które były w wielu przypadkach sprzeczne z potrzebami tworzenia jednolitego, wysokiej klasy korpusu oficerskiego.

W tej sytuacji nasuwa się pytanie, dlaczego w pierwszej pokojowej organizacji wojska według stanu na 1 października 1945 r. ilość oficerów służby czynnej wynosiła 22 225 osób? Liczba oficerów jest szczególnie wysoka w porównaniu ze stanem oficerów w armii okresu Monachium. W czasie zagrożenia przez faszyzm i w okresie, kiedy Czechosłowacka Republika miała większą liczbę ludności etatowy stan oficerów wynosił 12 454 osoby.

Według autorów marksistowskich chodziło o starania prezydenta E. Benesza aby ustanowieniem wysokiej liczby oficerów w służbie czynnej osiągnąć to, by znalazło się w jego szeregach jak najwięcej oficerów byłej armii przedmonachijskiej. W ten sposób, według nich, przedstawiciele burżuazji starali się kontynuować tradycję armii przedmonachijskiej w nowo tworzonych siłach zbrojnych.

Wątpliwości w stosunku do powyższych poglądów wywołują następujące fakty. Podczas rozmów i konsultacji dotyczących tych problemów z prezydentem republiki, przedstawiciele Sztabu Głównego Czechosłowackiej Armii wychodzili z analizy doświadczeń z czasów Monachium, drugiej wojny światowej i istniejącej sytuacji. Z czasów monachijskich wyciągnięty był wniosek, że w przypadku obrony niezawisłości republiki w przyszłości nie można polegać na pomocy sojuszników w takiej mierze, jak to było w tamtym okresie.

Miesięczne komunikaty rozpoznawcze dla prezydenta i rządu republiki o stanie stosunków z Węgrami i Polską były niepokojące. Świadczyło o tym szereg incydentów, przede wszystkim na granicy z Polską. Dalszego rozwoju sytuacji w tych krajach ani w okupowanych Niemczech w tym okresie nie można było z określonym prawdopodobieństwem przewidzieć. Koncepcje Sztabu Głównego przy tworzeniu wojska wychodziły z założenia, że pokonane Niemcy dźwigną się klęski w ciągu najbliższych piętnastu lat. Można wnioskować, że wysoki etet armii okresu pokoju był zarówno wynikiem położenia wojskowo-strategicznego kraju, jak i sytuacji politycznej.

Przełom 1945/1946 roku stał się pewnym wyznacznikiem w tworzeniu wojska i jego korpusu oficerskiego. Wyraźną zmianę przyniosło zakończenie stanu gotowości wojennej kraju 1 stycznia 1946 roku. Pod koniec 1945 r. zakończyła swą działalność również Rada

Wojskowa przy premierze rządu i komisje, które prowadziły nabór oficerów i podchorążych na podstawie postanowienia rządu z maja 1945 r. Kolejną istotną zmianą było ukonstytuowanie się Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego i rozpoczęcie przez niego pracy 28 października 1945 r. Utworzenie Komitetu Obrony Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego (PNS) spowodowało powstanie instytucji, która zajmowała się problematyką tworzenia wojska. Na gruncie komitetu obronnego, bezpieczeństwa i innych Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego przebiegała ostra walka o główne kierunki tworzenia nowego wojska. Główną treścią pracy komitetu obrony było rozwiązywanie problematyki wypływającej z tworzenia wojska i jego korpusu oficerskiego.

Walka głównych sił politycznych o wojsko w latach 1946-1947

Walka głównych sił politycznych o charakter wojska i korpusu oficerskiego w 1946 r. przebiegała w nowych uwarunkowaniach. W miejsce Rady Wojskowej przy premierze rządu została utworzona Najwyższa Rada Obrony Kraju (NROS), w której KPCz w przeciwieństwie do Rady Wojskowej miała minimalną ilość swych przedstawicieli. Z ośmiu członków NROS tylko dwaj byli komunistami (minister spraw wewnętrznych V. Nosek i wicepremier V. Sziroky).

Na rozwój sytuacji i stosunków w wojsku i korpusie oficerskim w 1946 r. miały wpływ między innymi dwa czynniki. Pierwszym było przygotowanie, przebieg i wyniki wyborów do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego, drugim przyjęcie i realizacja aktu prawnego nr 72/46 DZ.U. Już w toku kampanii wyborczej w wielu przypadkach nie przebierająca w środkach agitacja polityczna i starające się za wszelką cenę pozyskać głosy wyborcze oficerów i żołnierzy poszczególne partie polityczne prowadziły do dalszego podziału żołnierzy według ich przynależności partyjnej lub sympatyzowanie. Skomplikowało to wysiłki skierowane na jednoczenie wojska i korpusu oficerskiego jakie założył sobie prezydent E. Benesz i minister obrony narodowej gen. L. Svoboda.

Jeszcze przed wyborami parlamentarnymi w marcu 1946 r. Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe przyjęło akt prawny nr 72/46 Dz.U. *O regulacji niektórych stosunków prawnych oficerów i podchorążych w służbie czynnej i powołania niektórych osób do Czechosłowackich Sił Zbrojnych*. Przyjęcie powyższego aktu prawnego forsowali przede wszystkim posłowie KPCz. Oficjalnie akt ten był przyjęty w celu oczyszczenia korpusu oficerskiego i podchorążackiego. Faktycznie jednak przedstawicielom KPCz chodziło

oprócz wyżej przytoczonego celu, także o próbę pozbycia się jak największej liczby oficerów służących w przedmonachijskim wojsku.

Praktyczna realizacja tego uregulowania przyniosła jednak więcej problemów niż pozytywów. W szeregach oficerów wywołała atmosferę nerwowości, obawę o przyszłość oraz szereg innych negatywnych zjawisk, jak naprzykład denuncjacje, podawanie nieprawdziwych danych w celu osiągnięcia własnych korzyści itp. W przeciwieństwie do pierwotnych założeń nie udało się zakończyć nowego naboru w zakładanym terminie, a problemy z tym związane nie były rozwiązane nawet do końca 1948 r. Przy czym wyniki pracy komisji działających zgodnie z ustawą nr 72/46 Dz.U. nie różniły się zasadniczo od wyników tzw. pierwszej czystki z 1945 r. Z ogólnej liczby 12 803 zgłoszonych do wojska przyjęto 11 630 oficerów[36].

Oznaczało to, że ponownie do wojska przyjęto ok. 70% oficerów z czasów przedmonachijskich. Co więcej realizacja aktu prawnego i wyjaśnienie konkretnych przypadków stała się przedmiotem szeregu konfliktów i sporów w Komitecie Obrony Tymczasowego Zgromadzenia Narodowego, a później również w Ustawodawczym Zgromadzeniu Narodowym pomiędzy posłami KPCz i pozostałych partii politycznych. W związku z wyborami do Ustawodawczego Zgromadzenia Narodowego w wojsku znajdowała odbicie sytuacja w społeczeństwie, a szczególnie na Słowacji.

Wojsko bardzo powoli wychodziło z trudności związanych z ich stopniowym odradzaniem. Ministerstwo Obrony Narodowej, ale i inne szczeble hierarchii wojskowej cierpiały z powodu braku wykwalifikowanych specjalistów, co miało swój negatywny skutek w całym wojsku. Zaczęły pojawiać się braki w zabezpieczeniu materiałowym, finansowym oraz w awansowaniu na kolejne stopnie żołnierzy itp.

Kolejnym problemem, który jeszcze bardziej pogarszał i tak już dość skomplikowaną sytuację była wyraźna dysproporcja między oficerami narodowości czeskiej i słowackiej. Ciążyły zaszłości historyczne z republiki przedmonachijskiej, gdzie oficerowie narodowości słowackiej stanowili tylko 3,4% ogólnej liczby oficerów. I choć przedstawicielstwo oficerów narodowości słowackiej w wojsku stopniowo zwiększyło aż do prawie 15% (na 31 marca 1946 r. z 12 527 oficerów służby czynnej 1420 było Słowakami) nie można było w istniejących warunkach w odpowiedni sposób problem ten rozwiązać[37]. W tym sposobie powstała dość paradoksalna sytuacja. Z jednej strony zupełny brak oficerów narodowości słowackiej, a z drugiej konieczność dokonania czystki skompromitowanych oficerów i profaszystowskich fanatyków. Przy czym najwięcej współpracą z faszyzmem czy działal-

nością na froncie wschodnim właśnie skompromitowali się wyżsi oficerowie armii słowackiej. Aż do lutego 1948 r. w armii czechosłowackiej służyli oficerowie narodowości słowackiej, którzy odznaczeni byli wysokimi wojskowymi odznaczeniami faszystowskich Niemiec.

Uczestnicy ruchu oporu, którzy reprezentowani byli przez powstańców Słowackiego Powstania Narodowego oraz partyzanckich oddziałów domagali się od Ministerstwa Obrony Narodowej przeprowadzenia konsekwentnej czystki w wojsku. W przeciwieństwie do tego przedstawiciele Słowackiej Rady Narodowej starali się przeforsować także skompromitowanych oficerów na wysokie stanowiska w wojsku. Przez Ministerstwo Obrony Narodowej przestrzegany był wymóg, aby większość oficerów i żołnierzy narodowości słowackiej służyła w 4 Okręgu Wojskowym, którego jednostki były dyslokowane na Słowacji. Znaczna część służących tam żołnierzy popierała Partię Demokratyczną, która w politycznym spektrum Słowacji tworzyła przeciwwagę partii komunistycznej. Znaczna część oficerów i żołnierzy otwarcie wypowiadała swoje zastrzeżenia w stosunku do programu rządowego, niezadowolenie z zabezpieczenia materiałowego, finansowego, awansowania itp. Pojawiały się nawet antyczeskie nastroje i tendencje separatystyczne. Ministerstwo Obrony Narodowej starało się rozwiązać tę sytuację poprzez wymianę dwóch dywizji dyslokowanych na Morawach z dywizjami stacjonującymi na Słowacji. Ta decyzja rządu wywołała niezadowolenie politycznej reprezentacji Słowacji i związane z tym dalsze komplikacje[38]. W ciągu 1946 r. nie doszło do tak potrzebnej konsolidacji korpusu oficerskiego.

Jednym z czynników, który miał wpływ na charakter wojska w latach 1946-1947 było oddziaływanie kontrwywiadu wojskowego. Z powodu ścisłego utajniania informacji o kontrwywiadzie wojskowym oraz braku możliwości studiowania źródeł archiwalnych przed 1989 r., działalność tej instytucji jest słabo znana. Autorzy, którzy zajmowali się problematyką rozwoju wojska w okresie powojennym ograniczali się tylko do konkluzji, że zdecydowana większość pracowników kontrwywiadu wojskowego była członkami KPCz, i że odegrała ona istotną rolę na korzyść KPCz.

Pracownicy kontrwywiadu wojskowego (OBZ) brali udział w naborze oficerów i podchorążych do wojska już w trakcie tzw. pierwszej czystki w 1945 r. W każdej komisji poborowej musiał być jeden pracownik OBZ. Członkiem komisji Ministerstwa Obrony Narodowej, która sprawdzała generałów oraz oficerów Sztabu Generalnego był szef OBZ B. Reicin. Funkcjonariusze OBZ wykorzystywali informacje uzyskane na podstawie analizy dokumentów urzędów w protektoracie, nazistowskich archiwów i informacji, z przesłu-

chań gestapo, służb informacyjnych, kolaborantów i zdrajców. Źródłem kolejnych informacji była współpraca z pozostałymi elementami struktur bezpieczeństwa, którą szef OBZ B. Reicin stopniowo wymusił osobistymi interwencjami w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych[39].

1 stycznia 1946 r. zaczęła obowiązywać nowa struktura organizacyjna OBZ w okręgach wojskowych i im podporządkowanych jednostkach. Oznaczała ona dalsze rozszerzenie jej działalności. Między innymi do zadań kontrwywiadu wojskowego należało:

- śledzenie działalności partii politycznych, komitetów narodowych i czołowych osobistości życia politycznego i publicznego, ich stosunek do wojska, kontakty zagraniczne, stosunek do programu rządowego, ich wypowiedzi itp.;

- ewidencja i śledzenie osób o antydemokratycznych przekonaniach z uwzględnieniem potrzeb wojska i sił zbrojnych;

- śledzenie stowarzyszeń, grup i pojedynczych osób, które szerzeniem antydemokratycznych ideologii osłabiają moralność i dyscyplinę społeczeństwa;

- śledzenie nastrojów i reakcji obywateli i osób na różne interwencje i zmiany o charakterze socjalnym, gospodarczym, politycznym, zagranicznym z uwzględnieniem potrzeb wojska i bezpieczeństwa kraju;

- śledzenie miejscowej i periodycznej prasy;

- prowadzenie wykazu wszystkich zatrudnionych i jego uzupełnianie na podstawie wyników działalności agenturalnej oraz wyników przesłuchań itp.[40].

Już w wytycznych dotyczących działalności OBZ z 16 czerwca 1945 r. główny nacisk był położony na tworzeniu sieci agenturalnej w wojsku. Chodziło o sieć agentów, popleczników i informatorów z szeregów żołnierzy, podoficerów, chorążych i oficerów. Według tych wytycznych miały one być tworzone przede wszystkim w pododdziałach i wśród pracowników sztabów, także wśród pracowników wydziałów operacyjnych, łącznościowców, radzistów, szyfrantów, personelu poczty polowej, a szczególnie w otoczeniu dowódców wszystkich szczebli. Nacisk kładziono również na pracę tzw. agentów - prowokatorów[41].

Głównym zadaniem służb specjalnych (OBZ) było prowadzenie dozoru nad wszystkimi żołnierzami, szczególnie nad oficerami starszymi, którzy zostali podzieleni na następujące kategorie:

1. Oficerowie, którzy skompromitowali się podczas II wojny światowej i nie byli przyjęci ponownie do wojska;

2. Oficerowie, którzy zostali przyjęci do wojska na podstawie 13 Ustawy nr 72/46 Dz.U.;

3. Żołnierze służący za granicą kraju, przede wszystkim na Zachodzie, szczególnie ci którzy mieli za małżonkę Angielkę, Amerykankę czy Niemkę i posiadają negatywny stosunek do programu rządowego;

4. Oficerowie zawodowi z Zachodu, którzy utrzymują kontakty przyjacielskie z osobami z Anglii, Ameryki itp.[42].

Służby specjalne (kontrwywiad) poświęcały oficerom wyszczególnionym w punktach 3 i 4 najwięcej uwagi. Byli oni ciągle śledzeni, kontrolowano ich korespondencję z zagranicą, inwigilowano osoby z którymi się spotykali, kluby które odwiedzali, ich poglądy, wypowiedzi, sposób myślenia, itp. W strukturze organizacyjnej służb specjalnych (kontrwywiadu wojskowego) obszarów wojskowych na 1 stycznia 1946 r. występowały oddziały o numerach 1 do 5, składające się każdy z kilku referatów. Numer drugi posiadał oddział śledczy, którego częścią był referat „E" do kompetencji którego należało śledzenie wymienionych wyżej kategorii oficerów, włącznie z tymi, którzy z jakichkolwiek powodów byli zwolnieni ze służby czynnej[43]. Kontrwywiad wojskowy we współpracy z organami bezpieczeństwa państwowego przygotował w ciągu 1946-47 roku wykazy oficerów, względem których miały być wykonane „odpowiednie przedsięwzięcia" w przypadku starcia zbrojnego podczas przejmowania władzy politycznej.

Przy pomocy sieci agenturalnej kontrwywiad wojskowy uzyskiwał informacje, które w połączeniu z informacjami pozyskiwanymi innymi sposobami umożliwiły kierownictwu KPCz (KSČ) wypracować odpowiednią linię oraz przyjąć niezbędne przedsięwzięcia na wypadek decydującego boju o przejęcie władzy politycznej. Archiwum oraz Wydział Ewidencji KC KPCz (ÚV KSČ) w 1946 r. opracowały kartotekę osób pracujących na kierowniczych stanowiskach w wojsku (aż do szczebla dowódcy batalionu), w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, w Lidze Obrony Kraju, Czechosłowackiej Organizacji Legionistów, w Związku Partyzantów, a nawet w praskiej straży pożarnej, którą stale uzupełniano. Kartoteki te zawierały adresy, charakterystyki osobowe oraz ocenę możliwości czy niemożliwości wykorzystania ich dla celów Komunistycznej Partii Czechosłowacji. W celu ich uzupełniania i zbierania dodatkowych informacji o ewidowanych osobach były przez kierownictwo KPCz nawet organizowane ochotnicze brygady pracownicze komunistów w wymienionych instytucjach[44].

Szczegółowe informacje o wszystkich poczynaniach komisji obrony i bezpieczeństwa partii narodowosocjalistycznej (pierwsze już 9 grudnia 1945 r., jedne z ostatnich 20 i 27 lutego 1948 r.) służby specjalne przedstawiały w większości bezpośrednio K. Gottwaldowi[45]. W ciągu 1946 roku udało im się pozyskać dokumenty z tekstami mających nastąpić wystąpień na forum komitetu obrony w parlamencie posłów partii narodowosocjalistycznej (A. Bartosza i G. Loubala). Według wyjaśnień generała L. Svobody, B. Reicin miał do dyspozycji również wszystkie informacje dotyczące poczynań prezydenta republiki, ministra obrony narodowej i innych osobistości ze świata polityki, odnoszące się do obsadzania wysokich stanowisk w wojsku ale i innych problemów [46]. O możliwościach służb specjalnych i innych organów bezpieczeństwa, gdzie decydujący wpływ miała KPCz, świadczą informacje agenturalne przedstawiane K. Gottwaldowi w grudniu 1947 r. Obejmują one między innymi zapisy o tajnych rozmowach K. Gottvalda z V. Noskiem, Z. Fierlingerem i A. Zapotockim[47].

Interesujące jest z tego punktu widzenia diametralnie odmienne podejście kierownictwa KPCz do służb specjalnych i innych organów bezpieczeństwa. Ze źródeł archiwalnych wynika, że kierownictwo KPCz starało się bardzo intensywnie mieć wpływ przede wszystkim na wydział wywiadu politycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, organy bezpieczeństwa państwowego, ziemskie wydziały i referaty bezpieczeństwa. Dotyczył on zarówno struktur organizacyjnych, składu personalnego ale i opracowywania odpowiednich dokumentów niezbędnych do ich działalności. Służby specjalne kierowane przez Riecina miały uprzywilejowaną pozycję, która moim zdaniem, wynikała przede wszystkim z charakteru i treści informacji, pozyskiwanych z analizy archiwów (poczynając od archiwów gestapo, a na archiwach administracji okupacyjnej kończąc) oraz działalności sieci agenturalnych.

Dowodem wzrastającej osobistej siły B. Riecina i całych służb specjalnych jest również to, że przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, obrony narodowej ale i KC KPCz akceptowane były wszystkie poczynania, w których faktycznie wymuszano jednostronną współpracę ze wszystkimi organami bezpieczeństwa włącznie ze strażą finansową.

W 1946 i 1947 r. w obszarach wojskowych były organizowane dwumiesięczne kursy dla aspirantów, którzy podpisali zobowiązanie do kilkuletniej (najmniej 3 lata) współpracy ze służbami specjalnymi (OBZ)[48]. Po zakończeniu zasadniczej służby wojskowej wykorzystywani następnie byli do tworzenia sieci agenturalnych w sektorze cywilnym, ewentualnie

do śledzenia oficerów zwolnionych z jakichkolwiek powodów z wojska. Tym sposobem zostało wyszkolonych ponad 400 osób.

Złożona i skomplikowana sytuacja utrzymywała się w wojsku i w korpusie oficerskim także w 1947 r. Rozpad koalicji antyfaszystowskiej na jednej stronie i zmiany wewnątrzpolityczne zachodzące w Polsce i na Węgrzech na drugiej stronie, tworzą jakościowo nową sytuację również w dziedzinie zagwarantowania zdolności obronnej państwa. Czechosłowacja stopniowo włącza się do powstającego tzw. bloku wschodniego.

W tym czasie wyraźnie zaczyna przejawiać się oddziaływanie wpływów zewnętrznych, do których możemy zaliczyć między innymi naciski ZSRR na rząd czechosłowacki, w wyniku czego Czechosłowacja nie wzięła udziału w konferencji dotyczącej przyjęcia planu Marshalla. Jednocześnie dochodzi do wstrzymania pomocy gospodarczej w ramach UNRRA. To, w kontekście pogarszającej się sytuacji gospodarczej spowodowanej m.in. katastrofalną suszą, doprowadziło do istotnych komplikacji i zwiększenia napięcia stosunków politycznych w społeczeństwie.

Z tych powodów, a przede wszystkim w wyniku konieczności obniżenia wydatków na obronność, Sztab Główny opracował szczegółową analizę sytuacji w wojsku i korpusie oficerskim. Po jego przyjęciu został opracowany i zatwierdzony plan perspektywiczny budowy czechosłowackich sił zbrojnych. Jego częścią był plan uzupełnienia korpusu oficerskiego i chorążych do 1962 roku oraz plan reorganizacji i redyslokacji jednostek wojskowych[49]. Jego realizacja została jednak przerwana w wyniku dalszego pogarszania się wewnętrznej sytuacji politycznej, której wynikiem była otwarta walka o zdobycie władzy politycznej pomiędzy głównymi siłami politycznymi w kraju na przełomie 1947 i 1948 roku.

Wojsko w okresie walki o przejęcie władzy politycznej w Czechosłowacji

Rosnący wysiłek KPCz zmierzający do stworzenia sprzyjających warunków do przejęcia władzy politycznej w kraju pod koniec 1947 r. coraz bardziej przejawiał się również w wojsku. W tym czasie większość najwyższych stanowisk w wojsku obsadzona była bądź członkami KPCz lub osobami co najmniej sympatyzującymi z partią[50]. Mimo to w wojsku nie mieli komuniści takiego wpływu jak w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i jemu podległych organach bezpieczeństwa. Znaczny procent korpusu oficerskiego i chorążych tworzyli byli żołnierze przedmonachijskiej armii, którzy przez komunistów uważani byli

za reakcjonistów i burżuazyjne elementy lub co najmniej za elementy niepewne. Dlatego głównym celem KPCz było doprowadzenie w wojsku do takiego stanu, który wykluczałby możliwość jego wykorzystania przez siły demokratyczne, włącznie z prezydentem E. Beneszem, przeciwko ewentualnej próbie przejęcia władzy politycznej przez komunistów.

Na początku września 1947 r. wykryto tzw. spisek antypaństwowy na Słowacji. W wielu współczesnych publikacjach, wykrycie go traktowano jednoznacznie z prowokacją polityczną służb specjalnych. Z dokumentów, które przedstawił gen. M. Ferjenczik - słowacki przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na posiedzeniu parlamentarnego komitetu bezpieczeństwa 29 września 1947 r. i 29 stycznia 1948 r. wynikało, że ze strony znacznej części oficerów i żołnierzy uwięzionych z tego powodu chodziło rzeczywiście o udowodnioną działalność przestępczą[51]. Pozostaje jednak pytanie, jakim niebezpieczeństwem pozostawała dla państwa ta działalność i jakie były praktyczne skutki wykrycia tego spisku na zmianę stosunku sił politycznych na Słowacji włącznie z wojskiem.

Prawdą jest, że ze strony komunistów doszło do znacznego przesadzenia (rozdmuchania) całego wydarzenia. Skutki znalazły swe odbicie również w szeregach korpusu oficerskiego na Słowacji. Na podstawie decyzji rządu republiki z 18 listopada 1947 r. odwołany został ze stanowiska przewodniczącego komisji rekrutacyjnej MON do spraw naboru oficerów i chorążych narodowości słowackiej gen. J. M. Kristin[52]. Generał L. Svoboda rozkazał dla części oficerów narodowości słowackiej ponowne ich sprawdzenie. Dane o liczbie weryfikowanych wahają się w przedziale 150 - 300 osób. Większość z nich do czynnej służby wojskowej nie została przyjęta. Z armii byli też usunięci nie tylko oficerowie sądzeni za udział w spisku, ale także wielu innych. Tym sposobem doszło do eliminacji i zastraszenia tej części oficerów na Słowacji, która otwarcie nie zgadzała się z istniejącą rzeczywistością w wojsku i w społeczeństwie.

W czasie, gdy stopniowo przebrzmiewały głosy w sprawie tzw. spisku na Słowacji została „wykryta" sieć szpiegowska w Moście i północno-wschodnich Czechach. O wiarygodności danych o tej aferze szpiegowskiej istnieją sprzeczne poglądy. Do sprawy tej włączono kilku oficerów, w większości byłych żołnierzy 1 korpusu czechosłowackiego w ZSRR, pochodzących z Rusi Zakarpackiej. Jeżeli zdecydowaną ingerencją w stosunku do oficerów zamieszanych w jakikolwiek sposób w tzw. spisek na Słowacji udało się zastraszyć znaczną część oficerów jednostek dyslokowanych na Słowacji, to kampania wywołana wokół przypadku w Moście miała prawdopodobnie mieć taki sam cel w stosunku do oficerów służących w Czechach i na Morawie.

W czasie kryzysu politycznego w Czechosłowacji na przełomie 1947/48 r. w wojsku realizowane były również przedsięwzięcia planowe, w wyniku których przeważająca większość decydentów wojskowych (dowódcy obszarów wojskowych, niektórzy dowódcy korpusów armijnych i dywizji) znajdowała się poza swymi dowództwami i jednostkami. W Pradze w dniach od 3 grudnia do 28 lutego odbywał się kurs dla wyższych dowódców, którego celem było oficjalne zapoznanie jego uczestników z radziecką doktryną wojenną aplikowaną pod koniec wojny[53]. Faktycznie oznaczało to, że wymienieni dowódcy znaleźli się w jednym miejscu w Pradze. W skrajnym przypadku mogli być internowani tak, aby nie mogli decydować o ewentualnym użyciu jednostek którymi dowodzili.

W tym czasie kontrwywiad wojskowy we współpracy z organami bezpieczeństwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych kontrolowały sytuację w wojsku i miały szczegółowe dane o realnych możliwościach politycznych przeciwników Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Jednocześnie opracowane zostały różne alternatywy dalszego postępowania według zakładanego scenariusza rozwoju sytuacji w społeczeństwie, włącznie z możliwością użycia siły zbrojnej[54].

Przy ocenie wydarzeń lutowych w 1948 roku przez niektórych autorów, spotykamy się z poglądami, iż prezydent E. Benesz jest krytykowany za to, że nie wykorzystał możliwości rozwiązania skrajnego jakim było użycie wojska i jako naczelny dowódca sił zbrojnych nie udaremnił przejęcia władzy przez partię komunistyczną.

Ze źródeł archiwalnych i osobistych zeznań naocznych świadków można wnioskować, że prezydent E. Benesz znany był jako polityk niekiedy aż do przesady przestrzegający prawne i konstytucyjne procedury podczas podejmowania decyzji w najważniejszych sprawach życiowych dotyczących społeczeństwa. Jego wewnętrzne przekonanie o konieczności respektowania konstytucji i obowiązującego prawa sprawiło, że podjął decyzje, które praktycznie podpisał w lutym 1948 roku. Wychodził przy tym z analizy i oceny istniejącej sytuacji oraz informacji o stosunku sił w organach bezpieczeństwa i w wojsku, a także ze znajomości zamiarów dążenia KPCz do przejęcia za wszelką cenę władzy politycznej w kraju[55].

W decyzjach jego przejawiała się obawa o możliwości wybuchu wojny domowej, do której nie chciał w żaden sposób dopuścić[56]. Co więcej, w czasie kryzysu rządowego nie zaistniała taka sytuacja, która pozwoliłaby naczelnemu dowódcy sił zbrojnych użyć wojsko do ochrony ustroju konstytucyjnego. Ewentualność taka brana była pod uwagę tylko w przypadku próby zbrojnego przejęcia władzy przez partię komunistyczną. Wiadomo jest,

że kierownictwo KPCz nie wykluczało również i takiej możliwości choć do jej praktycznej realizacji nigdy nie doszło.

Prezydent E. Benesz był świadom ewentualnych skutków wynikających z poparcia komunistów przez Związek Radziecki. Polityka wewnętrzna i międzynarodowe powiązania wpływające na rozwój sytuacji w lutym 1948 r. przekształciły się na niekorzyść sił demokratycznych. Demokratyczne partie polityczne nie były już w stanie przeciwstawiać się ofensywie partii komunistycznej dążącej do przejęcia władzy.

W czasie wydarzeń lutowych 1948 r. wojsko jako całość pozostało jednak poza nimi. Bezpośrednio po przejęciu władzy przez partię komunistyczną nastąpiła w wojsku czystka z „antyludowych" i „reakcyjnych" elementów. Ze źródeł archiwalnych wynika, że chodziło o czystkę opartą o kryteria polityczne, która była prowadzona aż do 1949 r. Głównym powodem zezwalającym na dalszą służbę żołnierzom zawodowym wszystkich kategorii była - wierność klasie robotniczej i ludowi, polityczna dojrzałość w duchu ustroju ludowo-demokratycznego oraz wierność przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. W tym czasie zmuszono do odejścia z wojska 2965 oficerów w tym wielu generałów[57].

Zwycięstwo Komunistycznej Partii Czechosłowacji w lutym 1948 r. przyniosło z sobą zasadnicze zmiany nie tylko w społeczeństwie ale także w wojsku. Odstąpiono od planu stopniowego tworzenia czechosłowackich sił zbrojnych, który był opracowany już w 1947 r. W następnym okresie dochodzi do budowy armii, której głównym zadaniem oprócz obrony przed wrogiem zewnętrznym byłaby również realizacja funkcji wewnętrznej. We współpracy z pozostałymi organami przymusu miała bronić władzę partii komunistycznej.

Wiosną 1948 r. dochodzi do zasadniczych zmian również w funkcjonowaniu służb specjalnych. Organom bezpieczeństwa państwowego w maju przekazany został tzw. wywiad ochrony znacjonalizowanego przemysłu włącznie z siecią agenturalną i inne zadania, które nie były bezpośrednio powiązane z funkcjonowaniem wojska[58]. Kontrwywiad wojskowy skupił się przede wszystkim na prowadzeniu „czystki" w szeregach wojska oraz na sprawdzaniu, według wcześniej przedstawionych kryteriów wszystkich osób, które miały zostać żołnierzami zawodowymi. Do ich zadań należało także śledzenie wszystkich zwolnionych z czynnej służby generałów i oficerów z zamiarem niedopuszczenia za wszelką cenę do ich wyjazdu za granicę. Wynikiem takiej pracy służb specjalnych były w większości przypadków spreparowane procesy przeciwko generałom i oficerom, którzy w ramach czystki zostali wyrzuceni z wojska.

W październiku 1948 r. Zgromadzenie Narodowe przyjęło Ustawę nr 248/48 Dz.U. o obozach pracy przymusowej. Na podstawie wykazów przygotowywanych przez pracowników służb specjalnych do obozów pracy przymusowej kierowani byli w pierwszej kolejności generałowie i oficerowie, którzy po wydarzeniach lutowych zostali usunięci z wojska[59].

Walka o charakter czechosłowackich sił zbrojnych po przejęciu w lutym 1948 r. władzy przez partię komunistyczną zyskała zupełnie inny wyraz. W odróżnieniu od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i podporządkowanych mu organów, Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie udało się do wydarzeń lutowych w pełni opanować wojska jako całości. Po uzyskaniu monopolu władzy politycznej udało się jej przeprowadzić istotne zmiany w stosunkowo krótkim czasie - w zasadzie do 1950 r. Skutkiem takiego postępowania było szereg przypadków osobistych tragedii generałów, oficerów i chorążych, którzy przelewali krew walcząc z faszyzmem za wolność kraju podczas drugiej wojny światowej.

Przypisy

[1] Umowa o tworzeniu czechosłowackiego wojska we Francji z 2 października 1939 r patrz: T. Brod, E. Czejka, *Na froncie zachodnim*, Nasze Wojsko, Praga 1965, s. 544-549. Umowa pomiędzy Tymczasowym Rządem Czechosłowacji a Rządem Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej o czechosłowackich siłach zbrojnych z 25 października 1940 r., tamże s. 556-562, Pakt wojskowy pomiędzy Naczelnym Dowództwem ZSRR a Naczelnym Dowództwem Czechosłowacji z 27 września 1941 r., patrz: *KPCz o siłach zbrojnych*, Nasze Wojsko, Praga 1976, s. 89-91.

[2] Patrz: T. Brod, E. Czejka, *Na froncie zachodnim*, Nasze Wojsko, Praga 1965, s. 538-544.

[3] W części V wspomnianego dokumentu jest napisane: *Aby uzyskać jak najwyższe kwalifikacje oficerów i podoficerów wszystkich szczebli, należy we wszystkich jednostkach organizować i w sposób planowany i systematyczny prowadzić specjalistyczne szkolenie wojskowe oraz uzupełniać je na odpowiednich kursach i szkołach. W wyborze dowódców nie powinno w zasadzie przeszkadzać jego pochodzenie społeczne, poziom dotychczasowego wykształcenia czy też narodowość i przynależność partyjna*, T. Brod, E. Czejka, *Na zachodnim froncie*, Nasze Wojsko, Praga 1965, s. 540.

[4] Patrz: *KPCz o siłach zbrojnych*, Nasze Wojsko, Praga 1976, s. 145-148.

[5] Tamże, s. 147.

[6] WIH, WKPR nr ewid. 946, s. 2.

[7] WIH, Czechosłowacka Misja Wojskowa w ZSRR nr ewid. 3934, 3981, 4026/1944 itp.

[8] WIH, fundusz ZSRR IV 1 czechosłowacki korpus armijny w ZSRR, nr ewid. 1896/tajne - rozp. 45A.

[9] CAP fundusz 100/24 i inne 1532 list B. Reicina do K. Gottwalda z 6.03.1945 r.

[10] Tamże - notatki z przebiegu obrad dotyczącego przygotowania programu rządowego z 10 marca 1945 r.

[11] Tamże - list do czeskich komunistów w Anglii przesłany przez J. Masaryka.

[12] Patrz: *KPCz o siłach zbrojnych,* Nasze Wojsko, Praga 1976, s. 145-148.

[13] Program pierwszego Rządu Krajowego, Rządu Frontu Narodowego Czechów i Słowaków, ministerstwo informacji, Praga 1945, s. 11.

[14] Tamże, s. 12.

[15] Tamże.

[16] Bliżej o działalności oświaty w czechosłowackich jednostkach na terenie ZSRR wspomina O. Janeczek w opracowaniu *Z bronią w ręku,* Nasze Wojsko, Praga 1957 na stronie 127-132. O treściach pracy oficerów oświatowych świadczą np. fakty o wykorzystywaniu prasy przytoczone na s. 127, gdzie mówi się, że w marcu 1944 roku czechosłowacka jednostka wojskowa otrzymała 1300 *Gazety Czechosłowackiej* (redakcji - Z. Nejedly, V. Kopecky, M. Czulen, J. Szverma i B. Vrbensky) następnie 1000 broszur J.V. Stalina *O wielkiej wojnie ojczyźnianej*, 600 broszur *Las katyński*, 500 broszur *Konstytucja ZSRR*, 1000 sztuk krótkiego życiorysu Stalina itp. Za pomocą oficerów oświatowych moskiewskie kierownictwo KPCz realizowało swoje wpływy w naszych jednostkach w ZSRR. Ważną rolę w tym sensie odegrał szef zarządu wychowania i oświaty mjr J. Prochazka i pracownik oświaty, późniejszy szef wojskowych służb specjalnych kpt. B. Reicin.

[17] Program legalnego rządu republiki, Rządu Frontu Narodowego Czechów i Słowaków, ministerstwo informacji, Praga 1945, s. 12.

[18] Tamże, s. 13.

[19] Tamże, s. 2-9.

[20] Tamże, s. 5-6.

[21] K. Gottvald, *Przeciwko faszyzmowi i wojnie, za demokrację ludową i socjalizm*, Svoboda, Praga 1986, s. 231.

[22] Do pierwszego możemy zaliczyć przywrócenie praw politycznych żołnierzom, wprowadzenie służby oświatowej, do drugiej grupy zaś przedsięwzięcia związane z czystką w korpusie oficerskim mającą pozbyć się kolaborantów i zdrajców, przywracanie oficerów rezerwy, a do przedsięwzięć nie zrealizowanych do lutego 1948 r. np.: struktura organizacyjna według wzorców armii radzieckiej.

[23] Wojskowy Instytut Historyczny, VR, nr ewid. 1/tajne/45.

[24] Wojskowy Instytut Historyczny, VR, nr ewid. 1/tajne/45.

[25] O tym jak czołowi działacze ZSRR wyobrażali sobie swój wpływ na tworzenie naszego wojska po wojnie świadczy epizod z rozmowy gen. F. Moravce z przedstawicielem radzieckiej służby wywiadowczej Cziczajewem prowadzonej pod koniec lata 1944 r., który przytacza w swoich wspomnieniach. Cziczajew wtedy powiedział: *Nie zapominajcie, że to będziemy my, którzy zdecydują kto będzie ministrem obrony narodowej, szefem sztabu gene-*

ralnego i naczelnikiem zarządu rozpoznania w powojennej Czechosłowacji. F. Moravec, *Szpieg, któremu nie wierzyli*, Rozmowy 1990, s. 341.

[26] Do wystąpień przeciwko oficerom z zachodu ze strony K. Gottvalda wykorzystywano trudną sytuację w 1 brygadzie pancernej, gdzie dochodziło ze strony niektórych oficerów do werbalnych ataków na naszą politykę zagraniczną ukierunkowaną na ZSRR, przeciwko programowi rządowemu, rządowi i prezydentowi republiki. Przedstawiciele KPCz proponowali przyspieszyć wprowadzenie służby oficerów oświatowych w pododdziałach brygady, wymienić część oficerów na żołnierzy brygady pancernej w ZSRR. Na posiedzeniu Rady Wojskowej 8 czerwca 1945 r. K. Gottvald wystąpił przeciw mianowaniu na wyższy stopień 22 oficerów z Anglii oraz przeciw wyznaczeniu na stanowiska czterech dowódców dywizji. Rada Wojskowa propozycje K. Gottvalda zatwierdziła i na jej wniosek oficerowie ci nie byli wyznaczeni na stanowiska i mianowani. WIH, MON, I wydział, nr ewid. 343/duv. 1/2 odd.

[27] WIH, VR, nr ewid. 4/tajne/45.

[28] Przejęto z M. Szvondr, *Korpus oficerski armii czechosłowackiej w latach 1945-1949*, praca dyplomowa, WAP im. K. Gottvalda, Bratysława 1972, s. 158. W załączniku do niej przedstawione jest członkostwo w KPCz ważnych osobistości wojska w lutym 1948 r. Stwierdzono na podstawie osobistych oświadczeń wymienionych.

[29] WIH, VR, nr ewid. 5/tajne/45.

[30] WIH, MON, Dokumenty komisji poborowych 36/13, 1946.

[31] Tamże, nr ewid. 1041, meldowanie stanu osób na 10 lipca 1945 r.

[32] WIH, Dokumenty komisji poborowych 36/13 i 41/15.

[33] WIH, VR, nr ewid. 9/tajne P-1945.

[34] WIH, Biuro Polityczne MON, nr ewid. 2118/46

[35] Tamże.

[36] WIH, Biuro Polityczne MON, nr ewid. 11004.

[37] WIH, Sekretarz państwa w MON, nr ewid. 101605.

[38] CAP, fundusz SRN, kr.267, s. 112, Nota protestacyjna przewodniczącego Słowackiej Rady Narodowej J. Lettricha przesłana ministrowi obrony narodowej gen. L. Svobodzie.

[39] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusz 310-24-7. Rozporządzenie MSW nr Z/I - 33165/45-0 z 7 listopada 1945 r.

[40] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, MON - Zarząd Główny Wojskowych Służb Specjalnych nr ewid. 837/tajne Szt. Gł. zarząd 5.

[41] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusz 302-540-1, nr ewid. 1022/I-tajne rozp. 1945.

[42] Tamże, dokument - Zadania organów Wojskowych Służb Specjalnych po linii 3B - rozpoznanie polityczne z 25 listopada 1945 r.

[43] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusz 302-540-1, nr ewid. 837/tajne 4 Szt. Gł. zarząd 5, fundusz 302-293-5.

[44] CAP, fundusz 100/1, tom 42, i in.305, Dokumenty oddziału bezpieczeństwa i komisji bezpieczeństwa KC KPCz z 28 stycznia 1948 r.

[45] CAP, fundusz 100/1 tom 56, i in. 416, s. 24.

[46] CAP, fundusz 100/24, tom 44 i in. 903, List gen. L. Svobody do K. Gottvalda z 2 grudnia 1952 r.

[47] CAP, fundusz 100/24, tom 44 i in. 827, Informacja codzienna dla premiera rządu K. Gottvalda.

[48] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, 302-542-6, nr ewid. 8672/tajne rozp. 1946 z 18 stycznia 1946 r., nr ewid. 50541/4A-tajne rozp. z 1 lutego 1948 r.

[49] WIH, VKPR, kart.7, nr ewid. 75, 112 i 117/1947 oraz MON Szt. Gł. zarząd 4 nr ewid. 4375 - Informacja o reorganizacji wojska dla Rady Najwyższej Obrony Państwa.

[50] W Ministerstwie Obrony Narodowej członkami KPCz byli - 1 zastępca szefa Sztabu Głównego, szef zarządu wychowania i oświaty, dowódcy wojsk pancernych, inżynieryjnych i artylerii, szef zarządu drugiego (rozpoznawczego), zarządu trzeciego, piątego (kontrwywiadu wojskowego) i szóstego, szefowie I i VI wydziału i dowódca Kwatery Głównej Sztabu Generalnego. Członkami KPCz byli również dowódcy dwóch obszarów wojskowych, trzech korpusów armijnych i czterech dywizji. Przejęto za M. Szvondra, s. 158-159.

[51] WIH, Biuro polityczne MON, nr ewid. 10174, Stenogram z zebrania komitetu bezpieczeństwa Narodowego Zgromadzenia Ustawodawczego z 29 stycznia 1948 r. - informacja gen. M. Ferjenczika o przyczynach spisku na Słowacji.

[52] WIH, MON, sekretarz państwa nr ewid. 11248, na podstawie decyzji rządu z 18 listopada 1947 r. nowym przewodniczącym komisji poborowej został wyznaczony gen. J. Nosko. Wymienieni zostali także pozostali członkowie komisji.

[53] WIH, MON, sekretarz państwa, nr ewid. 11259, oprócz ministra obrony narodowej i szefa Sztabu Głównego w kursie udział wzięli również dowódcy obszarów wojskowych, lotnictwa, wojsk pancernych, dowódcy I, III i V korpusu armijnego, zastępca szefa Sztabu Głównego i inni. Ogółem w kursie uczestniczyło 32 wysokich funkcjonariuszy wojska.

[54] Do kierowania akcją w przypadku zaostrzenia się sytuacji w czasie kryzysu politycznego była w KC KPCz utworzona grupa pod kierownictwem R. Slanskeho, której członkami byli minister spraw wewnętrznych V. Nosek, dowódca KBW płk J. Vesely, szef zarządu 5 sztabu głównego (kontrwywiadu wojskowego) płk B. Reicin, J. Pavel. Patrz J. Pavel, *Wspomnienia o lutym 1948 r.*, A revue nr 4/1968, s. 45. O przygotowaniach „pewnych jednostek" w wojsku do wykorzystania przez komunistów znajdziemy wzmianki w dziele *Historia wojskowa Czechosłowacji*, tom V, Nasze Wojsko, Praga 1989, s. 242, J. Liptak, *Zwycięska droga do lutego*, Horizont, Praga 1977, s. 86-87.

[55] Informacje o sytuacji w republice włącznie z wojskiem jakie miał do dyspozycji E. Benesz były dość sprzeczne. Oprócz informacji, które uzyskał podczas rozmów z przedstawicielami niekomunistycznych partii politycznych, wszystkie pozostałe pochodziły z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i kontrwywiadu wojskowego, to jest od organów, które mieli w ręku komuniści.

[56] Swoje obawy o możliwości wybuchu wojny domowej i przeświadczenie o konieczności niedopuszczenia do niej przedstawił E. Benesz podczas rozmów z przedstawicielami partii politycznych oraz przy innych okazjach. Patrz F. Moravec, *Szpieg, któremu nie wierzyli*, Rozmowy, Praga 1990, s. 360, V. Kadlec, *Osobliwe końce naszych prezydentów*, Kruh, Praga 1991, s. 132.

[57] Przejęto z cytowanego wcześniej M. Szvondra, s. 155.

[58] Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, fundusz 302-579-1, MON Szt. Gł., zarząd 5 nr ewid. 41203/tajne D - 1948.

[59] Tamże, fundusz 302-291-1, czystka w wojsku s. 60. Według przedstawionych wykazów do końca 1948 roku zwolniono z wojska 1337 generałów i oficerów (30 gen. i 102 płk.). Z nich 51 (w tym 5 gen.) było osądzonych, a 23 znalazło się w areszcie śledczym. Do obozów przymusowych prac zaproponowano 440 osób, z tego 14 generałów, 60 pułkowników i 94 podpułkowników. W stosunku do generałów i pułkowników, razem z wcześniej już osądzonymi stanowiło to ponad 50% zwolnionych z wojska po lutym.

WYKAZ UŻYTYCH SKRÓTÓW

MNO - ministerstvo národní obrany	MON - Ministerstwo Obrony Narodowej
KSČ - Komunistická strana Československa	KPCz - Komunistyczna Partia Czechosłowacji
OBZ - vojenské obranné zpravodajství	KW - kontrwywiad wojskowy
KVP - košický vládní program	KPR - koszycki program rządowy rządu
KSS - Komunistická strana Slovenska	KPS - Komunistyczna Partia Słowacji
N HŠ - náčelník hlavního štábu	SSzG - Szef Sztabu Głównego
VR - vojenská rada při předsednictvu vlády	RW - Rada Wojskowa przy prezydium rządu
HSVO - hlavní správa výchovy a osvěty	GZWiO - Główny Zarząd Wychowania i Oświaty
ÚNS - Ústavodárné národní shromáždění	UZN - Ustawodawcze Zgromadzenie Narodowe
PNS - Prozatímní národní shromáždění	TZN - Tymczasowe Zgromadzenie Narodowe
NROS - nejvyšší rada obrany státu	RNOP - Rada Najwyższa Obrony Państwa
VHA - vojenský historický archív	WIH - Wojskowy Instytut Historyczny
SÚA - státní ústřední archív	CAP - Centralne Archiwum Państwowe
Čs. VM - československá vojenská	CS MW - czechosłowacka misja wojskowa
VM - ministerstvo vnitra	MSW - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MNO - politicky kabinet mini-	BP MON - biuro polityczne MON
PK MNO - politycky kabinet ministerstva národní obrany	SP MON - sekretarz państwa w MON
Stát. taj. MNO - státní tajemník v ministerstvu národní obrany	SRN - Słowacka Rada Narodowa
SNR - Slovenská národní rada	

Druk AON nr 76/WW

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr inw. 53583
II